

Wydanie:

A B

RYSZARD TERLECKI:

„Powstanie było ostatnią wielką bitwą, stoczoną w obronie polskiej sprawy. Teraz już nic nie zależało od Polaków. Chociaż nigdy nie złamali sojuszników przyrzeczeń, odtąd mogli jedynie protestować, odwoływać się do sumienia narodów, upominać o prawa, których nikt nie zamierzał respektować. Warszawa była ostatnią kartą w grze, która została przegrana. Bez niej można było już tylko budować drugą Polskę daleko od jej granic”. str. 21

GOŚCIE PRZEDZIELNY

Nr 40 rok LXXI Y 9004 C

Nr Indeksu 359424

ISSN 0137-7604

2 października 1994

Cena 5000 zł; 1,50 DM; 1 USD

W numerze:

- List Episkopatu Polski z okazji stulecia urodzin św. Maksymiliana Marii Kolbego.
- Relacja ze spotkania z polskimi uczestnikami konferencji w Kairze.
- O stanie nastrojów przed październikowymi wyborami do niemieckiego parlamentu w kolejnym Liście z Niemiec Krystyny Jagiello – zatytułowanym „Reguły gry (wyborczej)”.
- Podsumowanie ankiety na temat współczesnej interpretacji słowa „miłosierdzie” – w artykule „Miłosierdzie po polsku”.

Krótko

Wizyta odwołana

Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej poinformowało, że wizyta Jana Pawła II w USA oraz w siedzibie ONZ, mająca się odbyć od 20 do 24 października br., została przesunięta o rok i przełożona na listopad 1995 r.

Komunikat stwierdza, że decyzja została podjęta po konsultacji ze środowiskiem lekarskim. Jak poinformował rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, Joaquin Navarro-Valls, lekarze radzą, by Papież „chwilowo ograniczył swoją aktywność”, co umożliwi „całkowite i szybsze odzyskanie sprawności ruchowej” po złamaniu szyjki kości udowej 29 kwietnia br.

Komunikat podkreśla, że decyzja podyktowana została troską o jak najszybszą rehabilitację operowanego przed kilkoma miesiącami Papieża.

Program październikowej wizyty w USA przewidywał spotkania Papieża w kilku diecezjach. W dniu swego planowanego przybycia do USA Jan Paweł II zamierzał spotkać się na wspólnej modlitwie z rodzinami archidiecezji nowojorskiej.

Jan Paweł II złożył już wizytę w siedzibie ONZ w 1979 r. Po raz ostatni w USA Papież był w 1993 r. W Denver, w stanie Colorado otworzył obchody Światowego Dnia Młodzieży.

(KAT)

Sprawa Haiti

19 września siły pokojowe ONZ przeprowadziły pokojowe lądowanie na Haiti. Dzień wcześniej delegacja amerykańskich polityków wynegocjowała z przedstawicielami władz wojskowych z gen. Raoulem Cedrasem na czele porozumienie, które przewiduje, że prezydent Haiti, Jean Bertrand Aristide, od 1991 r. przebywający na wygnaniu, zostanie przywrócony do władzy.

W kontekście ostatnich wydarzeń przewodniczący Konferencji Biskupów Haiti abp Francois Gayot podtrzymał stanowisko biskupów zdecydowanie przeciwnych jakiegokolwiek inwazji obcych wojsk na Haiti. Większość spośród ok. 7 mln mieszkańców Haiti należy do Kościoła katolickiego.

Pokojowe zażegnanie kryzysu haitańskiego z ulgą zostało przyjęte w Watykanie. Wcześniej Stolica Apostolska wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko inwazji wojsk ONZ i amerykańskich na Haiti.

(KAT)



50 Tydzień Miłosierdzia

Wiarą i miłością ratujemy rodzinę

Kolejny, 50 już, Tydzień Miłosierdzia trwać będzie w Kościele w Polsce od 2 do 8 października br. Hasło tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia brzmi: „Wiarą i miłością ratujemy rodzinę”. Jest ono związane z trwającym Międzynarodowym Rokiem Rodziny, ogłoszonym przez Kościół katolicki oraz Organizację Narodów Zjednoczonych.

Miłosierdzie jest przejawem miłości. Wyraża się w gotowości wspomagania potrzebującego i przeżywania niedoli drugiej osoby jako swojej własnej. W powszechnym odczuciu ogranicza się często jedynie do wspomagania materialnego ludzi znajdujących się w złej sytuacji, żyjących w nędzy, doświadczających biedy. Takie rozumienie działalności charytatywnej prezentują środki społecznego przekazu. Przez prawie pół wieku wtłaczano ludziom w naszym kraju negatywny obraz miłosierdzia, traktowanego jako margines, jako efekt braku sprawiedliwości społecznej. Sugerowano nawet, że działalność charytatywna utrudnia wprowadzenie powszechnej sprawiedliwości, że poniża człowieka itp. Nadal można się spotkać z pojmowaniem miłosierdzia jako procesu jednostronnego.

Dobrze pojęte miłosierdzie jest świadczeniem dwustronnym. Z jednej strony pomaga i podnosi z poniżenia człowieka potrzebującego, z drugiej strony sprzyja rozwojowi wewnętrznemu i osiąganiu doskonałości przez człowieka podejmującego działalność charytatywną.

Fundamentem miłosierdzia jest współcierpienie, rozumiane jako otwarcie się bez żadnych uprzedzeń i bez wywyższania się na niedolę i nieszczęście bliźniego. „Adresem” działalności charytatywnej jest bowiem każdy człowiek doświadczający jakiegokolwiek cierpienia. Natomiast „nadawcą” powinien być każdy. Podejmowanie takiego działania wymaga zdolności do odkrywania istotnych potrzeb bliźniego. Oznacza też gotowość dzielenia losu z cierpiącym oraz wytrwałość, bowiem świadczenie miłosierdzia nie może być aktem jednorazowym. Przedmiotem troski charytatywnej winny być nie tylko potrzeby materialne, ale także – w równym stopniu – duchowe.

Tegoroczny Tydzień Miłosierdzia w sposób szczególny poświęcony jest małżeństwu i rodzinie. Czy polska rodzina potrzebuje miłosierdzia? Jakiego działania charytatywne można

podjąć na jej rzecz? Czy rodzina w naszym kraju cierpi?

Wiele rodzin polskich jest chorych. Wiele znajduje się w stanie zagrożenia. Chore są rodziny porzucone przez męża lub żonę. Cierpienia doznają w nich zarówno dzieci, jak i dorośli. Choroby i zagrożenia rodziny to rozwody, kłótnie, długotrwałe rozstania, brak miłości. Nie sposób pominąć zabijania dzieci nie narodzonych. Dziś dochodzą do tego jeszcze problemy związane z odchodzeniem, od złudzeń komunizmu, bardziej widoczne niż dawniej dotkliwe braki materialne w niektórych rodzinach. Wiele rodzin cierpi na skutek bezrobocia, braku perspektyw, biedy. Przez dziesięciolecie system pozbawił ludzi inicjatywy i samodzielności. Dlatego wolność dla ludzi mniej zaradnych wiąże się z utratą poczucia bezpieczeństwa, upadkiem na duchu, nagłym zanikiem sensu życia. Prowadzi to często do deprawacji poszczególnych członków rodziny, w tym dzieci i młodzieży.

W jaki sposób pomóc wszystkim rodzinom będącym w potrzebie, zarówno materialnej, jak i duchowej?

Hasło 50 Tygodnia Miłosierdzia mówi: „Wiarą i miłością ratujemy rodzinę”. „Wia-

ra”, to znaczy patrząc oczami wiary na małżeństwo jako

Ciąg dalszy na str. 11

Uczynki miłosierdzia wobec ciała

Głodnych nakarmić
Spragnionych napoić
Nagich przyodziać
Podróżnych w dom przyjąć
Więźniów pocieszać
Chorych nawiedzać
Umarłych pogrzebać

Uczynki miłosierdzia wobec duszy

Grzesznych upominać
Nieumiejętnych pouczać
Wątpiącym dobrze radzić
Strapienych pocieszać
Krzywdy cierpliwie znosić
Urazy chętnie darować
Modlić się za żywych i umarłych

XXVII Niedziela zwykła

MODLITWA KOŚCIOŁA

Antyfony na wejście:

Panie, wszystko podlega Twojej władzy i nikt nie może sprzeciwić się Twojej woli. Ty bowiem stworzyłeś wszystko: niebo i ziemię, i cokolwiek istnieje w przestworzach niebios. Ty jesteś Panem wszechświata.

(Est 13, 9. 10-11 Wlg)

Kolekta:

Wszchemogący, wieczny Boże, Twoja hojność przewyższa zasługi i pragmatyka modlących się do Ciebie; okaz nam swoje miłosierdzie, odpuść grzechy, które niepokoją nasze sumienia, i udziel nam również tego, o co nie ośmielamy się prosić.

CZYTANIE I Z KSIĘGI RODZAJU

Pan Bóg rzekł:

„Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc”.

Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta ziemne i wszelkie ptactwo powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby się przekonać, jaką da im nazwę. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom powietrznym i wszelkiemu zwierzęciu polnemu, ale dla człowieka nie znalazł odpowiedniej mu pomocy.

Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żeber, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę.

A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała. Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta”. Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

(Rdz 2, 18-24)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Niechaj nas zawsze Pan Bóg błogosławi. Szczęśliwy człowiek,

który się boi Pana i chodzi Jego drogami. Będziesz spożywał owoc pracy rąk swoich, szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

Refren.

Małżonka twoja jak płodny szereg winny

w zaciszu twojego domu.

Synowie twoi jak oliwne

gałązki

dokoła twego stołu.

Refren.

Tak będzie błogosławiony człowiek, który się boi Pana. Niech cię z Syjonu

Pan błogosławi

i obyś oglądał pomyślność

Jeruzalem

przez wszystkie dni twego

życia.

Obyś oglądał potomstwo

swych dzieci. Pokój nad

Izraelem.

Refren.

(Ps 128 /127/, 1-2. 3. 4-6

R.: por. 5)

CZYTANIE II Z LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO HEBRAJCZYKÓW

Widzimy Jezusa, który mało od aniołów był pomniejszony, chwałą i czcią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci.

Przystało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie. Tak bowiem Chrystus, który uświęca, jak ludzie, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzę się nazwać ich braćmi swymi.

(Hbr 2, 9-11)

ŚPIEW

PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Jeżeli miłujemy się

wzajemnie,

Bóg w nas mieszka i miłość ku Niemu jest w nas doskonała.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. (1 J 4,12)

SŁOWA EWANGELII

WEDŁUG

SW. MARKA

Faryzeusze przystąpili do Jezusa i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę.

Odpowiadając zapytał ich: „Co wam nakazał Mojżesz?”

Oni rzekli: „Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddać”.

Wówczas Jezus rzekł do nich: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisałem wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg »stworzył ich jako męż-

czynę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem». A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”.

W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: „Kto oddał żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej, jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo”.

Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus widząc to oburzył się i rzekł do nich: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”.

I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

(Mk 10,2-16)

Modlitwa nad darami:

Wszchemogący Boże, przyjmij Ofiarę przez Ciebie ustanowioną, i przez święte obrzędy, które odprawiamy jako Twoi słudzy, dopełnij w nas dzieła odkupienia i uświęcenia.

Antyfony na Komunię:

Dobry jest Pan dla tych, którzy Mu ufają, dla duszy, która Go szuka.

(Lm 3, 25)

Modlitwa po Komunii:

Wszchemogący Boże, spraw, aby udział w tym Sakramencie zaspokoił głód i pragnienie naszej duszy, i przemienił nas w Chrystusa, którego przyjmujemy.

ODMAWIAMY ROŻANIEC - TAJEMNICE RADOSNE

Nawiedzenie

Odtąd, Maryjo, nie byłaś już sama. Towarzyszyła Ci bezustannie tajemnicza obecność Boga, którego marzeniem było stać się Twoim dzieckiem, wtulić się w Twoje ramiona i przycisnąć swój policzek do Twojego. Na razie jeszcze niewidzialny, choć co chwilę dający przecieć swej Matce różnorakie znaki o sobie. Fale radości i wzruszenia. I nie do odparcia chęć biegnięcia do Elżbiety. Po cóż by Anioł wspominał o niej? Być z Tą, która niewątpliwie więcej rozumie niż inni! No

Boże Narodzenie

Nie tylko noc jest święta... Święty jest niepokój brzemiennej Maryi, święte jest bezowocne rozpytywanie Józefa w poszukiwaniu schronienia, święta jest sytuacja odrzucenia przez mieszkańców Betlejem, święte jest ubóstwo Józefa i Maryi, które nie mogło pozwolić sobie na minimum komfortu nawet w goździnie narodzin Jezusa, święte jest poczucie samotności jakie pojawiło się w sercu Józefa a także Maryi, wobec niepojętej choć tak bliskiej Tajemnicy. Przyjście Jezusa nadaje wszystkiemu a zwłaszcza cier-

Ku miłości wzrastającej

Słowo Boże z Księgi Rodzaju mówi nam wystarczająco jednoznacznie o planie Boga względem człowieka oraz jego naturalnym ukierunkowaniu ku wspólności. Podobnie słowa Jezusa z dzisiejszej Ewangelii przypominają „początek stworzenia” i jasno określają powód, który skłonił Mojżesza do „zliberalizowania” prawa Bożego: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych”. Ten odwieczny zamiysł Boży wobec ludzi był i jest niczym „zimny prysznic” na rozgrzane głowy wszystkich, którzy próbują zmienić prawo życia małżeńskiego i rodzinnego. Tym samym bowiem pokazują, że nie rozumieją lub nie chcą poznać – czym jest prawo naturalne, wpisane w ludzki byt, a które jest „uczestnictwem rozumnych i wolnych stworzeń w planie Boga Stwórcy”. On sam nie zostawił człowieka jedynie na płaszczyźnie natury. Przez miłość podniósł nas do godności swoich dzieci i objawił nam swoją wolę wyrażoną na Dwóch Kamiennych Tablicach: „Będziesz miłował Boga i bliźniego”, „czcij ojca i matkę swoją”, „nie zabijaj”, „nie cudzołóż”, „nie pożądaj...”. Ale szczególnie poprzez swojego Syna potwierdził raz na zawsze ważność prawa, które ustanowił „na początku”, a którym jest wspólnota osób i nierozdzielność małżeństwa. „Małżeństwo bowiem – jak pouczał nas Ojciec Święty Paweł VI w encyklice »Humanae vitae« – nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ślepych sił natury, lecz jest zadaniem – drogą współpracy człowieka z Bogiem, który ustanowił ją mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości”. Mówią o tym wyraźnie źródła Objawienia, które przypominają, że więzy krwi łączące ojca i matkę ze swym dzieckiem – stają się podstawą wyższego – mocniejszego związku, „aby dwoje było jed-

nym ciałem”... Dotykamy tutaj tajemnicy związku człowieka z Bogiem, który sam staje się Gwarantem tej jedności. Dlatego słyszymy słowa: „Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”. Małżeństwo – znak przymierza dwóch osób w obliczu Boga – z woli Chrystusa stało się sakramentem, a więc związkiem miłości wzrastającej poprzez łaskę. A to oznacza – jak uczy nas Jan Paweł II w Liście do Rodzin – „że miłość nie jest żadną utopią – ale darem Bożym i zadaną ludziom powinnością, możliwą do zrealizowania dzięki łasce Bożej”. Ma ona wzrastać w głąb. To nie jest rodzaj twierdzy, którą trzeba tylko ochraniać, ona ma być rodzajem drzewa, które wchodząc korzeniami w głębię ziemi, daje nowe siły, nowe życie... Nawet wówczas, kiedy klimat wydaje się być nieprzyjazny... Warto w tym miejscu zacytować słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, który stwierdził, że „na temat katolickiego zrozumienia odpowiedzialnego macierzyństwa i ojcostwa panuje wiele nieporozumień...”. Dodał, że „wystarczyłaby tutaj uważna lektura wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego, aby się przekonać, że Kościół nie popiera ideologii płodności bez granic, popychając małżonków do prokreacji bez rozróżnienia i żadnego planowania”. W rzeczywistości natomiast – podkreślił na innym miejscu Jan Paweł II – małżonkowie, powołując do istnienia nowe życie „realizują jeden z najwznioślejszych wymiarów swojego powołania: są współpracownikami Boga. Dlatego właśnie zobowiązani są do postawy wyjątkowej odpowiedzialności”. Wiemy, że program ten „od początku stworzenia” jest trudny i wymagający, ale wierzymy, że z Bożą pomocą jest możliwy do realizacji. Oby nigdy nie zabrakło nam wiary i siły wewnętrznego człowieka do jego spełnienia...

KS. WACŁAW DEPO

Modlitwa wiernych

Do Boga, który swoją miłością łączy wszystkich ludzi w jedną rodzinę, zaniemy pokorne modlitwy w intencjach Kościoła i całego świata.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby objawiał się światu jako rodzina dzieci Bożych.
2. Módlmy się za Papieża Jana Pawła II, aby nieustraszenie zabiegał o pokój i braterstwo wszystkich ludzi.
3. Módlmy się za naszą ojczyznę, aby zawsze wierna Bogu cieszyła się wolnością, sprawiedliwością i pokojem.
4. Módlmy się za rodziny rozbite, aby przebaczenie i wola poprawy doprowadziły je do pojednania.
5. Módlmy się za narzeczonych, aby ze wspólnie przeżywaną Eucharystią czerpali siły do wzrostu we wzajemnej miłości.
6. Módlmy się za naszą wspólnotę eucharystyczną, abyśmy wnosili do naszych rodzin pokój, miłość i pojednanie.

Wysłuchaj, Boże, naszych modlitw i spraw, aby nasze rodziny chronione Twoją ojcowską opieką cieszyły się pokojem i wzrastały w miłości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

szego poniżenia. Wcielenie ma jednak również jakby drugą stronę medalu, wyrażnie spostrzeganą właśnie przez tych najbardziej potrzebujących – pasterzy: Oto wszystko – pola, owce, niebo, stajnia zaczęło promieniować Boską chwałą: „Chwała Pańska zewsząd ich oświecała” (Łk 2,9). Bóg, w swoim wcielonym Synu, przyjmuje jakby w siebie cały cielesny świat. Cieleśność Syna ukierunkowuje dzieje ludzkości. Bóg zdecydował się stanąć ludzkimi stopami na Twojej drodze życia, aby ci po ludzku wyznać, że Cię kocha.

Z Kościoła

● 2 października rozpocznie się w Watykanie Synod Biskupów poświęcony wszechstronnej refleksji nad zjawiskiem życia konsekrowanego w Kościele. Wezmą w nim udział przedstawiciele wszystkich większych zgromadzeń żeńskich i męskich z całego świata.

● 25 września z udziałem Prymasa Polski kard. Józefa Glempa oraz prezydenta RP, marszałka Senatu odbyły się w Pabianicach k. Łodzi główne uroczystości wieńczące obchody „Roku Kolbiańskiego” w 100. rocznicę urodzin św. Maksymiliana Kolbego. Ks. Prymas przewodniczył uroczystości konsekracji nowo wybudowanego kościoła – sanktuarium wzniesionego ku czci św. Maksymiliana. W okolicznościowym telegramie Jan Paweł II wyraził łączność modlitewną z uczestnikami uroczystości w Pabianicach.

● 21 września Prymas Polski kard. Józef Glemp spotkał się z Sekretariatem Ugrupowań Centroprawicowych. Politycy przedstawili Ks. Prymasowi prace programowe i działania zmierzające do budowy szerokiego obozu niepodległościowo-solidarnościowego. Wskazano także, iż obywatelski projekt Konstytucji może stać się podstawą szukania porozumienia wszystkich, którym leży na sercu dobro kraju.

● Blisko stu duchownych i świeckich animatorów Odnowy w duchu Świętym z 20 krajów europejskich uczestniczyło w Częstochowie w IV Europejskim Spotkaniu Przedstawicieli Zespołów Koordynatorów. Wziął w nim także udział bp Bronisław Dembowski, Krajowy Duszpasterz Ruchu Odnowy w Duchu Świętym. Dyskutowano o przyszłości Odnowy Charyzmatycznej, jej ekumenicznym znaczeniu oraz o formacji liderów tego ruchu.

● Biskupi Rwandy wezwali zakonników, księży i seminarzystów, którzy schronili się za granicą, aby powracali do kraju i kontynuowali swą misję. Zdaniem episkopatu, już sama obecność duchowieństwa daje poczucie bezpieczeństwa wielu osobom, które pozostały na swoich terenach.

Z Polski

● W Zgromadzeniu Narodowym (tworzą go wszyscy posłowie i senatorowie) rozpoczęła się dyskusja nad siedmioma projektami konstytucji. Główne tematy tej dyskusji to model władzy prezydenckiej, parlamentarno-gabinetowej czy parlamentarnej. Członkowie Zgromadzenia mieli również różne zdania o drugiej Izbie parlamentu. Wszystkie siedem projektów konstytucji odesłano do Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

● Prezydent Lech Wałęsa odwołał Marka Markiewicza i Macieja Iłowieckiego z funkcji członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Obydwaj byli prezydenckimi nominatami w Radzie. L. Wałęsa motywował swe stanowisko negatywną oceną działalności Rady i jej członków (wcześniej Wałęsa odwołał M. Markiewicza z funkcji przewodniczącego Rady za przyznanie ogólnopolskiej koncesji telewizyjnej Polsatowi). Przeciwnie decyzji L. Wałęsy, jako niezgodnej z prawem, opowiedziała się większość sił politycznych w kraju.

● Prasa alarmuje, że Polska staje się jedną z głównych baz dla międzynarodowych gangów handlarzy narkotyków i potentatem w produkcji amfetaminy. Obniża się wiek zarówno uzależnionych od narkotyków, jak i handlujących nimi. Policjanci twierdzą, że narkotyki są rozprowadzane we wszystkich warszawskich szkołach średnich. Zdaniem policji, przy obowiązującej ustawie o zapobieganiu narkomanii wszelkie działania przypominają walkę z wiatrakami.

● Policja w Koszalinie aresztowała Sylwestra Augustynka, podejrzanego o podłożenie, dla uzyskania okupu, kilku ładunków bombowych w Krakowie.

Ze Świata

● W dniach 27 i 28 września w USA odbędą się rozmowy prezydentów Borysa Jelcyna i Billa Clintona. Prezydent Rosji wygłosić ma także na forum ONZ zasadnicze przemówienie określające nową rolę Rosji, jako mocarstwa odpowiedzialnego za utrzymanie pokoju we własnej strefie wpływów.

● Serbowie bośniaccy nasilili ataki na oddziały pokojowe ONZ stacjonujące w Bośni i Hercegowinie. Ponownie rozpoczęły się walki w rejonie Sarajewa.

● Według ministra Bernarda Schmidbauera, koordynatora służb wywiadowczych Niemiec, część broni, wycofanej przez Rosję z dawnej NRD i innych państw b. Układu Warszawskiego, trafiła do Serbii.

● Rozprzestrzenienia się epidemia cholery na Ukrainie, która zaczęła się na Krymie. Służby rządowe poinformowały, że liczba chorych wynosi 336 osób, natomiast ukraińska TV podała, że przypadków takich jest już 644. Kilka osób zmarło.

● Wspólna konferencja Senatu i Izby Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła ostatecznie tzw. poprawę Browna, czyli ustawę mającą zrozuć na Polskę, Czechy i Węgry przywileje sojuszniczej współpracy z NATO, które umożliwiłyby tym krajom np. otrzymanie nadwyżek broni amerykańskiej.

● Światowa Unia Właścicieli Nieruchomości potwierdziła poparcie dla polskich właścicieli zabiegających o zwrot skonfiskowanych po wojnie nieruchomości i zobowiązała się do rozpowszechnienia ich apelu o wywieranie presji na władze RP, m. in. przez wstrzymanie inwestowania w naszym kraju.

● Na Haiti wylądowało już ok. 10 tys. amerykańskich żołnierzy którzy przejęli kontrolę nad strategicznymi punktami na wyspie oraz całą ciężką bronią armii haitańskiej. W czasie incydentu zbrojnego między marines a haitańskimi siłami porządkowymi w mieście Cap Haitien zginęło 10 haitańskich policjantów, a żołnierz amerykański został ranny.

● W 51. rocznicę zagłady wileńskiego getta, premier Litwy Adolfas Šleževičius przeprosił naród żydowski za to, iż w czasie ostatniej wojny wielu Litwinów uczestniczyło w zagładzie Żydów.

Wyjaśnianie nieporozumień wokół Konkordatu

„Episkopat Polski jest otwarty na wszelkie współdziałanie, które mogłoby doprowadzić do wyjaśnienia nieporozumień, jakie narosły wokół Konkordatu” – powiedział KAI sekretarz generalny Episkopatu Polski bp Tadeusz Pieronek. 20 września rozmawiał on z wicepremierem Włodzimierzem Cimoszowiczem i przewodniczącym sejmowej komisji ustawodawczej, Zbigniewem Siemiatkowskim. Po spotkaniu Biskup wyraził nadzieję, że było ono kolejnym krokiem w wyjaśnianiu wspomnianych nieporozumień.

Bp T. Pieronek przypomniał, że „Stolica Apostolska nie ma wątpliwości co do interpretacji (...), ale nie ma ich też rząd, bo przesłał Konkordat do parlamentu z wyraźnym zaznaczeniem, że ani nie jest on sprzeczny z Konstytucją,

ani nie ma przeszkód, aby prawodawstwo polskie dostosować do przepisów Konkordatu”. Dodał, że każda umowa międzynarodowa pociąga za sobą konieczność zmian w ustawodawstwie danego kraju, przy czym zmian tych dokonuje parlament.

Biskup poinformował, że o ratyfikacji Konkordatu rozmawiał z przedstawicielami Stolicy Świętej podczas pobytu w Rzymie (14 – 19 września). Jednocześnie wyraził przekonanie, że najważniejsze są rozmowy w Polsce na temat ewentualnego przyspieszenia tego procesu. „Stolica Apostolska wskazała – powiedział Biskup – że na temat »pewnych wątpliwości, które pojawiły się wokół Konkordatu« powinny rozmawiać Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu a także komisja prawna Episkopatu oraz Ministerstwo

Spraw Zagranicznych i gremia doradcze parlamentu”.

Sekretarz Episkopatu wskazał na zadanie stojące przed parlamentem. „To, co często nazywa się wątpliwościami, powinno być zagospodarowane przez parlament ustawodawstwem polskim – powiedział – gdyż Konkordat zawiera zasady ogólne, pozostawiając bardzo dużo miejsca na wypełnienie ich ustawodawstwem państwowym”. Nie wykluczył przy tym możliwości zmiany polskiego prawa kościelnego po ewentualnej ratyfikacji Konkordatu.

Bp T. Pieronek wyraził przekonanie, że Stolica Apostolska przyjęłaby z radością „przyznanie innym Kościołom w Polsce statusu prawnego równego z Kościołem katolickim w takiej formie, która byłaby porównywalna rangą do Konkordatu”.

KAI

Wolność sumienia w wojsku

Badania na temat przestrzegania w wojsku konstytucyjnej zasady wolności sumienia i wyznania skrytykował 24 września bp polowy WP gen. dyw. Sławoj Leszek Głódz podczas przysięgi nowego rocznika podchorążych WAT w Warszawie. Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych rozpocznie 26 września przeprowadzanie ankiety na temat przestrzegania zasady wolności sumienia i wyznania wśród kadry i żołnierzy w Białymstoku. Następnie badania te będą przeprowadzane w innych jednostkach wojskowych.

Zdaniem Biskupa już sformułowanie „badania przestrzegania” zasady wolności

sumienia wyznania suponuje się, iż w wojsku prawa tego się nie przestrzega. „Czemu przez 50 lat nie robiono takich badań, kiedy wierząca większość była jawnie dyskryminowana” – pytał biskup wspominając swoją służbę w jednostce kleryckiej. „Może od was należałoby zacząć te badania” spytał biskup Głódz podchorążych na zakończenie Mszy św., w czasie której na 767 podchorążych na zakończenie Mszy św., w czasie której na 767 podchorążych pierwszego rocznika do komunii przystąpiło 534.

Uroczysta Msza św. koncelebrowana przez biskupów polowych Polski i Francji odprawiona na stadionie Wojskowej

Akademii Technicznej, rozpoczęła uroczystość przekazania nowego sztandaru uczelni i przysięgi nowego rocznika podchorążych. W czasie Mszy św. bp. polowy Francji Michel Dubost poświęcił nowy sztandar. Minister stanu w Kancelarii Prezydenta Mieczysław Wachowski podkreślił w przemówieniu niezwykłą wartość zasad, jakimi powinni kierować się w swoim życiu żołnierze. Zaliczył do nich na pierwszym miejscu lojalność, a także prawdę i wierność. Coraz częściej wg min. Wachowskiego polityką zajmują się ludzie którzy nie pamiętają o lojalności i wierności zdradzając naród.

(KAI)

Z narożnika

"Jak Jabłonowski..."

Kto dziś strzeże suwerenności Rzeczypospolitej? Otóż czyni to – przynajmniej we własnym mniemaniu – lewica parlamentarna, protestując przeciw udziałowi wojska polskiego w międzynarodowej operacji na Haiti. Lewica głosi, że nie chce by Polska podlizywała się Ameryce, by krwią naszych żołnierzy załatwiać umorzenie długów lub życzliwość administracji USA wobec naszych planów przystąpienia do NATO. Słuchając wypowiedzi niektórych posłów SLD można było odnieść wrażenie, że Amerykanie zamierzali podbić Haiti rękami polskich „marines”.

Wiadomo już, że do zbrojnej inwazji i walki o wyspę nie doszło, i całe szczęście, bo każda wojna, nawet w zamiarze sprawiedliwa, jest złem. Ale też nikt Polsce nie proponował by wysyłała oddziały szturmowe. O co tyle krzyku w mediach, skoro mamy jedynie podestąć w dalszej fazie operacji pomocniczą jednostkę w ramach pokojowego kontyngentu ONZ, jak to od lat czyniono w róż-

nych zapalnych punktach świata, także za czasów PRL? Skąd nagle ta skłonność do moralizowania i oglądania się na historię? Rzekomo nie możemy wysyłać żołnierzy na Karaiby, bo już tam raz byli, w służbie Napoleona, na czele z generałem Jabłonowskim, który – jak pisał Mickiewicz – „Murzyny gromił, a wzdychał do kraju”. Taki argument wysuwa lewica, która jakoś nigdy nie potępiła udziału Polaków z generałem Walterem w wojnie domowej w Hiszpanii – czyli w kraju, gdzie za Napoleona też się rodacy nie popisali.

Diametralnie różne wartościowanie wydarzeń historycznych w zależności od tego, czy były one po marksistowsku „postępowe” czy „wsteczne” jest już dziś chyba anachronizmem – choć widocznie nie dla wszystkich. A przecież tylko zaciekle dogmatyk mógłby porównać tłumienie antyfrancuskiego powstania na Santo Domingo z dzisiejszym przywracaniem na wyspie swobód demokratycznych. Logiczny byłby raczej pogląd, iż nasz udział w operacji ONZ będzie swego rodzaju historycznym zadośćuczynieniem za dawne krzywdy, doznane przez wy-

spiarzy od „legii Dunaju”. Zresztą skoro zgłaszamy pretensje do wszystkich narodów, które nam należą, nie pomogły w walce o naszą wolność, powinniśmy pokazać że my sami, choćby symbolicznie, pomagamy innym. Nie wypada od siebie wymagać mniej niż od obcych.

Ale być może politykom lewicy wcale nie chodzi o moralność ani historię – to tylko pretekst do zabierania głosu. Może prawdziwym powodem protestów jest fakt, że oto zdecydowano nie pytając ich o zdanie. Prezydent postawił koalicję przed faktem dokonanym, godząc się w rozmowie telefonicznej z Billem Clintonem na udział Polaków w operacji. Jeśli tak, skłonny jestem rozumieć rozgorzyczenie coraz bardziej pewnych siebie postkomunistów. Cóż – zaczęli już marzyć, że znowu będzie tak jak kiedyś, że w Polsce dozwolone będzie tylko to, na co wyrazi zgodę nieomylna Partia. A tu taki zimny prysznik...

PAWEŁ WIECZOREK

Z Watykanu

Nauczanie

Logika służby

„Jeśli Kościół chce być dzisiaj znakiem nadziei dla społeczeństwa, musi żyć głęboko logiką służby” – powiedział Jan Paweł II 18 września podczas Mszy św. na stadionie w Lecce w południowych Włoszech. Papież nawiązał do słów Pana Jezusa z Ewangelii tego dnia: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich”.

Przybywając do Apulii, prowincji leżącej w południowych Włoszech, Jan Paweł II powiedział, że jego pielgrzymka jest etapem „Wielkiej Modlitwy za Włochy”, do której wezwał w tym roku Episkopat, duchowieństwo i wiernych tego kraju.

W homiliach wygłoszonej na

stadionie w stolicy prowincji, Lecce, Papież powiedział: „Być «Sługą wszystkich». Służyć – to naśladować Chrystusa, który wydał samego siebie w ofierze za nas. Służyć to żyć w relacji konkretnej solidarności z braćmi, zwłaszcza z najuboższymi. Służyć to kochać wielkodusznie i bezinteresownie, niczego nie oczekując w zamian. (...) Trzeba być prawdziwymi świadkami miłości, i to wszędzie: w rodzinach, w parafiach, w miejscach nauki i pracy”.

Głównym tematem wypowiedzi papieskich w czasie wizyty w Lecce była trudna sytuacja w Apulii i w całych południowych Włoszech: wysokie bezrobocie, brak mieszkań, brak bezpieczeństwa so-

cialnego, rosnąca przestępczość kryminalna i nadużywanie narkotyków. Te wszystkie czynniki osłabiają rodzinę – podkreślił Papież. Dlatego podstawowym warunkiem poprawy warunków życia ludzi w tym regionie jest roztoczenie większej opieki państwa nad rodziną i docenienie jej znaczenia. Trzeba rozwinąć „kulturę solidarności”, która przewyższy egoizm i dążeń jednostek do osiągnięcia zysku oraz weźmie w obronę ludzi ubogich i wyzyskiwanych. Dotyczy to również całych Włoch, dodał Papież przypominając, że to jest przecież jeden kraj, w którym jednak „ubogie” południe czuje się często wykorzystywane przez „bogata” północ kraju.

które rozwiązałyby sytuację w duchu dialogu”. Przeciwno interwencji na Haiti wypowiedziała się także Konferencja Biskupów Haiti oraz biskupi z USA, Kanady i Ameryki Łacińskiej. „Prawdziwa demokracja – pisze dalej watykański dziennik – nie może być narzucona z zewnątrz. Naród haitański na drodze otwartego i szczerego dialogu musi sam stworzyć warunki dla pokojowych i odpowiedzialnych rządów w kraju”.

Ze świata

Po wizycie Papieża w Zagrzebiu

Najwyżsi przedstawiciele muzułmanów i żydów w Chorwacji z zadowoleniem przyjęli wypowiedzi Jana Pawła II w czasie jego pobytu w Zagrzebiu. Przewodniczący wspólnoty islamskiej w Chorwacji i Słowenii, Sefko Omerbasic powiedział w telewizji chorwackiej, że wizyta papieska umocniła starania Watykanu o pokój na Bałkanach.

„Największe znaczenie dla nas, muzułmanów, miało to, że Papież w swoich przemówieniach mówił o cierpieniach ludzi w Bośni-Hercegowinie

● Wznowiony został teologiczny katolicko-anglikański dialog ekumeniczny. Międzynarodowa Anglikańsko-Rzymskokatolicka Komisja ds. Dialogu rozpoczęła prace nad dokumentem dotyczącym kapłaństwa. Opracowywany dokument ma poruszać m.in. problematykę związaną z dopuszczeniem w Kościele anglikańskim kobiet do kapłaństwa.

i w umęczonym mieście Sarajewie” – powiedział Omerbasic.

Przewodniczący gminy żydowskiej w Zagrzebiu, Ognjen Kraus wyraził zadowolenie, że Jan Paweł II we wszystkich swoich przemówieniach apelował o pokój, współpracę i solidarność. Po Mszy św. na hipodromie, Papież odbył krótką rozmowę z przedstawicielami żydów i muzułmanów, reprezentantami Kościoła ewangelickiego, baptystów oraz z Jovanem Nicoliciem, emerytowanym proboszczem serbskiego Kościoła prawosławnego w Zagrzebiu.

Wydarzenia

Święcenia członków Opus Dei

Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano udzielił w bazylice św. Eugeniusza w Rzymie święceń kapłańskich 44 członkom Opus Dei z 12 krajów Europy i obu Ameryk. Święcenia diakonatu otrzymali oni kilka miesięcy temu w sanktuarium maryjnym w Torreciudad (Hiszpania), a większość z nich przed przyjęciem święceń pracowała przez wiele lat zawodowo. Przeciętą wiek neoprezbiterów wynosi 37 lat, przy czym najmłodszym jest Filipińczyk Raul Asuncion, liczący 28 lat, a najstarszym – 64-letni notariusz meksykański Alberto Pacheco.

Opus Dei – Dzieło Boże – założył w 1928 r. bł. Josema-

ria Escriva de Balaguer (1902–1975), hiszpański kapłan, ogłoszony 17 maja 1992 r. błogosławionym. W 1930 r. powstała żeńska gałąź Dzieła. Początkowo było ono przeznaczone dla świeckich, ale w 1943 r. Założyciel utworzył Kapłańskie Stowarzyszenie Świętego Krzyża, ściśle związane z Dziełem, a w rok później pierwszych trzech jego członków przyjmuje święcenia kapłańskie; jednym z nich był późniejszy następca ks. Escrivy na stanowisku szefa OD – ks. Alvaro del Portillo.

W chwili śmierci Założyciela jego Dzieło liczyło ponad 60 tys. członków wywodzących się z przeszło 80 narodowości z 31 krajów świata,

a liczba prowadzonych przez nie ośrodków przekraczała 700. W listopadzie 1982 r. Jan Paweł II nadał Dziełu rangę Prałatury Personalnej, czyli odrębnej jednostki kościelnej, równoważnej diecezji, skupiającej tylko jego członków. Pierwszym prałatem został wspomniany ks. A. del Portillo, który w 1991 r. otrzymał sakrę biskupią. Po jego śmierci 23 marca br. nowym prałatem został ks. Javier Echevarria. Obecnie Dzieło Boże liczy ponad 75 tys. członków – kobiet i mężczyzn, na ogół mających własne rodziny oraz 1,5 tys. księży, wywodzących się ze świeckich członków Prałatury. W Polsce Opus Dei jest obecne od 1990 r.

Bilans Synodu Biskupów dla Afryki

Pod kierownictwem sekretarza generalnego Synodu Biskupów dla Afryki, abpa Jana Schotte, obradowała w Watykanie od 7 do 10 września Rada Specjalna, która dokonała pierwszego podsumowania wyników Synodu. Ze szczególnym zadowoleniem Rady spotkało się „żywe zainteresowanie i entuzjazm”, jakie Synod dla Afryki wywołał nie tylko w kręgach kościelnych,

ale również wśród chrześcijan – czytamy w sprawozdaniu, ogłoszonym 12 września w Watykanie.

Uczestnicy spotkania omawiali wstępnie przygotowania do „etapu uroczystości” Synodu. Papież Jan Paweł II chciałby poinformować o wynikach Synodu w ramach podróży apostolskiej do różnych krajów afrykańskich, która być może nastąpi w przyszłym roku.

Synod Biskupów dla Afryki obradował od 10 kwietnia do 8 maja br. w Watykanie. Jego wyniki ujęte zostały w 64 artykułach i przekazane Papieżowi. Na plan pierwszy obrad wysuwały się problemy inkulturacji, zakorzenienie chrześcijaństwa w sposób życia i myślenia w Afryce oraz sytuacja małżeństwa i rodziny na kontynencie afrykańskim.

toński żyje obecnie w atmosferze odrodzenia moralnego i cywilnego. Znaczący wkład w ten klimat odnowionego zaufania wnoszą również dobre stosunki między instytucjami państwowymi, a niewielką lecz gorliwą wspólnotą katolicką. Ich wynikiem są m.in. owocne negocjacje w sprawie zwrotu Kościołowi budynków skonfiskowanych w okresie reżimu totalitarnego.

● Watykański dziennik „L'Osservatore Romano” wyraził zastrzeżenia wobec interwencji militarnej na Haiti. „Środki dyplomatyczne nie zostały jeszcze wyczerpane i jest jeszcze możliwość podjęcia odpowiednich inicjatyw,

Więcej wolności religijnej

Władze wietnamskie winny rozszerzyć zakres wolności religijnej nie tylko katolikom, ale także innym religiom istniejącym w tym kraju – stwierdza oświadczenie, wydane przez Komisję ds. Polityki Międzynarodowej Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych. Przedmiotem troski biskupów jest także niepewny los 55 tys. uchodźców wietnamskich w Azji Południowej, którym nie przyznano statusu uchodźców. Grozi im wydalenie do Wietnamu.

Od zakończenia wojny w Wietnamie w 1975 r. władze komunistyczne wprowadziły ścisłą kontrolę wszelkich praktyk religijnych. Ostatnio restrikcje dotyczyły jednakowo dotkliwie Zjednoczoną Wspólnotę Buddyjską, ewangelików i katolików. „Nie do państwa należy zatwierdzanie kandydatów do kapłaństwa, ograniczanie wolności bisku-

pów w powoływaniu swych pasterzy, lub przenoszeniu ich. Duchowieństwo nie powinno być ograniczane w podróżowaniu po swej diecezji podczas sprawowania zadań duszpasterskich” – głosi dokument biskupów amerykańskich.

Wstępne rokowania ze Stolicą Apostolską Wietnam podjął w 1990 r. Rząd w Hanoi uznał prawo Stolicy Apostolskiej do mianowania biskupów. Nominacje muszą być jednak wcześniej zaakceptowane przez władze. Wynikiem tych rozmów jest także zwolnienie kilku przetrzymywanych w areszcie księży oraz zezwolenie na działalność Dominikanek z Maryknoll i Misjonarek Miłości Matki Teresy z Kalkuty. Władze wietnamskie wyraziły też, choć z pewnymi ograniczeniami, zgodę na otwarcie pięciu seminariów.

Zmarł kard. Decourtray

W Lyonie zmarł 16 września kardynał Albert Decourtray, arcybiskup Lyonu. Był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła katolickiego we Francji. 71-letni kardynał od 12 września przebywał w szpitalu w związku z wylewem krwi do mózgu.

Arcybiskup Lyonu dążył do przełamania uprzedzeń, był orędownikiem pojednania. Powojenny podział Europy określił w 1987 r. jako „samowolny, nieudolny i sprzeczny z naturą”. Starł się również o utrzymanie dobrych stosunków z Żydami. Był w składzie delegacji katolickiej, która w 1987 r. prowadziła rozmowy na temat rozwiązania konfliktu wokół Karmelu w Oświęcimiu.

W roku 1991 został odznaczony nagrodą praw człowieka przez żydowską organizację „Bnai B'rith” za wkład na rzecz kontaktów między wyznaniem. W 1993 r. przyznano

kard. Albertowi Decourtray prestiżowe wyróżnienie francuskie – członkostwo w Akademii Francuskiej.

Albert Decourtray urodził się 9 kwietnia 1923 r. w Wattignies, w przemysłowym regionie na północy Francji. Studia teologiczne rozpoczął w Lille, a kontynuował w Papieskim Instytucie Biblijnym i na rzymskim uniwersytecie papieskim Gregorianum, gdzie otrzymał doktorat w 1951 r. W dwadzieścia lat później, w 1981 roku, Papież Jan Paweł II mianował go arcybiskupem Lyonu, który to urząd związany jest z honorowym tytułem „Prymasa Galii”. Decourtray został więc zwierzchnikiem drugiej co do wielkości, bogatej w tradycje diecezji francuskiej. Przez kilka lat był przewodniczącym Konferencji Biskupów Francji. W 1985 r. został powołany przez Papieża w skład kolegium kardynalskiego.

Działalność Stolicy Apostolskiej

● 17 września Jan Paweł II przyjął na audiencji grupę biskupów z Peru. Papież zaapelował o nich, aby w sposób pełny przekazywali wiarę katolicką. „Ważne aspekty ładu nadprzyrodzonego, wiary czy też normy moralne muszą być przekazywane bez wprowadzania skrótów” – mówił im Ojciec Święty. Wskazał także na „osamotnienie” księży w tym wielkim kraju oraz na agresję, na jaką stale są narażeni. Zalecił biskupom, by utrzymywali regularne kontakty z podległymi im księżmi.

● 16 września Jan Paweł II przyjął na audiencji sosenowieckiego biskupa pomocniczego Tadeusza Pieronka, se-

ekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Po audiencji, bp T. Pieronek powiedział, że Papież czuje się dobrze i nieustannie pracuje. Interesuje się również wszystkimi polskimi problemami i wyraża wielką troskę o to, aby Polacy w dojrzały i chrześcijański sposób potrafili odczytać jego pontyfikat.

● 15 września Jan Paweł II przyjął na audiencji prezydenta Estonii Lennarta Meri, który złożył w Stolicy Apostolskiej swą pierwszą wizytę oficjalną. W swym przemówieniu Papież podkreślił, że po bolesnym okresie, w którym pozbawiono człowieka jego podstawowych swobód, naród es-

Odbudowa cerkwi w Moskwie

Do roku 1997 ma zostać odbudowana moskiewska cerkiew pw. Chrystusa Zbawiciela. Ostateczną decyzję w sprawie odbudowy podjęła 7 września społeczna rada wspierania odbudowy cerkwi, wybudowanej w 1883 r. W posiedzeniu Rady wziął udział prezydent Rosji Borys Jelcyn.

Świątynia zbudowana została w 1883 r. na pamiątkę zwycięstwa wojsk rosyjskich nad Napoleonem, zaś w 1931 roku wysadzona w powietrze na rozkaz J. Stalina. Na jej miejsce miano zbudować Pałac Rad, a powstała pływalnia miejska, nieczynna już od kilku lat.

Spółecznej radzie wspierania odbudowy współprzewodniczą patriarcha moskiewski i Wszechrusi Aleksy II i burmistrz stolicy Rosji Łużkow. Myśl o ponownym wzniesieniu cerkwi podjęto pod koniec lat osiemdziesią-

tych, w okresie obchodów 1000-lecia chrześcijaństwa na Rusi, ale długi czas spierano się o to, czy jest sens podejmowania bardzo kosztownej budowy jednej świątyni, czy też lepiej wybudować za te same pieniądze kilka cerkwi. Ostatecznie podjęto decyzję przywrócenia największej świątyni w Moskwie i w całym kraju do 1997 r., kiedy to stolica Rosji obchodzić będzie 850-lecie istnienia.

Koszt odbudowy ocenia się na co najmniej 150 mln dolarów. Naczelnym architekt Moskwy Leonid Wawakin powiedział, że wśród nielicznych pamiątek, jakie zachowały się ze zburzonego obiektu, jest wykonany ze szczerzego złota i ważący 422 kg ikostas. Znajduje się on obecnie w Watykanie, który wyraził gotowość zwrócenia go po odbudowie cerkwi.

Hiszpańskie szkoły bez religii

Pomimo porozumienia zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem Hiszpanii dotyczącego możliwości nauczania religii w szkołach, w rozpoczętym roku szkolnym hiszpańscy uczniowie nadal będą uczęszczali na katechezy w kościołach i parafiach.

Porozumienie w tej sprawie przewidywało organizowanie lekcji religii w placówkach oświatowych i traktowanie ich na równi z innymi przedmiotami. Żadne z uzgodnień między stroną kościelną a rządową nie zostało wprowadzone w życie. Hiszpański rząd zwleka z wydaniem przepisów, ustalających sposób wprowadzenia katechezy do szkół. Prawdopodobnie rozpoczęcie nauczania religii w szkołach nie nastąpi już w tym roku szkolnym, skoro ministerstwo oświaty nie zdecydowało się na ten krok przed powrotem dzieci do szkół. Nie pomogły trzykrotne ponaglenia hiszpańskiego Najwyższego Trybuna-

łu, który wręcz nakazał rządowi niezbędną modyfikację prawa, regulującego wprowadzenie katechezy do szkół.

Postępowanie hiszpańskiego ministerstwa oświaty zaniepokoiło nie tylko rodziców i wychowawców, którzy zarzucają władzy, iż nie chce uznać prawa uczniów do nauki religii w szkole zgodnie z ich przekonaniem.

Głos w tej sprawie zabrał również Episkopat Hiszpanii. W poświęconym problemowi liście pasterskim biskupi podkreślają, że rząd wyraźnie ignoruje zawarte porozumienia, prawo oraz orzeczenia Najwyższego Trybunału.

„Ponad jakąkolwiek opcją polityczną w społeczeństwie demokratycznym należy zagwarantować pełną wolność, aby każdy mógł się formować zgodnie ze swoim sumieniem, preferencjami religijnymi, moralnymi i kulturalnymi” – piszą hiszpańscy duchowni.

Przybywa ubogich

Blisko 32 miliony brazylijskich dzieci i młodzieży żyje w biedzie – wynika z najnowszego raportu UNICEF-u. Dane opublikowane przez UNICEF wskazują, iż liczba dzieci wychowujących się w warunkach biedy ciągle wzrasta. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przybyło około 2 mln dzieci, żyjących poniżej minimum socjalnego.

UNICEF współpracuje z Kościołem katolickim w pomocy socjalnej najuboższym rodzinom w Brazylii. Organi-

zacja przeznaczy w najbliższym czasie ok. 500 mln dolarów na pomoc mieszkańcom rejonów, w których warunki życia są najgorsze.

Przewodniczącą Konferencji Episkopatu Brazylii abp Luciano Mendes de Almeida, który uczestniczył w prezentacji raportu UNICEF, powiedział, iż opublikowane, zawierające dane powinny zobligować władze centralne i lokalne do bardziej skutecznej pomocy najuboższym.

kaznodzieja zarzucił, że redukuje ona pracę jedynie do wymiaru ekonomicznego. „Praca, która u początków miała nobilitować człowieka – powiedział – staje się coraz częściej przyczyną jego degradacji i upodlenia”. Zdaniem bpa P. Jareckiego, jedynie Kościół i rodzina mogą przywrócić pracę jej „oryginalne znaczenie”, czyli – jak podkreślił – „nadać jej na nowo nadprzyrodzony bosko-ludzki charakter i zbawczy wymiar”. Biskup zaznaczył wręcz, że nie można uzdrowić sektora pracy pomijając Kościół, zabraniając mu społecznej aktywności, spychając go do czterech ścian świątyni, przeszkadzając mu w prowadzeniu jego ewangeli-

zacyjnej misji. Kaznodzieja stwierdził też kategorycznie, że nie „można pogodzić się z bezrobociem”, ale „trzeba niezmordowanie szukać nowych metod jego pokonania”. Przypomnił, iż zgodnie z nauką społeczną Kościoła „cały sektor pracy jest nade wszystkim inicjatywą jednostek i stowarzyszeń, a dopiero na końcu inicjatywą państwa”. Zaraz jednak dodał, iż myliłby się ten, kto sprowadzałby rolę państwa do postawy bezstronnego obserwatora. „Przypominamy dzisiaj szczególnie tym, którzy są odpowiedzialni za kształt państwa, że ma ono czuć nad realizacją praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej oraz koordynować ca-

ły sektor pracy, kierując się zasadą pomocniczości i opcji preferencyjnej na rzecz ubogich”.

Do kilkudziesięciu tysięcy przybyłych na Jasną Górę pielgrzymów Biskup powiedział również, że państwo jako „gwarant dobra wspólnego, powinno być jednocześnie gwarantem godności pracy, jej pierwszeństwa przed kapitałem”. Zaznaczył też z mocą, iż nawet największe osiągnięcia w dziedzinie materialnej nie mogą zranić choćby jednego człowieka pracy”. Zebrani u stóp klasztoru robotnicy nagrodzili te słowa rzesistymi oklaskami.

Przebaczenie i zadośćuczynienie

W 55. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r., biskup polowy WP gen. dywizji Sławoj Leszek Głódź odprawił w katedrze polowej w Warszawie uroczystą Mszę pontyfikalną. W homilii podkreślił on, iż nadszedł okres budowania mostów przebaczenia i współpracy, ale przebaczenie poprzedzone musi być rzetelnym rachunkiem sumienia i sprawiedliwym zadośćuczynieniem. Biskup wskazał na dramatyczny stan pamięci narodowej, który ujawnia się w sondażach opinii publicznej. Stwierdził, iż istnienie pokolenia, które nie pamięta swojej

historii, zawdzięczamy „pokoleniu milczenia, które z przyczyn politycznych dopuszczało się fałszowania historii wbrew prawdzie i interesowi narodowemu”. We Mszy św. uczestniczył Szef Sztabu Generalnego, gen. broni Tadeusz Wilecki, a także przedstawiciele Kancelarii Prezydenta, Ministra Obrony Narodowej, Sejmu, władz miasta i województwa. Licznie reprezentowane były środowiska kombatanckie, które przysły ze swoimi sztandarami. Obecni byli również żołnierze Garnizonu Warszawskiego z dowódcami oraz harcerze warszawskich chorągwi.

Po Liturgii przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyły się oficjalne uroczystości państwowe połączone z prezentacją projektu i obecnego stanu pomnika Poległym i Pomordowanym na Wschodzie. Po południu o godz. 17.00 w Dolinie Katyńskiej ks. prał. Zdzisław Peszkowski odprawił Drogi Krzyżową, a następnie w Teatrze Polskim odbył się uroczysty Wieczór Pamięci Narodowej, zorganizowany przez Fundację Poległych i Pomordowanych na Wschodzie oraz Polską Fundację Katyńską. Dochód z tego koncertu w całości przeznaczono na budowę pomnika.

Caritas w areszcie

Pierwszy w Polsce samodzielny punkt Caritas na terenie jednostki karnej otwarto 16 września w Rejonowym Areszcie Śledczym w Gdańsku. Celem punktu jest zarówno udzielanie pomocy rzeczowej osądzonym np. w postaci

odzieży, jak również świadczenia pomocy doradczej dla opuszczających więzienie. Inicjatorem otwarcia biura Caritas był kapelan więzienny ks. Roman Żroja. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał zastępca naczelnika aresztu, Ma-

rek Szostek wraz z dyrektorem Caritas Archidiecezji Gdańskiej ks. Ireneuszem Bradtkę. Uroczystość zakończyła Msza św. w kaplicy więziennej, w której uczestniczyło kilkudziesięciu osadzonych.

VI Światowy Kongres IFFLP

Pod protektorem prezydenta RP rozpoczął 16 września obrady VI Światowy Kongres Międzynarodowej Federacji na rzecz Promocji Życia Rodzinnego (IFFLP). W odbywającej się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim imprezie bierze udział 400 uczestników z 77 krajów świata, głównie chrześcijan. Reprezentowani są także żydzi, muzułmanie i inne wyznania. Kongres trwał do 24 września. „Człowiek końca XX wieku, uznając postępy techniki za własny proces rozwoju, niszczy swoje środowisko naturalne, a przez to niszczy siebie i swoją godność – stwierdził w słowie wstępnym

prof. Zdzisław Sikorski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu. Imponujący rozwój techniki, który mógłby wspaniale służyć człowiekowi, zwraca się przeciwko niemu, niosąc w sobie orientację przeciwko życiu (...). Kongres i jego tematyka ukierunkowane są na wiek XXI, ma on stanowić kolejny etap wykorzystania nowoczesnych metod diagnostycznych dla naturalnego planowania rodziny, dla dobra rodzin wszystkich kontynentów, odpowiedzialnego rodzicielstwa i godności człowieka”.

Głównym celem IFFLP jest prowadzenie badań naukowych – medycznych, psycho-

logicznych, socjologicznych – w dziedzinie ludzkiej płodności oraz praktyczne zastosowanie ich wyników, szczególnie w krajach rozwijających się. Kongres w Lublinie odbywał się w roku dwudziestolecia działalności IFFLP, która zrzesza obecnie ponad 100 organizacji z 73 krajów świata oraz osoby indywidualne. Podzielona jest na cztery strefy kontynentalne: amerykańską, afrykańską, europejską i azjatycko-oceaniczną. Na czele Federacji stoi prof. Alfredo Perez z Chile, a prezydentem strefy europejskiej jest Francuzka, dr Michele Guy.

Konferencja Oświatowa krytykuje politykę rządu

Krytykę polityki oświatowej obecnej koalicji rządowej przeprowadzili uczestnicy Konferencji Oświatowej, 17 września w Warszawie. Polityka ta „cofa nas do sytuacji sprzed 1989 r.”, kiedy to życie szkoły regulowane było z pominięciem zdania rodziców i nauczycieli – powiedział prezes Społecznego Towarzystwa Oświatowego,

Wojciech Starzyński. Konferencja zgromadziła blisko 100 przedstawicieli partii politycznych, władz samorządowych, nauczycieli i dziennikarzy. Rodzice mają prawo do wychowywania swoich dzieci zgodnie z przekonaniem i religijnymi, moralnymi i tradycją kultury – powiedział Piotr Podgórski, działacz Koalicji Konserwatyw-

nej. Dodał, że szkoła ma jedynie wspomagać rodziców w ich funkcji wychowawczej, państwo zaś nie powinno narzucać żadnego modelu wychowania.

Kronikę przygotowano na podstawie Radia Watykan, relacji prasowych, informacji własnych i KAI.

Z Polski

O przywrócenie etosu pracy

Podczas Mszy św., która w sobotę 17 września zainaugurowała XII Ogólnopolską Pielgrzynkę Ludzi Pracy na Jasną Górę, bp Piotr Jarecki zaapelował o przywrócenie etosu pracy. Za główne przeszkody „dla rozwoju i dla po-

rządku społecznego” uznał „korupcję władz publicznych, mnożenie się niewłaściwych źródeł wzbogacania i łatwych zysków, opartych na działaniach nielegalnych czy po prostu spekulacji”.

Współczesnej cywilizacji

Kalendarz Liturgiczny

2 X

XXVII Niedziela zwykła

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2 (III tydz. psalterza).
Boga, którego hojność przewyższa zasługi i pragnienia modlących się do Niego, prosimy, aby okazał nam swoje miłosierdzie, odpuścił grzechy i udzielił również tego, o co nie ośmielamy się prosić. Prosząc Boga o miłosierdzie mamy pamiętać o tym, by czynić miłosierdzie. Na ten problem uważliwia rozpoczynający się dziś 50 Tydzień Miłosierdzia. Jego hasłem są w tym roku słowa: „Wiarą i miłością ratujemy rodzinę”.

3 X

Poniedziałek – wspomnienie bł. Jana z Dukli, kapłana

Czyt.: Ga 1,6–12; Ps 111; Łk 10,25–37.
Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie jest wołaniem o okazywanie miłosierdzia każdemu znajdującemu się w potrzebie człowiekowi. Prawdę o miłosierdziu akcentujemy na różne sposoby w tegorocznym Tygodniu Miłosierdzia.

Do realizacji przykazania miłości bliźniego nawoływał z pewnością w XV w. bł. Jan z Dukli, kapłan z Zakonu Franciszkańskiego (1414–1484). W młodości prowadził życie pustelnicze, potem wstąpił do Franciszkanów, gdzie pełnił różne urzędy (gwardian, kustosz, kaznodzieja, spowiednik). Rozmawiany w modlitwie spędzał na niej wiele godzin.

4 X

Wtorek – wspomnienie św. Franciszka z Asyżu

Czyt.: Ga 1,13–24; Ps 139; Łk 10,38–42.
Pan Jezus doceniał pełną miłości posługę Marty, ale pochwalił postawę Marii, która przysłuchiwała się Jego mowie. Nie wystarczy czyn miłosierdzia, potrzeba także modlitwy i wsłuchiwania się w słowo Boże. Bez nich nie ma życia chrześcijańskiego. Wagę modlitwy i czynu, wsłuchiwania się w słowo Boże i wprowadzania go w życie docenił wielki naśladowca Chrystusa św. Franciszek z Asyżu (1182–1228).

5 X

Środa – dzień powszedni

Czyt.: Ga 2,1–2,7–14; Ps 117; Łk 11,1–4.
Modlitwa winna towarzyszyć akcji charytatywnej. Wśród czynów miłosierdzia względem duszy wylicza się: „Modlić się za żywych i umarłych”. Szczególne miejsce w naszych modlitwach zajmuje ta, której nas nauczył Pan Jezus, czyli Modlitwa Pańska. Jest ona wyrazem wiary i miłości. Ewangeliści przekazują dwie wersje tej modlitwy. Wersję św. Mateusza stosujemy modląc się indywidualnie i wspólnie. Wersja Łukasza może służyć do medytacji i zgłębiania treści słów, które codziennie odmawiamy.

6 X

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Brunona, kapłana (I czwartek miesiąca)

Czyt.: Ga 3,1–5; Ps resp.: Łk 1,68–75; Łk 11,5–13.
Pan Jezus wiele się modlił, uczył modlitwy uczniów i zachęcał do wytrwałości w modlitwie.

Wielu Świętych idąc w ślady Mistrza wiele się modliło i dało przykład wytrwałej modlitwy. Jednym z nich jest św. Brunon, kapłan (1030–1101). Pochodził z Kolonii. Po studiach we Francji przyjął w 1055 roku w Kolonii święcenia kapłańskie. Od 1056–1076 prowadził szkołę katedralną w Reims, która stała się jedną z najbardziej znanych szkół. Mimo szacunku, jakim się cieszył i sukcesów w pracy tęsknił za życiem w samotności i modlitwie. W 1083 r. opuścił Reims i założył pustelnię zwaną Kartuzją. W organizacji tej pustelni popierał go dawny uczeń, św. Hugo, biskup Grenoble. Przy kościółku zbudowanym przy tej pustelni zaczęli się gromadzić ludzie pragnący naśladować styl życia Brunona. W ten sposób dał początek Zakonowi Kartuzów. Po sześciu latach papież Urban II, dawny uczeń Brunona wezwał go jako doradcę do Rzymu. Bruno założył również we Włoszech kolejną pustelnię Kartuzów. Na usilne prośby papież Urban II pozwolił mu powrócić do surowego życia zakonnego, gdzie oddawał się gorliwej, wytrwałej modlitwie.

7 X

Piątek – wspomnienie NMP Różańcowej (I piątek miesiąca)

Czyt.: Ga 3,7–14; Ps 111; Łk 11,15–26.
Mistrz z Nazaretu walczył ze złym duchem. Wypędzał go z ludzi opętanych. Podkreślał wagę modlitwy i postu w uwalnianiu człowieka spod wpływu złego ducha.

O wadze modlitwy będącej wyrazem żywej łączności z Bogiem winni pamiętać wszyscy wyznawcy Chrystusa. Jedną z form modlitwy jest różaniec, do którego odmawiania zachęcała Matka Boża w czasie swych objawień w Lourdes czy w Fatimie. Dzięki tej modlitwie znanej w Kościele od wieków, zostało odniesione w 1571 r. zwycięstwo nad wojskami tureckimi pod Lepanto. Na pamiątkę tego zwycięstwa został wprowadzony obchód liturgiczny 7 października. Obchód ten nazywano najpierw świętem Matki Boskiej Zwycięskiej, a później wspomnieniem NMP Różańcowej.

8 X

Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne NMP w sobotę (I sobota miesiąca)

Czyt.: Ga 3,22–29; Ps 105; Łk 11,27–28.
Pewna kobieta z tłumu wyraziła podziw dla Matki Jezusa. Pan Jezus powiedział wtedy, że błogosławieni, czyli szczęśliwi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je. Wówczas niejako wskazał na to, że Jego Matka najlepiej słuchała tego słowa i zachowywała je. Wpatrując się w Jej przykład, oddając cześć Jej Niepokalanemu Sercu starajmy się podobnie jak Ona słuchać słowa Bożego i wprowadzać je w czyn. KS. S. C.

Pytania i odpowiedzi

Wciąż te same grzechy?

Czy w ogóle ma sens przystępowanie do sakramentu pokuty i pojednania, jeśli człowiek nieustannie popełnia te same grzechy?

F. G. R. Ślemień

Dość często można się spotkać z zarzutem, że sakrament pokuty i pojednania nie ma sensu, gdyż człowiek i tak za każdym razem spowiada się dokładnie z tych samych grzechów. Niektórzy z tego powodu unikają częstego klękania przy konfesjonale, mówią bowiem „ksiądz i tak już wie, co powiem, a ja wiem, co on powie”.

Takie podejście do sakramentu pokuty jest dowodem niezrozumienia jego sensu. Spowiedź święta nie jest bowiem formalnością, sprowadzającą się do wyrecytowania przez penitenta grzechów i wypowiedzenia przez kapłana formuły rozgrzeszenia. W sakramencie pokuty spotykamy się z miłosiernym Bogiem. Dokonuje się pojednania człowieka z Bogiem, innymi ludźmi, z samym sobą i z całym światem. To dzieło pojednania jest owocem działania wszystkich trzech Osób Trójcy Świętej: Ojca, Syna i Ducha Świętego. W rzeczywistości skruszonym i żalującym grzeszniku dokonuje się pod wpływem łaski Bożej głęboka przemiana i nadprzyrodzone odrodzenie. Pograżony „w ciemnościach grzechu”, niczym w swoistym grobie, człowiek odzyskuje światło, odzyskuje dar życia Bożego, nazywany usprawiedliwieniem lub łaską uświęcającą. Zyskuje również tak zwaną łaskę uczynkową, będącą wpływem Boga, dzięki któremu człowiek postępuje w sposób prowadzący do zbawienia. Przemiana nie dokonuje się jednak bez świadomego i dobrowolnego współdziałania człowieka, polegającego na nieustannym nawracaniu się. Istotą tego nawrócenia, możliwego dzięki ciągłemu uprzedzającemu i towarzyszącemu działaniu łaski Bożej, jest przejście od grzechu, egoizmu, służenia wyłącznie so-

bie, do postawy szczerzej miłości Boga i człowieka.

Czasem jednak zdarza się, że człowiek przystępując do kolejnych spowiedzi ma wrażenie, iż w jego życiu nic się nie zmienia. Dużo osób uzasadnia swoje opory wobec sakramentu pokuty właśnie tym, że stale muszą się spowiadać niemal z identycznych grzechów. To ich zniechęca i deprymuje. Co robić w takiej sytuacji? Gdzie człowiek popełnia błąd?

Jest kilka możliwości wyjścia z tego, pozornie ślepego, zaułka. Adrienne von Speyr w swej znakomitej książce zatytułowanej „Spowiedź” pisze: „Jeśli czujemy, że w naszych spowiedziach nie czynimy postępów, lecz drepemy w miejscu, wtedy powinniśmy zadać sobie trud i zbadać, jaka jest właściwie nasza osobista, szczególna trudność. Nie zadowalać się ogólnym tylko żalem i nie poddawać się przygnębieniu, w przekonaniu, że nic nam już nie pomoże. Duch wiary mówi przecież: można mi pomóc. Ciągłe się łapię na mniejszych lub większych kłanistwach. Dlaczego właściwie? Z wygodnictwa? Z ambicji? Ponieważ nie lubię odsłaniać swoich słabych stron?... Zadać sobie trud zbadania swoich zasadniczych postaw i motywów oraz spojrzenia im prosto w oczy”.

Może się zdarzyć, że podczas spowiedzi popełnił błąd. Co prawda poprawnie wyznaliśmy grzechy, ale za to nie wysłuchaliśmy jak należy nauki spowiednika w przekonaniu, że i tak wiemy wszystko najlepiej. Tymczasem spowiednik – zwłaszcza stały spowiednik – czyni starania, aby nam pomóc i wcale nie mówi za każdym razem tego samego.

Być może również należy z większą uwagą przeprowadzać rachunek sumienia przed każdą spowiedzią. Może tylko

nam się wydaje, iż wciąż wracamy do tego samego? Może jednak za każdym razem upadamy w nowych sytuacjach? A jeśli istotnie zbyt łatwo popełniamy te same grzechy, to może trzeba przyjrzeć się naszemu postanowieniu poprawy? Może jest zbyt ogólne i powierzchowne? Może zapominamy podjąć szczegółowe postanowienie poprawy? Nikomu przecież nie uda się poprawić nagle ze wszystkiego naraz. Warto również przy kolejnej spowiedzi poinformować księdza, jakie jest szczegółowe postanowienie poprawy. To ułatwi mu podjęcie odpowiedniego kierownictwa duchowego.

Czasami istota problemu polega na nieporozumieniu. Niektórzy marzą, żeby się kiedyś tak wypowiedzieć, tak się skutecznie nawrócić, by już więcej nie potrzebować nawrócenia. To jest niebezpieczna iluzja. Zawsze będziemy potrzebować nawrócenia i pokuty. Spowiedź (a więc i łaska z nią związana) nie zmienia natury człowieka.

Trzeba pamiętać, że przemiana człowieka jest procesem długofalowym, wielopłaszczyznowym i możliwe jest stopniowe doskonalenie się, pomimo powtarzających się upadków grzechowych. Dlatego należy przede wszystkim wykazywać „cierpliwość z samym sobą”. Poprawa polega na tym, że człowiek na nowo powstaje, walczy z grzechem i stara się swoje grzechy naprawić dobrem. Często można zauważyć u ludzi popadających w te same grzechy doskonalenie się ich odniesienia do Boga przez wzrost ich pokory, odczuwanie większej potrzeby Bożej pomocy. Taka postawa wobec Boga jest wielką poprawą życia, jednak bardzo często niezauważaną przez spowiadających się.

Oprac. A. S.

Czytać i rozumieć Biblię

Imię Jezus

Anioł do Józefa: „Ona (Maryja, która poczęła z Ducha Świętego) urodzi syna, a ty nazwiesz go imieniem »Jezus«; ponieważ to On wybawi swój lud z jego grzechów” (Mt 1, 21).

Anioł Gabriel do Maryi w Nazarecie: „Oto poczniesz w swoim łonie i zrodzisz syna, i nazwiesz go imieniem Jezus” (Łk 1, 31).

Imię „Jezus”. Najbardziej przydatne do jego wyjaśnienia są tu dwa teksty: Mt 1,21 i Łk 1,31. Podajemy je, jak zwykle we własnym przekładzie. Jaki jest ich kontekst? U Mt 1,21 są to słowa, które Anioł Pański we śnie mówi do Józefa. Imię Jezus było znane wśród Izraelitów. Jest identyczne co do sensu z imie-

niem następcy Mojżesza – Jozue. Po hebrajsku brzmi ono w formie dłuższej „Jehoszua”, a w formie skróconej „Jeszua”. Jest w nim zawarte imię Boga „Jahwe” i pojęcie zbawienia (szuah). Po hebrajsku znaczy to imię „Jahwe zbawia” lub „Jahwe jest zbawieniem”. W omawianej perykopie pojawia się ono w 1,21 (zapowiedź) i w 1,25 (wypełnienie jej przez Józefa). Według Mateusza, aktywną rolę przy jego nadaniu odgrywa Józef. On je nadaje synowi zrodzonemu z Maryi. Maryja poczęła z Ducha Świętego i zrodziła Syna, Józef nadal mu imię. Taki też był stan faktyczny u Żydów, jak to widać w perykopie o narodzeniu Jana Chrzciciela, kiedy pytają Zachariasza, jakie imię nadać synowi, mimo że jest on niemym od zwiastowania mu w świątyni jego narodzin (Łk 1,62–63). Intencją autora tej perykopy u Mateusza jest pouczenie, iż Jezus nie mając

ojca fizycznego, otrzymuje ojca legalnego, z wszelkimi konsekwencjami Prawa, łącząc go do pochodzenia Mesjasza z rodu Dawida (Józef był potomkiem Dawida).

Łukasz wymienia imię „Jezus” w perykopie o zwiastowaniu (Łk 1,26–38). W scenie zwiastowania występują tylko dwie postacie: Anioł Gabriel i Maryja; Józef jest w niej nieobecny, stąd nadanie imienia Jezusowi zostało tu przypisane Maryi: „Nazwiesz Go imieniem Jezus”. Słowa Gabriela w Łk 1,31n zostały zainspirowane kilkoma tekstami mesjańskimi ze Starego Testamentu (Iz 7,14; 2 Sm 7,1; Iz 9,6 i Dn 7,14).

Cóż znaczy to imię Jezus w swoim najgłębszym wymiarze? To, że w osobie Syna, który stał się człowiekiem dla powszechnego i ostatecznego odkupienia z grzechów, jest o b e c n e I m i ę s a m e g o B o g a. Jest to Imię Boga, które jedynie przynosi zbawie-

Osiemsetlecie urodzin św. Klary

„Błogosławiony bądź, Panie, który mnie stworzyłeś”

Uroczystość św. Franciszka 4 października 1994 r. będzie zarazem zakończeniem obchodów 800-lecia urodzin św. Klary z Asyżu. Dlaczego właśnie ten dzień? „Naprawdę trudno jest oddzielić te dwa imiona: Franciszka i Klarę, te dwa zjawiska: Franciszka i Klarę, te dwie legendy: Franciszka i Klarę” – mówił Jan Paweł II do Sióstr Klarysek w Asyżu. „Franciszek i Klara – dwa imiona, dwa powołania, które przywołują wartości ewangeliczne ubóstwa, pokoju i modlitwy (...). Trzeba odkryć ten charyzmat, to powołanie, konieczne jest ponowne odkrycie boskiej legendy Franciszka i Klary”.

Rok jubileuszowy został uroczystie zainaugurowany 11 sierpnia 1993 r. w Asyżu – kołobce franciszkanizmu, uroczystym biciem dzwonów w całej diecezji. Po koncelebrowanej Eucharystii długa procesja, z katedry św. Rufina, patrona Asyżu, do bazyliki św. Klary, symbolizowała tę samą wiarę Chrystusową św. Biskupa i Męczennika, która przekazywana poprzez wieki wydała tak cudowne owoce w św. Klarze. Uroczystości przewodzili zebrani wspólnie ministrowie generalni Zakonów Franciszkańskich dziękując za cenny dar św. Klary dla całej rodziny franciszkańskiej. Następnego dnia kard. S. Piovanelli przewodniczył uroczystej Eucharystii koncelebrowanej z udziałem 80 kapłanów i całej kongregacji. W homilii kardynał opiewał św. Klarę – obłubienicę Chrystusa, ubożuchną „roślinkę” św. Franciszka, niezwykle miłosierną i życzliwą Matkę swoich sióstr, kobietę, której miłość siostrzana obejmowała wszystkich. Klara była winoroślą, którą Pan strzegł nieustannie, przede wszystkim przez swojego sługę Franciszka. Jej światło pada na dzisiejsze Klaryski, zwyczajne do rozpalania na nowo charyzmatu miłości do Chrystusa i wszystkich członków Jego Ciała. Zwyczajne, by naśladować

Świątą Matkę wołały swoim życiem, że stworzenie bez Stworzyciela ginie, podczas gdy człowiek idący za Chrystusem osiąga pełnię człowieczeństwa. Wzywane, by wołały swoim życiem w świecie zdominowanym przez pieniądź i spletanym tysiącem kompromisów: kto wybiera służenie mamonie, staje się jej nędznym niewolnikiem. Wzywane, by wołały swoim życiem w tym czasie, który jest świadkiem okropności wojny w wielu miejscach i niezdolności ludzi i narodów do zgazzenia jej ognia: pokój jest darem, który musi być upragniony i wyblagany. Pokój jest budowany przez ludzi, którzy mają nowe serca – serca, które odkrywając drogi Boże w historii i wszechświecie, wiedzą jak najlepiej wykorzystać zasoby dla wszystkich ludzi i szanują środowisko, które jest domem całej ludzkości.

„Jubileusz urodzin św. Klary jest okazją do ponownego zaproponowania i przypomnienia wartości ludzkich i ewangelicznych, jakie Klara z Asyżu, stając się uczennicą Ewangelii i »pokorną roślinką« błogosławionego Ojca Franciszka, wcieliła w swoim czasie w życie (...). Przywdziana wewnętrznie w Chrystusa za przykładem św. Franciszka, ukształtowana na wzór Najświętszej Dziewicy Maryi, staje się zwierciadłem cnót, mistrzynią doskonałości i księżniczką życia” – napisali Przełożeni Generalni Zakonów Franciszkańskich ogłaszając uroczyste obchody jubileuszu św. Klary.

List Jana Pawła II do Klarysek w 800-lecie urodzin Założycielki, która żyła w cieniu św. Franciszka jako „roślinka” podkreślił, „by wydobyć z jej przykładów pobudkę do większego zrywu w odpowiadaniu na łaskę Pana, w codziennym poświęcaniu się tej kontemplacji, z której Kościół czerpie wielką moc dla swojej działalności misyjnej w świecie współczesnym”.

Z okazji 800-lecia urodzin

św. Klary ukazał się List 4 Ministrów Generalnych Rodziny Franciszkańskiej do Klarysek, do wszystkich franciszkańskich sióstr klauzury i do tych, którzy kochają Klarę i Franciszkę na całym świecie. W liście tym ministrowie generalni przypomnieli słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas spotkania modlitewnego w Asyżu: „Jest to ideał złożony z łagodności, pokory, głębokiego poczucia Boga oraz oddania się na służbę wszystkim. Św. Franciszek był człowiekiem pokoju; św. Klara była w najwyższym stopniu kobietą modlitwy. Jej więź z Bogiem w modlitwie podtrzymywała Franciszkę i jego towarzyszy, podobnie jak podtrzymuje nas dziś. Franciszek i Klara dają przykład życia w pokoju z Bogiem, z samym sobą, ze wszystkimi mężczyznami i kobietami na tym świecie”.

W liście okolicznościowym „Dziedzictwo św. Klary” provincialowie rodzin franciszkańskich napisali: „Osiemsetna rocznica urodzin św. Klary daje okazję do poważnego pomyslenia, jaką wybrać drogę. Ideały, którymi żyła Święta, są nadal żywe i życiodajne”.

W Wyższym Seminarium Duchownym Ojców Franciszkanów w Łodzi-Łagiewnikach odbyło się sympozjum o św. Klarze pt. „Ubożuchna Pani Klara”, w którym wzięli udział reprezentanci wszystkich rodzin franciszkańskich w kraju i za granicą. Obok referatów naukowych świadectwa o interpretacji charyzmatu św. Klary przedstawiły także Siostry Klaryski i Franciszkaniki.

Ojciec Święty wezwał Siostry Klaryski, by rok jubileuszowy obchodziły z wielką podniosłością. W klasztorze Sióstr Klarysek w Miedniewicach jubileusz obchodzony był w zjednoczeniu ze Świętą Matką w duchu dziękczynienia i uwielbienia Boga na różne sposoby: Msze św. wotywnie o św. Klarze, całodzienne adoracje Najświętszego Sakra-

mentu, modlitwy, pieśni i rozmyślania o św. Matce, nauki rekolekcyjne i konferencje, filmy, spotkania z grupami pielgrzymkowymi i rekolekcyjne-

jubileuszowym św. Matka Klara hojnie błogosławiła swoim duchowym córkom przysyłając nowe powołania: dwie kandydatki rozpoczęły postulat, odbyły się obłóczyny i rozpoczęcie nowicjatu przez dwie siostry, jedna złożyła śluby sympliczne i jedna uroczyste śluby zakonne.

Dniem kulminacyjnym obchodów była uroczystość św. Klary 11 sierpnia 1994 r. W chórze zakonnym jubileuszową Mszę św. celebrował biskup ordynariusz Alojzy Orszulik, który w swojej homilii podkreślił wielką rolę klasztoru kontemplacyjnego jako źródła łask niebieskich i zaplecza modlitewnego Kościoła. Wieczornej koncelebrowanej Mszy św. w kościele Świętej Rodziny przewodniczył ks. infułat Franciszek Łupinski. Homilię wygłosił sekretarz Prowincji O. Andrzej Tyminiński przedstawiając istotę charyzmatu św. Klary, rzeczywistość pojmowaną jedynie w kryteriach duchowości franciszkańskiej, chrześcijańskiej i ewangelicznej.

S.M. ANNA, klaryska

Błogosławieństwo Świętej Klary

Pan niech was błogosławi i niech was strzeże. Niech wam okaże oblicze swoje i zmiłuje się nad wami. Niech zwróci ku wam twarz swoją i niech obdarzy was pokojem. Pan niech będzie zawsze z wami i niech sprawi, abyście i wy byli zawsze z Nim.

mi, plakaty i materiały informacyjne, artykuły w czasopiśmie, zorganizowanie spotkań rekolekcyjnych dla dziewcząt pogłębiających duchowość franciszkańską ze szczególnym uwzględnieniem charyzmatu św. Klary. W roku

Trzy pytania biblijne nr 40

Coś do jedzenia

Żaden z czterech Ewangelistów nie był dziennikarzem. Dlatego nie można traktować ich zapisów jak reportażu sprzed dwóch tysięcy lat. Ewangelie są świadectwem wiary. Jednak zawierają wiele szczegółów dotyczących życia codziennego w czasach Jezusa. Na przykład o tym, co jedli zwykli ludzie.

Pytanie 118: „Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, (Jezus) uczuł głód. A widząc z daleka drzewo ..., okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz podszedłszy bliżej nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na Wtedy rzekł do drzewa: «Niech już nikt nigdy nie je owocu z ciebie». Słyszeli to Jego uczniowie”. (Mk 11,12-14)

Jakich owoców szukał Jezus, by zaspokoić głód?

- a. gruszek
- b. oliwek
- c. fig

Pytanie 119: „W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie». Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi «Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki». Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była...”. (Mt 3,1-4)

Co stanowiło pokarm Jana Chrzciciela?

- a. szarańcza i miód

- b. chleb i sól
- c. cebula

Pytanie 120: „W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Nim i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Zal mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszczać zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Skąd tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?» Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli «Siedem». I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy te siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. Mieli też kilka...”. (Mk 8,1-7)

Co oprócz chleba rozmnożył Jezus, by nakarmić tłumy?

- a. mleko
- b. jarzyny
- c. ryby

Odpowiedzi można znaleźć w Piśmie Świętym Nowego Testamentu. Czytelnicy, którzy do 17 października br. nadesłali pod adresem redakcji prawidłowe odpowiedzi na wydrukowane powyżej pytania wezmą udział w losowaniu 3 nagród książkowych. Nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, koniecznie z dopiskiem „3 pytania nr 40”. Prosimy o numerowanie odpowiedzi zgodnie z numeracją pytań.

ROZWIĄZANIE „TRZECH PYTAŃ BIBLIJNYCH NR 36”

pytanie 106: b św. Jan (por. J 1,1-5)
pytanie 107: c św. Marek (por. Mk 1,1-5)
pytanie 108: a św. Łukasz (por. Łk 1,1-5)
Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali PP.: Beata Łoboda z Wrocławia, Teresa Lesiczka z Tarnobrzega i Zofia Wojtała z Miedźnej. Gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

nie (por. J 3,5; Dz 2,21) i odtąd może ono być wzywane przez wszystkich, dlatego że przez Wcielenie zjednoczył się On ze wszystkimi ludźmi (por. Rz 10,6-13) i to w taki sposób, że „nie ma pod niebem innego imienia danego ludziom, przez które mogliby być zbawieni” (Dz 4,12; por. Dz 9,14; Jk 2,7).

Zmartwychwstanie Jezusa jest uwielbieniem imienia Boga Zbawiciela (por. J 12,28), gdyż odtąd to imię Jezusa objawia w pełni najwyższą moc „imienia, ponad wszelkie imię” (Flp 2,9-10). Złe duchy lękają się Jego imienia (por. Dz 16,16-18; 19,13-16) i w to imię czynią cuda uczniowie Jezusa (por. Mk 16,17), ponieważ wszystko o co poproszą Ojca w imię Jego, tego On im udzieli (J 15,16).

Imię Jezusa znajduje się w sercu chrześcijańskiej modlitwy. Wszystkie modlitwy liturgiczne kończą się formułą „przez naszego Pana Jezusa

Chrystusa”. A modlitwa „Zdrowaś Maryjo” ma swój moment szczytowy w słowach „i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus”. Modlitwa serca, praktykowana w Kościele Wschodnim, nazywana „modlitwą do Jezusa”, mówi: „Jezusie Chrystusie, Synu Boży, Panie, zlituj się nade mną grzesznikiem”. Wielu chrześcijan umiera z tym jedynym imieniem na ustach.

Jeszcze o jednym powinniśmy dzisiaj w epoce dialogu chrześcijan z Żydami pamiętać. Zwraca na to uwagę między innymi J. Pelikan w bardzo poczytnej ostatnio książce „Jezus przez wieki” (Kraków 1993). Jezus to imię żydowskie. Stawia on pytanie, które zawiera ciężki zarzut. Czy doszłoby w ciągu wieków do pogromów Żydów i w końcu do Holocaustu w Auschwitz, gdyby w Kościele i w domach chrześcijańskich oddawano nie tylko cześć obrazom Maryi jako Matce Bożej i Królowej

Niebios, ale także jako dziewczynie żydowskiej i nowej Miriam; gdyby czczono obrazy Chrystusa nie tylko jako Pantokratora, lecz także Rabbi Jeshua bar-Joseph, Rabbiego Jezusa z Nazaretu, Syna Dawida w kontekście dziejów przesładowań Izraela i cierpień ludzkości? U autora jest to niewątpliwie pytanie retoryczne. Nie doszłoby zapewne! Jezus jest Zbawicielem Żydów i wszystkich narodów.

Przeczytaj teksty paralelne do Mt 1, 21 i Łk 1, 31. Wskaż ci je każda Biblia bądź na marginesie, bądź pod każdym wersem lub pod tekstem. Ponadto zachęcam do odmawiania Litanii do Najświętszego Imienia Jezus.

KS. STANISŁAW
PISAREK

List z Niemiec

Reguły gry (wyborczej)

Za parę tygodni, 16 października roku „superwyborczego” odbędzie się w Niemczech decydująca rozgrywka: wybory do parlamentu. Prasa prorokuje zwycięstwo dotychczasowego kanclerza. Helmut Kohl udziela wywiadów „na luzie”, prezentuje się młodo (o ile to w tym wieku możliwe, Kohl ma 64 lata), w koszuli bez krawata i zamiszowej marynarce, dziennikarze podkreślają jego wewnętrzne odprężenie.

Nic dziwnego. Akcje Helmuta Kohla skoczyły od maja raptownie w górę. I jak to zwykle w takich sytuacjach bywa nie nie pomogło mu tak bardzo jak porażki i błędy przeciwnika. Konkurencyjna partia SPD przegrała mianowicie 23 maja wybory prezydenta Bundestagu. Nie dość na tym, że prezydentem Niemiec został Roman Herzog, kandydat CDU, ale jeszcze do tego Rudolf Scharping, szef SPD, nie umiał godnie znieść porażki. W wystąpieniu, które transmitowała telewizja zgłosił pretensje do partii liberałów FDP, ściślej mówiąc właściwie nawymyślał im za to, że poparli kandydata CDU. Zakłócił w ten sposób powszechnie uznane w demokracji reguły gry. I gdy po nim ukazał się na ekranie telewizora zrównoważony, jak zawsze, Kohl, który spokojnym głosem powiedział, że nie rozumie, o co Scharpingowi chodzi, wiadomo już było, że kapitał wyborczy Kohla zaczyna rosnąć. 12 czerwca koalicja CDU-CSU zwyciężyła w wyborach do parlamentu europejskiego.

Jeszcze zimą tego roku Chrześcijańska Demokracja, a wraz z nią leader partii, Helmut Kohl wydawali się być przegrani. Popularność kanclerza malała systematycznie od roku. Ale Kohl jest wytrawnym graczem politycznym i potrafił wyciągnąć się już z niejednego dolka. W końcu czerwca tygodnik „Focus” pisał: „Podczas kampanii wyborczej Kohl od 30 lat praktykuje tę samą mądrość życiową: Kassandry się nie wybiera. Tak więc szef rządu rozprzestrzenia w swoich bezpretensjonalnych przemówieniach płaski optymizm: kraj kwitnie, emeryci są zabezpieczeni, pokój też. Świat Kohla jest jasny”. Poza tym Kohl, choć plasuje się na prawicy niemieckiej sceny politycznej, w istocie jest człowiekiem środka, człowiekiem konsensusu.

Socjaliści pozwolili sobie wiosną tego roku na nieostrożność obrony niektórych cudzoziemców przed eksmisją z Niemiec. Kurdów mianowicie, którzy chcąc przypomnieć światu o swojej krzywdzie wywoływali w Niemczech burdy. W kraju czekały ich więzienia, a nawet śmierć. SPD podjęła wtedy uchwałę, że landy przez nią rządzone nie będą eksmitować Kurdów. Niektóre landy rządzone przez CDU (Badenia-Wirtembergia) zrobiły, co prawda, to samo, ale partia jako taka nie angażowała się w tak „marginesowe” sprawy. Szef SPD

przed kilkoma miesiącami nieostrożnie wspominał coś o konieczności podwyższenia podatków. Takich błędów Kohl nie popełnia. Teraz już zresztą wszyscy wiedzą, że podatki to temat tabu.

Dziennikarze z nich szyczą. Tygodnik „Focus” opublikował zestaw wypowiedzi na temat podatków najwybitniejszych asów trzech wielkich partii: CDU/CSU, SPD, FDP. Kohl powiedział: „Nie możemy dalej podwyższać podatków. Ja nie mogę sobie wyobrazić w ogóle żadnej rozsądnej przyszłości ekonomicznej, jeśli nadal przykręcać będziemy śrubę podatkową”. Scharping rzekł poważnie: „Chcemy inaczej ułożyć budżet, ale nie chcemy zwiększać podatków, które i tak już są wysokie”. Na zjeździe partii w czerwcu pozwolił sobie jednak na drwinę: „Nigdy nie rozumiałem ludzi, którzy skarżą się na to, że płacą miesięcznie po trzy, cztery tysiące marek podatku. Powinni się cieszyć, że tak dobrze zarabiają”.

Nikt nie chce mówić o podwyższeniu podatków, choć wszyscy wiedzą, że podwyżki nastąpią. „Focus” komentuje złośliwie: „Kłamstwo, jak poucza Duden (słownik języka niemieckiego – przyp. aut.), jest to fałszywa wypowiedź, uczyniona rozmyślnie po to, aby kogoś wprowadzić w błąd. A jeśli się nic nie mówi? Czyż milczenie nie jest kłamstwem?”.

O czym więc mówi się w kampanii wyborczej?

Kohl porusza chętnie światowe problemy: konieczność powołania europejskich grup policyjnych zwalczających wzrastającą na kontynencie przestępczość, walkę z handlem atomowymi materiałami, którą prowadzą rosyjskie bandy. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, wypowiada się przeciwko ograniczeniu prędkości na autostradach (co zaproponowała latem Hesja dla ratowania środowiska, a co stało się w Niemczech problemem numer jeden). Jest to bowiem zamach na wolność obywatela (sic!). Dobrze też czuje się w temacie: błędy przeciwnika. Największym błędem, jaki popełniła SPD, jest to, że niektórzy jej wybitni przedstawiciele, co prawda, niezgodnie z wolą Scharpinga, ale głośno i dobitnie mówią, że idą do wyborów tolerując byłą komunistyczną partię NRD-owską, która występuje pod szyldem: PDS. Kohl tryumfował. „Ci ludzie – mówił – sławili światową rewolucję i stalinizm, który miał na sumieniu miliony ofiar Archipelagu Gułag. I z takimi ludźmi socjaldemokraci robią teraz polityczne interesy”.

W każdym razie na liście najważniejszych problemów niemieckich, które wypunktował respondentom najnowszej ankiety Socjologicznej Instytutu Badań Opinii Publicznej EMNID obrona demokracji przed ekstremistami wszelkiej maści znalazła się na trzecim miejscu (po walce z bezrobociem i koniecznością skutecz-

nej ochrony środowiska) i znankomita większość uczestników ankiety uważa, że walkę z nimi sprawniej podejmą chrześcijańscy demokraci niż socjaliści.

Do socjalistów opinia publiczna ma większe niż do innych partii zaufanie w dziedzinie spraw socjalnych i walki z bezrobociem. Ale wybory (o czym my także już przecież wiemy) są sprawą emocjonalną. I najważniejsze jest to, czy kandydat się wyborcy po prostu podoba. Otóż najbardziej podoba się Niemcom Helmut Kohl. Przynajmniej w tej chwili. Według ostatnich badań opinii publicznej 43,9 % wyborców określiło go jako najbardziej sympatycznego kandydata. Scharpingowi tylko 36% respondentów złożyło tak wielkie wyrazy sympatii. Czy Kohl będzie już zawsze? – pyta ironicznie tygodnik „Der Spiegel”.

Jeszcze nic nie wiadomo. Z tych samych badań EMNID wynika, że wśród ludzi z wyższym i średnim wykształceniem bardziej popularny jest Scharping. Tylko że oni stanowią wśród wyborców mniejszość.

Niedawno w Niemczech panował nastrój oczekiwania na zmianę, niektórzy pozwalali sobie nawet na złowieszcze porównania do sytuacji z roku 1933. Być może dzięki nim właśnie pragnienie zmian ostygło i wszystko wskazuje na to, że w ogóle nic się nie zmieni. Ale też czy konieczne są zmiany, jeśli zadowolenie obywateli wzrasta. Według

ostatnich badań EMNID, 64% Niemców z Niemiec zachodnich i 58% z Niemiec wschodnich wyraża zadowolenie ze swojej sytuacji ekonomicznej.

Jeszcze kilka słów o tym, w jaki sposób odbywa się walka wyborcza. Otóż odbywa się ona kulturalnie. Nie tylko nikt nikogo nie obrzuca błotem (skończyłby się w oczach wyborców), ale wręcz uważa, że by wypowiadać się o przeciwniku z umiarem. Bezlitośnie tropić cudze błędy, wykorzystywać każdą porażkę przeciwnika dla siebie, ale rzeczowo. Stwarzając zawsze przynajmniej pozory, że chodzi o problem a nie o osobiste animozje. Pomaga w tym pewien brak obłudy, z jakim w kraju ugruntowanej demokracji walczy się o władzę. Otóż tu nikt nie udaje, że chce zbawić ojczyznę. JA CHCĘ WŁADZY! – mówi się całkiem otwarcie. Najnowsza gwiazda socjalistów – Gerard Schröder, premier Dolnej Saksonii, kreowany w tzw. gabinecie cieni SPD na ministra gospodarki, wyłożył w wywiadzie prasowym co następuje:

„W polityce tak samo jak w sporcie wola zwycięstwa musi być całkowicie widoczna i to każdego dnia. Ja chcę wygrać”.

Tak jest chyba lepiej. Lepiej mówić otwarcie o co chodzi niż, jak to się nam już kiedyś zdarzyło, walczyć w imię najwyższych ideałów... sięgając bruku.

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Z indyjskiej Kerali przez Austrię do Polski

Egzotyczni goście „Gościa”

W sierpniu na zaproszenie ks. Marcina Tomczyka, z „misyjnej”, bo utrzymującej kontakty z wieloma misjonarzami z całego świata, parafii w Lasowicach Wielkich, przebywali w naszym kraju dwaj klerycy indyjscy wraz z towarzyszącymi im osobami. Odwiedzili oni także naszą redakcję, co stworzyło okazję do wymiany zdań na temat dwóch różnych kultur.

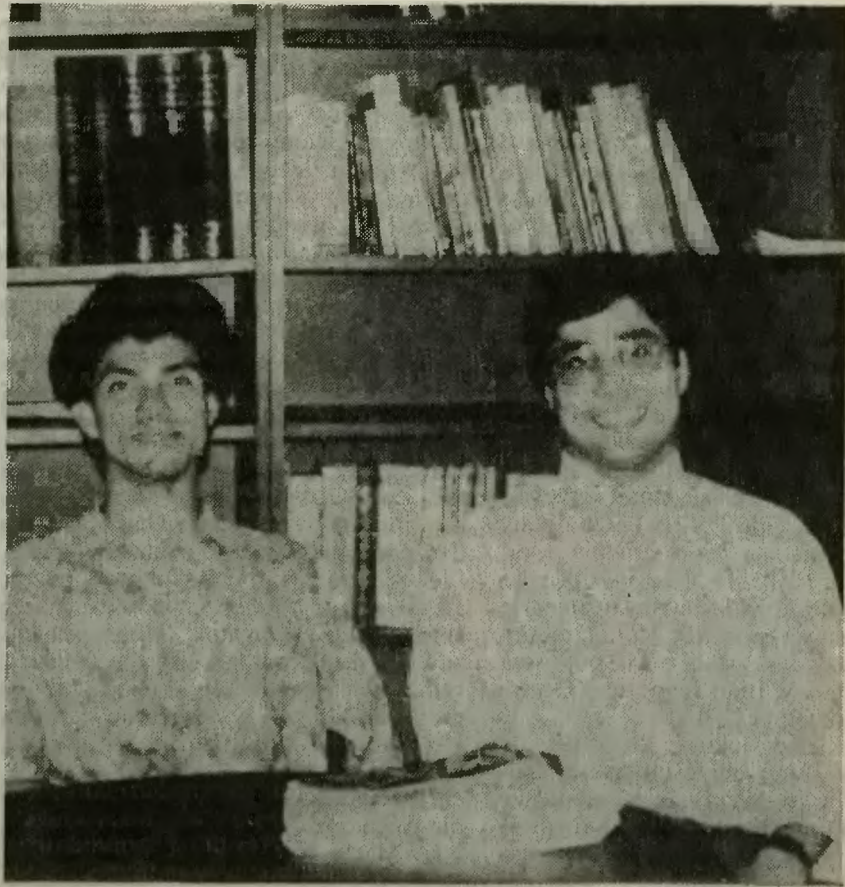
Ambrose Puthenveetil i Clement Valluvassery z indyjskiego miasta Ernakulam w stanie Kerała pochodzą z wielodzietnych, katolickich rodzin. Katolicyzm rodziny Clementa sięga siedmiu pokoleń, a swe źródła ma w apostołowaniu św. Tomasza. Po ukończeniu studiów w Niższym Seminarium Duchownym w Indiach, wyjechali do austriackiego Innsbrucku, by tam kontynuować studia teologiczne. W marcu przyszłego roku przyjmą święcenia diakonatu w Bregenz, a następnie święcenia kapłańskie. Później, prawdopodobnie w lipcu, powrócą do kraju lub podobnie jak ich 4 koledzy, będą kontynuować naukę na studiach doktoranckich. Obecnie w seminarium w Innsbrucku studiuje 11 gości z Indii.

Klerycy pochodzą z regio-

nu, w którym katolicy stanowią znaczny procent (jak na warunki indyjskie). Podczas gdy w całym kraju katolików jest ok. 3 %, w Kerali jest ich

23%. Nabożeństwa odbywają się tutaj w dwóch obrządkach: łacińskim i – dość egzotycznie brzmiącym – syromalankarskim.

Biorąc pod uwagę liczbę studentów teologii i liczbę katolików w Indiach, sytuacja w dwóch diecezjach, z których pochodzą klerycy, przedstawia



Klerycy
Ambrose Puthenveetil
i Clement Valluvassery
w naszej redakcji

Kartki z podróży do Ameryki

Śni mi się po nocach

Nie tylko areszt i więzienie odwiedziłem w USA. Szkołę przede wszystkim. Dzieci bardzo sympatyczne, wesołe, pełne naturalnego wdzięku. Najładniejsza i najsympatyczniejsza była mała Stacy – Koreanka adoptowana przez amerykańską rodzinę. Ale to nie Stacy śni mi się po nocach. Szkoła mi się śni i marzy. W takiej szkole uczyć! Prawda, że nie wszystkie są takie. To była szkoła parafialna, obejmująca klasy I–VI. Co w niej takiego niezwykłego?

W klasie IV dzieci rozwiązywały jakiś test. Jeden z chłopców rączką zastaniał kartkę. Pytani: boi się, żeby nie odpisywali? Zdziwiona odpowiedź: odpisywali? Nie, w szkole się nie odpisuje. Teraz ja się zdziwiłem: Jak to „nie odpisuje się”? Jak świat światem... Przerwano mi: Nie, w szkole się nie odpisuje. To najcięższe szkolne przestępstwo. Za to można ze szkoły wylecieć. Dokąd? Pytam. Do szkoły publicznej.

Właśnie, tu leży pies pogrzebany. Są szkoły publiczne, uczące niewiele, zdecydowanie gorsze od szkół parafialnych, prywatnych, związkowych. Do szkoły, którą zwiedzam, trzeba się zapisać. I trzeba z tym zdążyć. Do klasy przyjmują się 18 osób. Żelazny limit. Nauka jest płatna. W tej szkole czesne jest jednak bardzo niskie, wynosi 300 dolarów rocznie. Swoją drogą nauczyciele zarabiają tu mniej niż w szkole publicznej. Warunki pracy mają jednak o tyle lepsze, że nie są zainteresowani przejściem na intratniejszą

posadę. Klasy nieliczne, rozlokowane w bardzo przestronnych salach, wyposażonych tak, by były miejscem nauki, zabawy i odpoczynku. Gdyby porównać zagęszczenie osób na ilości metrów kwadratowych sali, to my „zmieścilibyśmy” w takiej klasie „bez problemu” z 50 dzieci. Bo to i stoliki ustawiliby się ciasniej, i powyrzucało mnóstwo „niepotrzebnych” rzeczy. Polska szkoła „ekonomicznie” gospodaruje przestrzenią. Tu, bez wątpienia, dziecko jest ważniejsze od tej naszej post-socjalistycznej ekonomii.

Dzieciaki przywożone są do szkoły charakterystycznymi, żółtymi autobusami, będącymi na drogach pod szczególną ochroną. Zajęcia trwają od 8.00 do 15.00. Trudno odpowiedzieć na pytanie, ile lekcji dzieci mają. Nauczyciel sam organizuje czas trwania nauki przeplatanej odpoczynkiem i zabawą. Ale przerwa w nauce w jednej klasie nie zakłóca pracy w innej. W całej szkole cicho, spokojnie. Jedna dłuższa przerwa gromadzi dzieci wspólnie. Potem jeszcze przerwa na lunch w szkolnej stołówce. W prowincjonalnej Ameryce, gdzie wiele rodzin mieszka w znacznym oddaleniu od siebie, dopiero szkoła staje się dla dziecka pierwszym środowiskiem życia społecznego. Dom jest siłą rzeczy pusty i mniej ciekawy niż szkoła. A szkolny obowiązek nie jest rozliczany w taki sposób, jak u nas, ocenami. Owszem, ocenia się – ale ocena jest sprawą pomocniczą, nieomal drugorzędną. Dlatego

przysłowiowa „dwójka” nie jest zmartwieniem dla rodziców. A one pracują, ucząc się w szkole.

Jeśli dziecko z czymś nie nadąża, może podejść do niej, nauczycielka nie odrywa się

to elastyczność systemu podatkowego, dzięki któremu i owe składki, i większe dota-



Klasa VI parafialnej szkoły w Manistique pozuje do zdjęcia dla naszego tygodnika

W domu nie trzeba odrabiać zadań, przygotowywać się do lekcji. To wszystko należy do szkoły. Szkoła też wychowuje. Gdy zapytałem o odpisywanie, wyjaśniono mi: odpisywanie jest nieuczciwe. Nie potrzebujemy w społeczeństwie ludzi nieuczciwych.

Trafiłem do jednej z klas początkowych. Oprócz nauczycielki prowadzącej zajęcia, przy stoliku siedzi starsza pani, przy niej jakiś chłopczyk. Co ona tu robi? Pomaga

zatem od reszty dzieci. Tę pomocniczą funkcję pełnią albo emerytowani nauczyciele, albo rodzice. Społecznie. Klasę prowadzi zasadniczo ten sam nauczyciel. Nie ma takiej „specjalizacji” jak w naszych podstawówkach. Tylko w niewielkim zakresie nauczyciele wymieniają się. Sam zresztą układ przedmiotów nie jest tak porozgraniczony, jak w naszych programach. Przecież wiadomości np. geograficzne spletały się z biologicznymi, biologiczne z chemicznymi i fizycznymi. Historia z literaturą... itd. Dziecko otrzymuje w efekcie mniejszą dawkę wiadomości encyklopedycznych, ale za to wszystko jest bardziej ze sobą powiązane – jak w życiu. Mówię: No to wasze dzieci po prostu mniej się uczą? Słyszę odpowiedź: Ale to wy u nas kupujecie licencje i technologie nie my w Polsce. – Cóż miałem odpowiedzieć?

Jestem w szkole parafialnej. Nie znaczy to, że mogą się do niej zapisać tylko dzieci parafian. Trafiają się i dzieci rodziców niekatolickich. Parafialna szkoła, to znaczy, że parafia utrzymuje wszystko: budynki, ich ogrzewanie i oświetlenie, wyposażenie, wynagradza nauczycieli. Duże to sumy (parafia liczy ok. 3 tysiące wierznych). Ale te sumy są! Parafianie są dumni, że dzieci z ich szkoły bez problemów po latach dostają się do college'ów. Szkoła ma bardzo dobrą opinię, a to warto jest ich składek na jej utrzymanie. Inna rzecz,

i czesne podlegają odpisom podatkowym. Czyli finansowanie szkoły nie odbywa się drogą okreśną przez jakiś centralny czy choćby gminny budżet, ale bezpośrednio przez lokalną społeczność, za jej pieniądze. Dlatego są one wykorzystywane bardzo efektywnie, a zarząd szkoły gospodarując społecznym groszem, ma bezpośredni wpływ na oszczędności i w ogóle na ekonomiczne i zgodne ze zdrowym rozsądkiem funkcjonowanie całości. A podatnik jasno widzi, więcej – ma wpływ na to, co dzieje się z jego pieniądzem. Szkoła jest naprawdę ich.

Pytam, czy wobec tego rodzice i parafianie nie wywierają niepożądanych wpływów na nauczycieli i proces dydaktyczny. Otóż nie. Nauczyciel, jego praca jest kontrolowana przez zarząd szkoły i parafii, nie przez poszczególne osoby. Wszystko opiera się zaś na wzajemnym zaufaniu i harmonijnym życiu demokratycznego społeczeństwa.

Powie ktoś, że to wszystko zbyt piękne, by mogło być prawdziwe. Oczywiście, i ta szkoła ma problemy. Są w USA szkoły, zwłaszcza publiczne funkcjonujące nie najlepiej. Jednak zróżnicowanie systemu oświaty, jego autonomia, daje szansę tworzenia szkół dobrych i bardzo dobrych. I takich jest wiele. A jedna z nich, ta którą zwiedzam, śni mi się po nocach. Może kiedyś i u nas?...

KS. TOMASZ HORAK

się – wbrew pozorom – bardzo optymistycznie. Na 40–50 tys. katolików przypada 60 studentów teologii. Klerycy tłumaczą nam, że liczba ta w ciągu kilku ubiegłych lat uległa wręcz zmniejszeniu!

Chrześcijanie w Indiach mają głęboko zakorzenione poczucie własnych źródeł, stąd ich niewiarygodne otwarcie na innych ludzi i na inne religie (islam, hinduizm, buddyzm, sikhizm, dżinizm). Często zjawiskiem są tam modlitewne spotkania wyznawców wielu religii. Różnice wtedy nie są istotne, łączy ich wtedy wszechobecne wspólne wychwalanie Boga.

Chrześcijanie w Indiach – mimo niewielkiej liczby – są zauważani głównie dzięki pracy. Ich zasługą jest rozpowszechnienie szkolnictwa – także wyższego, budowa szpitali czy domów starców.

Praca (czyń) to magiczne słowo zjednujące sobie sympatię mieszkańców Indii. Kiedy przybyła tam Matka Teresa nie głosząc płomiennych kazań, potrafiła swoim życiem, pracą znacznie owocniej ewangelizować. Hindusi niechętnie przyjmują sakrament chrztu. Słuchają Ewangelii, ale traktują ją jako uzupełnienie tradycji, która od wieków

stawia takie same warunki godnemu życiu człowieka.

Matka Teresa to nie jedyny kontakt chrześcijan z Indii z Europą i innymi kontynentami. Kerala słynie z dużej liczby powołań kapłańskich i zakonnych. Właśnie stąd pochodzi wiele misjonarek i misjonarzy. Na całym świecie można spotkać osoby duchowne pochodzące z Indii.

Nasi goście byli zachwyceni polską serdecznością i gościnnością, jaką im okazywano. Powiedzieli, że Austriacy, z którymi spotykają się w Innsbrucku, są bardziej powściągliwi, nie „chłodni”. Klerycy wspominali miłe chwile, kiedy podczas zwiedzania Jasnej Góry i wizyty u Sióstr Nazaretanek wielokrotnie byli częstowani przez gościnnych Polaków herbatą czy kanapką.

Przebywając w Wadowicach odwiedzili mieszkanie Papieża i kościół pw. Matki Boskiej Fatimskiej. Dla Clementa było to szczególnie silne przeżycie, bowiem jego rodzinnej parafii również patronuje Pani z Fatimy.

Ambrose i Clement pojechali też do Ślawic, gdzie wśród Sióstr Karmelitanek mogli spotkać swoje rodaczki – siostry z Indii.

Nie lada atrakcją dla „egzotycznych” gości było zapewne polskie wesele, na które zostali zaproszeni.

Mimo zupełnie innego przyzwyczajenia, nie pogardzili kuchnią polską, zachwycając się smakiem barszczu czy pierogów. Wspominali także, że podczas pierwszych dni pobytu w Austrii zagwarantowano im możliwość przygotowywania rodzinnych potraw z owoców czy ryżu (występującego w ok. 30 odmianach!), ponieważ chleb, ziemniaki i mięso nie należą do indyjskich przysmaków.

Klerycy zwrócili uwagę na sytuację gospodarczą Polski. Wywnioskowali, że jest ona krajem podobnym do Kerala – istnieje duży potencjał do wykorzystania, ale umiejętności organizatorskie są, niestety, niewystarczające.

Kerala to również kraj paradoksów – katolicy stanowią największy procent, a u władzy są... komuniści wybrani w wolnych, demokratycznych wyborach! Indyjcy komuniści, jak podkreślają klerycy są naprawdę inni, podobno rzeczywiście starają się walczyć o polepszenie warunków życia.

UWAGA CZYTELNICY Z WARSZAWY!!!

Informujemy,
że na terenie Warszawy
od 25.09. 1994 r.

„GOŚĆ NIEDZIELNY”
jest w sprzedaży
również w kioskach „CAMELOTU”.

Wychowany dla Niepokalanej

List Episkopatu Polski z okazji stulecia urodzin świętego Maksymiliana M. Kolbego

Postawienie problemu

Zbliża się trzydziesta rocznica zakończenia Soboru Watykańskiego II, którą wyznaczają daty: 8 grudnia 1965–1995 r. Spodziewamy się, że w publikacjach, które na temat minionego trzydziestolecia wydadzą katolicycy teologowie i historycy, znajdą się również refleksje nad przeprowadzonymi w tym czasie beatyfikacjami i kanonizacjami wielu naszych rodaków. Pierwszym Polakiem, który po Soborze Watykańskim II został beatyfikowany (17 października 1971 r.), a następnie ogłoszony świętym (10 października 1982 r.) był twórca Niepokalanowa i męczennik obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, ojciec Maksymilian Kolbe. O tym, że wprowadzenie ojca Maksymiliana w poczet błogosławionych i świętych miało niezwykle doniosłe znaczenie religijne, moralne i wychowawcze, świadczy to, że w bardzo licznych krajach rozprzestrzenił się re-

w Polsce i innych krajach oblicza się na czterdzieści; zrealizowano kilkanaście filmów dokumentalnych ukazujących życie, oświecimskie męczeństwo oraz uroczystości kościelne, związane z wyniesieniem ojca Maksymiliana na ołtarze; książki zawierające biografie twórcy Niepokalanowa ukazały się w ponad siedemdziesięciu krajach, w około dwudziestu językach europejskich i kilku azjatyckich (tego typu pozycji wydano już ponad dwieście siedemdziesiąt; osobne zbiory stanowią książkowe publikacje doktrynalne i artykuły – ponad cztery tysiące – dotyczące problematyki Maksymilianowskiej).

Autorzy, zmierzający w swych tekstach do nakreślenia pełnego wizerunku świętego Maksymiliana Kolbego, słusznie skupiają swą uwagę na jego żarliwej religijności wraz z wielkim kultem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Po części: na jego radykalnie ewangelicznej moralności, przyporządkowanej całkowicie przykazaniu miłości Boga i bliźniego; oraz na jego dzia-

lowani mocą tego faktu, iż bieżący rok został ogłoszony przez Ojca Świętego Jana Pawła II i Organizację Narodów Zjednoczonych Rokiem Rodziny.

Najpierw przypomnijmy, że rodzicami świętego Maksymiliana byli: Marianna z Dąbrowskich i Juliusz Kolbowie. 8 stycznia 1894 roku to dzień urodzin w Zduńskiej Woli drugiego ich syna, który na chrzcie świętym w miejscowym kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny otrzymał imię Rajmund, a po kilkunastu latach przyjął we wspólnocie Ojców Franciszkanów Konwentalnych zakonne imię Maksymilian. Do 1895 roku rodzina Kolbów mieszkała w Zduńskiej Woli. Po przeniesieniu się do Łodzi, spędziła tam prawdopodobnie cały rok 1896. W 1897 roku Kolbowie zamieszkali w Pabianicach. Po dziesięciu latach, w roku 1907 Rajmund (wraz ze swym bratem Franciszkiem) wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego Ojców Franciszkanów we Lwowie. Rodzice Rajmunda-Maksymiliana byli tkaczami, choć w miarę, jak wymagały tego życiowe warunki, zarabiali na utrzymanie rodzinnego domu również innego rodzaju pracami.

A teraz kwestia w niniejszym rozważaniu zasadnicza: jakie były religijno-moralne przymioty rodziny Kolbów, które powinniśmy rozpoznać, aby dokładniej rozumieć osobowość świętego Maksymiliana i uwyraźnić wychowawczą rolę każdej katolickiej rodziny?

I. Religijność

Życie religijne rodziny świętego Maksymiliana miało dwa wyznaczniki: żywą miłość ku Bogu i Chrystusowi oraz bezgraniczne zaufanie do Najświętszej Maryi Panny.

Miłość ku Chrystusowi sprawiła, że Kolbowie uczestniczyli we Mszy Świętej nie tylko w niedziele i święta. Gdy mieszkali w Zduńskiej Woli, gdzie kościół był odległy od ich domu o pół kilometra, chodzili na Mszę Świętą wraz ze swymi czeladnikami codziennie rano na godzinę 8.00, a po powrocie z kościoła wspólnie jedli śniadanie i przystępowali do pracy. Mieszkając w Pabianicach, szli do kościoła na Mszę Świętą, która była odprawiana specjalnie dla robotników rano o godzinie 5.00, a następnie spieszyli do fabryki. Zdarzało się również tak, że chłopcy rano przynosili ojcu do fabryki śniadanie. Pan Juliusz szedł wówczas do kościoła, by przyjąć Komunię Świętą, a synowie w tym czasie pracowali za niego na krosnach. Gdy ojciec wracał, jadł śniadanie i podejmował swą pracę, a chłopcy podążali do szkoły.

Kolbowie modlili się również wspólnie we własnym mieszkaniu. Oprócz pacierza odmawiali najczęściej Anioł Pański, różaniec, Litanię do Najświętszej Maryi Panny. Modlitwy te, na które zapraszano także sąsiadów, odbywały się przed domowym ołtarzykiem Matki Boskiej, co było oczywiście przejawem panującego w tej rodzinie marij-

nego kultu. Inne świadectwa tego kultu to przynależność obydwójga małżonków do parafialnego zespołu Żywego Różańca oraz udział pana Juliusza w pieszych pielgrzymkach do Częstochowy.

Zaakcentować trzeba, że religijna więź rodziny Kolbów z Matką Najświętszą była przeniknięta bezwzględny zaufaniem, iż Ona w żadnej potrzebie człowieka nie opuści, dlatego w rozlicznych trudnościach ustawicznie wzywano Jej opieki.

Podsumowując dotychczasowe uwagi, raz jeszcze podkreślimy, że duchową atmosferę w domu Kolbów tworzyła żywa miłość ku Chrystusowi i niezwykła ufność Jego opiekuńczej Matce. W tej atmosferze wychował się Rajmund – późniejszy ojciec Maksymilian. Miał zatem głęboko ugruntowane w sobie przekonanie o tym, że wśród wszystkich trosk, jakie człowiek może żywić, najważniejsza jest troska o miłość ku Bogu i Chrystusowi. Wyrzucił to przekonanie w słowach, które jako przełożony Niepokalanowa skierował do swych współpracowników: „Czy to, że teraz plot przesunięto tuż pod stację – jest rozwojem Niepokalanowa? (...) że corocznie wyrastają coraz to nowe budynki? (...) Nie, bo to może być złudne. (...) Istotnym (...) rozwojem Niepokalanowa jest rozwój miłości Bożej w duszach naszych i to ustawiczne zbliżanie się do Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalaną”¹.

Co zaś tyczy się kultu Niepokalanej, który Rajmund-Maksymilian wyniósł z rodzinnego domu, a następnie rozwinął w swej duszy podczas studiów w Rzymie, to słuszną jest interpretacja, iż „widział w Niej Matkę Bogą-Człowieka i jednocześnie Matkę każdego człowieka, która go kocha i prowadzi do zwycięstwa nad złem. Myśli te zrodziły w nim wizję działania pod przewodnictwem Niepokalanej przeciwko złu, które uderza w Kościół i zagraża człowiekowi”².

II. Moralność

Gdy wszyscy synowie Marianny i Juliusza Kolbów znaleźli się w średniej szkole Ojców Franciszkanów we Lwowie, rodzice postanowili również opuścić Pabianice. „Przed wyjazdem z Pabianic Kolbowie pożegnali się ze wszystkimi w fabryce. Wśród robotników zapanował powszechny żal po nich”³. Dlaczego ich żalowano? We wspomnieniach i opiniach o nich, jakie zostały spisane, znajduje się spostrzeżenie, że matka Rajmunda-Maksymiliana była osobą nadzwyczaj miłą, o ujmującym sposobie bycia, ojciec był wysoki, przystojny⁴. Szanowano ich jednak i lubiano zapewne z racji innych, raczej moralnych zalet. Byli to po prostu rzetelni chrześcijanie, dla których przykazanie miłości bliźniego stanowiło jednoznacznie pojmowany drogowskaz etyczny. A oto wybrane fakty stanowiące realne pokrycie takiej oceny. Mówią świadkowie:

„Matka Rajmunda zajmowała się akuszerstwem. Nie miała wprawdzie dyplomu, ale wykonywała swój zawód za wiedzą i pozwoleniem lekarza, bezinteresownie. Przeważnie biednym służyła. (...) W zawodzie swoim była kobietą wprost opatrznościową. Mojej matce uratowała życie. Brano ją zwłaszcza tam, gdzie dzieci się nie chowały. Niejednej rodzinie wyprosiła swymi modlitwami błogosławieństwo Boże”⁵.

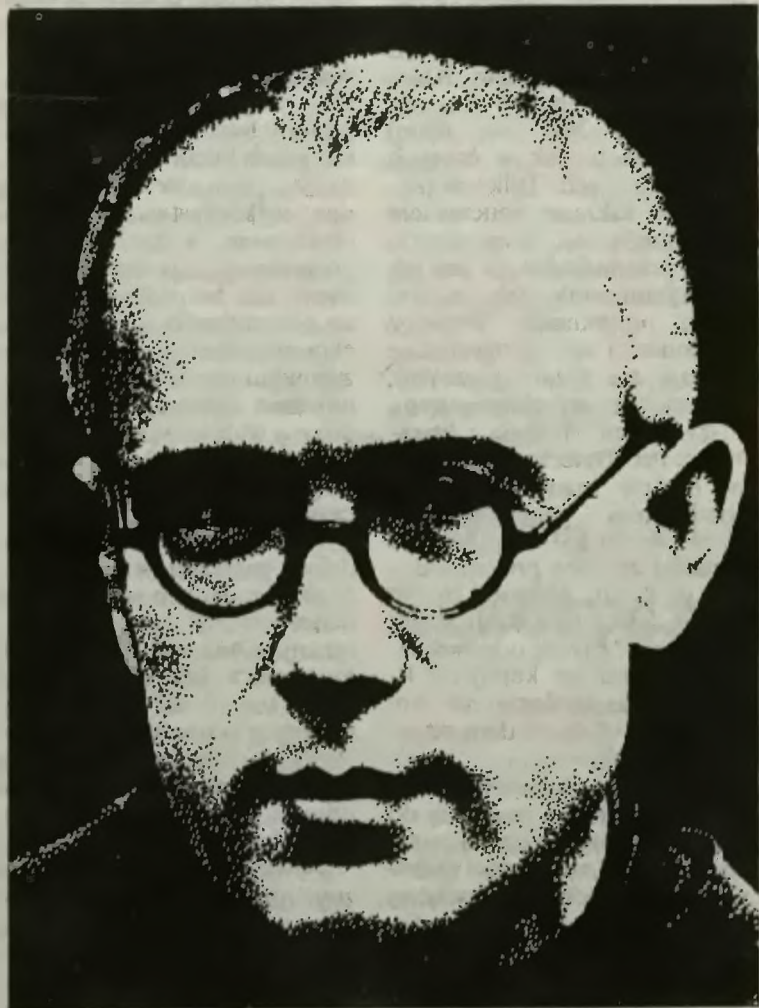
Z kolei o ojcu Rajmunda: „Choć sam nie był bogaty, chętnie spieszył z pomocą materialną biedniejszym od siebie. I tak, na przykład, pomagał materialnie siostrze Lenickiej, Paradowskiej, która mieszkała na Starym Mieście, a cierpiała wielką biedą. Miała siedmioro dzieci, a mąż jej mało zarabiał. (...) Gdy Kolbe dowiedział się o jej krytycznym położeniu, akurat wtedy więcej zarobił w fabryce, więc nakupił żywności, przesłał siostrze Lenickiej na Stare Miasto. Było tego tyle, że Lenicki czuł się zobowiązany hamować Kolbego w jego gorliwości”⁶.

Zapatrywania, decyzyjne i czyny moralne Marianny i Juliusza Kolbów były pierwszymi lekcjami życia dla ich syna. On po prostu widział, jak matka rzucała pilne zajęcia domowe i szła tam, gdzie ją wzywało ludzkie cierpienie. On słyszał o tym, jak jego ojciec, mimo, że sam niewiele posiadał, wspierał uboższych od siebie. Później, w czasie akademickich studiów rzymskich poznał teologiczną wiedzę o miłości bliźniego, ale już od dzieciństwa był przygotowany do jej realizacji. Jak tą miłością należy kierować się w życiu, pokazał jesienią 1939 roku, w początkowej fazie okupacji, gdy jako przełożony Niepokalanowa przyjął trzy i pół tysiąca zgłodniałych wysiedleńców. O tym wstrząsającym epizodzie napisał jeden z zakonnych braci: „Najwięcej nędzy było wśród Żydów, których wspieraliśmy tak jak katolików. Ponieważ najbardziej dokuczalo im zimno, więc z braku opalu rozbieraliśmy mniej potrzebne szopy, rąbając deski na opał”⁷.

A potem, w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, latem 1941 roku, stało się to, co Ojciec Święty Jan Paweł II opisał w słowach: „Maksymilian nie umarł, ale oddał życie za brata”⁸. Jak Marianna i Juliusz Kolbowie spieszyli z serdeczną pomocą strapiionym rodzinom, tak również ich syn złożył ofiarę dla rodziny; zgłosił się dorównać na śmierć głodową, aby ocalić współwięźnia, który jako mąż i ojciec był powołany do życia w rodzinie. Dopiełniała się ta ofiara 14 sierpnia 1941 roku w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, dla której chwylał Maksymilian chciał poświęcić wszystko.

III. Apostolstwo

W cytowanych już wyżej wspomnieniach o rodzinie Kolbów czytamy między innymi o matce Rajmunda, że „z nadzwyczajną zre-



ligijny kult jego osoby i wielorako wyraziło się intensywnie zainteresowanie jego poglądami, działalnością, życiem. Według najnowszych ustaleń, jakimi dysponuje Archiwum Niepokalanowa, ilość różniców i kaplic, które w różnych krajach dedykowane są świętemu Maksymilianowi, przerosła liczbę dwustu czterdziestu obiektów: niemal co rok jakieś instytucje społeczne, kulturalne, apostolskie powołują świętego Maksymiliana na swego patrona; jego imieniem nazywane są w wielu miastach w Polsce i za granicą ulice i place; w rozmaitych rejonach świata można spotkać pomniki, rzeźby, obrazy, witraże przedstawiające postać naszego Świętego; liczbę wystaw o tematyce Maksymilianowskiej, które zorganizowano

lności apostolskiej za pomocą nowoczesnych środków społecznego przekazu. Aby świętego Maksymiliana dokładnie zrozumieć – przez wyjaśnienie jego najgłębszych duchowych nastawień oraz stylu życia i pracy – należy przyjrzeć się jego rodzinie, w której przyszedł na świat, wychował się i ukształtował charakterystyczne znamiona swej osobowości. Podejmując w niniejszym liście takie właśnie zagadnienie, pragniemy je tylko zarysować (na ile pozwalają rozmiary tego rodzaju tekstu), ale zarazem zamierzamy na konkretnym przykładzie rodziny Kolbów uwydatnić rolę, jaką spełnia rodzina w toku przygotowania dziecka do samodzielnego życia i działania. Do rozważań na temat rodziny czujemy się zobowi-

potrafiła prowadzić rozmowy o Bogu i Matce Najświętszej; czytamy też o jego ojcu, że „miał zacięcie i ducha prawdziwie apostołskiego”, że „był człowiekiem bardzo czynnym i ofiarnym dla Kościoła”¹⁰.

Pan Juliusz w swej działalności próbował zaradzić różnorodnym potrzebom Kościoła. Tworzył męskie zespoły, które w parafialnym kościele św. Mateusza w Pabianicach przeprowadzały w każdą niedzielę oraz w Wielkim Tygodniu przy Grobie Pańskim adorację Najświętszego Sakramentu. W tej samej parafii przyczynił się wydatnie do powstania biblioteczki parafialnej. Zbierał w Pabianicach po mieszkaniach składki na budowę nowego kościoła pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, nie zrażając się nieprzyjemnościami, które z tego powodu często go spotykały. Z jednym ze swych przyjaciół wybrał się do duchownego niekatolickiego na dyskusję, aby pozyskać go dla wiary rzymskokatolickiej.

Rzeczą wybitnie interesującą było to, że do mieszkania Kolbów schodzili się często robotnicy, którzy Juliusza darzyli wielką sympatią. Zebrania te wypełniali pogawędkami i lekturą. Mieli wspólną biblioteczkę, złożoną głównie z pozycji religijnych, ale kolportowali również tajne pismo „Kiliński i Polak”, za które groziła wówczas (zgodnie z polityką rosyjsko-carskiego zaborcy) zsyłka na Sybir. Był to dobitny przejaw nastroju patriotycznego, jaki panował w tej grupie przyjaciół.

Bywalecy domu Kolbów zauważyli, że pan Juliusz po powrocie z pracy ustawicznie uczył się razem z synami. Łączyło się to z takim, panującym w domu programem, że synowie pomagali rodzicom w ich codziennych zajęciach (bywało nawet, że musieli gotować obiad), głównym jednak ich zadaniem było uczenie się – i w tym właśnie uczestniczył ojciec. Nie było to czymś obojętym w stosunku do poczynani apostołskich.

Gdy latem 1907 roku trzy-nastoletni Rajmund Kolbe opuszczał Pabianice, udając się do Lwowa, do tamtejszej szkoły franciszkańskiej, zabrał ze sobą tyle tylko materialnych rzeczy, ile mógł sam udźwignąć. Ale rodzina wyposażała go nader bogato w przymioty duchowe, które w przyszłości przesądziły o charakterze jego pracy apostołskiej.

Przed wszystkim unosił w sobie, uzyskaną od swych najbliższych, doświadczalną wiedzę o tym, jak należy reagować na potrzeby Kościoła; niezbędne są działania odważne, ofiarne; jeśli zespołowe, to dobrze zorganizowane.

Istotnie, ważne było również to, że w dzieciństwie Rajmund doświadczył więzi jego rodziny nastawionej apostołsko z ludźmi pracy fizycznej. Więź ta wyjaśnia, dlaczego w przyszłości, jako ojciec Maksymilian – dziennikarz, publicysta, redaktor, wydawca – zdecydował się na działalność obejmującą najszerze

warstwy społeczne. Rozwój ich religijno-moralnej kultury, to właśnie był cel jego pracy apostołskiej, która miała się koncentrować w Niepokalanowach, od polskiego i japońskiego począwszy. Tego rodzaju zamysł świętego Maksymiliana został przez autentycznych adresatów jego apostołskiej działalności zrozumiany doskonale. Świadczy o tym najlepiej fakt, że dzieła jego tętnią życiem.

Zakończenie

Rola, jaką spełniła rodzinna wspólnota świętego Maksymiliana w kształtowaniu jego osobowości, jest tak bardzo wyraźna, że zbędne są w tym miejscu naszych rozważań jakieś uogólnienia. Natomiast potrzebne są mądre i uczciwe decyzje rodzin dzisiejszych, by od rodziców św. Maksymiliana uczyć się tego, co dla katolickich wspólnot rodzinnych jest najważniejsze: życia tym, czym żyje Kościół¹¹.

Kardynałowie, arcybiskupi i biskupi zgromadzeni na 275 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

Przypisy

1. M. Kolbe, *Istotny rozwój Niepokalanowa. Konferencja do braci*. Niepokalanów 14.05.1938.
2. O. Leon Dyczewski OFM Conv., *Święty Maksymilian Maria Kolbe*, Warszawa 1984, s. 68 n.
3. Wiktoria Szymczyk, *Oświadczenia o rodzinie Kolbów*, Niepokalanów 1969, s. 35.
4. Bronisława Krakowska, *Oświadczenia o rodzinie Kolbów*, Niepokalanów 1969, s. 8-10.
5. Bronisława Krakowska, *Oświadczenia o rodzinie Kolbów*, Niepokalanów 1969, s. 8-10.
6. Józef Lenicki, *Oświadczenia o rodzinie Kolbów*, Niepokalanów 1969, s. 22.
7. *Kronika Niepokalanowa w czasie drugiej wojny światowej*, mps., s. 48 n.
8. Karol Wojtyła (Jan Paweł II), *Patron naszych trudnych czasów*, Niepokalanów 1991, s. 200.
9. Bronisława Krakowska, *Oświadczenia o rodzinie Kolbów*, Niepokalanów 1969, s. 8-10.
10. Ludwik Luboński, *Oświadczenia o rodzinie Kolbów*, Niepokalanów 1969, s. 24.
11. Mówiąc o trudnościach społecznych i niebezpieczeństwach moralnych, jakie były charakterystyczne dla czasów dzieciństwa św. Maksymiliana, ksiądz Prymas Józef Glemp stwierdził o rodzinie Kolbów: „Życie tym, czym żył Kościół – oto siła, która nie pozwoliła się poddać moralnej śmierci, jaka wielkimi zakosami szła przez społeczeństwo tamtych czasów”. Ks. kard. Józef Glemp, Prymas Polski, „*Kwiat z polskiej rodziny*” (Homilia z okazji setnej rocznicy urodzin św. Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów, 8 stycznia 1994 r.), „*Rycerz Niepokalanowy*”, 1994, nr 3 s. 122.

Dlaczego właśnie Kolbe?

W roku 1973, po usilnych staraniach Alfonsa Erba, Centralny Zarząd Niemieckich Katolików i 13 organizacji katolickich podjęli wspólną decyzję o utworzeniu Stowarzyszenia im. Maksymiliana Kolbego.

– Dlaczego właśnie Kolbe? – zapytał kiedyś dziennikarz Elisabeth Erb.

– Ojca Kolbego nazywa się, i to nie tylko u nas w Niemczech, męczennikiem pojednania – odparła. – Wiemy od byłych kacetowców, którzy tutaj w Oświęcimiu byli razem z nim, że zawsze, gdy znaleźli się w wielkiej psychicznej udręce i potrzebie, ojciec Kolbe ustawicznie im mówił: „W tym piekle nie może być miejsca na żadną nienawiść.

Bo nienawiść niszczy – także tego, kto nienawidzi”.

Jeśli sobie uprzytomnimy, że św. Maksymilian Kolbe potrafił takie rzeczy mówić o Oświęcimiu, a dziś w całym pokojowym świecie, w pokojowych Niemczech zdarzają się na ulicach miast orgie nienawiści, to tylko dzięki takim ludziom jak Alfons i Elisabeth Erb można jeszcze wierzyć w przyszłość człowieka.

Stowarzyszenie im. Maksymiliana Kolbego ma 1300 członków i ofiarodawców. Dobrowolne składki są też często odpowiedzią na ogłoszenia, jakie Stowarzyszenie zamieszcza w prasie. Pomimo zwiększenia w Niemczech po-

datków i opłat solidarnościowych związanych z utrzymaniem nowych landów, ofiarność społeczeństwa nie zmniejszyła się.

Elisabeth Erb jest z zawodu nauczycielką matematyki. Ale dwa lata temu porzuciła pracę w szkole, aby poświęcić się wyłącznie Stowarzyszeniu im. Maksymiliana Kolbego.

– Nie mogę słuchać, jak mi ktoś mówi: „Jestem wdzięczny”. To tylko my możemy być wdzięczni. Za to, że ktoś, kto tyle przez Niemców wycierpiał, chce z nami usiąść przy jednym stole.

fragmenty książki
KRYSTYNY JAGIEŁŁO
„Anioł przemówił
po niemiecku”

Wiarą i miłością ratujemy rodzinę

Ciąg dalszy ze str. 1

naturalny związek uświęcony przez Boga. To znaczy pamiętając, że nie można w małżeństwie i rodzinie widzieć wyłącznie rzeczywistości ziemskiej i doczesnej, w której główną rolę odgrywają fizyczne pragnienia i materialne potrzeby, lecz dostrzegać w nich element duchowy, nadprzyrodzony, ponieważ małżeństwo jest sakramentem. „Miłością”

natomiast, oznacza dostrzeganie i reagowanie na potrzeby oraz zagrożenia zarówno sercem, jak i rozsądnym podjętym działaniem. Miłość bowiem skłania do szukania i usuwania przyczyn cierpienia, nieszczęścia, nędzy, zarówno materialnej, jak i duchowej. Nie porzucamy na likwidowaniu obaw, na powierzchownym zaspokajaniu jedynie najbar-

dziej widocznych potrzeb.

Wiele polskich rodzin potrzebuje ratunku. To znaczy, że nie wystarczy już zwykła pomoc, zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb życiowych. Ratując, używa się środków nadzwyczajnych, bo nadzwyczajne, a często dramatyczne są sytuacje, w których znalazła się część polskich rodzin.

Oprac. ks. A.S.

Bestseller Roku Rodziny!



- Kompendium wiedzy o współczesnej rodzinie
- Wystąpienia najwybitniejszych specjalistów z całego świata
- Sprawozdania z seminariów i spotkań
- 670 stron oraz zdjęcia
- Promocyjna cena 179.000 zł za egzemplarze zamówione w KAI

Od października książka dostępna w księgarniach religijnych!

Kai
KATOLICKA AGENCJA INFORMACYJNA

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:
Katolicka Agencja Informacyjna,
Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa

Zamówione książki przesyłamy za zaliczeniem pocztowym

O konferencji w Kairze mówią jej uczestnicy

Kairskiej konferencji nt. „Demografia i rozwój” środki społecznego przekazu w Polsce poświęcały wiele uwagi. Informacje i komentarze koncentrowały się jednak przede wszystkim na „sprzeciwie Watykanu wobec ograniczania niepożądanego przyrostu naturalnego na świecie”, jednocześnie pomijając inne sprawy, którymi zajmowali się delegaci państw-członków ONZ.

Więcej na temat przebiegu i wyników prac kairskiej zgromadzenia mogliśmy dowiedzieć się od uczestników konferencji. Zaraz po powrocie do kraju z dziennikarzami spotkały się: dr Maria Lubera – podsekretarz stanu w Centralnym Urzędzie Planowania i wiceprzewodnicząca polskiej delegacji rządowej na konferencję w Kairze, dr Maria Smereczyńska, dr Dorota Kornas-Biela – delegatki Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Dr Maria Lubera mówiąc o najważniejszych – jej zdaniem – osiągnięciach konferencji, wymieniła między innymi: usunięcie z projektu dokumentu końcowego sformułowania: „rodzina we wszystkich jej formach” (pkt. 5) – z powodu zalegalizowania w niektórych państwach związków homoseksualnych można było wnosić, że one również mieszczą się wśród „form rodziny” w rozumieniu dokumentu; wyakcentowanie problemu migracji międzynarodowych i potwierdzenie prawa rodzin do łączenia się (poszczególne rządy mają obowiązek wspierać procesy łączenia); osiągnięcie zgody co do tego, że każdy kraj ma prawo kształtować politykę ludnościową zgodnie ze swoją tradycją, kulturą, wartościami etycznymi. Ustalono również, że wszystkie niejasne pojęcia, np. zdrowie reprodukcyjne oraz wytyczne konferencji będą interpretowane na gruncie prawa krajowego. Nie określono też form pomocy finansowej, ani tym bardziej wysokości kwot przyznawanych przez oengetowski Fundusz Ludnościowy (przyjęto zasadę, że

Fundusz będzie rozpatrywał i ewentualnie finansował programy opracowane przez poszczególne państwa). Mimo że dokument prezentuje liberalne stanowisko wobec aborcji, to jednak – zdaniem minister M. Lubery – osiągnięto rzeczywisty konsensus przynajmniej w tym, że sztuczne przerywanie ciąży nie może być traktowane jako metoda planowania rodziny (w dokumencie projekcie była to teza do dyskusji) oraz w kwestii uznania szkodliwości aborcji dla zdrowia kobiety. Minister M. Lubera zaznaczyła, że „te zapisy nikogo nie satysfakcjonują, ale pozytywne aspekty tych punktów (7 i 8 – na temat m.in. aborcji – przyp. A. W.) stanowią już krok naprzód i pewne osiągnięcie kairskiej konferencji”. O działaniach polskiej delegacji rządowej min. M. Lubera wyraziła się w ten sposób: „Skład delegacji polskiej był zróżnicowany – podobnie jak społeczeństwo, niemniej mówiliśmy jednym głosem, zgodnie z instrukcją Rady Ministrów przygotowaną na podstawie obowiązującego u nas prawa”. Przypomnijmy, że przewodniczący delegacji Polski, min. Cimoszewicz w swym oficjalnym wystąpieniu wypowiedział się przeciwko traktowaniu aborcji jako metody planowania rodziny (po powrocie do kraju wyznał jednak, że konieczność prezentowania takiego stanowiska Polski była dlań powodem dyskomfortu psychicznego). Podczas konferencji rozpoznano również przesłanie Lecha Wałęsy do przywódców państw, w którym przypominał on o prawie do życia

każdego człowieka, także nienarodzonego.

W Kairze akredytowało się ok. pięciu tysięcy delegatów organizacji pozarządowych. Z Polski zgłoszono dwie organizacje: „Ekologia i zdrowie” oraz „Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny”. Tę drugą reprezentowała Wanda Nowicka, działaczka feministyczna, która w swych licznych wystąpieniach opowiadała m.in. o wysokiej śmiertelności kobiet po uchwaleniu ustawy antyaborcyjnej i o trudnościach w dostępie do środków antykoncepcyjnych. W jednym z wywiadów W. Nowicka powiedziała wprost: „Jesteśmy krajem katolickim, który na nieszczęście dla kobiet jest krajem Papieża”. Warto przytoczyć w tym miejscu komentarz do tej wypowiedzi bpa S. Stefanka, przewodniczącego Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rodzin: „Nie rozumiem impertynencji wobec osoby Ojca Świętego. Przecież wystarczy przeczytać „Miłość i odpowiedzialność” Karola Wojtyły oraz dokument Jana Pawła II „Mulieris dignitatem” – o godności kobiety, nie mówiąc o stale podnoszonych inicjatywach w obronie kobiecości, żeby wiedzieć jak bardzo ten właśnie człowiek, od kilkudziesięciu lat, staje w obronie godności kobiety, nie tylko polskiej” (cyt. za KAI).

Do Kairu pojechały również delegatki Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia. Niestety nie otrzymały one

akredytacji, ponieważ – jak poinformowała dziennikarzynę M. Smereczyńską – „zostaliśmy powiadomieni o terminie zgłaszania udziału już po jego upływie”. Organizatorzy konferencji, mimo wstępnego ustalenia nie dopuścili do prezentacji wykładu przedstawicieli PFROŻ nt. „Polska Rodzina w 1994 r.”. Po przyjeździe do Kairu okazało się, że zgłoszonego wykładu nie ma w programie i nie może być do programu dołączony. Panie M. Smereczyńska i D. Kornas-Biela na podstawie tych faktów oraz stosowania innych utrudnień, m.in. blokowania dostępu do telefonów i faxów, uważają, że takie działania nie były przypadkowe. Ich opinie podzielali przedstawiciele innych ruchów pro life (dla życia) z pozostałych krajów, którzy zresztą w Kairze stanowili mniejszość wobec delegacji organizacji pro choice (dla wyboru). Mimo to polskie delegatki prowadziły ożywioną działalność propagującą życie, zdrowie, odpowiedzialne rodzicielstwo. Rozdały wiele materiałów, w tym przetłumaczony na angielski tekst obowiązującej w Polsce ustawy „O planowaniu rodziny i ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” oraz ocenę roku funkcjonowania tej ustawy. Oba dokumenty wzbudzały duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród członków delegacji rządowych.

A. W.

Okiem pustelnika

„Wyprawa krzyżowa”

W moim pokoleniu, które mimo wszystkich kataklizmów i przeszkód przyczyniło się niewątpliwie do kolejnego wzbogacenia życia Kościoła darami i powołaniami jakie dobry Bóg daje ludziom świeckim, głównym celem było intelektualne doksztalcenie katolickie siebie i wiernych. Mamy dziś od osiemdziesięciu par, do sześćdziesięciu lat. Jednak w owym pokoleniu na przelomie dwudziestolecia i w czasie wojny, a potem zmiany prawdziwej Polski na nieprawdziwą, komunistyczną i ateistyczną, da się wyróżnić pokolenie (1), które „odrodzenie” katolicyzmu rozpoczynało na uniwersytetach przed 1939 rokiem i (2) drugie, wychowane (głównie wśród inteligencji) przez poprzednie generacje, ale czynne od lat po wojenach po dziś dzień. Prawdę powiedziawszy to od 1956 roku do dzisiaj, bo w czasach terrorystycznego paraliżu społecznego epoki stalinowskiej właściwie trudno było mówić o jakichś szerszych inicjatywach. Nie będę wchodził w szczegóły. Hasłem tamtych pokoleń i świeckich, i po części duchownych było doksztalcenie teologiczne, intelektualne wiernych i kleru tak, byśmy mogli sprostać wyzwaniu marksizmu, bądź indyferentyzmu nowej epoki; również byśmy potrafili docenić rolę rozumu oświeconego wiarą dziedziścić niejednokrotnie wiarę tylko sentymentalną, nie wyrażającą się w czynach czy-

li faryzejską. Coraz powszechniejsze wykształcenie społeczeństwa, rosnąca liczba ludzi wykształconych z warstw już nieinteligentnych, sprzyjała hasłu: *Masz mieć wykształcenie katolickie dorównujące poziomem twemu wykształceniu zawodowemu*. Bardzo wielu ludzi przyszło wtedy do Kościoła bądź owocowało specjalnymi darami swego umysłu czy talentu danymi im przez Ducha Świętego. KUL, „Tygodnik Powszechny” i „Więź”, Kluby Inteligencji Katolickiej to właśnie owe nieco elitarne, ale i dziś odgrywające doniosłą rolę w formowaniu się u nas posoborowego Kościoła grupy i jednostki.

I oto w roku 1994 zmieniam nieco poglądy. (Tylko krowa nie zmienia poglądów – lubił pisywać Stefan Kisielewski). W ostatnich medytacjach wdawałem się, nie zawsze kompetentnie, w problem obniżania się poziomu kultury muzyczno-wokalnej i w liturgii, i w duszpasterstwie. Tym samym zacząłem się zajmować MODLITWĄ, a nie intelektualnym doksztalceniem. Ale dopiero w sobotę 27 sierpnia br., będąc na wielkim zjeździe, zgromadzeniu „Służby Liturgicznej” i animatorów Ruchu Światło-Życie archidiecezji krakowskiej w klasztorze OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, zrozumiałem, że nie już grymasy moje nie pomogą. Wiatr „intelektualny” jaki wzbudziliśmy w poprzednich dziesię-

cioleciach cichnie. W tej chwili zbliża się lub już nadeszła „burza modlitwy”. Już w okresie posoborowym charyzmatycy na całym świecie byli pierwszymi znakiem tego ocknięcia się potrzeby modlitwy, zwłaszcza zbiorowej wśród młodzieży. Narodziły się nie tylko lokalne, ale i światowe pieśni bądź paraliturgiczne śpiewy do czego przyczyniło się np. Taizé; w Polsce m.in. OO. Dominikanów, zwłaszcza w Krakowie i Poznaniu. Różaniec, rozważania zbiorowe i kontemplacja, adoracja na wciąż ostatnio cytowanej „pustyni”, to wszystko jest dziś istotą przeżyć wiary młodzieży. W Kalwarii uderzyła mnie liczba młodych i pogoda ich ducha. Poza tym i to, że bardziej ich uskrzydla modlitwa chwalebna, a mniej błagalna. Nadal mam tylko pretensję, (na podstawie tego realnego doświadczenia), że czy to animatorzy, czy duchowni jakoś trochę marginesowo traktują motyw pasyjny w modlitwie, Chrystusa jako współcierpiącego brata, a nie tylko Tego, który oby już w tej chwili przyszedł w chwale i wiecznym weselu. Nastroje modlitw od wieków kształtują nasz stosunek do Boga. Okazywanie prawie wyłącznie wesela i radości duszy może spowodować, że tak latami śpiewający ludzie załamują się pod ciężarem własnych i cudzych krzyży w wieku dojrzałym i na starość.

MAREK SKWARNICKI

Papieska Intencja Misyjna – październik '94

Aby synod biskupów na temat życia konsekrowanego pomógł zgromadzeniom zakonnym w odkryciu wartości wychowania i apostołstwa misyjnego.

W Kościele jest około milion sto dwadzieścia tysięcy osób poświęconych na służbę Bogu przez śluby zakonne, w tym 81% kobiet i 19% mężczyzn. Połowa z nich znajduje się w Europie, jedna czwarta w obu Amerykach, 15% w Azji i 10% w Afryce. Po roku 1960 liczba powołań zakonnych obniżyła się w Europie i Ameryce Północnej, wzrosła natomiast w Azji, Afryce i Ameryce Południowej. Świadczy to o skuteczności misji w młodych Kościołach, lecz również o osłabieniu żywotności starych Kościołów.

Zgromadzenia zakonne w Kościele to jakby korzenie i kwiaty zarazem. Korzenie, ponieważ nawiązują do modelu pierwotnej wspólnoty Kościoła w Jerozolimie; kwiaty, bo są one najpiękniejszym przejawem życia wspólnotowego w Kościele dzisiaj.

Misje odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, i dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie (por. RM, 2). Najkrótsza, choć nie najłatwiejsza, droga do serca Kościoła prowadzi przez zgromadzenia zakonne. Dlatego bardzo ważna jest tam formacja w duchu misyjnym, jak również odkrywanie wartości wychowania i apostołstwa misyjnego. Misje przyczyniają się do odnowy również życia konsekrowanego i głębokiego zakorzenienia zgromadzeń zakonnych w tajemnicy Kościoła.

„Znalazłam swoje miejsce w Kościele – powiedziała św. Teresa od Dzieciątka Jezus – w sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością”. Eklezjalną i misyjną duchowość Patronki Misji potwierdził również Sobór Watykański II: „Ponieważ rady ewangeliczne przez miłość, do której prowadzą, w szczególny sposób zespalają z Kościołem i jego tajemnicą tych, którzy za nimi idą, przeto życie ich duchowe winno być poświęcone także dobru całego Kościoła” (KK, 44).

Kwiaty życia zakonnego wyrastają z korzeni, którymi są wiara i miłość w rodzinach. Równocześnie rozkwit w Kościele życia poświęconego Bogu jest dla rodzin świadectwem i zachętą do wielkoduszności w życiu na sposób daru z nadprzyrodzonych motywów wiary i miłości.

KS. ANTONI KMIECIK

Przy pomocy Ośmiu Błogosławieństw nie da się zrobić polityki

Rozmowa z dr hab. ANIELĄ DYŁUS,
kierownikiem Katedry Etyki Gospodarczej ATK w Warszawie

– Katolicka nauka społeczna to termin, który wszedł już na stałe do naszego słownika społeczno-politycznego. Pani od szeregu lat zajmuje się tą dziedziną nauki, proszę powiedzieć, co to jest katolicka nauka społeczna?

– Jak czytamy w encyklikach społecznych Jana Pawła II, katolicka nauka społeczna jest częścią teologii moralnej, można powiedzieć – społecznej teologii moralnej. To inaczej etyka społeczna oparta na teologicznych uzasadnieniach, porządkująca obszar życia społecznego, który tworzą współzależne od siebie sfery: gospodarcza, polityczna i ściśle społeczna. Wszystkie wskazania KNS wychodzą od antropologii akcentującej godność człowieka oraz od koncepcji społeczeństwa opartej na personalizmie. Z tych „fundamentów” wyrastają reguły, które już w bliższy sposób kształtują życie społeczne. Myślę tu o zasadach: dobra wspólnego, solidarności i pomocniczości. Katolicka nauka społeczna nie jest oczywiście żadną trzecią drogą, żadnym modelem jedynie i powszechnie obowiązującym. Natomiast jest alternatywą dla odrzucanych przez siebie krańców liberalizmu i kolektywizmu, które stawiają bądź na wolność, zapominając o sprawiedliwości, bądź na sprawiedliwość pomijając wolność. Tymczasem ja widzę w KNS próbę rozsądnego połączenia wolności i sprawiedliwości, próbę komplementarnej jedności z pewną oscylacją. Akcentuje się zarówno wartości ekonomiczne, efektywność, czyli sprawy związane bardziej z wolnością, jak i kładzie się nacisk na wyrównanie, sprawiedliwy podział. Ta druga opcja jest silniejsza, może dlatego, że KNS wyrosła w XIX wieku wokół tzw. kwestii robotniczej, czyli w trosce, w solidarności z grupami społecznymi „złe się mającymi”. Stąd większą uwagę zwraca się na kwestie sprawiedliwego podziału, sprawiedliwej płacy, godziwych warunków pracy czy obecnie – na konflikt bogatej Północy z biednym Południem.

– Czy z tego, co Pani powiedziała o dwóch opcjach, wynika, że możliwe są różne modele KNS? Pytam o to, ponieważ czasem można odnieść wrażenie, że w Polsce różne środowiska, powołujące się na naukę społeczną Kościoła, rozumieją ją zupełnie odmiennie.

– Budując systemy gospodarczo-społeczno-polityczne musimy wychodzić od rzeczywistości. To jest konieczny i podstawowy warunek dla konstruowania wszelkich modeli społecznych oraz programów politycznych. Rzeczywistość tu i teraz jest więc punktem wyjścia, ale zaraz za nim powinny stać drogowskazy z napisem: dobro wspólne, solidarność itd. Realizacja katolickiej nauki społecznej w ży-

ciu rodzinnym, zawodowym, obywatelskim polega na „przekładaniu” jej zasad na konkretne programy społeczno-polityczne. Człowiek wyposażony w rozum, wolną wolę, z dobrze ukształtowanym sumieniem jest w stanie sam tego dokonać. Istnieje więc szereg dróg, koncepcji niesprzecznych z owymi pryncypiami i w tym sensie można mówić, że w ramach KNS mieszczą się różne nurty i szkoły.

– Jak więc przeciętny Polak-obywatel, wyborca powinien zachować się wobec tych różnych koncepcji? Czy można dać mu jakieś wskazówki?

– Tutaj koniecznie trzeba odwołać się do o. Macieja Zięby, który trochę kpi z tego, że w Polsce mamy najwięcej specjalistów od katolickiej nauki społecznej. Każdy Polak czuje się kompetentny w tej dziedzinie. Ja sformułowałabym takie ostrzeżenie: nie używaj katolickiej nauki społecznej nadmiernie, bo to oznacza instrumentalizację. Nie mogę się więc zgodzić z kimś, kto twierdzi, że zasada pierwszeństwa pracy przed kapitałem ma być wpisana do programu partii politycznej. Taki program ma bowiem proponować wyborcom szczegółowy, pomysł na uporządkowanie życia gospodarczo-społeczno-politycznego, pamiętając o tej zasadzie, ale ona sama jest zbyt wielkim ogólnikiem, żeby znaleźć się w programie. Odrębnym problemem jest miejsce Pisma Świętego, a zwłaszcza radykalnych wymagań ewangelicznych w strukturze KNS. Otóż z Ewangelii można czerpać koncepcję człowieka i społeczeństwa. Natomiast nie da się w sposób bezpośredni przenosić radykalnych wskazań do konkretnych programów społecznych. To musi zostać „przepracowane” na gruncie etyki społecznej. Nie jestem przeciw radykalizmowi ewangelicznemu, on ma dotyczyć również sfery społecznej, ale przy pomocy Ośmiu Błogosławieństw nie da się robić polityki. W przeciwnym razie grozi nam niedopuszczalna bezkompromisowość. Polityka, gospodarka, wymagają kompromisów i bodajże kard. Ratzinger mówił kiedyś o „moralnym kompromisie i niemoralnej bezkompromisowości”. Człowiek powinien kierować się także zdrowym rozsądkiem. To, co jest racjonalne jest również etyczne. A więc jeśli ktoś w konkretnej, nie najlepszej sytuacji ekonomicznej stawia maksymalistyczne cele, np. dobrobyt dla wszystkich w ciągu 1-2 lat, po prostu nie należy mu ufać, bo to są obietnice bez pokrycia.

– Co zdaniem Pani, jest dzisiaj kwestią społeczną na świecie i w Polsce? Jak ją nazwać?

– W skali europejskiej czy nawet światowej można dziś

mówić o „kwestii kulturowej” – jak to zasygnalizował w ostatniej encyklice Jan Paweł II. Polega ona na rozerwaniu integralnej więzi między wolnością a prawdą. Oddzielenie jednego od drugiego grozi bądź skrajnym liberalizmem, bądź fundamentalizmem. W Polsce natomiast istnieją obszary, co do których wymagana jest pomoc i interwencja w skali polityki ogólnopolskowej. Chodzi przede wszystkim o bezrobocie. Tutaj niewątpliwie potrzeba rozwiązań strukturalnych. Sądję, że jest jednak jeszcze szerszy problem. Myślę w tym momencie o ludziach, którzy nie potrafią „się załapać” na zmiany w naszym kraju: którzy pozostają bezradni. Polacy przywykli do pewnego poziomu bezpieczeństwa ekonomicznego zagwarantowanego przez poprzedni system. Nie pamiętają jednak, czy może nie chcą pamiętać, że ten poziom był bardzo niski. Kwestię społeczną stanowią więc wszyscy rozczarowani nowym ustrojem, wolnym rynkiem. Do grupy tej należą nawet ci, którzy – gdyby przyłożyć kryteria ekonomiczne – nie mieszczą się w przedziale biedy. Są jednak przekonani o tym, że zostali oszukani. Taka postawa prowadzi do bierności, apatii, poczucia bezsensu wszelkich zmian. Jest to proces o tyle

niebezpieczny, że wywołuje reperkusje polityczne. Grupa rozczarowanych stanowi bowiem wdzięczne pole dla populistycznych haseł i tym samym dla różnych demagogów, obiecujących przysłówiowe gruszki na wierzbie. Deklaracje 90 proc. katolików w Polsce pozwalałyby żywić nadzieję, że kwestia społeczna nie przyjmie takiej formy, jaką niestety ma.

– Co trzeba zrobić, aby zmienić tę katastroficzną mentalność? Jakie zadania stoją przed Kościołem jako wspólnotą wiernych i instytucją społeczną?

– Widzę przede wszystkim potrzebę odbudowy więzów społecznych. Jednostka nie da sobie rady z tymi nastrojami rozczarowania i zniechęcenia. Człowiek odnajduje sens we wspólnocie rodzinnej, sąsiedzkiej, parafialnej. Wielką rolę do spełnienia mają odradzające się stowarzyszenia katolickie. Są one świadectwem odpowiedzialności chrześcijan za swoje życie. Tam można spotkać wielu ludzi, rozumiejących ewangeliczne wezwanie do twórczości, do pomnażania talentów. Świeccy w Kościele, znajdując się jakby pośrodku między hierarchią i społeczeństwem, mają znacznie lepszy wgląd w to, co się dzieje w różnych środowiskach,

a zwłaszcza tam, gdzie nie docierają duchowni. Można obawowo powiedzieć, że świeccy prowadzą nasłuch w społeczeństwie, a więc spełniają funkcję anteny. To oni sygnalizują potrzeby, pola działania, wobec których Kościół hierarchiczny powinien zająć stanowisko. Żeby dobrze pełnić tę funkcję potrzebna jest pewna niezależność laikatu, wyrażająca się w tym, że ruchy i stowarzyszenia nie mogą podlegać jakiemuś „dyktatowi” ze strony hierarchów. W naszym Kościele istnieje ponad 200 ruchów obejmujących prawie pół miliona ludzi, ale to wcale nie znaczy, że Polacy są tak aktywni. Dla porównania! Przeciętny Norweg należy do pięciu różnych stowarzyszeń, natomiast u nas zaledwie co piąty Polak jest członkiem jakiejś grupy czy stowarzyszenia. To obrazuje skalę problemu, jakim jest konieczność odbudowy tkanki społecznej. Żeby uporać się z tymi wszystkimi problemami, trzeba przede wszystkim więcej się modlić. Głębokie życie religijne wyklucza poczucie bezsensu i rozpacz, i o tym powinien pamiętać każdy chrześcijanin.

– Dziękuję bardzo za rozmowę.

ALICJA WYSOCKA

Odrodzenie rodziny przez wspólną modlitwę

Dawno w Kalwarii Zebrzydowskiej nie widziano takich tłumów, jak w niedzielę 11 września br., kiedy odpowiadając na zaproszenie metropolity krakowskiego kard. Franciszka Macharskiego, rodziny z całej archidiecezji przybyły do tamtejszego sanktuarium Matki Bożej na swą doroczną, drugą już pielgrzymkę, która w tym roku przebiegała pod hasłem „Odrodzenie rodziny przez wspólną modlitwę”. Uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przy ołtarzu polowym pod murami sanktuarium, przewodniczył i kazanie wygłosił metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Obecni byli również biskupi krakowscy – Kazimierz Nycz i Albin Małysiak oraz księża zajmujący się w parafiach duszpasterstwem rodzin.

Uroczystość rozpoczęła się od dwugodzinnej Drogi Krzyżowej, którą przygotowali i prowadzili po kalwaryjskich Drózkach przedstawiciele rodzin z różnych dekanatów. Rozważając poszczególne stacje, kobiety niosły kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej, a mężczyźni – 12-metrowy krzyż, który potem stanął przy ołtarzu, przy którym sprawowana była Eucharystia.

W zastępstwie kard. F. Ma-

charskiego, przebywającego w tym czasie wraz z Ojcem Świętym w Zagrzebiu, na początku Mszy św. przemówił bp K. Nycz, który – nawiązując do konferencji w Kairze – wskazał na św. Józefa jako na wzór dla wszystkich obawiających się przyjąć dziecko.

Metropolita katowicki D. Zimoń w homilii zwrócił uwagę na kryzys współczesnej rodziny, którą nazwał „sercem i źródłem cywilizacji miłości”. Zdaniem Arcybiskupa, kryzys rodziny wynika z kryzysu małżeństwa, a ten z kolei – z błędnego, tylko seksualnego, pojmowania miłości. „A miłość to przede wszystkim postawa dawania” – powiedział. „Wy jesteście Kościołem – wołał do zgromadzonych na Kalwaryjskim Wzgórzu. – Jest nam trudno, ale jeśli chcemy iść za Chrystusem, musi nam być trudno. (...) Aby odrodzić polskie chrześcijaństwo, trzeba sięgnąć do źródła, jakim jest Eucharystia i modlitwa – zauważył Arcybiskup – a polski katolicyzm, tzw. religijność ludowa, musi być pogłębiona nauką soborową i refleksją nad Słowem Bożym. Dlatego trzeba nastawić swe uszy na głos Pana Boga. On chce nam powiedzieć o swojej miłości. Nie jesteśmy więc pokoleniem ludzi zagubionych,

którzy nie wiedzą, jaki jest sens życia. Jesteśmy ludźmi, do których Pan Bóg się uśmiecha” – zakończył swą homilię abp D. Zimoń.

Główny celebrans, żegnając się z wiernymi pod koniec uroczystości, pozdrowił dyrektorów szkół i nauczycieli, zapewniając, że „Chrystus obecny w szkole nie chce jej zaszkodzić, ale pomóc”. Natomiast bp K. Nycz, dziękując zebranym za przybycie, zachęcał do tego, by specjalną modlitwę za rodzinę, którą odczytano podczas uroczystości, położyć na ołtarzach obok modlitwy za Ojczyznę i przy różnych okazjach modlić się o nią, „bo nie ma skutecznej modlitwy za Ojczyznę, bez troski o rodzinę” – podkreślił bp K. Nycz.

Warto zauważyć, że już po raz kolejny, podczas podobnych uroczystości, przedstawiciele poszczególnych dekanatów archidiecezji krakowskiej, a także Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Związku Misyjnego z Ludźmierza i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej złożyli w procesji z darami ofiary pieniężne na rzecz rodzin wielodzietnych, domów samotnej matki oraz na ratowanie dzieci nie narodzonych.

MICHAŁ JAKUBCZYK

Pielgrzymka ciszy

W niedzielne popołudnie 11 IX 1994 r. na placu przy ołtarzu połowym w sanktuarium MB Bolesnej w Limanowej kilkusetosobowa grupa pielgrzymów oczekiwała na przybycie pasterza diecezji, Biskupa Ordynariusza, który miał przewodniczyć liturgii Mszy św. Wchodzących na plac uderzała niezwykle cisza, mimo iż wśród obecnych wiele było osób młodych i dzieci. Nie słychać było zwykłych w takich sytuacjach śpiewów, bowiem u stóp MB Bolesnej zebrał się, wraz ze swymi rodzinami, głuchoniemi. Zebranych powitał ks. Józef Poręba, kustosz sanktuarium. Limanowskie sanktuarium nie po raz pierwszy gościło w swych progach głuchoniemych; dwa lata temu, tu właśnie mogli oni przeżyć „Wakacje z Bogiem”. Obecna pielgrzymka zorganizowana została przez Diecezjalne Duszpasterstwo Głuchoniemych pod przewodnictwem ks. prałata Adama Nowaka, który od 40 lat opiekuje się ludźmi dotkniętymi tym cierpieniem. Oprócz pielgrzymów z diecezji tarnowskiej, do Limanowej przybyli również głuchoniemi z Rzeszowa i Bielska-Białej. Cel pielgrzymki przedstawił jeden z jej uczestników, niesłyszający, który jednak przewyciężył biologiczne ograniczenie i potrafi wyrażać swe myśli nie tylko w języku migowym, ale i słowami: „Przybyliśmy tutaj prosić o łaski i błogosławieństwo. Przybyliśmy prosić Pana Boga o pomoc, aby mimo ograniczeń, wychować nasze dzieci na dobrych synów Kościoła i Ojczyzny”.

W homilii, która transponowana była na język migowy przez p. Dorotę Budzyńską i p. Jacka Latosa, Ksiądz Biskup powiedział: „Chcę was przekonać, że jesteście skarbem Kościoła. Zwróćcie uwagę, że na Golgocie, kiedy Chrystus dokonywał zbawienia świata, nie głośił już żadnych kazań, nie przemawiał. W milczeniu dźwigał swój krzyż, idąc Drogą Krzyżową. Tylko 7 słów wypowiedział z wysokości krzyża. Jego Matka milczała przez cały czas. W milczeniu dokonało się dzieło zbawienia świata. Największe czyny nie potrzebują zbędnych słów, one właśnie dokonują się w milczeniu. Wasze życie, inne niż życie tylu naszych bliskich, wypełnione milczeniem, jest odbiciem tamtego milczenia Golgoty. Współczesny świat nadużywa słów, wiele w nim pustych deklaracji polityków, paplaniny i przegadanych komentarzy. Dlatego patrzymy na styl, którego nas uczy milcząca Maryja stojąca pod krzyżem. Jest dla nas nauczycielką milczenia wypełnionego Chrystusem. Nauczycielką modlitwy, poprzez którą dokonuje się zbawienie świata. Wy razem z nią jesteście zaproszeni do tego wielkiego dzieła. Dlatego właśnie powiedziałam, że jesteście skarbem Kościoła, ponieważ razem z Chrystusem i Maryją, w milczeniu, dźwigając wasz codzienny krzyż, zespolicie swój ból, swoje ograniczenie z dziełem zbawienia.

Paradoks świata, w którym żyjemy, przejawia się w tym, że tylko niektóre strony życia

ludzkiego nagłaśnia się. Jeśli ktoś przebiegnie 100 m szybko, mówi się o rekordzie świata. Jeśli ktoś kopnie piłkę do bramki, miliony widzów szaleją z radości na całym świecie. A wy? Cierpicie w samotności, ale także bijecie rekordy świata: rekordy waszego zdyscyplinowania, waszego opanowania, waszej wytrwałości. To są wskaźniki waszej wielkości ducha, to jest przejaw waszej solidarności z Maryją. O tym się jednak nie mówi. Kamery telewizyjne nie są skierowane na was. Nie znajdziecie się na pierwszych stronach gazet. To co wielkie, często bywa niezauważone. To co największe, bardzo często dokonuje się w ciszy. Dlatego nie tęsknijcie za tym, czego nie macie. Umieście zaakceptować wasz los i w nim umieście dostrzegać przede wszystkim Chrystusa. Milcząca Maryja z Golgoty przez całe swoje życie potrafiła wsłuchiwać się w słowa Boże i zachowywać je w swoim sercu. I tego właśnie pragnę wam

wszystkim gorąco życzyć: zaśluchania w słowo Boże. Dostrzeżenia, że pełne miłości spojrzenie Chrystusa spoczywa na was. Kiedy Chrystus dyszał dogorywając na krzyżu, kiedy wydawało się, że już nie widzi niczego, On spojrzeniem miłości obejmował swoją Matkę i do Niej, i do Jana skierował jeszcze ostatnie słowa. Dziś ten sam Zbawca, z tego ołtarza, kieruje swoje spojrzenie miłości na was. Widzi wasze cierpienie, wasze ograniczenie i wie, że ostatnim słowem waszego życia nie jest ból. Kiedyś, gdy spotkamy się tam, gdzie czeka na nas Maryja Wniebowzięta, już nie będzie ograniczeń ciała, już nie będzie milczenia. Wtedy wszyscy będziemy uśmiechać się, i będziemy wiedzieć jak śpiewa słowik, jak piękna jest muzyka Mozarta, jak brzmi śmiech dziecka, jak szemrzą strumyki. To wszystko będzie także waszym udziałem. (...) Dziękuję wam za te chwile modlitwy i wspólnego zgromadzenia przy krzyżu. Dzie-

kuje wam za skarb, którym ubogacie Kościół i pragnę was gorąco prosić, żebyście wtedy, kiedy wam będzie smutno, potrafili swoje cierpienie ofiarować w intencji Kościoła tarnowskiego, w intencji tych wszystkich trudnych, przykrych, bolesnych spraw, które czekają na rozwikłanie. Mogę na was liczyć?”

Po chwili ciszy, na twarzach zgromadzonych pielgrzymów ukazały się uśmiechy, gestami wyrażono odpowiedź, którą za chwilę potwierdzono głośnymi oklaskami.

Kończąc tę wzruszającą homilię, Ksiądz Biskup powiedział: „Życzę gorąco, by Ta, która bez słów trwała pod krzyżem, trwała również przy was, przy codziennym krzyżu waszych zmagani z ograniczeniem. Byście dzięki Jej pośrednictwu widzieli to piękno, które Chrystus wnosi w wasze życie i byście swymi codziennymi ofiarami wysługiwali łaski dla Kościoła i w ten sposób byli żywym skarbem Kościoła Chrystusowego”.

W Modlitwie Wiernych, którą w imieniu zgromadzonych pielgrzymów zanosili do Boga duszpasterze rejonowi, modlono się o potrzebne łaski i błogosławieństwo dla ludzi niesłyszających, aby z Ewangelii i wiary czerpali siły na codzienny trud. Zanoszono również modlitwy za cały Kościół, a także za naród polski, „aby nie był niemy i głuchy na głos Matki Bożej, wzywający do trzeźwości, poprawy i pokuty”.

Pielgrzymi złożyli u stóp ołtarza dary ofiarne, wśród których na szczególną uwagę zasługuje płaskorzeźba w drzewie, przedstawiająca Chrystusa cierpiącego; dzieło wykonane przez głuchoniemego artystę, Jacka Gałczyńskiego. W chwili dziękczynienia po Komunii Świętej, odczytana została modlitwa – wiersz głuchoniemego poety, Ferdynanda Kurasia, który żył w latach 1871–1929.

Liturgię Mszy Świętej zakończyło błogosławieństwo wiernych.

J.K.

Polski kościół w rumuńskiej Kaczyce

Polacy żyją w Rumunii, na Bukowinie już od dwóch wieków. Jak informują nas kronikarskie zapisy, pierwszych polskich osadników sprowadził na Bukowinę rząd austriacki jeszcze w 1792 r. Wtedy właśnie na Bukowinie rozdzielił się przemysł solny, a w Kaczyce powstawała najpotężniejsza w całej okolicy warzelnia i kopalnia soli. Do rozwinięcia tej kopalni potrzebne były umiejętności fachowe górników soli – a takimi właśnie dysponowali sprowadzeni z Bochni wraz ze swymi rodzinami polscy górnicy. Dwieście lat temu opuściło Bochnię ponad dwadzieścia rodzin. Z nich wywodzili się: pierwszy górnik solny (kopalni soli) – Jan Rysak, naczelniczy, inżynierowie i zatrudnieni przez salinę urzędnicy. Do chwili wybuchu I wojny światowej Polacy stanowili liczną grupę także wśród niższego personelu i robotników.

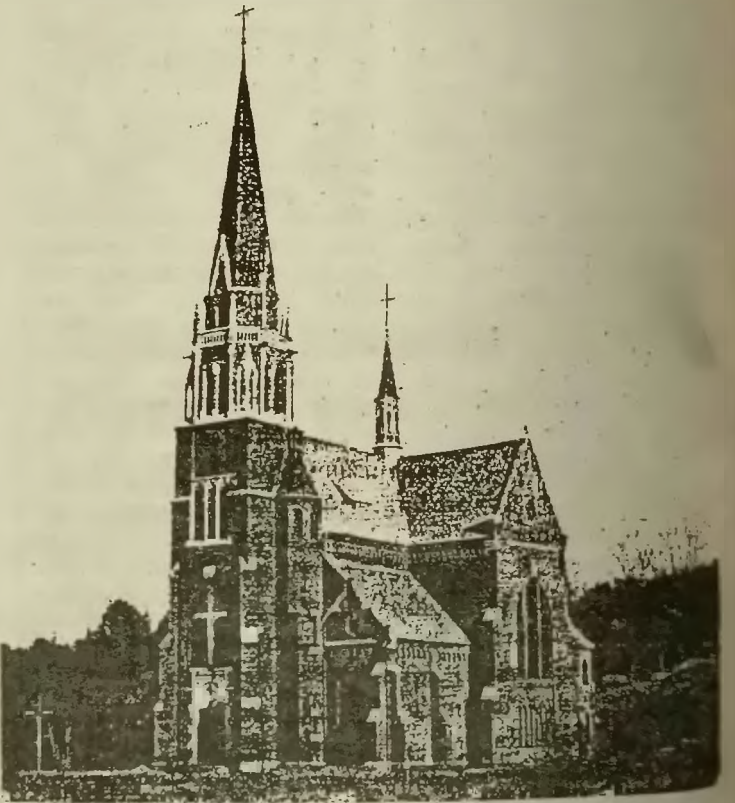
Przybywszy z Polski przywieźli nie tylko znajomość zasad wydobywania soli kamienną, ale wprowadzili w Kaczyce szereg własnych zwyczajów. W efekcie już po kilku latach można było mówić o polskiej osadzie, w której działała polska szkoła zatrudniająca polskich nauczycieli, a w codziennym życiu pomagali polscy rzemieślnicy. Po latach w Kaczyce powstał również „Dom Polski” – służący całej społeczności budynek wzniesiony staraniem członków Związku Polaków w Rumunii. Nie mogło też zabraknąć polskiego księdza, czuwającego nad życiem duchowym emigrantów. Od początku po-

wierzono mu funkcję duszpasterza górników. Pierwszym kapłanem, który rozpoczął swą pracę w Kaczyce był misjonarz z Krakowa – ks. Jakub Bogdanowicz. Wraz ze swymi parafianami – oraz z pomocą saliny – zbudował pierwszy kościół w Kaczyce i sprowadził do niego obraz Matki Bożej Częstochowskiej, cieszący się w kaczycyckim kościele wielkim kultem. Do kaczycyckiej świątyni wierni tłumnie pielgrzymowali co roku, nie raz nawet spoza Bukowiny. Dziełem polskich górników była, wzorowana na istniejącej w kopalni soli w Wieliczce, podziemna kaplica, wykuta w złożach soli. W tej kaplicy, w dniu patronki górników – św. Barbary – odprawiana była co roku uroczysta Msza Święta. Co roku także w święto Wniebowstąpienia NMP przybywały tu tysiące pielgrzymów z całej okolicy: katolików narodowości polskiej, węgierskiej, rumuńskiej i niemieckiej. Dla wszystkich grup pielgrzymów sprawowane były Msze św. w ich narodowych językach.

Tradycja pielgrzymowania do kaczycyckiego obrazu Matki Bożej utrzymała się także w XX wieku, kiedy obraz przeniesiono do nowej, poświęconej w 1904 r. świątyni. W uroczystościach uczestniczyli wówczas liczni goście, a wśród nich arcybiskupi: Weber i Bilczewski, liczni księża z Krakowa i Lwowa, przedstawiciele rządu oraz władz kopalni. Konsekracji świątyni dokonał abp Weber, natomiast abp Bilczewski poświęcił odnowioną i powiększoną podziemną kaplicę w kopalni. Na zakończenie obydwaj arcybiskupi zwiedzili kopalnię i dokonali symbolicznego odstrzału soli przeznaczonej do wydobycia.

POLSKIE KORZENIE

Obecność polskiej tradycji, kultury i wiary przetrwała w Kaczyce do dzisiaj, chociaż po I i II wojnie światowej spora grupa Polaków wyjechała z Rumunii do kraju. Ci, którzy zostali, zachowują do dziś pa-



mięć o swych polskich korzeniach. W Kaczyce jest to grupa licząca około 60 rodzin. Pomaga im w tym i przypomina o polskości między innymi napis na frontonie kościoła: „Maryjo, bez grzechu poczęta – módl się za nami”.

Kiedy po długiej przerwie po II wojnie światowej pojawiła się wreszcie pierwsza możliwość kontaktu z ojczyzną, stało się to za sprawą docierających na Bukowinę kapłanów. Jednym z nich był ks. prałat Jerzy Pawlik, duszpasterz Polonii żyjącej w krajach socjalistycznych, organizator transportów pomocy dla borykających się z wielkimi trudnościami materialnymi rodzinami.

Ks. Jerzy Pawlik był także inicjatorem przyjazdu grupy polskich dzieci z Rumunii do Polski. Dzieci z Kaczyki przyjechały do Bochni, by poznać miejsce, gdzie przed wiekami żyli ich przodkowie, skąd wyruszyli dwieście lat temu.

O aktualności tradycji narodowej i religijnej w Kaczyce świadczy nadal wielka liczba pielgrzymów, przybywających do tutejszego sanktuarium

Matki Bożej co roku 15 sierpnia. W uroczystościach tych od kilku lat uczestniczą też grupy pątników przybywających z Polski. Uroczystej Sumie odpustowej w tym roku przewodniczył nuncjusz apostolski w Rumunii, abp John Bukovsky. Obecny był także abp Petru Gherghel – ordynariusz diecezji Iassi, obejmującej m.in. teren Bukowiny.

O dokonaniach polskich budowniczych kościoła w Kaczyce mówić będą zapewne uczestnicy uroczystości jubileuszu 90-lecia konsekracji świątyni, przypadającego w niedzielę 2 października br. Swój udział w jubileuszowej modlitwie zapowiedzieli m.in.: abp Marian Jaworski ze Lwowa, bp Józef Życiński z Tarnowa, ks. dr Jerzy Pawlik. Do kaczycyckiego sanktuarium pielgrzymować będą także rodacy z Bochni, potwierdzając aktualność dawnych więzi rodzinnych i ponadczasowych związków łączących członków jednego narodu.

ALINA ŚWIEŻY

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ, PROMOCYJNE CENY

BLACHY DACHÓWKOWE Monterrey

pokryte akrylem lub poliestrem matowym
produkowane przez „RANILLA-CENTROSTAL BYDGOSZCZ”

LEKKI I ESTETYCZNY
DACH
NA DŁUGIE LATA

Wysoka jakość
Lekka konstrukcja dachu
Szybki i prosty montaż
Pełny zestaw akcesoriów
Trwałość i estetyka

Atrakcyjna cena
Fachowe doradztwo
Korzystne warunki dostawy
Realizacja zamówień do 7 dni

*Ach, jakież dachy
są z takiej blachy!*

**Każda ilość, w dowolnej długości
i kolorze**
AGENCJA HANDLOWA



CENTROSTAL S.A.
KATOWICE

KATOWICE, ul. Wita Stwosza 7
tel. 510 061, 512 323, 511 318, fax 513-374, tlx 0315590 AHC PL

PROMOCYJNE CENY – tylko sprawdź!

AGENCJA HANDLOWA „CENTROSTAL” S.A.

AGENCJA HANDLOWA „CENTROSTAL” S.A.

301

GABINET LEKARSKI

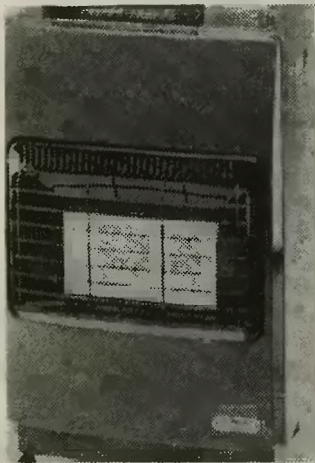
LECZENIE OZONEM LASEREM I POLEM MAGNETYCZNYM

Katowice, ul. Dworcowa 3
od 15.30 do 17.00
tel. 106-13-85, 580-334
Bielsko-Biała
ul. Komorowicka 23
wtorki, czwartki 18.00
sobota 12.00, tel. 492-68

- miazdzyca kończyn dolnych
- choroba Buergera
- owrzodzenia podudzi
- SM (stwardnienie rozsiane)
- choroby reumatyczne i zwyrodnieniowe
- paradontoza
- ostrogi piętowe
- przewlekłe zapalenie gruczołu krokowego, zatok, gardła i krtani
- nerwobóle

207/R

PIECYKI NA GAZ



z butli 11 kg – ekonomiczne, bezpieczne, estetyczne, atrakcyjne i czyste w eksploatacji. Najtańsze przenośne źródła ogrzewania pomieszczeń mieszkalnych, biurowych, składów handlowych i produkcyjnych.

PRODUKCJA:
krajowa, włoska, hiszpańska i angielska.
Do 30 października
ceny ubiegłoroczne.
HURTOWNIA „SARTOR”
ZAPRASZA
HURTOWNIKÓW
I OSOBY INDYWIDUALNE

godz. 8.00–18.00, w soboty 8.00–15.00,
Łańcut, Pl. Sobieskiego 3

240/R

PHILIPS

APARATY SŁUCHOWE NAJNOWSZEJ GENERACJI

- superczułe wewnętrzne
- zauszne miniatury o doskonałych parametrach, najlżejsze z produkowanych na świecie (waga 3,5 gram!!!) aparatów słuchowych
- pudełkowe o bardzo dużym wzmocnieniu, ceny od 3 800 000 zł
- **MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY**

- Baterie, akumulatory i wszelkie akcesoria do aparatów słuchowych
- Konsultacje laryngologiczne, badania audiometryczne słuchu, wkładki douszne uniwersalne i anatomiczne (miękkie i twarde) z doskonałych materiałów zachodnich – ceny od 75 000 do 400 000 zł.

Oferuje „AUDIO” wyłączny Importer PHILIPS HEARING INSTRUMENTS
Katowice, ul. Raciborska 17 (dawna Świerczewskiego)
tel. 515-515 lub 1523-468 (wizyty domowe)

Aparaty słuchowe Philips objęte są gwarancją światową.
Zapewniamy serwis, dokonujemy napraw aparatów słuchowych.
Zapraszamy do współpracy laryngologów w całym kraju.
Tel./fax 515-515

APARAT SŁUCHOWY „PHILIPS” – TO TWOJE NOWE ŹRÓDŁO SŁUCHU.

81/AK

HURTOWNIA

„GAMAR”

oferuje dla Przedsiębiorstw:

- narzędzia warsztatowe i budowlane
- elektronarzędzia: wiertarki, szlifierki kątowe itp.
- okucia budowlane
- tarcze szlifierskie, kamienie szlifierskie oraz papier ścierny
- środki czystości
- odzież ochronna i robocza oraz różne inne artykuły

178/R

Czynne codziennie w godz. od 9.00 do 17.00
Katowice-Ligota
ul. Koszalińska 10
☎ 1526 483
Filia nr 1 – Katowice
ul. Obr. Westerplatte 32

**Redakcja nie odpowiada
za treść ogłoszeń**

ODLEWNIA DZWONÓW Janusz Felczyński i S-ka

37-700 Przemyśl, ul. Krasieńskiego 49, tel. 73-52
rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:

Eugeniusz Felczyński w Przemyślu

Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu

Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Katuszu

Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym harmonijnym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

SPECJALNOŚĆ FIRMY:

doharmonizowywanie
zestawów dzwonów
do posiadanych
przez Parafie

FIRMA GWARANTUJE:

+ jakość dzwonów i głosów
+ idealne zharmonizowanie
+ minimum 5 tonów pobocznych
+ trwałość minimum 25 lat

Jednocześnie prosimy
o zwrócenie uwagi na nasz adres:

235/R

JANUSZ FELCZYŃSKI i S-ka

Przemyśl, ul. Krasieńskiego 49, tel. 73-52 i 10-023

CZŁONEK
POLSKIEJ IZBY TURYSTYKI

„REGO - TOUR”

40-089 Katowice, ul. Młyńska 21
tel./fax (03) 1539-409, 1068-816,
wieczorem 1500-054.

ZAPRASZA NA ATRAKCYJNE I TANIE IMPREZY:

Paryż - Zamki
nad Loarą -
LOURDES -
LA SALETTE -
Mont Blanc -
Szwajcaria -
10 dni

ISTRIA,
RIMINI
dowolne terminy
Rzym - całe Włochy

EGIPT - IZRAEL
zwiedzanie północnego Egiptu
i całej Ziemi Świętej
15 dni, termin 15-29.10

Przewozy -
cała Europa
tanie bilety lotnicze,
sympozja,
wycieczki, wczasy,
przewozy
autokarami,
pielgrzymki,
ubezpieczenia,
imprezy
na zamówienie
wynajem
autokarów

FATIMA - Portugalia
Lourdes, La Salette
ze zwiedzaniem
Lizbony i środkowej Hiszpanii
Dodatkowy termin: 05-20.11

HISZPANIA,
WŁOCHY -
TURYSTYKA
KRAJOWA
wczasy, zielone
szkoły, kwatery,
zamówienia
grupowe

AUSTRALIA
teminy już od 15.10.94

Przymujemy zamówienia
na imprezy grupowe
wg życzeń na rok 1995

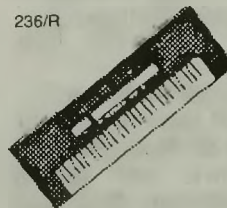
SYLWESTER
oferty
krajowe
i zagraniczne

Dogodne raty!

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, STOWARZYSZENIA, BIURA PODRÓŻY I SZKOŁY.
Dla grup zorganizowanych i dla rodzin preferencyjne zniżki.

310

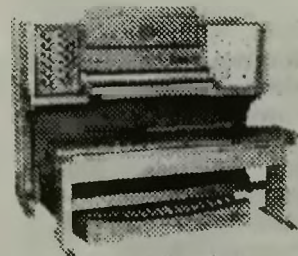
236/R



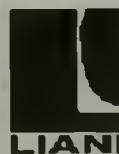
INTERNATIONAL
MUSICAL
INSTRUMENTS

Największy importer
i dystrybutor
instrumentów muzycznych
w Polsce
proponuje Państwu!

*Organy
kościelne
Nagłośnienie
Kompleksowe
wyposażenie*



50-155 Wrocław, ul. Purkyniego 1
tel./fax (071) 328-74
tel. (071) 360-62 wew. 265 i 273



GLAZURA I TERAKOTA WŁOSKA
Finezja i trwałość

ARCHITEKCI ANNA LIPOWCZAN I TEOBALD JALYŃSKI
oferują Państwu:

- posadzki, ślany, baseny
- wyposażenie łazienek
- projektowanie
- wykonawstwo w glazurze
- złącza ciesielskie BMF
- systemy klimatyzacji

Katowice, Przemysłowa 10 k. Belga
tel. 157-29-62, godz. 9.00–17.00
magazyn: Katowice, Francuska 82 k. lotniska
tel. 156-17-44, godz. 8.00–16.30, soboty 9.00–14.00
TERAZ TAKŻE NA RATY!

73/AK

Niedziela

02.10.94
Program 1

- 7.00 Rolnictwo na świecie – Sycylia – gorąca wyspa
7.15 Daleko i blisko
7.35 Tydzień
8.00 Notowania
8.30 Niedzielny poranek filmowy
8.55 Tuturu company
9.10 Teleranek
9.40 Tęczy Music-Box
10.10 „Niebezpieczna zatoka” (58, 59) – serial prod. USA
11.00 Wiadomości
11.10 „Churchill” (3/4) – serial biograficzny prod. angielskiej
12.15 Koncert życzeń
12.45 Z kamerą wśród zwierząt – Łakomczuchy
13.00 Kwant
13.20 Pieprz i wanilia – Europa znana i nieznana – „Jedna Europa”
14.00 W starym kinie – „Preludium wojny” – film dok. prod. USA
15.00 Medium – umysł zniewolony
15.30 Sto pytań do...
16.05 Tańce towarzyskie – program rozrywkowy
16.35 Antena
17.00 Teleexpress
17.20 Śmiechu warte
18.05 „Dynastia Colbych” – serial prod. USA
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: Przygody Myszkę Miki i Kaczorę Donalda
19.30 Wiadomości
20.10 „Córka senatora” (4/6) – serial prod. USA
21.05 Sportowa niedziela
21.30 Hollywoodzcy czarodzieje – serial dok. prod. USA
21.50 Racja stanu – program publicystyczny
22.20 Wieczór z Alicją (2)
23.15 „Małżeństwo po włosku” – film fab. prod. włosko-franc.
0.55 Kathleen Battle śpiewa w Metropolitan Museum w Nowym Jorku
1.50 Zakończenie programu

Program 2

- 7.00 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
7.30 Film dla niesłyszących – „Córka senatora” (4/6) – serial prod. USA
8.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.25 Powitanie – Offertorium na XVIII niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
8.30 Sami obcy – film dok.
9.00 Program lokalny
10.00 „Piotruś i wilk” – film muzyczny
11.00 Filmy animowane dla dzieci
12.00 „Posterunkowy. do dzieła” – komedia prod. angielskiej
13.30 Elektroniczny samuraj – impresja
14.00 „Podróże w czasie i przestrzeni” – „Wielki mur” (3) – „Serce smoka” – serial dok. prod. niemieckiej
14.55 „A kuku, panie kuku” – serial anim. prod. niemieckiej
15.00 Teatr dla dzieci – „Dziewczynka, której nigdy nie zdarzy się nic złego”
15.35 Powitanie

- 15.40 Program rozrywkowy
16.00 „Jest jak jest” (1) – serial prod. pol., reż. Jan Łomnicki
16.30 Familiada – teleturniej
17.00 Benefis Pana Juliana (2) – koncert
18.00 Wydarzenie tygodnia
18.25 Studio Sport – dystans
18.50 Program lokalny
19.00 Gra – teleturniej
19.35 „Przygody animków” – serial anim. prod. USA
20.00 Linia specjalna
21.00 Panorama
21.30 30 lat później czyli, dyplom krakowskiej PWST – rocznik '64
22.20 „Wielkie bataliony” (4/6) – serial prod. ang.
23.15 Teatr sensacji: Edwin Lanham: „Pamela” (1), reż. Witold Orzechowski
0.20 Panorama
0.25 Greg Ozby – koncert
1.25 Zakończenie programu

Poniedziałek

03.10.94
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Moda na sukces” (13) – serial prod. USA
8.30 Dla dzieci – dźwiękogra – quiz muzyczny
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio” – serial anim. prod. polskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Dla dzieci: Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 My i nasze dzieci
9.55 „Muzzy in Gondoland” – język angielski dla dzieci
10.05 „Dynastia Colbych” (40) – serial prod. USA (powt.)
11.00 Przyjemne z pożytecznym
11.30 Panie na planie – teleturniej
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
12.15–14.55 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.40 To jest historia – Kronika lat 80. Rok 1988 (2)
12.55 Królowie bez korony „Konstantyn II – król grecki” – film dok. prod. duńskiej
13.25 Królowie bez korony „Król Rumunii – Michał” – film dok. prod. duńskiej
13.55 Ogniem i mieczem wg Szymona Kobylńskiego
14.10 Łowcy tajemnic – zagadka Titanica
14.20 Encyklopedia II wojny światowej – Narodziny wojny (1)
14.40 Tajna historia ZSRR – Czas przelomu (1)
14.55 Program dnia
15.00 BeboPalula – magazyn muzyczny
15.30 Dla młodych widzów – Luz
16.00 „Moda na sukces” (13) – serial prod. USA
16.25 Dla dzieci – okręty – teleturniej
16.40 Baw się z nami – turniej sportowy
17.00 Teleexpress
17.20 Forum – program publicystyczny
18.10 „Latający cyrk Monty Pythona” (32) – serial prod. angielskiej
18.40 Program jubileuszowy, czyli Polska 40, 30, 20 i 10 lat później
19.00 Wieczorynka – Przy-

- god kilka Wróbla Ćwirka
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Maksym Gorki: „Na dnie”, reż. Gustaw Holoubek
22.35 Puls dnia
22.50 Tydzień Prezydenta
23.00 Wiadomości
23.15 Jutro w programie
23.20 Mistrzowie kina: Sydney Lumet: „Serpico” – film sensacyjny prod. USA, reż. Sidney Lumet, wyk.: Al Pacino, John Randolph, Jack Kehoe
1.25 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
2.25 Zakończenie programu

Program 2

- 7.00 Panorama
7.10 Sport – telegram
7.20 Kurs języka angielskiego
7.35 Rano
8.00 Programy lokalne
8.30 „Kapitan Sowa na tropie” (5) „Trzecia ręka” – serial TP
9.00 Świat kobiet
9.30 „Dinozaur?” „Opowieść o jajku” (1) – serial dok. prod. angielskiej
10.05 „Wojownicze Żółwie Ninja” – serial anim. prod. USA
10.30–13.00 Na życzenie
10.30 Familiada – teleturniej (powt.)
11.00 Benefis Pana Juliana (2) (powt.)
12.00 „Pieśń odkupienia” (5) „Osobne światy” – serial dok. prod. angielskiej
12.50 To tylko plotka
13.00 Panorama
13.20 „Ta wspaniała rodzinka” (1/6) – „Rodzice się rozwodzą” (1) – serial prod. francuskiej
14.10 Clipol
14.55 Powitanie
15.00 „Wojownicze Żółwie Ninja” – serial anim. prod. USA
15.30 Studio Sport – 7 dni polskiego sportu P.K.F. 39/94
16.10 Ojczyzna – polszczyzna – „Wzniesli zań toast”
16.30 Paryż lat 60., 90.
17.00 „CIA – akcje specjalne” (4) – serial dok. prod. angielskiej
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.00 Koło fortuny – teleturniej
19.35 „Max i szczerza ferajna” (12): „Bunt kilowatów” – serial anim. prod. USA
20.00 „Przystanek Alaska” (64) – serial prod. USA
21.00 Panorama
21.30 Bestsellery Dwójki – „Powstanie Warszawskie” – film dok. Witolda Zadrowskiego
22.30 Publicystyka kulturalna
23.00 Dajcie znak życia
23.30 Film dok.
24.00 Panorama
0.05 Sport – telegram
0.15 Musica Antiqua Europae Orientalis – reportaż z festiwalu
0.45 Zakończenie programu

Wtorek

04.10.94
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Pierwsze pocałunki”

- (5) – serial prod. francuskiej
8.30 Dla dzieci: Tik-Tak
8.55 Gimnastyka
9.00 Wiadomości
9.10 Dla dzieci – Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
9.55 „Muzzy in Gondoland” – język angielski dla dzieci
10.00 „Catwalk” (1/24) – serial prod. USA
10.45 „Portret europejski, Oskar Kokoschka – Karl Kraus”
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Zaproszenie do stołu
11.30 100 lat – magazyn ubezpieczeń społecznych
11.40 Videofashion
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
12.15 Telewizja Edukacyjna
12.15 Magazyn Notowań
12.40 Kwant
13.00 „Radar – obrazy z Kosmosu” – film dok. prod. kanadyjskiej
13.30 Joystick
13.50 Księga cudów techniki
14.05 Łyk matematyki – Jak to zmierzyć?
14.20 „Maszyna marzeń – gigantyczne mózgi” (1) – serial dok. prod. angielskiej
14.45 W świecie nauki
14.50 Program dnia
15.00 Muzyczna Jedyńka
15.30 Dla młodych widzów – Śmietnik
16.00 „Pierwsze pocałunki” (5) – serial prod. francuskiej (powt.)
16.25 Dla dzieci – Tik-Tak
17.00 Teleexpress
17.20 „Aria ze śmiechem”
17.40 Klinika zdrowego człowieka
18.05 „Simpsonowie” (5) – serial anim. prod. USA
18.30 Sensacje XX wieku – Śmiertelny pojedynek (emisja z teletekstem)
19.00 Wieczorynka – „Pszczółka Maja”
19.30 Wiadomości
20.10 „Billy Galvin” – dramat obycz. prod. USA
22.00 Puls dnia
22.15 Sejmograf
22.30 Listy o gospodarce
23.00 Wiadomości
23.20 „Uwertura” – film dok. Feliksa Jakubsona
0.10 Z Polski rodem – magazyn polonijny
0.40 „Śsiedzi” – reportaż
1.10 Podaruj sobie odrobinę marksizmu (2) – Egzystencjalizm
1.15 Muzyczna Jedyńka (powt.)
1.45 Zakończenie programu

Program 2

- 7.00 Panorama
7.10 Sport – telegram
7.20 Kurs języka angielskiego
7.35 Rano
8.00 Program lokalny
8.30 „Kapitan Sowa na tropie” (6): „Szantażysta” – serial TP
9.00 Świat kobiet
9.30 „Hollywoodzki Babylon” (5) – serial dok. prod. francuskiej
10.00 „Przygody Blacky'ego” (27) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
10.30–13.00 Na życzenie
10.30 Familiada – teleturniej
11.00 Powstanie Warszawskie
12.00 Ścieżki duchowe – Antonina Krzysztoń
13.00 Panorama

- 13.20 „Zakazana miłość” (22) – serial prod. wenezuelsko-hispańskiej
14.05 Clipol
14.45 Co jest grane
14.55 Powitanie
15.00 „Przygody Blacky'ego” (27) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej
15.30 Studio Sport – ze sportowego archiwum
16.00 Przegląd kronik filmowych
16.30 Publicystyka kulturalna
17.00 Magazyn przechodnia
17.10 W cieniu Kremla
17.40 W okolicy Stwórcy – program red. katolickiej
18.00 Panorama
18.10 Program lokalny
19.00 Koło fortuny – teleturniej
19.35 „Max i szczerza ferajna” (13-ost.) „Miłosne kłopoty” – serial anim. prod. USA
20.00 Pytania o Polskę – Czy powstanie musiało wybuchnąć? (2)
21.00 Panorama
21.30 Pogotowie ekologiczne Dwójki
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają
22.00 „Indochiny” (1) – film fab. prod. francuskiej, reż. Regis Wargnier
23.30 Era Wodnika – orientacja na Wschód
24.00 Panorama
0.05 Sport – telegram
0.15 „Gwiazda piotun” – film fab. prod. polskiej, reż. Henryk Kluba
1.50 Zakończenie programu

Środa

05.10.94
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?
8.00 „Moda na sukces” (14) – serial prod. USA
8.30 Dla dzieci – Muzyczna skakanka z gwiazdą – Maryla Rodowicz
8.45 Gimnastyka
8.50 „Reksio” – serial anim. prod. polskiej
9.00 Wiadomości
9.10 Dla dzieci – Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
9.55 „Muzzy in Gondoland” – język angielski dla dzieci
10.00 „Słoneczny patrol” (14) – serial prod. USA
11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka
11.30 Sztuka, niesztuka – „Artysta niemoralny” (powt.)
11.55 Nasze państwo – wiadomości
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
12.15 Telewizja Edukacyjna
12.30 Magazyn Notowań
12.40 „English and arts” – „Konie” (2)
12.55 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką
13.15 Spotkania z literaturą – obcy człowiek – Tadeusz Różewicz
13.45 Niedługo urodziny Sądzia (3) – „Moja miłość do...”
14.05 Historia Polskiego Radia
14.25 „Twarze renesansu” (1) „Wawrzyniec Wspaniały” – serial dok. prod. niemieckiej
14.55 Program dnia
15.00 Muzyka młodzieżowa
15.30 Raj – magazyn młodzieżowy

16.00 „Moda na sukces” (14) – serial prod. USA
 16.25 Dla dzieci: Mój program na antenie – „Piotruś pan” wg J.M.Barrie
 17.00 Teleexpress
 17.20 Miliard w rozumie – teleturniej
 17.45 Polska Kronika Ogórkowa
 18.05 „Słoneczny patrol” (14) – serial prod. USA
 19.00 Wieczorynka – „Smurfy”
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Wiatr ze wschodu” – film fab. prod. francuskiej
 22.05 Puls dnia
 22.20 „Rymem i krwią – opowieść o Zbigniewie Jasińskim” – film dok. Andrzeja Miłosza
 23.00 Wiadomości
 23.20 „Ucieczka do nowego świata” – „Beckart” (1) – film fab. prod. USA
 0.55 Bebopalula – magazyn muzyczny (powt.)
 1.20 Publicystyka kulturalna
 2.00 Zakończenie programu

Program 2

7.00 Panorama
 7.10 Sport – telegram
 7.20 Kurs języka angielskiego
 7.35 Rano
 8.00 Program lokalny
 8.30 „Kapitan Sowa na tropie” (7) „Śpiący nie kłamie” – serial TP
 9.00 Świat kobiet
 9.30 „Najpiękniejsze zakątki Europy” – serial dok. prod. francuskiej
 10.00 „Kacper i jego przyjaciele” – serial anim. prod. USA
 10.30–13.00 Na życzenie
 13.00 Panorama
 13.20 „Dwaj spryciarze w Antalyi” (2) – serial prod. niemieckiej
 14.10 Clipol
 14.25 Pętla czasu
 14.55 Powitanie
 15.00 „Kacper i jego przyjaciele” – serial anim. prod. USA
 15.30 Studio Sport – sportowe hobby
 16.00 Zwierzęta wokół nas – podaj łapę
 17.00 „George Stevens – podróż filmowca” (2) – film dokumentalny prod. USA
 17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 18.00 Panorama
 18.10 Program lokalny
 19.00 Koło fortuny – teleturniej
 19.35 „Hrabia Kaczula” (1/43) – serial anim. prod. angielskiej
 20.00 „Sztuka dyrygowania” (1) – film dok. prod. angielskiej
 21.00 Panorama
 21.35 Ekspres reporterów
 22.05 Studio Teatralne Dwójki: premiera w Dwójce – Thomas Bernhard „Rodzeństwo”
 24.00 Panorama
 0.05 Sport telegram
 0.15 Clipol
 0.55 Zakończenie programu

Czwartek

06.10.94 Program 1

6.00 Kawa czy herbata?
 8.00 „Oddział dziecięcy” (5) – serial prod. angielskiej

8.30 Dla dzieci – Tut turu – quiz
 8.45 Gimnastyka
 8.50 „Reksio” – serial anim. prod. polskiej
 9.00 Wiadomości
 9.10 Program dla dzieci – Mama i ja
 9.25 Domowe przedszkole
 9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
 9.55 Muzzy in Gondoland – język angielski dla dzieci
 10.05 „Żar tropików” (12) „Nie zapomnij o mnie” – serial prod. USA
 11.00 Gotowanie na ekranie
 11.20 To jest łatwe – oczko w prawo...
 11.30 Kwadrans na kawę
 11.45 Życie bezpieczniejsze (3) – kradzieże
 12.00 Wiadomości
 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
 12.15 Magazyn Notowań
 12.40 Eko-lego
 13.00 W rajskim ogrodzie – wrzosa i wrzosa
 13.15 „Zwierzęta świata”, „Dzika Ameryka” – „Dzieci i zwierzęta” – film dok. prod. USA
 13.40 Kliper – po niewolników do Afryki
 14.05 Całkiem serio o...
 14.25 „Pierwsze 365 dni życia dziecka” (1/13) – „Noworodek” – serial dok. prod. niemieckiej
 14.50 Program dnia
 15.00 Muzyka młodzieżowa
 15.30 Dla dzieci: Wkoło natury – teleturniej
 16.00 Dla młodych widzów: „Oddział dziecięcy” (5) – serial prod. angielskiej
 16.25 „Gdzie jest Wally?” (5) – serial anim. prod. angielskiej
 17.00 Teleexpress
 17.20 „Filmidło” – magazyn filmowy
 17.40 Taki jest świat
 18.05 „Małe cudo” (15) – serial prod. USA
 18.30 Znaki czasu – program red. katolickiej
 19.00 Wieczorynka – „Porwanie kaczek”
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Żar tropików” (12) „Nie zapomnij o mnie” – serial prod. USA
 21.05 Tylko w Jedyńce
 21.50 Magazyn (5) – program satyryczny
 22.00 Dziennik rządowy
 22.10 Szwejki? – program wojskowy
 22.25 Pegaz
 23.00 Wiadomości gospodarcze
 23.15 Miniatury – Andrzej Krzysztof Kunert „Rzeczpospolita walcząca – powstanie warszawskie 1944”
 23.20 Sędziowie – program publicystyki kulturalnej
 23.55 „Gdzieś nad Cisą” – dramat społ. prod. węgierskiej
 1.20 Publicystyka kulturalna
 2.00 Zakończenie programu

Program 2

7.00 Panorama
 7.10 Sport – telegram
 7.20 Kurs języka angielskiego
 7.35 Rano
 8.00 Program lokalny
 8.30 „Kapitan Sowa na tropie” (8-ost.) „Numer JB – 2968” – serial TP
 9.00 Świat kobiet
 9.30 „Najpiękniejsze zakątki Europy” – serial dok. prod. francuskiej
 10.00 „Tarzan” – „Przybysz z Kosmosu” – serial prod. niemieckiej

10.30–13.00 Na życzenie
 13.00 Panorama
 13.20 „Napoleon” (2) „Berlin” – serial prod. francusko-polsko-niemiecko-portugalskiej
 14.15 Clipol
 14.55 Powitanie
 15.00 „Tarzan” – „Przybysz z Kosmosu” – serial prod. niemieckiej
 15.30 Skrzydła bliżej marzeń
 16.00 Program publicystyczny
 17.00 „Republika, czyli epitafium dla zagubionego poety” – film dok. Małgorzaty Potockiej
 17.40 Warszawski Festiwal Filmowy
 18.00 Panorama
 18.10 Programy lokalne
 19.00 Koło fortuny – teleturniej
 19.35 „Klub pana Rysia” (5) – „Ptasie domy”
 20.00 Za metą – telewizyjny tygodnik sportowy
 21.00 Panorama
 21.35 Auto
 22.00 Jessica w Dwójce: „Słodkie marzenia” – film fab. prod. USA
 24.00 Panorama

Piątek

07.10.94 Program 1

0.05 Sport – telegram
 0.15 Art noc
 1.25 Zakończenie programu
 6.00 Kawa czy herbata?
 8.00 „Moda na sukces” (15) – serial prod. USA
 8.30 Dla dzieci – Ciuchcia
 8.55 Gimnastyka
 9.00 Wiadomości
 9.10 Dla dzieci – Mama i ja
 9.25 Domowe przedszkole – przedszkolny koncert życzeń
 10.00 „Młodzi jeźdźcy” (15) – serial prod. USA
 11.00 Szkoła dla rodziców
 11.25 Uszyj to sama – magazyn krawiecki
 11.30 Z Polski rodem – magazyn polonijny
 12.00 Wiadomości
 12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny
 12.15–14.50 Telewizja Edukacyjna
 12.15 Magazyn Notowań
 12.40 Holandia gościem Telewizji Edukacyjnej
 14.50 Program dnia
 15.00 Party-tura-teleturniej muzyczny
 15.30 Program rozrywkowy
 16.00 „Moda na sukces” (15) – serial prod. USA
 16.25 Dla dzieci – Ciuchcia
 17.00 Teleexpress
 17.20 „Tata, a Marcin powiedział” – „Ochotnicy – wystąp?”
 17.30 Goniec – magazyn kulturalny
 17.40 Test – magazyn konsumencki
 18.05 Randka w ciemno – zabawa quizowa
 18.50 „Zulu Gula, Miedziana 13” – program satyryczny Tadeusza Rossa
 19.00 Wieczorynka (filmy przyrodnicze dla dzieci)
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Człowiek stoł” – film fab. prod. angielskiej
 22.15 Puls dnia
 22.30 Sprawa dla reportera
 23.00 Wiadomości
 23.15 Bliskie spotkania
 23.45 Program artystyczny
 0.30 „Balanga” – film fab. prod. polskiej
 1.50 Zakończenie programu

Program 2

7.00 Panorama
 7.10 Sport – telegram
 7.20 Kurs języka angielskiego
 7.35 Rano
 8.00 Program lokalny
 8.30 „Zbójnicy króla” (5) „List” – serial prod. duńskiej
 9.00 Świat kobiet
 9.30 „Tam, gdzie ary żyją na wolności” – film dok. prod. niemieckiej
 10.00 „Batman” – „Tygrys” – serial anim. prod. USA
 10.30–13.00 Na życzenie
 10.30 „Żołnierz królowej Madagaskaru” – Widowsko
 13.00 Panorama
 13.20 „Czarodziej z ulicy Wiązów” (1) „Spotkanie po latach” – serial prod. USA
 14.10 Clipol
 14.55 Powitanie
 15.00 „Batman” – „Tygrys” – serial anim. prod. USA
 15.30 Studio Sport – koszykówka zawodowa NBA
 16.30 „Od dziewiętej do piątej” (1) – serial komediowy prod. USA
 17.00 „Tadeusz Komorowski – Bór” – film dok. Zygmunta Adamskiego
 18.00 Panorama
 18.10 Program lokalny
 19.00 „Jeden z dziesięciu” – teleturniej
 19.55 „La la mi do, czyli porzykiwania szarpidrutów”
 20.00 „Carlos Santana” – transmisja koncertu z warszawskiego Torwaru
 21.00 Panorama
 21.30 „Carlos Santana” – cd. transmisji koncertu
 23.00 „Wojny narkotykowe” (2) „Kokainowy kartel” – serial prod. USA

Sobota

08.10.94 Program 1

0.30 Panorama
 0.35 Sport telegram
 0.45 Rozrywka
 1.30 Zakończenie programu
 7.00 Z Polski
 7.10 Proszę o odpowiedź
 7.25 Wszystko o działce i ogrodzie
 7.50 Agrolinia
 8.30 Sportowa apteka
 8.55 Program dnia
 9.00 Wiadomości
 9.10 „Ziarno” – program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 Dla dzieci i młodzieży: 5–10–15 oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko” (16-ost.)
 11.00 „Zrodzone do wolności” – film dok. prod. angielskiej
 11.50 Swojskie klimaty – magazyn weekendowy
 12.00 Wiadomości
 12.10 Swojskie klimaty – magazyn weekendowy
 13.00 Walt Disney przedstawia – „Goofy i inni” – „Zorro” (5.6)
 14.20 „Trzej tenorzy w Los Angeles” – powtórzenie nadzwyczajnego koncertu trzech tenorów: Jose Carrerasa, Placido Domingo i Luciano Pavarottiego, zorganizowanego na zakończenie Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej
 16.30 Kraj – magazyn

17.00 Teleexpress
 17.25 MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna
 17.50 Nie tylko ładna buzia – wywiad z Jasonem Priestleyem
 18.10 „Beverly Hills, 90210” (14) – serial prod. USA
 19.00 Małe wiadomości DD
 19.10 Wieczorynka – „Listonosz Pat”
 19.30 Wiadomości
 20.10 „Kłopoty z mężczyznami” – film fab. prod. USA, reż. Bob Rafelson, wyk. Jack Nicholson, Ellen Barkin, Harry Dean Stanton Beverly
 21.55 Program rozrywkowy
 23.15 Wiadomości
 23.25 Sportowa sobota
 23.45 „Kotka” – film sensacyjny prod. niemieckiej, reż. Dominik Graf, wyk. Gotz George, Gerdun Landgrebe, Joachim Kemmer, Heinz Hoenig
 1.35 Program rozrywkowy
 2.25 „Samotne serca” – film fab. prod. USA, reż. Amy Goldstein i Mark Cullingham, wyk. Laura Robinson, Christina Pickles, Robert Ruth
 3.50 Zakończenie programu

Program 2

7.00 Panorama
 7.10 Rano
 7.30 Tacy sami
 7.50 Lekcja języka migowego
 7.55 Powitanie
 8.00 Wspólnota w kulturze
 8.30 „Sandokan” (20) „Wspomniały pomysły” – serial anim. prod. hiszpańskiej
 9.00 Program lokalny
 10.00 Armie świata – Hiszpania – reportaż
 10.30 Animals
 11.00 Ulica Sezamkowa – program dla dzieci
 12.00 Akademia filmu polskiego: „Jarzębina czerwona”
 14.15 Warszawski Festiwal Filmowy
 14.30 „Życie obok nas”, „Widzenie z bliska” – „Psy” – serial dok. prod. angielskiej
 15.00 Studio Sport – apetyt na zdrowie
 15.30 Carlos Santana w Warszawie – specjalny gość programu II
 15.45 Wysypisko – telenowela
 16.00 „Grace w opałach” (8) – serial prod. USA
 16.30 Familiada – teleturniej
 17.00 Wielka gra – teleturniej
 17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
 18.00 Panorama
 18.10 Programy lokalne
 18.30 7 dni świat
 19.00 Gra – teleturniej
 19.35 „Dziura w koszu” – program Jurka Owsiaka
 20.00 „Dozwolone od lat 40.” – Lista przebojów starszych nastolatków
 21.00 Panorama
 21.30 Słowo na niedzielę
 21.35 Chimera
 22.05 Łowcy nagród: „Bando-lero” – film fab. prod. USA
 24.00 Panorama
 0.05 Studio Sport – finał mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn – Ateny '94
 1.35 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie



UNIEŚMIERTELNIŚ SWÓJ RÓD
gdy zostaniesz sponsorem, któregoś z naszych wyrobów
NAJSTARSZA W POLSCE FIRMA LUDWISARSKA
„ODLEWIA DZWONÓW I POMNIKÓW –
FELCZYŃSKY” S-ka z o.o.
GLIWICE, ul. Jana Śliwki 86, tel. (0-32) 312-071, 315-996.

OFERUJE:

- * DZWONY KOŚCIELNE I ZEGAROWE,
- * POMNIKI KAŻDEJ WIELKOŚCI od skali naturalnej do monumentów,
- * POSĄGI I POPIERSIA,
- * WIELKOGABARYTOWE TABLICE PAMIĄTKOWE,
- * DRZWI PORTALOWE typu „PŁOCK” czy „GNEZNO”,
- * PŁASKORZĘBY jak „DROGA KRZYŻOWA” itp. jednorazowe odlewy artystyczne.

NIE DAJ SIĘ ZWIEŚĆ POZOROM kupując coś co wygląda jak dzwon
a dzwoni jak... **zawierz doświadczeniu i prawie 200-letniej tradycji.**

ZAPRASZAMY

Anna Felczyńska Wacław Felczyński
PS Agencja Jerzego Felczyńskiego, Warszawa, Al. Lotników 19/79
„DZWONY FELCZYŃSKICH” nie ma przedstawicielstwa naszej ludwisarni
ani ze Śląska, ani z Przemysłu.

WYTNIJ ZACHOWAJ

282



WITROART
PRACOWNIA WITRAŻY
Rok założenia 1908

poleca: witraże figuralne i ornamentowe, oszklenia dekoracyjne, konserwacje i renowacje witraży.

Ponad 80-letnie doświadczenie i stały kontakt z najlepszą technologią sprawia, że nasze wyroby cechują się najlepszą jakością.

ul. Frezjowa 62, 60-175 Poznań ☎ 67-77-04

238/R

Przedsiębiorstwo
Turystyczno-Uslugowe
„ASTRA TOUR”
Katowice, ul. Warszawska 4,
tel. 587-260, 587-264,
tel./fax 153-8046
serdecznie zaprasza na:

* pielgrzymki do Sanktuariów Maryjnych
do:
ALTÖTTING (Niemcy) przez Pragę,
Salzburg – 4,5 dnia, cena 1 500 tys. zł + 40
DM
MARIASZEL (Austria) + Wiedeń – 3,5
dnia, cena 1 150 tys. zł.



* wycieczki do:
RZYMU – 6-dniowe w cenie 1 990 tys. zł +
100 tys. ITL,
RZYMU – 8-dniowe w cenie 2 990 tys. zł +
100 tys. ITL, przez Wenecję, Asyż, San
Marino
* pobyty lecznicze (sanatoryjne):
TRUSKAWIEC (Ukraina)
14-dniowe w cenie 1 500 tys. zł + 75 USD

ORGANIZUJEMY TAKŻE WSZELKIE PIELGRZYMKI W KRAJU I ZA GRANICĄ
SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

225/R

TU MIEJSCE **DZIAŁ OGŁOSZEŃ:**
NA TWOJĄ **TEL. 515-006**
REKLAMĘ **511-807**

NAGROBKI – naprawa, renowacja, montaż. Tablice nagrobkowe, liternictwo. Piwnice grobowcowe. Zgłoszenia od 7.00 do 14.00, tel. 157 92-22 oprócz świąt i sobót. Jerzy Zięba, Katowice, ul. Zagrody 17. 312

ZŁOCENIE, srebrzenie, niklowanie naczyń liturgicznych. Rybnik, Hallera (targowisko), tel. (0-36) 22-136, w godz. 8.00-17.00. 9/PA/R

PSYCHOLOG. Nerwice, moczenie nocne, problemy rodzinne, alkoholizm, nikotyna. Psychoterapia-hipnoza. Tel. 127-59 97, 117-39-14. 311

WITRAŻE – nowe, renowacja, podwójne zabezpieczenie szybą w ramach i bez. Pierończyk, Chorzów, Chrobrego 17, tel. 416-979. 226/R

SZATY liturgiczne, chorągwie, baldachy wykonuje Hałciarstwo, ul. Mickiewicza 1, Chorzów-Batory, tel. 465-576. 299

GASTRONOMIE (również szpitalne, hotelowe), piekarnie, cukiernie, elementy (piece), komplety. Katowice 512-811. 218/R

RÓŻANEC z Jablonexu poleca 297

producent. Częstochowa, ul. Worella 24/26, tel. 61-49-88. 294

STOWARZYSZENIE Sekretarek organizuje kursy pracownika administracyjno-biurowego, pisanie na maszynie, stenografii. Katowice, ul. Ordona 20a, tel. 58-03-58. 229/R

SPECJALISTYCZNE usługi lekarskie dla starszych osób. Informacja od 9.00 do 12.00 (bez świąt) – tel. 155-23-24 – lek. geriatra Jarosław Derejczyk. 293

POTRZEBNA pomoc na plebanii w Radomiu, ul. Skargi 9. 288

ZEGARY stare – naprawa z zachowaniem tradycyjnej technologii – dorabianie części. Zegarmistrz, 44-370 Pszów (obok kopalni), tel. (0-36) 55-89-58. 10/W

KSIAŻKI niemieckie, inne wydane przed 1945 rokiem, stale skupuje. Tylko poważne oferty. 41-500 Chorzów 1, skr. 145. Tel. 411-623 po 17.00. 241

POTRZEBNA opiekunka do 10-miesięcznego dziecka, dwa-trzy razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych. Tel. 106-31-93. 244/R

BIURO PODRÓŻY
BIELSKO-BIAŁA, Szkolna 1b
tel. 491-93, fax 222-48

„MARCO”

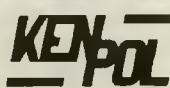
PIELGRZYMKA DO WŁOCH
TERMIN: 08.10-16.10.94 (9 dni)

TRASA: Bielsko-Biała * Wiedeń * Wenecja * Florencja * Rzym
* Watykan * Monte Cassino * Pompeja * Asyż * Padwa
* Lido di Jesolo * Bielsko-Biała

ZAPEWNIAMY: przejazd luksusowym autokarem (klimatyzacja, WC, barek) * noclegi w hotelach * wyżywienie: śniadania i obiadokolacje
* ubezpieczenie * opiekę pilota-przewodnika
* zwiedzanie wg programu

ŻADNYCH NOCNYCH PRZEJAZDÓW!

307



PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

Zakład nr 1
41-606 Świętochłowice
ul. Krasińskiego 88
tel. 455-904, 454-543

Zakład 2
41-710 Ruda Śl.-Wirek
ul. Katowicka 18
tel. 420-748

Sprzedajemy materiały budowlane po niskich cenach z dowozem do klienta. Transport całopojazdowy. GRATIS!

Produkujemy: Obrzeża trawnikowe i drogowe.
Kostkę betonową o wymiarach 38x25x13 cm.

Wykonujemy usługi ślusarsko-spalnicze i transportowe.
Wypożyczamy narzędzia, maszyny budowlane.

Zapraszamy w godz. od 7.00 do 16.00.

78/AK

Kupon
uprawniający
do 3%
zniżki



PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO-PRODUKCYJNE

41-945 Piekary Śl.-Kozłowa G.
ul. Grunwaldzka 66
tel. (03) 187-51-78, tel./fax (03) 187-51-23

- * PRODUCENT SIATEK WĘDLINIARSKICH
- * ZAOPATRZENIE DLA PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
- * BEZPOŚREDNI IMPORTER
 - jelit naturalnych
 - przypraw i osłonek
- * MASZYNY I URZĄDZENIA

179/M

PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUGOWO-HANDLOWE

„KAMAR”

Spółka z o.o.

41-803 Zabrze
ul. Bytomska 106
tel. 1718-401
wew. 203 i 204

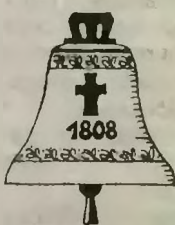
– Oferuje PEŁNY ZAKRES PRAC REMONTOWO-BUDOWLANYCH

– ponadto rozprawdzamy:

MARMURY – po bardzo atrakcyjnych cenach i w różnych wzorach.

PANELE PARKIETOWE – w różnych odcieniach

180/M



DZWONY

LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH
44-171 TACISZÓW, UL. GLIWICKA 67
TEL. 0-3, 130-55-36; 0-22, 47-57-03

Biuro przyjmowania zleceń
44-100 GLIWICE, ul. Kochanowskiego 31/18
Tel. 0-32/38-29-86
Zbigniew Felczyński sc

306

ZATRUDNIĘ opiekunkę do dziecka, tel. 58-55-12. 239/R

SZUKAM pokoju w Sosnowcu za pomoc w prowadzeniu gospodarstwa domowego osobie starszej. Studentka dobrze wychowana. Tel. 170-71-37. 237/R

PISANIE różnego rodzaju prac na maszynie, tel. 128-00-20. Godz. rano do 11.30, wieczorem po 21.00. 298

LEKCJE rysunku – architektura, tel. 128-15-36. 243/R

PIEKARNIA opłatków i komuni-kantów. Wymiary 18x10 cm i 10x6 cm. Włodzimierz Stodółkiewicz, 41-205 Sosnowiec, ul. Spokojna 22, tel. 191-32-27. 224/R

ZDJĘCIA nagrobkowe. Flash, Rybnik, Chabrowa 14B. 14.00-18.00. 12/PA/R

SZTUKARERIA, gładź gipsowa. Bytom, 180-50-88, wieczorem. 246/R

KUPIĘ Volkswagena Pasata lub Mercedesa, bez wypadku, gwarantowane pochodzenie i przebieg, do 300 mln zł, tel. 012-21-20-89. 244/R

B.P. San Antonio
44-200 RYBNIK
ul. Mikołowska 6
tel./fax (036) 217-23



Zapraszamy na

– Pielgrzymki do Włoch, Francji, Hiszpanii i Portugalii

– Przyjmujemy zamówienia na pielgrzymki i wycieczki dla parafii, szkół i zakładów pracy – również na rok 1995

303

FRANCISZKANIE
ZAPRASZAJĄ NA
PIELGRZYMKE
DO ZIEMI ŚWIĘTEJ
możliwość wyjazdu w różnych terminach w czasie całego roku
INFORMACJE
KLASZTOR FRANCISZKANÓW
CHORZÓW
ul. Franciszkańska 1
tel. (0-32) 413-337 280

PTTK Rybnik zaprasza na krótkie wycieczki i wyjazdy pod hasłem: „Zwiedzamy stolice Europy” z bogatym programem turystycznym.

ŻYLINA-TERCHOWA (Słowacja)
termin 01.10.94 – autokar, przewodnik
WIEDEŃ-MARIASZEL – 2 noclegi z wyżywieniem, termin 06-09.10.94

PRAGA
termin 13-16.10.94 – 3 noclegi z wyżywieniem

LICHEN
termin 15-16.10.94 – nocleg, przewodnik, autokar

BUDAPEST
termin 20-23.10.94 – 2 noclegi z wyżywieniem

WROCŁAW
termin 22.10.94 – autokar, przewodnik, bilety wstępu

WIEDEŃ – JASKINIA MACOCHIA
termin 27-30.10.94

BUDAPEST
termin 10-13.11.94
WARSZAWA
termin 11-13.11.94 – noclegi, przewodnik, autokar

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 23-468, 23-653, 28-072

L/P/R

DACHÓWKA
firmy „BRAMAC”

o najwyższych parametrach pokryta kwarcowym granulatem odporna na kwaśne deszcze.

Duży wybór elementów dodatkowych oferuje:

GABRO

Kobiór, ul. Kobiórska 68
tel. 127-36-00, 118-81-90

219/R



KSEROKOPIARKI
o najniższej cenie kopii serwis

41-800 Zabrze
ul. Roosevelta 120
tel./fax (03) 171-55-83
tel. 171-20-01 w.241.242



Władysław Marazewski

Badanie sprawozdań finansowych (bilansów), doradztwo podatkowe, pomoc przy organizowaniu rachunkowości

wykonuje

Kancelaria
Doradztwa
Finansowego

mgr Jan Cembor

biegły rewident
Czeladź, Katowicka 89
tel. 165-15-07 302

KRIOMED

Nieoperacyjne usuwanie metodą kriochirurgii
– proktologia – choroby odbytu: zylaki – hemoroidy, szczeliny, kłykciny
– dermatologia: przerosłe blizny, znamiona, brodawki, guzki
– ginekologia: nadżerki inne schorzenia po konsultacji
KATOWICE, ul. Dworcowa 3
tel. 580-334, 106-13-85
– wtorek, środa 15.00-17.00

206/R

CARDIOTEST

nowoczesna diagnostyka i leczenie:

- choroby wieńcowej
- arytmii serca
- nadciśnienia tętniczego

prof dr hab.
F. PROCHACZEK

Katowice, ul. Szafranka 1
tel. 155-45-45 i 156-34-34 po 16.00

35/AK

Synodalne Forum Młodych

Pionierska wyprawa

Budzeniem świadomości, pytaniem „Kim jestem?”, „Do czego zostałem powołany?” – nazwał tegoroczne Synodalne Forum Młodych archidiecezji Katowickiej jego organizator – Piotr Kurzela. Jak nam powiedział ks. P. Kurzela, inspirował dla stworzenia młodzieżowego Forum na szczęblu archidiecezji były, organizowane co roku przez Ojca Świętego, Światowe Dni Młodzieży. Wszelkie archidiecezjalne spotkania młodych miało miejsce lata temu w krypcie Katedry Chrystusa Króla w Katowicach i skupione było wokół problemu – „Jak ewangelizować?”.

Tegoroczne Forum, odbywające się pod hasłem – „Młodość wobec małżeństwa i rodziny”, zostało tak zaplanowane, aby przez trzy kolejne soboty września młodzież, dyskutując na ważne dla siebie tematy, mogła skorzystać z okazji zapoznania się z istniejącymi w archidiecezji sanktuariami maryjnymi. Nieprzypadkowo wybrano temat tegorocznego Forum, bardzo ściśle wiąże się bowiem z żywo dyskusyjnymi na całym świecie pro-

blemami małżeństwa i rodziny.

Gospodarzem pierwszego etapu Forum Młodzi stało się sanktuarium MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Forum zostało otwarte wykładem Elżbiety Kranz na temat czystości, traktowanej jako świędomy wybór, styl życia. Joanna Jaworek zaproponowała młodzieży temat „Fizjologia”, pod którym kryło się medyczne i psychologiczne spojrzenie na cud narodzin. O problemach związanych z komunikacją interpersonalną, o potrzebie otwartości w stosunkach międzyludzkich, o rzadkiej umiejętności słuchania i drogach jej osiągnięcia, mówiła dr Helena Hrapkiewicz – pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego. Cykl wykładów zamknęli państwo T. i E. Maliccy, którzy w ramach tematu „Przygotowanie do małżeństwa metodą dialogu”, wraz z młodzieżą zastanawiali się nad istotą małżeństwa, sposobami przygotowania się do, jak nazwali małżeństwo, „Pionierskiej wyprawy poza dotychczasowe wiadomości”. Tak bogate tematycznie wykłady, których wspólnym mianownikiem były małżeństwo i rodzi-

na, stały się podstawą do dyskusji w grupach. Młodzi rozmawiali więc na temat pornografii, antykoncepcji, umiejętności wzrastania do przyjaźni i miłości, dzielili się swoimi problemami, spostrzeżeniami dotyczącymi rodziny, małżeństwa, narzeczeństwa. Podsumowując dyskusję, jedna z uczestniczek Forum powtórzyła cytowane w którymś wykładzie słowa św. Pawła – „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść”, które zebrani zgodnie przyjęli jako motto spotkania. W postulatach młodzieży, na pierwszy plan wysunął się dotyczący potrzeby częstszych spotkań tego typu, na których podejmowano by trudne i zawsze aktualne tematy miłości, erotyzmu, małżeństwa.

Gospodarzami kolejnych spotkań, odbywających się w ramach Forum Archidiecezjalnego, będą, odkrywane na nowo, najstarsza parafia Katowic – Bogucice, Sanktuarium MB Bogucickiej, oraz doskonale wszystkim znane Sanktuarium MB Piekarskiej w Piekarach Śląskich.

ANNA BURDA

75 lat Policji Państwowej

Odpowiedzialna służba

W południe, 17 września br., rozpoczęły się w Katowicach na Placu Sejmu Śląskiego uroczystości z okazji 75. rocznicy powołania Policji Państwowej. Organizatorzy obchodów zaprosili na uroczystość przedstawicieli rządu, władz wojewódzkich i miejskich oraz Sejmiku Samorządowego. Przybyli także delegacje Rodziny Policyjnej i policji z całej Polski.

Uroczystości rozpoczął przegląd pododdziałów, który przeprowadził minister Henryk Goryszewski. Zebranych przywitał prezes zarządu ogólnopolskiego stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” Witold Banaś. Następnie podinspektor Ryszard Mastalerz, komendant Główny Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, wskazał na zadania spoczywające na policji. Powiedział, że bez integracji policji ze społeczeństwem, bez pomocy z jego strony, trudno

jest skutecznie działać. Wojewoda katowicki Eugeniusz Ciszak przypomniał szczególną wymowę daty 17 września. Tego dnia, wycofujący się przed niemiecką armią funkcjonariusze Policji Państwowej z województwa śląskiego, dostali się w ręce wkraczającej do Polski Armii Czerwonej, a następnie zostali wymordowani przez NKWD. Po wystąpieniu wojewody, został odczytany list premiera Waldemara Pawlaka. Premier wyraził w nim uznanie dla policji za konsekwentną postawę i odpowiedzialne wypełnianie obowiązków. Przy dźwiękach Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Kompania Honorowa Policji i obecny na uroczystości oddział Wojska Polskiego opuścili Plac Sejmu Śląskiego.

O godzinie 14.00 biskup Gerard Bernacki odprawił uroczystą, połową Mszę Świętą w intencji policjantów, na placu przy Grobie Policjanta Polskiego. Przed rokiem sprowadzono tu prochy 6295 policjantów poległych w Miednoje. Podczas Mszy św. bp G. Bernacki dokonał poświęcenia płyt z nazwiskami policjantów RP pomordowanych na Wschodzie. Po zakończeniu Mszy św. – poległych i zamordowanych policjantów wezwano do apelu.

P.Z.

Święto grafiki

Wielka Elbe (Niemcy) – „Dno”, grafika komputerowa

Tegorocznym wręczeniem nagród w krakowskim Teatrze Juliusza Słowackiego rozpoczęło się jubileuszowe Międzynarodowe Triennale Grafiki 1994. Sędziowie uhonorowali nagrodami kilkanaście spośród 8 tysięcy nadesłanych prac. Główną nagrodę otrzymał Japończyk Toshiro Hama-

Organizowane od lat sześćdziesiątych najpierw co dwa, a ostatnio co trzy lata krakowskie wystawy grafiki szybko zdobyły uznanie wśród artystów tworzących w tej sztuce. Główną nagrodę otrzymał Japończyk Toshiro Hama-



ki nie polega wyłącznie na sprowadzaniu do Krakowa prac zagranicznych artystów. Wystawy Triennale są także prezentowane za granicą, m.in. w Niemczech.

Kierowany przez wybitnego krakowskiego grafika, prof. Witolda Skulicza Komitet Organizacyjny Triennale współpracuje z posiadaczami największych kolekcji graficznych na świecie, m.in. z londyńską Tate Gallery, nowojorskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej oraz wiedeńską Albertiną. Zapewnia to sprowadzanie do Krakowa wybitnych dzieł. Na tegoroczne krakowskie wystawy swe prace nadesłali graficy z 58 krajów świata.

Wśród wielu wystaw organizowanych w ramach Triennale zwraca uwagę prezentowana w Muzeum Książąt Czartoryskich wystawa „Litografia Polska od 1900 roku”.

Pokazano tam portrety, pejzaże, kompozycje abstrakcyjne stworzone przez najwybitniejszych polskich artystów: Mehoffera, Axentowicza, Pankiewicza, Wyczółkowskiego, Stanisławskiego. Dynamiczna krakowska galeria „Piano Nobile” urządziła wystawę grafik mieszkającej od wielu lat w Mediolanie krakowianki Aliny Kalczyńskiej. Artystka jest znana m.in. z tworzenia oprawy graficznej do wydawanych przez jej męża bibliofilskich książek cenionych przez miłośników pięknych druków na całym świecie.

W połowie października znany krakowski antykwariat „Rara avis” organizuje pod patronatem Triennale aukcję, dzięki której miłośnicy grafiki będą mogli stać się posiadaczami pięknych starych grafik.

BOGDAN GANCARZ

Być albo nie być matką?

Wkrótce po urodzeniu syna oddała go do Domu Dziecka. Miał tam przebywać do ukończenia 3 roku życia. Często odwiedzała niemowlaka i miała wrażenie, że jest kochającą matką. Gdy wyrósł na przedszkolaka, wzięła go do własnego domu. Po 4 miesiącach oddała pod opiekę dziadków. Miał u nich przebywać tylko do chwili, w której osiągnie wiek szkolny. Tymczasem zajmowali się nim przez 20 lat.

Między matką a synem nie ma więzi emocjonalnych. Matka nie kryje obojętności wobec syna.

On wkrótce będzie ojcem. Ona weźmie udział we wszystkich uroczystościach, związanych z narodzinami wnuka. Nie potrafi jednak wzbudzić w sobie żadnych dobrych uczuć.

Gdy zapytałam, dlaczego matka kocha dziecko, odpowiedziała:

– Po pierwsze dlatego, że chce je mieć, a po drugie dlatego, że jak już je ma, to je kąpię, przewijam, karmię, słucham jego płaczu i śmiechu. Ja tego dziecka się nie spodziewałam, a potem nie miałam przy sobie. Najpierw „państwo” a potem rodzice przewijali je i kąpali. Gdy zamieszkiwał u mnie na krótko, czułam, że wzięłam cudze dziecko do domu. Był dla mnie obcy. Odwiedziły w ochronce to nie to samo, co ciągła pielęgnacja i opieka. Okazało się, że nie potrafię nic robić – ani sprzątać, ani gotować, ani karmić. Wyręczyli mnie w tym rodzice.

Nie nam wyrzutów sumienia. Gdy miał kilka lat, kolega namawiał mnie, abym oddała malucha do domu dziecka na stałe.

Dzisiaj żałuję, że go nie posłuchałam. Mąż przyznaje mi rację. Należało tak zrobić. Przecież kobiety zdrowe i sprawne, bez skrupułów, już na sali porodowej, podpisują zgodę na wychowanie dziecka

przez kogoś innego. Ja, mimo braku wzroku, oświadczyłam, zanim mnie zapytano, że tej opieki się nie wyrzekam. W niemowlęctwie przeszedł ciężką chorobę. Wtedy bardzo rozpaczalam. Po latach zrozumiałam, że nie płakałam nad nim, ale nad sobą i nad swoją beznadziejnością.

Teraz mój pogląd na macierzyństwo kobiet ułomnych jest zdecydowanie inny. Nie mam żadnych wątpliwości. Kobieta samotna i niepełnosprawna nie może być matką. Może być tylko krzywdicielką dziecka.

Psycholog, któremu mówiłam o dręczącym mnie poczuciu odpowiedzialności za sprowadzonego na świat człowieka, uświadomił mi, że nie wolno było go narażać na dalsze niebezpieczeństwa.

Pochodzę z rodziny, w której dzieci były dopustem Bożym. Babka nie kochała mojej matki. Matka nie kochała mnie. A mój syn, gdy się ożenił, nie będzie kochał pewnie swoich dzieci. Gdy to sobie uzmyslowiłam postanowiłam, że nie będę miała potomstwa. Ten, który został moim mężem, musiał się z tym pogodzić. Inaczej nie wyszlibym za niego. Jest ode mnie młodszy i w nim będę miała podporę w niedołężnej starości.

Na pytanie o obecność Boga w jej życiu, nie otrzymałam odpowiedzi. Była trochę zażenowana.

Józefa M. robi wrażenie osoby pewnej siebie i zadowolonej. Mimo zupełnego braku wzroku wciąż jeszcze pracuje zarobkowo. Zdolność widzenia utraciła w początkowych miesiącach życia.

Gdy po raz pierwszy i ostatni zaszła w ciążę, nie miała jeszcze 30 lat. Ciąża była przypadkowa. Dowiedziała się o niej, gdy już bezpowrotnie rozstała się z ojcem dziecka. Nie miała mieszkania. Znalazła się wśród obcych.

HENRYK SZCZEPAŃSKI

Wilno się wali

Od wystannika GN z Litwy

Każdy, kto zobaczy Wilno, od razu zrozumie, dlaczego nazwano je „Florencją Północy” i czemu Józef Piłsudski mówił o nim, że jest najpiękniejszym miastem na świecie. Nie ma chyba Polaka, który bez drżenia serca przeszedłby koło Ostrej Bramy, katedry czy klasztoru Bazylianów z ciałą Konrada.

Jerzy Waldorff mówiąc, że Wilno jest „czystą perłą baroku przechodzącego w rokoko” nie pomylił się wcale. Miasto jest prawdziwym klejnotem, wspaniałym wykutem polskiej kultury. Według oficjalnych statystyk na jego Starówce jest 241 zabytków architektury, 794 – sztuki, 8 – archeologii i 181 – pomników historii. Większość z nich znajduje się jednak w opłakanym stanie. Wileńska poetka i dziennikarka „Kuriera Wileńskiego” Alicja Rybalko pisząc o stanie miasta stwierdziła: „Widzę jak Wilno ze stolicy bądź co bądź europejskiej, zmienia się w polacie wielopiętrowych slumsów z rumowiskiem pośrodku”. W słowach tych nie ma żadnej przesady. Wilno się wali i widać to gołym okiem! Wystarczy zejść z głównego ciągu architektonicznego wiodącego od Ostrej Bramy ku katedrze, aby się o tym przekonać. Na każdym kroku widać zniszczone gotyckie i renesansowe kamieniczki nadające się tylko do wyburzenia. Do rozbiórki można by przeznaczyć całe ciągi domów straszące oczodolami pustych okien. Los około 40 proc. budynków mieszkalnych wydaje się być przesądzony. W latach powojennych po wysiedleniu z Wilna 107 tys. Polaków (głównie inteligencji) komuniści litewscy i radzieccy nie byli zainteresowani ochroną polskich zabytków, bo główną ich uwagę pochłaniało zbudowanie nowego wielkiego Wilna ukształtowanego na sowiecką modłę. Zgodnie z ich planami na północ od starego miasta powstał rejon „leninowski”, a na południe „sowiecki”. Centrum miasta zostało przesunięte na prawy brzeg Wilii. W efekcie tego wileńska Starówka stała się przedmieściem oddzielającym centrum od dworca.

Skazując Starówkę na powolne umieranie władze sowieckie niszczyły też typowe dla polskiego Wilna zabytki, ważne dla jego sfer ideowej. Wysadziły w powietrze m.in. pomnik Trzech Krzyży i Wileńską Kalwarię. Zdestrukturyzowały większość kościołów. Z 48 świątyń tylko 6 mogło normalnie funkcjonować. Inne zamieniono w muzeum ateizmu, magazyny, hotele, a nawet, jak w przypadku klasztoru Wyztek, w więzienie.

Dopiero w 1969 r. wileńska Starówka zyskała status historycznego i architektonicznego „rezerwatu”, a w 1973 r. pomnika archeologicznego o znaczeniu republikańskim. Uchroniła się dzięki temu przed dalszą inwazją nowoczesnego budownictwa i mimo wszystko zachowała swój niepowtarzalny charakter. Dopiero jednak w 1975 r. został sporządzony kompleksowy plan jej rewaloryzacji, którego autorem był architekt A. Pili-

paitis. Jego realizacja od początku budziła jednak wiele zastrzeżeń. Jej tempo było słabe i jakość robót pozostawiała wiele do życzenia. Władzom Litwy sowieckiej udało się z Moskwy ściągnąć środki na

row. Władze nie uczyniły tego, ale znacznie wyhamowały tempo prac rewaloryzacyjnych, zarówno tych prowadzonych przez polskie, jak i litewskie ekipy. Z chwilą ogłoszenia przez Litwę niepodległości

zji dokonać jej całkowitej lituanizacji i adaptacji do swojej tradycji kulturalnej. Klasycznym przykładem tego jest konflikt wokół klasztoru i kościoła św. Katarzyny. Prośba polskich Benedyktynów, w rę-

wiec bpa Władysława Bandurskiego, znanego polskiego patrioty. Został też sprofanowany grobowiec arcybiskupa Jana Cieplaka. Polskie napisy z jego krypty usunięto, a na niej samej ustawiono pomnik arcybiskupa Jurgisa Matulaitisa.

Władze litewskie, nie mając pieniędzy na ratowanie Starówki, znajdują jednocześnie środki na prace archeologiczne mające jednoznacznie antypolski wydźwięk. Mają one bowiem potwierdzić, że w pobliżu dzisiejszego kompleksu zamkowo-katedralnego istniało litewskie grodzisko i była siedziba najwyższego pogańskiego litewskiego kapłana, i że to właśnie w Wilnie znajdowała się pierwsza stolica państwa litewskiego. Nie ma to rzecz jasna nic wspólnego z prawdą historyczną. W świetle badań historycznych, najwyższy pogański kapłan w ogóle nie istniał, a Wilno nie było nigdy „odwieczną stolicą Litwy”. Pierwszym społecznym miastem Wielkiego Księstwa był Nowogródek. W nim również Mendog się ochrzcił i koronował. Próżne są więc poszukiwania archeologów mających również potwierdzić tezę, że w pobliżu dzisiejszej katedry była pierwsza katolicka świątynia i siedziba sprowadzonego przez Mendoga biskupa. Hierarcha ten rezydował w Nowogródku. Bardzo krótko zresztą, bo Mendog wrócił z narodem do pogaństwa i przepędził duchownych. Ostateczny chrzest Litwini przyjęli dopiero po zawarciu unii z Polską...

Obecnie nie wiadomo jak dalek potoczą się losy rewaloryzacji wileńskiej Starówki. Na wszelki wypadek tak może, powinien ją odwiedzić. Jeszcze bowiem stoi i nie zatarło w niej wszystkich śladów tych, którzy ją zbudowali.

ANTONI MAK



rewaloryzację, ale nie dysponowały specjalistami. Dopiero w 1985 r. poprosiły o pomoc polskich konserwatorów i zleciły im remont jednego ze skrzydeł klasztoru Bazylianów. Roboty rozpoczęto w marcu 1986 r., a w grudniu tego roku stanęła pierwsza wieża. Instytut Konserwacji Zabytków Wilna wysoko ocenił działalność polskich ekip i zlecił im prace przy następnych obiektach, m.in. odnowę pałaców: Chodkiewiczów, Dobroczyńców, Radziwiłłów, Paców, Zamku Dolnego oraz kościoła św. Katarzyny. Współpraca między litewskim zleceniodawcą a polskimi fachowcami układała się dobrze, ale bardzo szybko okazało się, że plany rewaloryzacji Wilna są przez Litwinów przygotowane byle jak, bez należytych badań. Polacy nie otrzymali też dokumentacji historycznej odnawianych obiektów. Zaczęli więc wnosić swoje propozycje oraz poprosili o konsultacje byłego wilnianina, architekta, historyka i konserwatora zabytków, prof. Edmunda Małachowicza, który przez długi okres kierował Pracownią Konserwacji Zabytków we Wrocławiu. W wyniku jego rad wielokrotnie wstrzymywały prace nie chcąc popełnić architektonicznej herezji. Litwscy specjaliści przyjmowali ich porady z zrozumieniem, ale politycy litewscy różnie. Nieoficjalnie niektórzy z nich zaczęli głosić tezę, że głównym zmartwieniem polskich konserwatorów jest zachowanie polskiego charakteru Wilna. Tego typu sądy zaczęły być już oficjalnie głoszone przez pewne środowiska, gdy Litwa zaczęła się wybijać na niepodległość. Jedno z ugrupowań politycznych wprost zaczęło żądać, by przepędzić polskich konserwato-

skończyły się płynące na odbudowę Starówki moskiewskie dotacje, a sama nie ma środków na inne pilne potrzeby. Obecnie centrum Wilna przypomina wielki rozgrzebany plac budowy, na którym się nic nie dzieje. Zaczynają się też pojawiać konflikty między władzami litewskimi, a byłymi właścicielami obiektów. Litwini absolutnie nie chcą, aby te do nich wróciły. Złazszcza, jeżeli są to Polacy. Litwinom odnawiającym Starówkę przyświeca bowiem nie tylko myśl jej uratowania. Chcą przy oka-

kach których obiekty te znajdowały się od 1622 do 1948 r., o ich zwrot pozostała bez odpowiedzi, pomimo że przetrwały one w Wilnie w ukryciu i są obywatelkami Litwy.

Innym bolesnym przykładem lituanizacji polskich zabytków jest odnowiona po powrocie do funkcji sakralnych katedra wileńska pw. św. Stanisława. Została w niej konsekwentnie zatarte wszystkie polskie napisy. Zaczynają z niej również „ginać” groby polskich biskupów. „Zapodział” się m.in. gdzieś grobo-

Ze wzgórza Montserrat

Niedaleko, ok. 40 km od Barcelony, na obszarze Katalonii, wysoko w górach (723 m n.p.m.) znajduje się Montserrat, słynny klasztor, zbudowany na przełomie X i XI wieku z polecenia opata Oliba, biskupa z Vico na cześć znalezionej w pobliżu cudownej drewnianej figury Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem. W XI wieku klasztor został przekazany Zakonowi Benedyktynów i jest w jego posiadaniu do dnia dzisiejszego. Z pierwotnych budowli klasztornych, poza portalem z pierwszego romańskiego kościoła i częścią gotyckiego krużganka (1460 r.) nic się nie zachowało. Spora część klasztoru została zniszczona ok. 1808 roku w okresie wojen napoleońskich. Z placu klasztornego przechodzi się na XVIII-wieczny dziedziniec klasztorny, a stąd do wybudowanego w latach 1560–1592 kościoła (w dużym stopniu odrestaurowanego). Znajduje się w nim (w końcu prawej nawy bocznej), wysoko umieszczona nad ołtarzem głównym, cudowna figura Madonny zwanej More-

neta, czyli „Czarnulka”, gdyż twarz i dłonie Maryi oraz Dzieciątko poczerniały od stuleci, od dymu palonych tu w dużych ilościach świec przybywających do tego sanktuarium pielgrzymów. Według tradycyjnych przekazów, figurka sprowadzona przez św. Piotra jest rzekomo dziełem św. Łukasza. Znalezionej została przez miejscowych pasterszy ok. roku 880 w grocie, nazwanej z czasem Grotą Dziewicy. W rzeczywistości jednak, co poświadczają orzeczenia specjalistów, ta piękna i wzruszająca drewniana rzeźba powstała najprawdopodobniej między XII a XIII wiekiem.

Klasztor posiada jeden z najstarszych tradycjami chórow chłopięcych, którego początki sięgają już XIII wieku. Codziennie (z wyjątkiem czerwca) wykonuje on śpiewy podczas Mszy Świętej o godz. 11.00 oraz pieśń Salve Regina (o godz. 12.00 i 18.45). Klasztor może poszczycić się także słynną biblioteką, w której znajduje się ok. 250 000 woluminów i dokumentów. Zakon-

nicy (w liczbie ponad 80) mieszkający obecnie na jego terenie prowadzą tu m.in. drukarnię, pracownię gamcarską oraz atelier sztuki sakralnej. Obok zabudowań klasztornych znajduje się galeria malarstwa i muzeum biblijno-egiptologiczne.

Będąc tu na Montserrat warto wybrać się kolejką linową na szczyt San Joan (970 m n.p.m.), skąd rozciąga się wspaniały widok na klasztor, dominujące nad nim Penasco stanowiące ok. 1000 skał z piaskowca. Również kolejką linową lub pieszo można udać się do wspomnianej Santa Cueva, czyli Świętej Groty. Znajduje się tu wiele wotów, składanych przez pielgrzymów w dowód wdzięczności za otrzymane łaski. Ciekawym miejscem, nie opodal klasztoru, jest punkt widokowy Mirador de Sant Miguel (ok. 781 m n.p.m.), skąd doskonale widać kompleks budynków klasztornych w całej swej okazałości.

JOLANTA KOZIEJ

W pułapce historii

We wrześniu 1944 roku Powstanie Warszawskie dogorywało. O ile przez pierwsze tygodnie powstańcom udawało się utrzymać obszar, zdobyty na początku sierpnia, o tyle we wrześniu było już wiadomo, że każdy dzień przybliża ostateczną porażkę. 2 września padło Stare Miasto, z którego część załogi zdolano ewakuować na Żoliborz lub do Śródmieścia. Tego samego dnia Niemcy zdobyli Sadybę. 5 i 6 września trzeba było opuścić Powiśle. 7 września przewidywaną już kapitulację powstrzymał sowiecki atak na Pragę oraz zapowiedź wielkiej lotniczej wyprawy aliantów nad Warszawę.

Obszar zajęty przez powstańców kurczył się z każdym dniem. Pomoc lotnicza z Zachodu była wciąż niewystarczająca. Dopiero 18 września w południe 107 „latających fortec” z 3 Amerykańskiej Dywizji Lotniczej, ostatnich przez 66 myśliwców „Mustang”, pojawiło się nad miastem. Jednak z ponad 1200 zasobników zrzuconych na spadochronach, zaledwie 388 dostało się w ręce powstańców. Gen. Tadeusz Komorowski „Bór” w swoich wspomnieniach, wydanych w 1950 roku w Londynie, zapisał:

„Gdy samoloty odleciały – tłumy wpatrzane przed chwilą jeszcze w niebo, krzyczące i wiwatujące radośnie, rozeszły się do piwnic i schronów ze smutnie pochylonymi głowami. Ludzie zrozumieli, jak wielką pomoc mogli byli otrzymać, gdyby nadeszła ona wcześniej. W pierwszych tygodniach, wówczas gdy trzymaliśmy dwie trzecie miasta – około tysiąca zasobników wpadłoby niewątpliwie w nasze ręce. Z tak dużą ilością broni i amunicji zdolalibyśmy nie tylko uwolnić całą Warszawę, ale ją też utrzymać. Teraz niestety zajmowaliśmy zaledwie skrawki poprzednio zdobytego terenu. Byliśmy świadkami wspaniałego pokazu siły lotnictwa Sprzymierzonych, siły, której pomoc przyszła za późno”.

Najpoważniejszy kryzys zaczął się wraz z upadkiem Mokotowa. 26 września, w czasie dwugodzinnego zawieszenia broni, dzielnicę opuściła ludność cywilna. Parę godzin później większość oddziałów powstańczych przedostała się kanałami do Śródmieścia. 27 września w południe poddali się ostatni obrońcy Mokotowa.

Tego samego dnia ppłk Mieczysław Niedzielski „Żywiciel”, dowódca Żoliborza, odrzucił propozycję kapitulacji. Powstańcy bronili się tu już tylko w obrębie kilku ulic. Trzy dni później, już w czasie rozmów kapitulacyjnych, prowadzonych przez Komendę Główną AK, Niemcy zgodzili się przywieźć polskich parlamentarzystów do walczącego bastionu. Płk Karol Ziemski „Wachnowski” dotarł do kwatery rannego „Żywiciela” i dostarczył rozkaz gen. „Bora”, nakazujący zaprzestania dalszej walki. 30 września wieczorem niedobitki żołnierzy żoliborskich oddziałów AK złożyły broń. Białą-czerwoną flagą powiewała już tylko nad Śródmieściem.

Decyzję o kapitulacji miasta podjęto 28 września w nocy

w kwaterze dowódcy AK przy ulicy Piłsudskiego XI. W naradzie uczestniczył sztab AK, ale o poddaniu się przesądziła opinia Jana Jankowskiego, wicepremiera i Delegata Rządu na Kraj. Płk Antoni Chruściel „Monter” zakładał możliwość kontynuowania walki jeszcze przez kilka dni, to znaczy do całkowitego wyczerpania się zapasów żywności. Jankowski kategorycznie zażądał kapitulacji.

W nocy 30 września londyńskie radio podało, że gen. Tadeusz Komorowski „Bór” został mianowany Wodzem Naczelny Polaków Sił Zbrojnych. Rano nadeszła depesza nominacyjna od Prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza. Polskie władze uległy brytyjskim naciskom, które były rezultatem nacisków sowieckich: oznaczało to odwołanie gen. Kazimierza Sosnkowskiego, dotychczasowego Naczelnego Wodza. Nominacją dla gen. „Bora” była gestem pod adresem powstańców Warszawy i całej Armii Krajowej, równocześnie jednak wiadomo było, że Komendant Główny AK nie będzie mógł uchylć się od pójścia do niewoli. Próbę ukrycia go lub wyprowadzenia z miasta wraz z ludnością cywilną, Niemcy mogli uznać za niedotrzymanie warunków kapitulacji. Tak więc w niemieckiej niewoli znalazł się nie tylko dowódca AK, ale także zwierzchnik całości Polaków Sił Zbrojnych.

W nocy z 2 na 3 października 1944 roku układ o kapitulacji został podpisany przez niemieckiego generała von dem Bacha i polskich pułkowników Kazimierza Iranka-Osmeckiego i Zygmunta Dobrowolskiego. Armia Krajowa otrzymała prawa kombatanckie i jej żołnierze mieli być traktowani jak jeńcy wojenni. Ludność cywilna musiała opuścić miasto.

Już 4 października von dem Bach zaprosił gen. „Bora” na spotkanie w Ożarowie, którego celem było omówienie dodatkowych zarządzeń, związanych z umową kapitulacyjną. Niemiecki dowódca zaczął od komplementów pod adresem AK, a następnie wygłosił dłuższą przemowę na temat zagrożeń wynikających z marszu Czerwonej Armii na zachód. Zaproponował zawarcie poufnej umowy, rozszerzającej zawieszenie broni na oddziały AK w całym kraju. „Bór” nie zgodził się negocjować na ten temat.

Grupa wyższych dowódców AK została oddzielona od reszty jeńców i przewieziona do obozu Waffen-SS w Prusach Wschodnich. Już nazajutrz po przybyciu do obozu zjawił się tam von dem Bach i zawiadomił gen. „Bora”, że w najbliższym czasie zostanie przewieziony do niemieckiej kwatery głównej na spotkanie z Himmlerem, a może nawet z Hitlerem. Do wyjazdu jednak nie doszło, za to do obozu przybyli dwaj oficerowie ze sztabu Hitlera, aby namawiać dowódcę AK do wydania rozkazu zaprzestania dalszej walki przez polską podziemną armię. Nadal proponowali „ciszę” i zawieszenie broni.

Dwa dni później polscy jeńcy zostali przewiezieni do Berlina, a następnie do obozu

jeńckiego pod Norymbergą. Tam na początku listopada zgłosili się do gen. „Bora” dwaj wysłannicy Himmlera z kolejną propozycją rozejmu, a nawet wspólnej walki przeciwko Sowietom. Niemcy nadal wierzyli, że karta wojny jeszcze się odwróci i wojska Sprzymierzonych zostaną zatrzymane na granicach Rzeszy. Jeszcze na początku kwietnia 1945 roku wysłannik z Berlina proponował „Borowi” zaopatrzenie w broń i pieniądze oraz przerzucenie na zaplecze sowieckiego frontu dowolnie wybranej grupy oficerów AK. Działo się to już po podstępnej uwięzieniu przez NKWD ostatniego dowódcy AK gen. Leopolda Okulickiego wraz z całym politycznym kierownictwem Podziemnego Państwa.

Po raz pierwszy z propozycją rozejmu wystąpili Niemcy wobec poprzednika AK – Związku Walki Zbrojnej – latem 1941 roku. Płk Janusz Albrecht, szef sztabu Komendy Głównej ZWZ, aresztowany przez Gestapo i torturowany, zgodził się przekazać Komendantowi Głównemu gen. Stefanowi Roweckiemu, ofertę zawieszenia niemieckich akcji przeciw ZWZ w zamian za wstrzymanie przez polskie podziemie działań dywersyjnych. Niemcom chodziło o zapewnienie sobie spokoju na tyłach frontu w wojnie przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Albrecht zwolniony z więzienia, podjął starania o dotarcie do Roweckiego. Gdy zorientował się, że nie ma żadnych szans na zawarcie podobnego układu, a równocześnie nie chcąc ponownie oddać się w ręce Gestapo – do czego zobowiązał się oficjalnym słowem honoru – popełnił samobójstwo 6 września 1941 roku w Warszawie.

W tym samym czasie rząd gen. Władysława Sikorskiego

nawiązał stosunki dyplomatyczne ze Związkiem Sowieckim. Stosunki te zostały zerwane w kwietniu 1943 roku po odkryciu przez Niemców grobów katyńskich. Wtedy na nowo pojawił się niemiecki pomysł zawieszenia broni. Wiosną 1944 roku Prymasowi Polski, kard. Augustowi Hlondowi, aresztowanemu 3 lutego w opactwie benedyktyńskim w Sabaudii i więzionemu w siedzibie Gestapo w Paryżu, Niemcy proponowali powrót do kraju w zamian za podjęcie starań o zawarcie antysowieckiego porozumienia. Prymas nie uległ groźbom, odrzucił również propozycję spotkania z jedną z głównych osobistości III Rzeszy. Po tym, co od pięciu lat działo się w Polsce i Europie, żadne porozumienie z hitlerowskim reżimem nie było możliwe.

Równocześnie nie dawały rezultatu rozpaczliwe próby polskiego rządu ponownego nawiązania kontaktów z Sowietami. Stalin, który w Teheranie otrzymał od przywódców Zachodu obietnicę pozostawienia Polski w sowieckiej strefie wpływów, nie zamierzał rozmawiać już z nikim poza komunistycznymi kolaborantami, gotowymi zdradzić swój kraj. Sowiecki front zatrzymał się pod Warszawą, a marszałek Rokossowski nie odpowiadał na apele gen. „Bora”...

Nie było wyjścia z pułapki, w której znalazła się Polska. Między cofającymi się Niemcami i postępującą naprzód Czerwoną Armią nie było miejsca ani czasu dla odbudowania Rzeczypospolitej. Kilka dni, czasem zaledwie kilka godzin trwały skrawki wolnego państwa, wywalczone przez AK na Wołyniu, we Lwowie, na Wileńszczyźnie, w Lubelskiem. Przez dwa miesiące terytorium wolnej Polski ograniczało się do kilku warszaw-

skich dzielnic, zamkniętych w obrębie pancernych dywizji SS. Później Polska była już daleko: wzdłuż włoskiego wybrzeża Adriatyku, gdzie stacjonował 2 Korpus gen. Andersa, na pograniczu Belgii, Holandii i Niemiec, gdzie walczyła 1 Dywizja Pancerna, w szkockich miasteczkach, gdzie szkoliły się i czekały na swoją kolej polskie oddziały, w kilku gmachach Londynu, gdzie urzędowały polskie władze państwowe.

Powstanie było ostatnią wielką bitwą, stoczoną w obronie polskiej sprawy. Teraz już nie zależało od Polaków. Chociaż nigdy nie złamali sojuszniczych przysięg, odtąd mogli jedynie protestować, odwoływać się do sumienia narodów, upominać o prawa, których nikt nie zamierzał respektować. Warszawa była ostatnią kartą w grze, która została przegrana. Bez niej można było już tylko budować drugą Polskę daleko od jej granic.

Gdyby Niemcy wycofali się z Warszawy po wybuchu Powstania, sprawiliby Stalinowi więcej kłopotu, niż mogły to uczynić całe armie przerzucone na front wschodni. Co zrobiliby Sowietom, gdyby o kilkanaście kilometrów od ich pozycji powstało niepodległe miasto, dysponujące 40 tysiącami żołnierzy AK, w którym mogłaby wylądować choćby symboliczna reprezentacja polskiej armii z Zachodu, a może nawet polski rząd? Historia nie odpowiada na takie pytania, zajmuje się tylko faktami. Wraz z upadkiem Powstania Warszawskiego kończyły się nadzieje na odbudowanie II Rzeczypospolitej.

RYSZARD TERLECKI



Przeczytaliśmy

Rozrachunki
Nowaka-Jeziorańskiego

W „Tygodniku Powszechnym” z 18 września Jan Nowak-Jeziorański zabiera głos w dyskusji o „dziedzictwie Polski Ludowej”. Choćby z powodu autora w tworzeniu najnowszej historii, głos trzeba uznać na nieźle wagi. Słowny „Kurier z Warszawy” wspomina:

Lata Polski Ludowej spędziłem poza krajem, ale z racji swego zaangażowania przeżywałem ten rozdział historii dosłownie dzień po dniu – od chwili poczęcia przyszłej władzy ludowej aż po jej zgon. A poczęła się ona w grobach katyńskich, bo wykrycie zbrodni posłużyło Stalinowi za pretekst do cofnięcia uznania prawowitym władzom Rzeczypospolitej i powołania do życia emigracji przyszłych wasalnych rządów PRL, jakim był Związek Patriotów Polskich i Dywizja Berlinga. Patrzyłem, jak z tych zarodków wyrastały kolejno montowane w Moskwie duplikaty naczelnych organów suwerennego państwa: rządu, parlamentu i sił zbrojnych. Realizowały one krok po kroku stalinowskie plany politycznego podboju państwa. Kadry wypełniali ludzie narodowości polskiej, ale polskie szczyty i nazwiska maskowały wobec świata i własnego społeczeństwa narzucanie Polsce przez mocną obecną dominacji i ustroju. Niestety to gigantyczne oszustwo, wbijane w głowy przez blisko pół wieku, przetrwało Polskę Ludową.

Taki wniosek autor wysuwa przede wszystkim na podstawie lektury artykułu wybitnego historyka Jerzego Holzera, opublikowanego także w „TP”, z którym głęboko się nie zgadza. Polemizuje jednak także z innymi, jakże licznymi wypowiedziami publicystów różnych orientacji politycznych, którzy – najogólniej rzecz ujmując – uznawali PRL za legalnie niegdyś istniejące państwo polskie.

Tego rodzaju nieprawdy, powtarzane w prasie wolnej od cenzury, przez ludzi z pewnością uczciwych, muszą zdumiewać, boć przecież ta prasa nieomal codziennie wydobywa na jaw nowe dokumenty świadczące o tym, że Stalin decydował o wszystkich posunięciach władzy ludowej w najdrobniejszych szczegółach. Obowiązująca terminologia odwracała prawdziwy sens słów do góry nogami. Demokracja oznaczała dyktaturę jednej partii, patriotyzm – totalne utożsamienie polskiej racji stanu z interesami hegemonu, morderstwo polityczne było spełnieniem służbowego obowiązku, obrona suwerenności – obroną przez samych Polaków ich wasalnego uzależnienia i obcego systemu. Niebezpieczeństwo polega na tym, że gdy słowa – kłamstwa przechodzą do obiegu wolnego od cenzury i nacisku władz, nabierają wiarygodności. Przykładem określenie „ograniczona suwerenność”, którym tak chętnie posługuje się gen. Jaruzelski.

Jan Nowak-Jeziorański wypowiada się w cytowanym artykule bardzo emocjonalnie, nie próbuje narzucić sobie

chłodnego, pełnego dystansu do opisywanych faktów stylu zawodowego historyka, ale jednocześnie przywiązuje wielką wagę do precyzji wypowiedzi. Stąd tak razi go nieuczciwość sformułowań, które – jak cytowana „ograniczona suwerenność” – są wewnętrznie sprzeczne. Dziwi się też, „że słowa-kłamstwa narzucane przez lata przez partyjne środki przekazu, podtrzymują dziś niektórzy ludzie opiniotwórcy, zaliczani do kategorii »my«”. Nie posądzam ich o intelektualną nieuczciwość. Zakładam, że wierzą w to, co piszą.

Przyczynę osłabionej wiarygodności niektórych na ów fałsz, autor widzi w różnicy doświadczeń wynikającej z przynależności pokoleniowej. Dlatego pisze dalej:

Może będę lepiej zrozumianny, jeśli powrócę do moich subiektywnych doświadczeń... Z całego nieprzerwanego potoku kłamstw i oszczerstw wlewanych na żołnierzy Polski Walczącej zapamiętałem plakat, reprodukowany bodajże w „Trybunie Ludu”. Przedstawiał polskiego żołnierza wysypującego do kosza na śmieci świstki z napisami: SS, Gestapo, AK. A pod tym napis: „wymieciemy faszyzm”. „Wymiataniem faszyzmu” było aresztowanie i proces Szesa, wtrącanie do więzień i deportacje w głąb ZSRR żołnierzy Armii Krajowej, procesy działaczy WIN-u i innych organizacji podziemnych, oblężenie na niedobitki AK w lasach, mordowanie i prześladowanie ludzi Mikołajczyka, fałszowanie wyborów, egzekucje w podziemiach bezpieki... Można by tę listę ciągnąć bez końca.

By nie ograniczać się do sprawy narodowej martyrologii, Jan Nowak-Jeziorański przypomina także o innym rodzaju „zasługach” PRL-u.

Marnotrawstwo kapitału i pracy w Polsce doprowadziło społeczeństwo do skrajnego ubóstwa. Polska Ludowa pozostawiła w spadku deficytowe zakłady przemysłowe, które zamiast powiększać – pochłaniają znaczną część wypracowanego dochodu społecznego. Polska Ludowa pozostawiła po sobie skrajnie zafowane rolnictwo. Niewydolność państwowych gospodarstw rolnych doprowadziła do tego, że z kraju eksportującego zboże zamieniła się Polska w kraj, który zamiast maszyn musiał sprowadzać zboże... Im było gorzej, tym lepiej, im większe rozbicie prywatnych gospodarstw, tym większe szanse przyszłej kolektywizacji. Polska Ludowa, Czechosłowacja i Niemcy Wschodnie pozostawiły po sobie najgorsze w świecie skażenie ziemi, powietrza i wód lądowych. W dłuższej perspektywie zatrucie środowiska niosło groźbę biologicznej zagłady... Ten rachunek strat nie obejmuje szkód natury niematerialnej. Państwo, które gwałci swoje własne prawa, stając się przestępcą deparuje zarówno swój aparat wykonawczy, jak i obywateli. Naprawienie tych szkód może potrwać długie lata.

P.W.

Książki nadesłane

O nowej książce Ojca Jana

Wydaje się, że o. Jan Góra napisał swą kolejną książkę „Pijani Bogiem” po to, abyśmy zarazili się od niego nadzieją na przyjazd Ojca Świętego do Polski, a konkretnie na Jamną. Do dominikańskiej Republiki Jamneńskiej nie opodal Paleńnicy, gdzie przed laty gospodarzył pleban Jan – stryj ojca Jana. Do niezwykle miejsca pośród przedziwnej urody gór i potoków skąd, jak chce Autor, można zobaczyć Tatry i wieżę Kościoła Mariackiego w Krakowie. Gdzie w domu św. Jacka znajdują się pokoje poświęcone trzem najważniejszym w życiu ojca Jana – Janowi Pawłowi II, stryjowi proboszczowi z Paleńnicy i poecie Romanowi Brandstaetterowi. Gdzie jedyna na świecie Matka Boska Czachorska z Nowego Sącza, wędrująca po całym domu i osiół dr Janusz Pankracy odznaczony tytułem dr. humoris causa. I co najważniejsze w miejscu, gdzie stale płonie ogień w kominku, a jego żar rozsypuje iskry szeroko i wabi ciepłem wiele oziębłych serc – jak napisał do ojca Jana Góry Papież na Nowy Rok 1994. Bo Jamna

z wypalonej przez Niemców wsi i zapuszczonego budynku starej szkoły stała się oazą życia duchowego młodzieży nie tylko akademickiej przyjeżdżającej tu z całej Polski. I nie tylko młodzieży z duszpasterzami, ale wszystkich tych, którzy zajrzeli tu przypadkiem i już zostali.

Wie już o tym dobrze Jan Paweł II, któremu ojciec Jan opowiada o Jamnej podczas odwiedzin w Watykanie i w długich listach. Ale się rozpisalam i to z jakim entuzjazmem o Republice Jamneńskiej. Widać, jak przekonujące bywają książki o. Jana. Emanują zapalem, żarliwością działania, jasno pokazują cel. Proza o. Jana Góry nie bywa letnia. Zawsze jest gorąca, bombardująca czytelników wyzwaniem, zachęcająca do dialogu. Tak jak on sam. No bo proszę bardzo, kto po przeczytaniu „Pijanym Bogiem” nie zazna pokusy, by wybrać się na Jamną? Kto nie zacznie po cichu zastanawiać się, jaki przedmiot podarować do domu św. Jacka, aby wzbogacić tę jedyną w swoim rodzaju galerię przyjaciół rozpoznawa-

nych po podarunkach? Najdziwniejszą małą ojczyzną, która stała się miejscem ważnym dla ludzi z różnych stron. I wreszcie, kto nie jest 110-procentowo przekonany, że Ojciec Święty rzeczywiście na Jamną przyjedzie, spełniając pragnienia, prośby i sny.

„Pijanym Bogiem” warto też przeczytać z wielu innych względów, których nie jestem w stanie w tym krótkim tekście wymienić. Można tam znaleźć próbkę świetnej dominikańskiej homilii, poznać nieodkrytą dotąd historię życia Romana Brandstaettera, jeszcze przed jego przejściem na katolicyzm, dowiedzieć się, dlaczego w pokoju każdego kapłana najważniejszym sprzętem jest biurko. Dlaczego właśnie biurko, a nie np. klęcznik? Ale o tym już w książce.

BARBARA
GRUSZKA-ZYCH

Jan Góra OP: „PIJANI BOGIEM”, Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”, Poznań 1994.

Nasze bestsellery

Lista najczęściej sprzedawanych
książek
wydawnictw katolickich

Notowanie nr 14, od 05.09. do 16.09.1994 r.

1. „Wprowadzenie w chrześcijaństwo”, kard. J. Ratzinger, Wyd. Znak, Kraków, (3)
2. „Jak uleczyć złamane serce”, R. DeGrandis, Wyd. Księży Marianów, Warszawa, (2)
3. „Elementarz dla rodziców”, Wiku, Miko i trzy Jo, Wyd. „W drodze”, Poznań
4. „A gdy się modlić będziecie”, M. Maliński, Wyd. „m”
5. „Rekolekcje ze Świętym Augustynem”, E. Staniek, Wyd. Barbara, Kraków, (4)
6. „Potęga ludzkiego ducha”, E. Staniek, Wyd. Barbara, Kraków
7. „Medjugorje, Wojna dzień po dniu”, Siostra Emmanuel, Wyd. Księży Marianów, Warszawa
8. „O Twoich problemach seksualnych nastolatku”, A. Orlandi, Wyd. Salezjańskie, Warszawa, (8)
9. „Pijani Bogiem”, J. Góra, Wyd. W drodze, Poznań, (7)
10. „To jest Pan! – rekolekcje dla 18-latków”, C.M.Martini, Wyd. WAM, Kraków

Lista została sporządzona na podstawie danych z następujących księgarni

- * Księgarni św. Jacka Katowice, ul. 3 Maja 18
- * Księgarni św. Jana Bosko, Warszawa, ul. Kawęczńska 53
- * Księgarni „W drodze” Kraków, ul. Stolarska 10
- * Księgarni „W drodze”, Poznań, ul. Półwiejska 13
- * Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej Wrocław, Pl. Katedralny 19

Numery w nawiasach oznaczają miejsce książki w poprzednim notowaniu listy. Kolejne wydanie „Listy” za dwa tygodnie.

Ks. prof. Jerzy Bajda: ABSTYNECJA. SPOJRZENIE TEologiczne-MORALNE I PASTORALNE, Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej, Zakroczyń 1993, s. 26.

Ks. prof. Czesław M. Ciekiera SDS: ROZWÓJ KU WYŻSZYM WARTOŚCIOM. PROFILAKTYKA UZALEŻNIEN, Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej, Zakroczyń 1993, s. 26.

Bohdan T. Woronowicz: ALKOHOLOWE VADEMECUM DLA KAŻDEGO, Ośrodek Apostolstwa Trzeźwości Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej, Zakroczyń 1993, s. 222.

Alfonso Vergera SJ: RADOŚĆ BYCIA CZŁOWIEKIEM, WAM, Kraków 1993, s. 270.

Marek Sokołowski SJ: WIARA I OKOLICE, WAM, Kraków 1993, s. 162.

René Laurentin: KRÓTKI ŻYCIORYS BERNADETTE, WAM, Kraków 1993, s. 90.

Mark Link SJ: WYZWANIE. T.1. REKOLEKCJE W ŻYCIU CODZIENNYM, WAM, Kraków 1993, s. 161.

Mark Link SJ: DECYZJA. T.2. REKOLEKCJE W ŻYCIU CODZIENNYM, WAM, Kraków 1993, s. 169.

Mark Link SJ: PODRÓŻ. T.3. REKOLEKCJE W ŻYCIU CODZIENNYM, WAM, Kraków 1993, s. 133.

Carlo Maria Martini: WYTRWAŁOŚĆ PRZY MNIE W MOICH PRZECIWNOSTACIACH. ROZWAŻANIA O HIOBIE, WAM, Kraków 1993, s. 141.

Peter Williamson: JAK STAĆ SIĘ OSOBĄ JAKĄ POWINIENES BYĆ, WAM, Kraków 1993, s. 105.

Helmuth James Graf von Moltke: OSTATNIE LISTY, WAM, Kraków 1993, s. 81.

Premierowy wieczór tańca

Śląski Teatr Tańca w Bytomiu rozpoczął 9 września kolejny sezon, proponując widzom niezwykle interesujący, bo zróżnicowany program. Całość nosząca wspólny tytuł „Bez dna”, zbudowana była z tego właśnie „obrazu” w choreografii Jacka Łumińskiego oraz dwu innych w jego opracowaniu: „Mokoszy” oraz „Od/Do”, a zamknięta została choreograficzną kompozycją amerykańskiego gościa – Marka Haima – pod własnym mówiącym tytułem: „Line dance”.

Wszystkie części tego tanecznego spektaklu łączyła wielka precyzja wykonania. Za plus uznać także należy surowość a raczej – brak scenografii, co powodowało, że na tym właśnie tle łatwo było docenić kolorystykę, kompozycję i płynność linii kostiumów, w jakich wystąpili tancerze.

Choreograficzne obrazy J. Łumińskiego różniły się od dzieła M. Haima nie tylko tym, że za ich cechę uznać należy tematykę. Jej odczytanie jest oczywiście dowolne i zależne od subiektywnego odbioru, niemniej jako motyw powracający narzuca się odbiorcy temat głęboko ludzki – samotność, poszukiwanie miłości i bliskości drugiego człowieka. Oddano to w różnych układach choreograficznych – pełnych ekspresji, to znów tak subtelnych, że niemal impresyjnych. Tworząc nową choreografię J. Łumiński konsekwentnie podtrzymał to, co zakładał, tworząc swój teatr – budowę tańca współczesnego w nawiązaniu do polskich korzeni. Toteż „Mokoszy” towarzyszyły utwory H. M. Góreckiego, a choreografii coś, co



można by nazwać subtelnymi cytatami zaczerpniętymi z tańca ludowego. W kompozycji „Bez dna” natomiast rodzimą nutą odezwała się muzyka K. Szymanowskiego.

Choreografia M. Haima – bardziej konstruktywna niż tematyczna, porwała widzów ekspresją, rytmicznością, tłem muzycznym i właśnie tym, co nowe – skupieniem na budowaniu kompozycji opartej nie na temacie, a pewnych, kon-

strukcyjnych założeniach.

Śląski Teatr Tańca wyrażnie się rozwija. Szkoda, że idea tańca współczesnego wciąż zbyt mało jest u nas propagowana, a przez to niezrozumiana. Tymczasem bytomski zespół tancerzy niedługo wyrusza na festiwal do Izraela, a potem na paromiesięczne turnée do Stanów Zjednoczonych.

B.P.W.

Duch, ciało i ruch

Gościem Śląskiego Teatru Tańca był we wrześniu jeden z najbardziej uznanych choreografów młodego pokolenia w USA – Mark Haim. Z artystą rozmawiała Barbara Poremba-Wolkowa.

– Kiedy narodziły się Pana kontakty ze Śląskim Teatrem Tańca i jego dyrektorem, Jackiem Łumińskim?

– Początki sięgają 1986 r., kiedy to Jacek przyjechał do Nowego Jorku na festiwal, którego myślą przewodnią była kultura żydowska w tańcu. Od tamtej pory korespondowaliśmy. Potem, a dokładnie w 1992 r., zostałem zaproszony tutaj i po raz pierwszy pracowałem z polskimi tancerzami.

– Był Pan w wielu krajach. Na Pana choreograficznych trasach widać Niemcy, Luksemburg, Holandię, Portugalię... Czy zauważył Pan różnice w traktowaniu tańca?

– Na pewno wszędzie tańczy się inaczej. Widzę jednak więcej podobieństw niż różnic. To od strony sceny. Natomiast widzowie w każdym kraju traktują taniec tak samo. Przychodzą jak do teatru, by poszerzyć swoje horyzonty, coś przeżyć... Każda publiczność, czy to w Japonii, czy w Rosji odbiera taniec tak samo.

– Choreografia to sztuka, zaś każda sztuka ma swój temat. Co stanowi fascynację Pana kompozycji?

– W tej chwili bardziej interesuje mnie struktura niż emocje, temat. Jestem na etapie fascynacji wariacjami. Wybieram sobie ideę i obmyślam wiele wariantów. Na przykład teraz, ze śląskimi tancerzami opracowaliśmy line dance, taniec liniowy. Myślą przewodnią jest to, ile tancerze potrafią wykonać w jednej linii, będąc nią ograniczeni: jakie mają możliwości ruchu i ile wariantów

stwarza taka sytuacja. To o czym mówię jest równocześnie moim przygotowaniem się do tańca solo, który zamierzam wykonywać do muzyki Bacha.

– Co, Pana zdaniem, rzeźbi choreograf: ciało czy przestrzeń?

– Dobry choreograf powinien zajmować się ciałem, a sprawiać wrażenie, że rzeźbi przestrzeń.

– Czy współczesny, przeciętny człowiek nie odszedł od pierwotnej idei tańca, będącego kiedyś niemal misteryum?

– Nie jestem tego pewien. Myślę, że idea tańca żyje. Po pierwsze stanowi to, co my robimy – sztukę przedstawianą. Aktywne, zaangażowane, może być także jego oglądanie.

– A ten taniec, który jak w kulturze żydowskiej lub w wykonaniu Greka Zorby prowadził do ekstazy, niemal katharsis?

– To już dyskusyjne. Ale kto wie, czy osiągnięcie tego stanu nie udaje się niektórym podczas dyskotek...

– Pewien poeta, ksiądz, napisał: „Mój Bóg jest tancerzem...”. Jak Pan, jako choreograf może ustosunkować się do tego stwierdzenia?

– Jeżeli moje ciało jest bogiem to i Bóg jest tancerzem.

– A bardziej mistycznie?

– To nie było mistyczne. Dla mnie Duch, pierwiastek Boski zaczyna się tu, na ziemi. Tu dokonuje się zmiana, ruch... A więc wszystko się zgadza.

– Bardzo dziękuję za rozmowę.

Kino domowe

Trudno zliczyć filmy, w których wystąpił Robert De Niro, ale nawet jeżeli nie stawaliśmy się filmowymi hitami sezonu, w większości były to obrazy znaczące. Rzadko występował w rolach bohaterów jednoznacznie negatywnych, jak np. w „Przylądku strachu” czy też filmie „Chłopięce lata”, który proponujemy w dzisiejszym wydaniu domowego kina, gdzie brawurowo zagrał postać autokratycznego ojczyma.

Czarna lista Hollywood

Hollywood, początek lat pięćdziesiątych. W tym okresie nasilała się działalność Senackiej Komisji Śledczej, której zadaniem było badanie lojalności urzędników i obywateli amerykańskich. Chodziło o wyeliminowanie z życia publicznego osób podejrzanych o sprzyjanie komunizmowi i zahamowanie wpływu organizacji z nim związanych. W akcji prowadzonej pod hasłami obrony demokracji amerykańskiej często posługiwano się metodami antydemokratycznymi, dopuszczano się ograniczania i naruszania wolności obywatelskich, co wkrótce doprowadziło zresztą do rozwiązania Komisji. Właśnie w szczytowym momencie aktywności senatora McCarthy'ego wraca do Stanów bohater filmu, David Merrill, słynny reżyser, który przez dłuższy czas bawił w Europie, gdzie przygotowywał się do kręcenia nowego filmu. Zaraz po powrocie otrzymuje wezwanie do złożenia zeznań przed Komisją i propozycję „oczyszczenia”, czyli wska-

zania znanych sobie faktycznych czy domniemyanych członków partii. Sam Merrill nigdy nie był jej członkiem, uczestniczył jedynie w kilku zebraniach, a z ostatniego został wyrzucony za nadmierną skłonność do dyskusji. W sytuacji Merrilla znalazło się wielu przedstawicieli świata filmowego Ameryki lat pięćdziesiątych. Część aktorów, reżyserów, scenarzystów i producentów wybrała drogę „oczyszczenia”, inni odmówili zeznań. Powoływanie się na zagwarantowane w konstytucji prawo do odmowy zeznań zaprowadziło kilku z nich do więzienia, a nawet jeżeli do tego nie dochodziło, wiązało się to z dokuczliwymi w życiu i karierze konsekwencjami. Tracili podstawę egzystencji, jaką była praca w przemyśle filmowym, przyjaciół, rwały się więzy rodzinne. Wielu emigrowało do Europy, niektórzy już nigdy nie wrócili do kraju. Merrill zostaje postawiony przed alternatywą: albo zadenuncjuje najbliższych przyjaciół i znajomych, w tym własną żonę, jedyną osobę lojalną wobec niego, albo straci pracę, która była pasją jego życia.

Reż. Irvin Winkler; wyk.

Robert De Niro, Annette Bening, George Wendt, Patricia Wettig; USA, 1992, 105 min.; dystr.: Imperial

Chłopięcy świat

Film nakręcony na podstawie autobiograficznej powieści Tobiasza Wolffa jest przede wszystkim opowieścią o dzieciństwie autora, ale daje także panoramę życia głębokiej prowincji Ameryki z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Matka Tobiasza usiłuje za wszelką cenę znaleźć życiową przystań w wielkim mieście, lecz wkrótce zniechęcają ją kłopoty ze znalezieniem pracy, a także obawa o syna, który częściej wagaruje niż chodzi do szkoły. Tobiasz jest chłopcem zdolnym, inteligentnym i wrażliwym, jego wysoki wynikają z chęci zwrócenia na siebie uwagi i potrzeby akceptacji. W poszukiwaniu stabilizacji matka decyduje się na małżeństwo z przybyszem z dalekiej prowincji, Dwightem. Wierzy, że małżeństwo i wyjazd do rodzinnego miasta męża, który do tej pory samotnie wychowywał troje dzieci pozwoli im wspólnie stworzyć

szczęśliwą rodzinę. Spotyka ją jednak zawód. Dwight okazuje się gburą i tyranem, który wszystkim stara się wykąsać wyższość swoich racyj nawet wbrew oczywistym faktom. Tobiasz podporządkowuje się regułom obowiązującym w nowej rodzinie, jednak nie może zaakceptować codzienności prowincjonalnego miasteczka. Chłopcu, który szybko znalazł sobie nowych przyjaciół, wkrótce przestały wystarczać prostackie rozrywki rówieśników. Zdał sobie sprawę, że tylko intensywna praca nad sobą i zdobywanie wiedzy pomogą mu wyrwać się z otaczającej go rzeczywistości. Pozbawiony reklamny film znajdziemy tylko w nielicznych wypożyczalniach, a z pewnością zasługuje on na uwagę dojrzałego widza. Wielbicieli talentu Roberta De Niro po raz kolejny przekonają się o skali talentu aktora, który tym razem wystąpił w roli drugoplanowej.

Reż. Michael Caton-Jones; wyk.: Robert De Niro, Ellen Barkin, Leonardo DiCaprio; USA, 1993; 109 min.; dystr. IMP.

EDWARD KABIESZ

W domu opieki społecznej w Radwanowicach

CZAS ZBIORÓW

Pijemy kawę. Czy ks. T. Zaleskiego błyszczą figlarnie. Z żalem w głosie wspomina, że nie dojechał do samego Sarajewa z konwojem Equilibre. Teraz planuje podróż do Kazachstanu. Doskonale orientuje się w tamtejszych realiach, cytując prasę. – Szkoda, że skończyła się nasza „rewolucja” – mówi o czasach, gdy był kapłanem „Solidarności” w Nowej Hucie.

O tamtych czasach kucharka opowiada szeptem: – Pobili księdza i to nie raz. Przypalali go papierosami. Teraz nawet w upał chodzi w długich podkoszulkach. W końcu dostał wilezurą do obrony przed SB. Już się pies rozleniwiał, ale jak kiedyś wyglupialiśmy się i chciałam oblać księdza wodą, to wilezur rzucił się na mnie. Ubrania nie przedarł, ale siniaki miałam długo. – A teraz „weteran” przyjmuje w pokoju z wizytówką „Prezes Fundacji im. Brata Alberta, ks. mgr Tadeusz Zaleski”. Troszczy się i kontroluje 11 ośrodków – filii Fundacji. Zdobywa pieniądze na codzienne potrzeby i na większe inwestycje.

Niedawno Fundacja otrzymała w darowiznie budynek przy ul. Partyzantów na Olszy w Krakowie. Miał w nim powstać dom dziennej opieki, jedyny w Krakowie. Mieszkańcom ulicy nie spodobał się ten pomysł na tyle, że zorganizowali komitet i zagrozili, że zablokują dojazd i nie pozwolą na założenie ośrodka. Fundacja budynek sprzedała, a pieniądze zainwestowała w warsztaty stolarskie.

WE DWORZE

W wydzielonych od reszty dawnego dworu pokojach, mieszka 73-letnia założycielka Fundacji. W 1939 r. pani Zofia Tetelowska – córka właściciela dworu w Radwanowicach – zdała maturę i planowała studia medyczne. Wybuchła wojna, umarł ojciec. Pani Zofia była najstarsza z rodzeństwa, więc przejęła gospodarstwo, „zaprzedała duszę swojej ziemi”. Tak mówi. Sama uprawiała 55 ha ziemi, hodowała konie, krowy, prosięta. Parcelacja cudem ominęła dwór, może dlatego że stosunki ze wsią zawsze były dobre. Po 1956 r. trochę ziemi i las sprzedała.

7 lat temu pani Zofia utworzyła Fundację im. Brata Alberta. Wkładem założycielskim ustanowiła dwór, ziemię i całe swoje gospodarstwo. Jest zadowolona ze swego wyboru, tym bardziej że miała kilka intratnych propozycji wykorzystania swojego życiowego dorobku. „Wpadają” do niej podopieczni schroniska. Obok mają pracownię tkacką, więc pani Zofia niezmiennie chwali: – No, przyszłaś jak umiałaś, ale sama, bravo! – W pokoju pachnie dopiero co upieczonym chlebem. Na stole zdjęcia z uroczystości otwarcia schroniska: pani Zofia wita biskupa takim samym bochenkiem, jaki teraz studzi się na kredensie.

Wchodzi ładna 20-letnia dziewczyna. Skończyła tkac widoczek z żaglówkami. Skarży się na ból brzucha: – To pewnie po lodach, ale jak kilka dni będę pić tylko herba-

tę, to schudnę, a mam z czego – klepie się po biodrach.

Gdy pani Zofia prowadziła gospodarstwo, zbierała 60 m zboża z ha. Teraz zbiera się zaledwie 15, chociaż są nawozy. – Jak bym miała tylu ludzi do roboty, ilu tu mieszka, to bym się pytała, ile Kraków kosztuje – śmieje się pani Zofia. Wie, że dopiero zaczynają, uczą się, tak jak kiedyś ona.

WSZYSTCY SĄ ZADOWOLENI

Do dworu prowadzi ocieniona aleja – pierwsza widoczna inwestycja Fundacji. Po lewej stronie, w ogrodzie, piętrowy nowoczesny budynek, zbudowany przez Norwegów, zwie się norweskim. Z tytułu drugi „śląski”, ufundowany przez Bank Śląski. Jedyna prośba fundatora dotyczyła podopiecznych: żeby połowa pochodziła ze Śląska.

W drzwiach stoją chłopcy. Krzysiek chce być śpiewakiem; prosi o kontakt z telewizją. Klepie protekcjonalnie Janka – on nawet potrafi zaprosić dziewczynę do tańca.

Po drugiej stronie drogi wysycha staw. Na podwórzu kapliczka i dzwonnica. Do odremontowanego dworu przychodzą na Msze św. mieszkańcy schroniska i Radwanowic. Tutejsi ludzie, potomkowie rycerza Radwana, potępionego za udział w zabójstwie bpa Stanisława, ufnie przyjęli „nowych”. Spotkana na drodze staruszka tłumaczy to tak: – Pani Tetelowska całe życie dała tej ziemi, to i teraz nie pozwoli jej zatać i – i wszyscy są zadowoleni! Dzięki współpracy mieszkańców z Fundacją, wieś ma nową drogę, kanalizację, wodociąg, telefony, zatrudnienie dla kilkunastu osób,

a chłopcy z okolicy mogą w schronisku odpracowywać służbę wojskową.

PO PROSTU

– Nie było żadnej naglej metamorfozy – mówi ks. T. Zaleski. – Już od 15 lat jeździłem na obozy z muminkami. Był czas, że nagle zaczęli umierać ich rodzice, a ja nie mogłem pozwolić na oddanie ich od zakładu. Po prostu trzeba było znaleźć dla nich dom. – Nie padają żadne wielkie słowa. Tylko kucharki nie szczędzą pochwał. – W 1988 r. nie było tu nawet wody. Przez trzy lata ksiądz przywoził w beczkach. Kilku podopiecznych stołowało się po domach. Codziennie brałam pieniądze od księdza na podstawowe zakupy. Czasem brakowało na chleb. – Dzisiaj pani dietetyczka przygotowuje menu na każdy tydzień. Dom „norwesi” i „śląski”, dwór, pracownie: tkacka,

plastyczna, stolarska, kulinarna, ogrodnicza, szklarnia i zakład naprawy służą w tej chwili 40 podopiecznym. Kiedyś ośrodek ma pomieścić ich 100. Dżordżoni, Alexiaki i Milusińscy podzieleni na grupy według stopnia sprawności rozwijają się pod okiem fachowych opiekunów. Codziennie rano mikrobus dowozi na zajęcia dzienne upośledzonych z okolicy. Plony wypracowane przez podopiecznych sprzedają w swoim kiosku przy ul. Modrzewiowej w Krakowie.

Może już niedługo będzie tak, jak wg pani Tetelowskiej powinno w takim gospodarstwie być: w sklepie będzie się kupować tylko cukier, sól, banany i pomarańcze. Resztę urodzi ziemia, wypracują nowi gospodarze.

ANNA OLEK

W Dolinie Miłosierdzia

Częstochowska Dolina Miłosierdzia jest miejscem wyjątkowo obfitującym w łaskę. Położona na zboczu u stóp Jasnej Góry pulsuje życiem religijnym i technicznie ufnie w Boże Miłosierdzie. W małym kościółku wierni modlący się przed obrazem Jezusa Miłosiernego doświadczają nieprzerwanie łask i uzdrowień, o czym świadczą najróżniejsze wota umieszczane obok wizerunku. Od 1992 r. świątynia ta pełni rolę sanktuarium Miłosierdzia Bożego Archidiecezji Częstochowskiej. Jej wymiar nie jest jednak lokalny. Z uwagi na bliskość Jasnej Góry odwiedza je rocznie zwłaszcza od wiosny do jesieni kilkaset tysięcy pielgrzymów. Posługują im obecnie w „Dolinie” od 1949 r. Księża Pallotyni. Przekazują im treści Orędzia Miłosierdzia Bożego, służą im w konfesjonale, odpowiadają dla nich Msze św. Dają im także możliwość noclegu. Pallotyni prowadzą też w „Dolinie” szereg innych dzieł. W efekcie zasięgu jej oddziaływania staje się coraz większy. Nie ma się więc co dziwić, że właśnie w niej Prymas Polski kard. Józef Glemp polecił umieścić ofiarowaną Polsce przez diecezję Meksyk figurę Chrystusa Miłosiernego oraz poświęcając ją dokonał jednocześnie oddania Bożemu Miłosierdziu narodu polskiego.

DAR MEKSYKANÓW

Gdy w 1949 r. ordynariusz częstochowski bp Teodor Kubina przekazał oficjalnie dziełom „Dolinę” Księżom Pallotynom z powołaniem Prowinencji Zwiastowania Pańskiego, niektórzy z nich zastanawiali się, czy w ogóle ją brać. Składała się z pocegielnianych wyrobisk i stawów, sprawiając wrażenie nie nadającej się do zagospodarowania. Wokoło kumkały żaby, a najróżniejsze szumowiny w rosnących w dolinie krzakach odbywały swoje spotkania. Dziś to już przeszłość. Obok starego kościółka i domu zakonnego wyrósł duży kompleks gmachów służących nowoczesnemu apostołstwu. W jego skład wchodzi m.in.: dom rekolekcyjno-

-formacyjny na 50 osób, dom wspólnoty, w którym mieszka Pallotyni, hotel pielgrzymkowy na 120 miejsc wraz z zaopiecznym gastronomicznym, biuro pielgrzymkowe, sekretariaty prowincji i redakcja „Apostoła Miłosierdzia”, nowego pisma, które w tym roku Pallotyni zaczęli wydawać. Na centralnym miejscu „Doliny” znajduje się Kaplica-Ołtarz z podarowaną przez Meksykanów figurą Chrystusa Miłosiernego, przed którą rozciąga się plac modlitwy dla kilku tysięcy ludzi. W jego pobliżu budowane są również Droga Krzyżowa i „sanktuarijne dróżki”, które będą służyć dla różnorodnych procesji. W przyszłości w „Dolinie” stanie również monumentalna świątynia poświęcona Bożemu Miłosierdziu. Już obecnie działa w niej kuchnia dla ubogich i bezrobotnych, wydająca 40 posiłków dziennie oraz ośrodek „Samarytanin” służący pomocą osobom niepełnosprawnym. Wszystkie te dzieła udało się Pallotynom zrealizować dzięki wydatnemu wsparciu czcicieli Miłosierdzia Bożego z kraju i zagranicy, którzy traktują „Dolinę” jako centrum swojej duchowości. Pallotyni zrobili bowiem wiele dla ugruntowania i rozszerzenia w Polsce kultu Miłosierdzia. W 1966 r. zaczęli organizować coroczne sympozja jego czcicieli, a od 1981 r. kongresy, na których dociekało sensowności kultu Miłosierdzia Bożego i poszukiwano właściwej, pogłębionej, teologicznej motywacji, aby ten kult mógł być przyjęty w Kościele.

ZNACZĄCY WKŁAD

Spotkania te wniosły znaczący wkład w przygotowanie beatyfikacji siostry Faustyny Kowalskiej. Przyczyniły się też do nadania określonych form kultowi Miłosierdzia Bożego w Polsce, w oczyszczeniu go z pewnych naleciałości i deformacji, które zaistniały w niektórych środowiskach z powodu braku nadzoru ze strony duchowieństwa i osób kompetentnych. Dorobek 55 sympozjów został opubliko-

wany w „Biuletynach Miłosierdzia”, a plon czterech kongresów w kilku opasłych tomach.

Od 1966 r. Księża Pallotyni zaczęli też organizować „Dni skupienia” dla czcicieli Miłosierdzia Bożego z terenu całej Polski. Zyskały one ogromną popularność i bardzo szybko stary dom zakonny stał się zbyt mały dla ich organizowania. Gdy wzniesiono nowy i przestronny dom rekolekcyjny, liczba uczestników „Dni skupienia” znacznie wzrosła. Obecnie przyjeżdżają oni na okrągło przez cały rok. Od wtorku do piątku biorą udział w rekolekcjach, a na sobotę i niedzielę przyjeżdżają na „Wieczniki Miłosierdzia Bożego”. Prowadzona przez nich formacja jest związana z orędziem Jezusa Miłosiernego, przekazanym światu przez bl. Faustynę Kowalską oraz ośmioma błogosławieństwami ewangelicznymi. Średnio z obu form korzysta w tygodniu około stu osób. Szczególnie godne podkreślenia jest, że coraz więcej wśród nich jest dzieci, dziewcząt i chłopców, i całych rodzin. Szereg grup wiąże się też na stałe z ośrodkiem Pallotynów i przyjeżdża do niego kilka razy w roku poszerzając swoją formację, która przygotowuje ich do oddania się Miłosierdziu Bożemu i tworzenia Ruchów Czcieli Miłosierdzia Bożego w swoich środowiskach. Stają się one w nich zaczynem rozszerzającego się dobra. Nie mają one przecież charakteru wyłącznie dewocyjnego. Pojednávają na terenie parafii różnorodne prace charytatywne. Włączają się m.in. w akcje trzeźwościowe i obrony poczętego życia.

ANI WYMÓWIĆ, ANI UNIEWIŃNIĆ

Księża Pallotyni formując członków ruchów stale przypominają, że nie mogą się oni ograniczać do samych praktyk modlitewnych. Pan Jezus w objawieniach danych s. Faustynie wielokrotnie podkreślał bowiem, że czyn miłosierny ma pierwszeństwo przed słowem i modlitwą. Stałą lekturą

na „Wiecznikach” czcicieli jest dzienniczek s. Faustyny, w którym zanotowała następujące słowa Jezusa: „Żądam od ciebie uczynków miłosierdzia, które mają wypływać z miłości ku Mnie. Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliżnim, nie możesz się od tego usunąć, ani wymówić, ani uniewinnić”.

Częstochowscy Pallotyni nie ograniczają swojej aktywności do „Doliny”. Organizują grupy księży, którzy głoszą rekolekcje o Miłosierdziu i to nie tylko w Adwencie czy Wielkim Poście, ale przy wielu innych okazjach, jak chociażby intronizacji obrazu Miłosierdzia Bożego w parafiach. Biorą też udział w inauguracji nabożeństw do Miłosierdzia Bożego w poszczególnych ośrodkach i inicjują w nich dni miłosierdzia. Prowadzą też wysyłkę literatury o „Miłosierdziu” i różnorodnych pomocy służących do organizowania nabożeństw do Miłosierdzia Bożego. Utrzymują również kontakt z czcicielami Miłosierdzia Bożego poprzez kwartalnik „Apostół Miłosierdzia Bożego”, który ma już 20 tys. prenumeratorów.

Częstochowscy Pallotyni docierają też z orędziem o Bożym Miłosierdziu do Francji, USA, Brazylii oraz krajów wchodzących niegdyś w skład imperium sowieckiego: Białorusi, Ukrainy, Mołdawii i Rosji. Ich osiągnięcia są w sumie znaczące i nie jest wykluczone, że Episkopat Polski ustanowi Dolinę Miłosierdzia centralnym ośrodkiem kultu Miłosierdzia Bożego w naszym kraju. Niewątpliwie tego typu placówka mająca prawo i obowiązek weryfikacji tekstów modlitewnych, wszelkiego rodzaju pieśni i dewocjonaliów związanych z ruchem Miłosierdzia jest potrzebna. Uchroniłoby go ono przed grozącymi mu dewiacjami.

MAREK A. KOPROWSKI

Miłosierdzie po polsku



Nie lubimy słowa „miłosierdzie”. Skąd ta teza?

Zapytaliśmy kilkanaście osób, jakiego miłosiernego czynu dokonały w ciągu minionego roku. Część podejrzliwie spoglądała na pytającego, czy aby nie jest członkiem jakiejś sekty, po czym traktowała go jak nieszkodliwego szaleńca i bez słowa, dziwnie się uśmiechając, omijała go. Inni stwierdzali, że słowo to nie przystaje do naszej rzeczywistości, że miłosier-

ny, to owszem mógł być biblijny Samarytanin, a dziś – w drodze wyjątku – może nim być Matka Teresa z Kalkuty.

Słowo „miłosierdzie” kojarzy się z odległą przeszłością, krępuje. Pytani znacznie lepiej radzili sobie z opowiadaniem o czynach miłosiernych „w ogóle” niż o własnych. Być może barierą jest poczucie skromności, a może... brak takich czynów.

Nie wiadomo, dlaczego okazywanie miłosierdzia,

ogólnie utożsamia się z rozdawaniem pieniędzy i sponсорowaniem imprez charytatywnych.

Jeden z odpowiadających mówi:

– Co rozumieć pod tym pojęciem... Sądzę, że zastępczo można potraktować miłosierdzie jako litość. A ja owszem – lituję się nad kalekami, żebrzącymi, narkomanami i alkoholikami. Od czasu do czasu wrzucam im „coś” do czapki czy pudełka.

Mała dziewczynka odpowiada następująco:

– Wiem, to znaczy, że trzeba innym pomagać. Ale mi się nie udało. Chciałam kiedyś dać pieniądze dzieciom z Rumunii, ale taka starsza pani powiedziała mi, że mam tego nie robić, bo te pieniądze na pewno się zmarnują. Bałam się, że jak dam im pieniądze, to ta pani mnie skrzyczy i poszłam dalej. To chyba nie było dobre...

Wśród wypowiedzi była i taka:

– Mieszkamy w starym budownictwie, a i my jesteśmy stare, więc sobie wzajemnie okazujemy miłosierdzie, wymieniając się codziennie w robieniu zakupów czy noszeniu zimą węgla.

Natomiast rozbawione towarzystwo odpowiada:

– Ostatnio widzieliśmy na ulicy dwóch chłopaków. Grali na jakichś egzotycznie wyglądających bębnach, a przed nimi stała skrzynka z napisem: „Nie jesteśmy nosicielami, nie jesteśmy głodni, zbieramy na piwo. Ratunku!”. No to poratowaliśmy chłopaków. Pewnie wtedy byliśmy miłośnikami, no nie?

Starszy mężczyzna przedstawia swój uczynek:

– Mogę to chyba nazwać uczynkiem miłosierdzia. Jadąc kiedyś późną porą autobusem, dałem bilet młodej kobiecie. Kierowca ich już nie miał w sprzedaży, a kioski były nieczynne. Dziewczyna dała mi banknot, ale ja niestety nie miałem drobnych, by jej dać resztę, więc jej dałem ten bilet... Ale czy można się

tak chwalić takim drobiazgiem?

Inną wersję miłosierdzia ukazuje młodzieniec, jadący na wrotkach:

– Byłem bardzo miłosierdny dla mojej polonistki – pisałem króciutkie wypracowania, a że okropnie gryzmolę, to chyba musiała być zachwycona!

Zaś elegancki mężczyzna, spiesząc w stronę parkingu, rzuci krótko:

– Miłosierny to ja jestem na co dzień. W firmie zatrudniam tylu ludzi, mimo że odnoszę chyba słusze wrażenie, że mi się to absolutnie nie oplaca.

Wśród wypowiedzi była i taka:

– Moim częstym miłosiernym uczynkiem jest uśmiech. Wiem, że otaczająca nas rzeczywistość nie sprzyja uśmiechaniu się, ale uważam, że trzeba mieć nadzieję, nie poddawać się. Kiedyś na pewno będzie lepiej.

Będąc na rekolekcjach zwichnęłam nogę. Może to dziwnie zabrzmiało, ale bez względu na dokuczający mi ból, zostałam pełniąc dalej funkcję animatorki.

A jeśli do uczynków miłosiernych należy również podtrzymywanie „ogniska rodzinnego”, to mogę powiedzieć, że czyniłam to bardzo często.

Te zróżnicowane wypowiedzi pozostawiamy bez komentarza, zachęcając do wewnętrznej refleksji na temat własnych czynów, które śmiało możemy nazwać miłosiernymi.

U.R.

List do redakcji

Jeszcze o domu niespełnionych marzeń

Jestem stałą czytelniczką „Gościa Niedzielnego”. Otrzymuję go już we wtorek. 16 sierpnia odebrałam z kiosku 34 numer pisma. Późnym wieczorem przeczytałam reportaż pt. „Dom niespełnionych marzeń”. Przedstawiony przez autora problem spowodował, że chwyciłam za pióro. Dostałam do wniosku, że Redakcja celowo opublikowała taki materiał, aby rozpocząć dyskusję na łamach „Gościa” o stosunku dorosłych dzieci do starych rodziców. Uważam, że jest to równie ważny problem, jak ten, który dotyczy spraw: rodzice-małe dzieci lub rodzice-młodzież.

Zacznę może od tego, że określe, po czyjej jestem stronie. Mimo że nie znam stanowiska dzieci, które nie chciały zamieszkać w luksusowo wyposażonym „wieżowcu” – rozumiem ich wybór i jestem po ich stronie. Przerażająca jest ta zaborcza miłość do dzieci. Taką miłość może przerodzić się tylko w nienawiść i tak też się stało. Jak mogło do tego dojść w katolickiej rodzinie? Czyżby pp. Czypionkowie nie znali słów z Księgi Rodzaju – „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24)?

Starszy syn i córka założyli rodzinę, mają dzieci, które nie znają dziadków. Rodzice nie byli na ich ślubach, nigdy ich nie odwiedzili, nie udzielili im swego błogosławieństwa. W mojej rodzinie zostało zawarte

tylko jedno małżeństwo bez błogosławieństwa ojca i matki. Winę za to ponosili młodzi. Rodzice do końca swoich dni nad tym ubolewali. Dlaczego tak się stało? Trwała II wojna światowa i ojciec prosił, aby zaczekać, aż się skończy. Nie posłuchali. Byli ze sobą tylko 2 lata.

Kiedy czytam, że starszy syn został poszczuty psem, bo przyjechał odwiedzić rodziców, a nie, żeby zamieszkać w „wieżowcu” – nie jestem w stanie tego zrozumieć. Jakże inaczej został potraktowany marnotrawny syn z Biblii. Wyobrażam sobie, co czuje córka, której zaproszenia do odwiedzin są ignorowane. Nie dziwię się wcale najmłodszemu synowi, który już w czasie studiów „niczego od nich nie chciał”. Wręcz ich unikał. Im bardziej starali się do niego zbliżyć, tym bardziej się od nich oddalał. Uciekał przed nimi jak przed wrogiem.

Zal mi tych starych ludzi. Jak mogą żyć, skazując się na taką samotność? A te straszne myśli o wysadzeniu dynamitem domu? Stary, zatwardziały człowieku, skąd wiesz, że zdążyś przed śmiercią to zrobić? Wyrzuć ten jad ze swego serca! Zdobądź się na prawdziwą miłość do swoich dzieci póki jest jeszcze na to czas. Przestań myśleć o „wieżowcu”, pomyśl o swoich dzieciach i wnukach. Ułożyły sobie życie po swojemu. Najmłodszy syn miał rację, kiedy powiedział, że traktuje się ich jak „lalki”.

Po przeczytaniu reportażu pomyślałam, że podobne sprawy dzieją się również w moim otoczeniu. Młode małżeństwo żyje przy rodzicach. Żona z zalem mówiła mi, że matka rozlicza ją ze wszystkiego, że ingeruje w wychowanie dziecka, że wykonuje szereg prac za jej męża. – On nigdy nie dorośnie do roli głowy rodziny, chyba że uda nam się wyprowadzić – powiedziała kiedyś z zalem. Prawie 30-letni mężczyzna ułożył sobie życie po swojemu, czego nie zaakceptowała najbliższa rodzina. W kościele na jego ślubie nie było prawie nikogo z bliskich. Odważyli się na to tylko dwaj kuzyni. Zabrakło rodziców, rodzeństwa, chrzestnych. Zastanawiam się, jak taka rodzina godzi zaborec stosunek do tego młodego człowieka ze swoją (podobno) głęboką wiarą?

Być może ktoś pomyśli, że jestem z pokolenia dzieci bohaterów reportażu, skoro opowiadam się po ich stronie. Nie, tak nie jest. Życie tak mi się ułożyło, że zostałam sama z córką, która skończyła studia i też nie mieszka ze mną. Pogodziłam się z tym, szanuję wybór jej drogi życiowej i jak umiem pomagam. Kiedy mi ciężko, powtarzam sobie – to jest jej życie, nie masz prawa przywiązywać jej do siebie. Pewnie dlatego chętnie przyjeżdża do domu i spędza ze mną swój wolny czas.

Imię i nazwisko do wiadomości redakcji

Trwać przy człowieku

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnieście uczynili” – te słowa Jezusa wprowadzają codzienne w życie Siostry Serafitki z Oświęcimia. Powstałe w 1881 r. w Zakrocymiu zgromadzenie jako cel obrało służbę najbardziej potrzebującym, religijnie i moralnie zaniedbanym. W duchu chrześcijańskiego miłosierdzia Siostry starają się nieść pomoc i ofiarę najmniejszym: chorym, niepełnosprawnym, ubogim, osamotnionym i dzieciom.

Zgromadzenie Sióstr Serafitki prowadzi w Oświęcimiu dom opieki dla starszych. Szczególną troską obejmuje cierpiących. Siostry pielęgnują również chorych w ich domach. Umierających przygotowują do spotkania z Bogiem.

Z kuchni dla ubogich korzysta codziennie kilkadziesiąt osób. Stołówka to nie tylko miejsce, w którym można otrzymać gorący posiłek, lecz także – możliwość spotkania przy wigilijnym stole.

Wiele czasu poświęcają Siostry pracy opiekuńczo-wychowawczej. Prowadzą przy klasztorze przedszkole i świetlicę. W czasie wakacji organizują dzieciom wycieczki i ogniska. W Białce pracują w zakładzie dla chłopców głęboko upośledzonych. Postawą budzącą zaufanie wytwarzają

prawdziwą więź między dziećmi i opiekunami. Dają poczucie bezpieczeństwa. „Trwać przy człowieku zawsze, bo człowiek to obraz Chrystusa” – ta myśl przyświeca Siostrą w najbardziej krytycznych momentach.

Siostry Serafitki służą najmniejszym, również na Białorusi. Domy misyjne znajdują się tutaj w Sopoćkinie i Nowym Pohoście. Przez cały rok Siostry pokonują znaczne odległości po to, by służyć katolikom w małych miejscowościach. Wiele starszych, samotnych osób wymaga pielęgniarskiej opieki. Często brakuje żywności i leków. W miarę możliwości przywozi się je z Polski. Siostry prowadzą katechizację, przygotowują dorosłych i dzieci do przyjęcia sakramentów św., organizują schole. W Sopoćkinie co miesiąc spotykają się członkowie Franciszkańskiej Wspólnoty Świeckich (III Zakon św. Franciszka). Problem misji na Białorusi stanowi młodzież, która prawie nie zna Boga. Tu nie wystarcza „mówić o Chrystusie”, lecz życiem dawać świadectwo Prawdy.

Posługa miłosierdzia nie jest możliwa bez głębokiego życia wewnętrznego, bez modlitwy i troski o wypełnianie woli Bożej.

D.Ś.

Co nowego w Taizé?

– Nareszcie w domu! – zawołała jedna z dziewcząt wyskakując z autokaru na parking w Taizé. Nie dziwi mnie to, bo sama jestem tu po raz piąty i czuję coś podobnego.

W tym roku przyjechało wyjątkowo dużo ludzi ze Śląska. Być może ma to związek z działalnością znanego biura „Columb”, organizującego przejazdy na trasie Katowice-Taizé, chociaż i w innych miastach są takie biura, a ludzi z nich jakby mniej.

Jakie zmiany zaszły tu od czasu naszego ostatniego pobytu? Ciągłe rozbudowuje się kościół. Przybyły nowe kano-ny, pojawili się nowi bracia, a brat Robert nie prowadzi już nauki śpiewu, choć pewnie nuci w Domu Ojca ulubione melodie – na cmentarzu obok starego kościółka przybył jeden prosty, drewniany krzyż.

Coraz piękniejsze są Ogrody Cisy – teren zagospodaro-

wany przez braci i oddany do użytku przed dwoma laty. Wiele pracy kosztowało wyty-

dych spacerujących w milczeniu lub rozmawiających szepem. Głośno dają znać o sobie

„Przyjmowanie (tydzień po tygodniu) młodych nie tylko z Europy, ale również z innych kontynentów, którzy przybywają do Taizé modlić się i szukać u źródeł wiary, coraz bardziej ożywiało nasze pragnienie, by każdy młody człowiek odkrywał Chrystusa nie traktowanego oddzielnie, ale »Chrystusa Komunii«, obecnego w pełni w tej tajemnicy Komunii, jaką jest nas-kościół.

W sercu tej tajemnicy tylu młodych ludzi może podjąć ryzyko życia odważnego, może zaangażować się całą egzystencją w to, by być twórcami zaufania, pojednania, nie tylko między sobą, ale z całymi pokoleniami, od najstarszych, aż do dzieci.”

BRAT ROGER
z Taizé

czenie ścieżek, posadzenie nowych drzew i krzewów, zbudowanie kapliczki i mostu nad stawem, ale dzięki temu wszyscy, którzy szukają wyciszenia i spokoju znajdują je tam. Dziwić może widok wielu mło-

tylko pływające kaczki – ich cisza nie obowiązuje.

Dla Polaków dwie radosne wiadomości. Przybył nowy człowiek wspólnoty z naszego kraju – brat Sylwester, którego niestety nie spotkaliśmy, gdyż

wyjechał właśnie do brazylijskiej fraternii. Drugą nowiną jest pojawienie się w Taizé polskich Siostr Urszulanek. Jest to ważne zwłaszcza dla dziewcząt, które mówią tylko po polsku i dotąd, chcąc porozmawiać z jedną z siostr pomagających przy prowadzeniu spotkań, musiały korzystać z pomocy tłumacza. Siostry Bożena i Agata miały więc przez wakacje pełne ręce roboty. „One bardzo lubią pracować, musicie dać im dużo pracy, wtedy będą zadowolone i zostaną z nami” – uśmiecha się brat Marek. Oby tak było.

Nasze doświadczenie pobytu w Taizé jest nieco inne niż większości osób, które tu przyjechały z Polski. Już drugi raz przeżyliśmy nasz tydzień rekolekcyjny w grupie dorosłych, którzy nierzadko przyjeżdżają tu od kilku czy kilkunastu lat, by „naładować akumulatory” – zacerpnąć siły na następny rok. Przywożą dorastające dzieci, które kiedyś biegały wokół brata Rogera z energią i zaufaniem swoich trzech czy czterech lat.

Inne tu tematy niż wśród młodzieży, inne problemy. W naszej (francusko-belgijsko-polsko-litewskiej) grupce mówiliśmy często o pomocy bezrobotnym, o przygotowaniu dzieci do przyjęcia sakramentów, o próbach ożywienia liturgii w naszych parafiach.

Wśród „naszych” Litwinów jest trójka zawodowych muzyków. Przed wyjazdem otrzymują w prezencie od braci dwie paczki śpiewników i wracają z mocnym postanowieniem służenia swymi zdolnościami w parafii. Są pełni nadziei, a przecież w dniu przyjazdu mówili nam, że u nich nic się nie da zrobić, że rzadko nawet chodzą do kościoła, bo źle się tam czują. Musieli przejechać kilkaset kilometrów, żeby poczuć, że to oni są Kościołem. Ten przykład ukazuje dobrze, w jakim kierunku idą zmiany, które tu się dokonują.

Taizé jest nie tylko miejscem wewnętrznego wyciszenia, ale także zwrócenia uwagi na naszą odpowiedzialność za Kościół, za parafie, do których należymy. Brat Roger w każdym swoim liście podsuwa sugestię jakiegoś konkretnego zaangażowania, które można by podjąć, aby nasze kościoły stały się bardziej gościnne, nasza liturgia piękniejsza, a my sami bardziej otwarci na drugiego człowieka. Nie trzeba do tego ani wielkich funduszy, ani nadzwyczajnych zdolności. Wystarczy dobra wola i pomysłowość. Bracia uczą dostrzegać piękno zwykłych rzeczy: glinianych naczyń, polnych kwiatów, prostych śpiewów. Kilkuletni chłopiec śpiewający „Okaż nam, Panie, swoją miłość” porusza serca bardziej niż mistrzowsko wykonane, skomplikowane utwory.

Tak bardzo cieszylibyśmy się, gdyby udało się nam przenieść do naszych domów i parafii odrobinę tego „ducha Taizé”, który jest duchem błogosławieństw.

„Znowu w ojczyźnie!” – wola dziewczyna. Co w tym dziwnego? Naszą prawdziwą Ojczyzną jest Dom Ojca, a to miejsce jest jakby jego odbiciem.

Imię i nazwisko
znane redakcji

AGNIESZKA HOMAN

Listy do redakcji

Młodzieży, jaka jesteś?

Dorośli twierdzą, że młodzież nie ma żadnych idealów i wzorców, że dla niej liczy się tylko szpan, moda, dobra muzyka i seks. Tę opinię, z całym nasileniem, powtarzają środki masowego przekazu, które nieustannie karmią nasze oczy i uszy wiadomościami i obrazami o rozwydrzonej, rozbrykanej młodzieży, która pije, pali, narkotyzuje się, niszczy i kradnie. Wciąż napływają do nas informacje o morderstwach, rozbojach i gwałtach popełnianych przez młodych ludzi. Policja alarmuje.

Czy tak jest na pewno? Czy wskazujący na te fakty dorośli mają rację? Czy rzeczywiście globalny obraz polskiej młodzieży jest aż tak katastroficzny?

A może komuś zależy na tym, by obraz polskiej młodzieży wyglądał właśnie tak! A może ktoś widzi w tym wielki interes, by wpoić młodym Polakom, że tak trzeba żyć, że nie warto być dobrym, uczciwym, szlachetnym. Nie warto chodzić do kościoła, przyjmować chrześcijańskiego systemu wartości, słuchać rodziców, uczyć się. Bo jak inaczej nazwać faszerowanie młodych sumień nieustannymi obrazami gwałtu i przemocy? Jak inaczej nazwać pokazywanie gotowych instrukcji kradzieży i rozbojów, używania

broni i zabijania, które każdego dnia serwowane są w kinach, telewizji, kolorowych tygodnikach? A z drugiej strony nikt, albo prawie nikt, nie chce mówić i dostrzegać tych, którzy wiedzą, po co żyją. Tytu z nas nie chce dostrzec tego, że mimo wszystko tych uczciwych, dobrych i prawych jest znacznie więcej, tyle tylko, że o nich się nie mówi, o nich się nie pisze, zbyt rzadko pokazuje się ich w telewizji...

Lato '94, które odeszło do wspomnień. Drogami całej Polski kroczyły setki pielgrzymek. Do Wambierzyca, Piekara Śląskich, Kalwarii Zebrzydowskiej, na Jasną Górę. A w tych pielgrzymkach tysiące, tysiące młodych ludzi: życzliwych, otwartych, śpiewających, modlących się, wierzących w Boga, człowieka, dobro i sens życia... To także setki uczestników zgrupowań oazowych i pełne ciepła, rodzinne wyjazdy, dużo dobrej roboty wykonanej przez młodych, festiwale piosenki religijnej, które – w przeciwieństwie do np. jarocińskiego – przez niewielu były zauważane...

Kamery pokazały przede wszystkim lato złych i gniewnych ludzi. Było o czym mówić, pisać na pierwszych stronach gazet i debatować, czy młodzież już osiągnęła moral-

ne dno, czy jeszcze się w dół stacza.

Jaki jest więc obraz młodzieży?

Młodzieży, jaka jesteś? Nie bójmy się szukania prawdziwej odpowiedzi. Wszak jaka-

kolwiek będzie to odpowiedź, młodzież jest naszą przyszłością, czy chcemy, czy też nie! Ja w tę przyszłość wierzę? A Wy?

KS. STANISŁAW
KRZĄKAŁA MSF



„Młodzi a katecheza”

W niedzielę 11.09.94 r. odczytany został w naszych parafiach list pasterski biskupów polskich w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym i katechetycznym.

W posłaniu tym padły słowa, iż: „Biskupi wyrażają zadowolenie z powodu wzrastającej liczby dzieci i młodzieży, która uczęszcza na katechezy”. Jest to wiadomość bardzo pocieszająca. Niemniej chciałbym podzielić się pewnymi doświadczeniami i spostrzeżeniami dotyczącymi katechezy w moim środowisku szkolnym. Jestem uczniem IV klasy szkoły średniej, uczęszczam na lekcje religii. Mówiąc szczerze jestem czasem zaskoczony ich przebiegiem. Otóż

wśród osób, które naprawdę pragną spotkać się na katechezie z Chrystusem, są również i tacy, których jedynym powodem obecności na niej jest puste miejsce w tabeli frekwencji. Skutkiem tego jest kompletnie niezainteresowanie tokiem lekcji, a w dodatku skuteczne przeszkadzanie w jej prowadzeniu.

Demonstrowanie braku jakiegokolwiek szacunku do Boga, kpienie z modlitwy i świętości, prowadzenie prostactkich i nieraz głupich dyskusji dotyczących prawa wiary i Boga to domena niektórych moich rówieśników. Co gorsza – liczba tych osób stanowi 60 proc. klasy.

Ksiądz katecheta jest niejednokrotnie bezsilny, nie mo-

że wyciągnąć żadnych konsekwencji wobec tak skandalicznego zachowania młodzieży. Gdzie tkwi przyczyna takiego stanu rzeczy? Myślę, że powodem takiego zachowania młodzieży jest po pierwsze – brak należytego wychowania i przykładu religijnego w naszych rodzinach. Po drugie: – okres dojrzewania jest czasem zawiązywania się pierwszych przyjaźni wśród rówieśników. Młodzież osaczona jest często własnymi problemami, z którymi nie może sobie dać rady. Wcale nie dziwię się takiej sytuacji, gdyż samemu trudno jest rozwiązywać nieraz zawiłe kłopoty. Każdy człowiek potrzebuje otwarcia wobec drugiego. Niestety jakże często bywa inaczej, nastolatek

zamyka się w sobie, załamuje się i wyraża swój bunt, niezadowolony. Poddaje się. Po trzecie: – zbyt młody mamy wybór czasopism dla młodzieży, oczywiście katolickich, poświęconych problemom i życiu dorastających ludzi. Po czwarte: – następuje w niektórych, a może nawet w większości parafii stagnacja życia parafialnego, mamy na myśli formację młodzieży.

Myślę, że to, iż duża liczba nastolatków uczęszcza na lekcje religii jest bardzo ważne, ale o ileż bardziej pożądane jest ich godne, świadome i twórcze włączenie się w wielkie dzieło ewangelizowania.

Komunikaty

Podziękowanie

Organizatorzy jubileuszowego spotkania wychowanków i wychowawców katolickiego gimnazjum św. Jacka oraz Jubileuszu 80-lecia urodzin Księdza Biskupa Ignacego Jeża

składają serdeczne podziękowania:

Metropolicie Katowickiemu, Księdzu Arcybiskupowi Damianowi Zimoniowi – za udział w uroczystościach; Księdzu Rektorowi Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, Jackowi Wojciechowi oraz

ekonomowi WSSD, Księdzu Józefowi Pankowi, a także Siostram Zakonnym, Pracownikom i Klerikom Seminarium – za pomoc w zorganizowaniu spotkania;

Chórowi z parafii MB Szkaplerznej i Panu Michałowi Banasikowi – za koncert uświetniający jubileuszową uroczystość.

– Komitet Organizacyjny Zjazdu „Jackowców”

SŁUGA SŁOWA

III Sympozjum homiletyczne

Kraków, 21-22 X 1994

Studium Homiletyczne Instytutu Liturgicznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie wraz z Sekcją Homiletów Polskich zaprasza na ogólnopolskie sympozjum homiletyczne poświęcone kaznodziei, które odbędzie się w auli Seminarium Sosenowickiego w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej 3.

Zgłoszenia z ewentualną prośbą o zakwaterowanie, należy kierować do 10 października br. pod adresem:

Sekretariat Studium Homiletycznego
ul. Zamojskiego 56
30-523 Kraków
tel. (012) 562910

GOŚĆ NIEDZIELNY

Drodzy Czytelnicy!!!

Pragniemy poinformować Was, że od 1 września br. wprowadziliśmy nowe, niższe ceny za reklamę w naszym tygodniku. Prosimy o uważne przestudiowanie cennika ogłoszeń, co pozwoli Państwu na dokonanie trafnego wyboru.

Ceny podstawowe w wydaniu ogólnopolskim są następujące:

1 słowo	5 000,-
1 cm ²	20 000,-
1 mod (20 cm ²)	400 000,-
1 kolumna (880 cm ²)	17 000 000,-
1/2 kol. (440 cm ²)	8 500 000,-
1/4 kol. (220 cm ²)	4 250 000,-

Zachęcamy również do reklamowania się w mutacjach

– tu ceny ogłoszeń wynoszą:

1 słowo	3 000,-
1 cm ²	10 000,-
1 mod (20 cm ²)	200 000,-
1/2 kol. (440 cm ²)	7 500 000,-
1/4 kol. (220 cm ²)	3 750 000,-

PRZYPOMINAMY,
ŻE JEDNĄ Z FORM REKLAMY
W NASZYM PIŚMIE JEST ARTYKUŁ
SPONSOROWANY, W PRZYPADKU KTÓREGO
POWIERZCHNIA TEKSTU LICZONA JEST
JAK ZA OGŁOSZENIE.

Przystępują Państwu zniżki
za powtórzenia w wysokości:
10% od 3 do 9 powtórzeń włącznie,
20% od 10 powtórzeń wzwyż,
oraz
25% za ogłoszenia powołaniowe.

UWAGA!

- * Do cen dolicza się podatek VAT w wysokości:
 - 7% dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej,
 - 22% dla pozostałych ogłoszeniodawców.
- * Nie zamieszczamy ogłoszeń, które propagują treści sprzeczne z profilem naszego pisma.

Apel do wszystkich ludzi dobrej woli

Zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy 3-letniej MONICE GRZYMAŁA oraz 3-letniemu KAMILKOWI KUC, których życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Jest to jedyne skuteczne leczenie, jakie pozostało...

MONIKA GRZYMAŁA i KAMILEK KUC to dwoje z 256 dzieci w Polsce, bardzo ciężko chorych na schorzenia dróg żółciowych i wątroby. Najstarsze z nich ma 18 lat, najmłodsze – 5 miesięcy. Większość z tych dzieci wymaga bardzo troskliwej opieki i jest w stałym zagrożeniu utraty życia.

Ciężka, skomplikowana choroba zarówno Moniki jak i Kamilka wyklucza nadzieję na wykonanie zabiegu operacyjnego w Polsce. Aby żyć, muszą wyjechać na leczenie za granicę. Monika – do jednej z klinik w Paryżu, Kamilek – do jednej z klinik w Hiszpanii. Koszt tych operacji wynosi w wypadku Moniki 60–100 tys. dolarów USA a Kamilka – 21 tys. dolarów USA.

Do tej pory uratowano w klinikach zachodnioeuropejskich pięcioro dzieci, dwoje następnych oczekuje tam na organ, a sześciu hospitalizowano zachowawczo (z perspektywą na przeszczep wątroby w okresie późniejszym) i jedno zostało zakwalifikowane do przeszczepu wątroby metodą PWZD. Stało się to możliwe dzięki ofiarności lańcucha ludzi dobrej woli z Polski i z zagranicy. Każda wpłata to dar życia. Nie bądź obojętny – pomóż cierpiącemu dziecku i zrozpaczonemu Rodzicom!

WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI – POMOŻCIE W RATOWANIU ŻYCIA 3-LETNIEJ MONIKI I 3-LETNIEGO KAMILKA

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto bankowe. Można dokonywać wpłat w złotych i w dolarach:

PKO S.A. O/KRAKÓW nr 5.35078-7007439-2701-10-1110-
„LIVER” – (MONIKA GRZYMAŁA), (KAMILEK KUC)
ZA DOKONANIE WPŁATY DZIĘKUJEMY W IMIENIU
MONIKI I KAMILKA ORAZ W SWOIM WŁASNYM

Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „LIVER”

Ogłoszenia

Zaproszenie

Bracia Franciszkanie zapraszają młodzieńców i chłopców pragnących poznać bliżej ducha i życie św. Franciszka oraz jego naśladowców na dni skupienia, które odbędą się w klasztorze w Katowicach-Panewnikach w następujących terminach:

08. 10. 1994 – chłopcy od kl. IV–VII

15 i 16. 10. 1994 – młodzieńcy od kl. VIII wzwyż

Rozpoczęcie pierwszego dnia o godz. 15.00. Należy zabrać ze sobą: przyjaciół, kolegów oraz dużo radości i dobrego humoru (mile widziany jest śpiwór).

Więcej informacji udziela:

O. Sergiusz OFM
ul. Panewnicka 76
40-760 Katowice
tel. 152-68-70

245/R

– jeśli pragniesz żyć w czystości, ubóstwie, postępowości jako brat lub kapłan zakonny;
– jeśli pragniesz wieść życie w cichości, ukryciu i pracowitości, na wzór św. Józefa;
– dom zakonny ŚWIĘTOGO JÓZEFA jest otwarty także i dla Ciebie;
– informacje dla siebie i innych uzyskasz pisząc do nas:

ZGROMADZENIE OBLATÓW
ŚWIĘTEGO JÓZEFA
ul. Radzywińska 306
03-694 Warszawa
lub Rusocin 27
48-310 Złotogłowie
woj. opolskie

247/R

Od 03.10.94 Przychodnia Lekarska SANTÉ

zaprasza do
nowej siedziby
w Bytomiu
przy ul. Sądowej 3
tel. 81-98-71
81-52-75
codziennie w godz.
8.00–18.00
(oprócz sobót).

248/R

DLA UZALEŻNIONYCH

Dni skupienia i modlitwy dla osób uzależnionych od alkoholu organizuje śląskie środowisko AA w domu rekolekcyjnym parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach. Najbliższe odbędą się od 21–23 października br.

Zgłoszenia (z podaniem adresu zwrotnego) należy kierować pod adresem:

Grupa AA „ODRODZENIE”
ul. H. Wieniawskiego 7
44-200 RYBNIK

Spotkania rozpoczynają się w piątek o godz. 18.00, kończą w niedzielę o 16.00.

ATAS

Agencja Turystyczna

ul. Grażyńskiego 8
40-126 Katowice
tel. 58-42-06

WYJAZDY JĘZYKOWE

ANGIELSKI W ANGLII

- 45 Szkół rekomendowanych przez British Council, 2000 ofert!!!
- Specjalna linia autokarowa dowożąca bezpośrednio do wybranych szkół.

Wyjazdy co tydzień

- KURSY SPECJALISTYCZNE DLA:
 - nauczycieli
 - biznesmenów
 - lekarzy, prawników
 - inne
- KURSY STANDARDOWE DLA:
 - dorosłych od 16 lat

KURSY JĘZYKOWE
W HISZPANII, NIEMCZECH,
FRANCJI, WŁOSZACH

WYCIEZKI

ANGLIA:

- Londyn – Oxford – 7 dni – 6,3 mln zł
- Londyn – szkolna 7 dni – 3,15 mln zł
- Londyn – Oxford – szk. 7 dni – 3,45 mln zł
- Londyn – edukacyjna 7 dni – 4,5 mln zł

HISZPANIA:

- Costa Brava – 10 dni – 8,9 mln zł

PRZEJAZDY AUTOKAROWE

- Londyn – 2,5 mln zł

300

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

do naszych biur w:

KATOWICACH, **Ars Catholica**,
Rynek 13, tel. (0-3) 153-87-93,

BIELSKU-BIAŁEJ, **Księgarnia św. Jacka**,
ul. Traugutta 13, tel. (0-30) 202-41,

WODZISŁAWIU ŚL., **Księgarnia św. Jacka**,
Rynek 21a, tel. (0-36) 55-31-22,

RYBNIKU, **Księgarnia św. Jacka**,
ul. Powstańców Śl. 22, tel. (0-36) 263-30

a także w

REDAKCJI „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

KATOWICE, ul. Wita Stwosza 11

tel. 0-32/515-006, 511-807,

fax 0-32/515-021,

modem 0-32/511-555

Woda – nie tylko dla ochłody

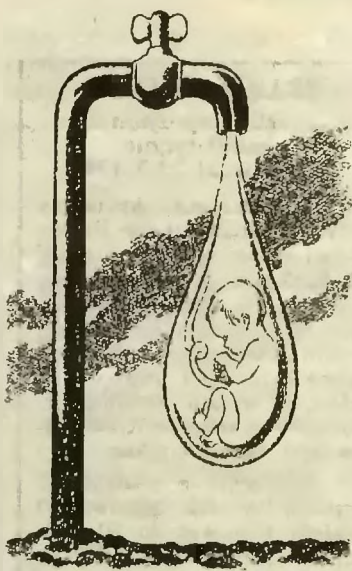
Woda jest nieodłącznie związana z życiem, gdyż ona właśnie była kolebką życia na Ziemi. Ze względu na swoje właściwości, a przede wszystkim dlatego, że jest najlepszym rozpuszczalnikiem, woda występuje w znacznej ilości we wszystkich przemianach metabolicznych (procesy przemiany materii). Zawartość wody w organizmach waha się od 60 do 98 proc. Organizm dorosłego człowieka zawiera jej około 70,2 proc., noworodka 75,2 proc., a płód w początkowym stadium aż 90 proc. Ubytek około 10 proc. wody może być dla żywego organizmu, także dla człowieka, przyczyną śmierci.

Prawie 3/4 powierzchni Ziemi stanowią wody, jednak większość z nich to słone wody mórz i oceanów. Człowiek wykorzystuje głównie wody słodkie, które stanowią bardzo niewielki procent światowych zasobów wodnych. Polska należy do państw europejskich o najmniejszych zasobach wodnych (średnia europejska wynosi 4800 m³/na mieszkańca w ciągu roku, w Polsce przypada 1600 m³/na mieszkańca w ciągu roku). Powtarzając się w ostatnich latach susze pogarszają jeszcze ten stan. Grozi nam więc **ostry deficyt wody!**

Woda, będąc doskonałym rozpuszczalnikiem, wprowadza do organizmów żywych cenne substancje pokarmowe, ale także wiele rozpuszczalnych związków trujących. Do polskich rzek i jezior, dostaje się rocznie wiele miliardów m³ ścieków (także bez oczyszczenia), co powoduje skażenie większości wód powierzchniowych. Rozporządzenie Rady Ministrów z 1975 roku wyróżnia trzy klasy czystości wód powierzchniowych. I klasę

czystości mają wody nadające się do picia, przemysłu spożywczego i kosmetycznego oraz hodowli ryb łososiowatych. Do hodowli pozostałych ryb i zwierząt gospodarskich, a także do kąpielisk potrzebna jest woda II klasy czystości. Dla upraw rolniczych, ogrodniczych i dla zakładów przemysłowych wystarczy woda III klasy czystości. Zatrważający jest fakt, że z każdym rokiem zmniejsza się ilość wód klasy pierwszej, a rosła zasoby wody nie odpowiadającej wymogom nawet ostatniej klasy. Mimo to wiele zakładów przemysłowych pobiera do produkcji wodę oczyszczoną, przeznaczoną do użytku mieszkańców (np. z Goczałkowic). Ścieki, także te nieoczyszczone, wpływają do jezior i rzek, a z rzekami do morza. Skażenie Bałtyku występuje już wzdłuż całej strefy przybrzeżnej. Brak oczyszczalni ścieków oraz brak w zbyt wielu jeszcze regionach Polski kanalizacji (to żenujące u progu XXI wieku!) powoduje skażenie wód gruntowych, które są także eksploatowane dla celów komunalnych.

A tymczasem woda używana w gospodarstwach domowych powinna spełniać wymagania norm ustanowionych przez Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej Rozporządzeniem z 31 maja 1977 r. Zgodnie z wymogami sanitarno-epidemiologicznymi, woda nadająca się do picia powinna być: bezbarwna, klarowna, bezwonna i orzeźwiająca w smaku. Woda taka musi być pozbawiona bakterii chorobotwórczych, pasożytów zwierzęcych oraz ich larw i jaj. Nie powinna zawierać związków żelaza, magnezu, wapnia i manganu, powinna też zawie-



rać w minimalnej ilości potrzebnej organizmowi związki jodu i fluorku oraz inne mikro- i makroelementy.

Wobec niedostatku wody w Polsce ważna jest racjonalna gospodarka zasobami wodnymi. Na skutek nierozważnej działalności człowieka woda jest zanieczyszczana, a przez to nieprzydatna lub wręcz szkodliwa. Obecnie w naszym kraju przemysł zużywa aż 28 proc. wody pitnej z ujęć komunalnych, co przyczynia się do degradacji środowiska. A już Arystoteles (384–322 r. p.n.e.) pisał, że „we wszystkich mądrze zorganizowanych państwach, przy braku czystej wody i trudnościach w jej dostarczaniu, nieodzowne jest by oddzielić wodę pitną od tej, której używa się do innych celów”. Budowa oczyszczalni ścieków, zastosowanie metod wielokrotnego użycia tej samej wody w obiegu zamkniętym w procesach produkcyjnych oraz realizacja wielu planów regionalnych – złagodzi problem czystej wody w Polsce. Konieczne jest przede wszystkim oddzielenie wody pitnej od tej, która przeznaczona jest do innych celów i ścisła ochrona wody, a więc praktyczne zastosowanie starożytnej tezy Arystotelesa.

WANDA STOPKOWA

Architekt radzi

Własny kąt

Pojęcie „przestrzeni osobistej” i „własnego kąta” poświęcono sporo miejsca w najróżniejszych publikacjach socjologów, psychologów, architektów urbanistów. Jednym ze znawców tego problemu był antropolog amerykański Edward T. Hall, który w swej pracy pt. „Ukryty wymiar”, napisał, że wszystkie żywe istoty cechuje pewien „terytorializm”. Zatem – nie ma ptaka, który by był „wolny jak ptak”... Wszelkie stworzenia, w niewytłumaczalny sposób, są przykute przez zmysł identyfikacyjny do rodzinnego skrawka ziemi, do skały, rzeki, jeziora czy gałęzi. Terytorializm jest właściwy również ludziom i to od najwcześniejszych lat. Własny kąt często umożliwia ucieczkę od rzeczywistości, sprzyja swego rodzaju emigracji wewnętrznej, jeśli otaczająca rzeczywistość jest nieciekawa i przygnębiająca. Czasem – rzeczywistością tą bywa nawet własna rodzina. Wówczas kąt służy jako separatka. Posiadanie własnego kąta, a właściwie pokoju, urasta do najważniejszych problemów, zwłaszcza u nastolatków, których głowy na przemian pełne są szalonych zamiarów, niepokojów, żalów, pomysłów.

Problem dotyczy również rodziców, którzy nie tylko winni zapewnić dziecku taką oazę, gdzie być może pojawi się pierwsza, nieświadoma – na jeszcze refleksja o świecie i o sobie samym, ale często muszą przekonać dziecko do drugiego lokatora, w postaci młodszego brata lub siostry.

Dodatkowo – cała ta egzystencja na odbywać się na 8,

10 czy 12 m². Jest to bardzo trudny problem projektowy i wymaga indywidualnych rozwiązań przy znajomości cech dzieci, ich psychiki i zainteresowań. Kluczowym elementem w tych rozwiązaniach są różnice wieku i płci. One wskazują, na ile w zajęciach i zabawy dzieci można ingerować, bądź na ile dzieci muszą mieć samodzielne, wzajemnie niekonfliktowe powierzchnie, czasem wręcz izolowane parawanami. Zawsze jednak tej powierzchni brakuje i trzeba ją wykorzystać podwójnie. Tym bardziej że dwadzieścia cztery godziny życia dziecka, to 8–10 godzin snu i 14–16 godzin – zależnie od wieku – zabawy i nauki.

Pewną pomocą przy urządzeniu pokoju może być umieszczenie łóżka na wyższym poziomie i urządzenie pod nim kącika do nauki, zabawy czy majsterkowania. Po ułożeniu na podłodze materaca, poduch, umieszczeniu półek bądź kieszeniowców, uszytych z materiału, po zainstalowaniu światła – przestrzeń pod łóżkiem może stać się ulubionym kątem spotkań i rozmów z rówieśnikami. Mimo częstej niechęci rodziców do łóżek piętrowych, radzę zwrócić uwagę na płynące stąd korzyści. Bowiemy dajemy dziecku dodatkowe 2 m² oddechu, luzu i zabawy. Pomysłów jest bardzo wiele.

A oto jakiego typu rozwiązania są polecane w literaturze: Rys. 1 i 1A – jeden z prostych sposobów wykorzystania przestrzeni. Łóżko wyniesione niewiele nad poziom podłogi pozwala na umieszczenie pod nim szeregu wysuwanych szuflad – magazynów czy półek z podręcznym blatem.

Rys. 2 – wykorzystanie przestrzeni pod płaszczyzną łóżka na umieszczenie blatu do nauki, wspartego dodatkowo na podręcznej szafce.

Rys. 3 – jeden bok łóżka oparty na regale pełniącym rolę podręcznej biblioteczki, pozo-

Widmo zwane hepatitis

Nielatwo opanować szerzącą się w naszym kraju plagę wirusowych zapaleń wątroby.

Apele o pomoc finansową w leczeniu zapaleń wątroby, np. interferonem alfa, zamieszcza na łamach gazet Centrum Zdrowia Dziecka, Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom „Liver” w Krakowie, pojawiają się też w radio i TV. Różne kliniki odmiennie wprowadzają koszty leczenia interferonem alfa – medycy jeszcze nie przestali się spierać, jaka dawka jest najskuteczniejsza. Zawsze jednak koszty są niesłychanie wysokie (od 50 do 100 mln zł). Na domiar złego stosowanie interferonu daje poprawę u 30–40 proc. chorych. Większości pozostałych nie uratowałyby nawet przeszczep wątroby – wirus HBV grasuje bowiem z powodzeniem także w innych narządach i tkankach, m.in. w trzustce.

Pod nazwą wzv (wirusowe zapalenie wątroby) kryje się

grupa chorób zakaźnych, dawniej określanych jako żółtaczki, spowodowanych przez różne wirusy, mające jedną cechę wspólną: wywołują one zapalenie wątroby. Dotąd udało się poznać 5 typów takich wirusów, które nazwano kolejnymi literami alfabetu.

Wirusowe zapalenie typu A słusznie nazywa się chorobą brudnych rąk. Wywołujący je wirus HAV występuje przede wszystkim w kale zarażonych osób, szerzy się poprzez produkty spożywcze i wodę, zabija go większość środków dezynfekcyjnych. Choroba rzadko przebiega w sposób gwałtowny i nie wywołuje dramatycznych skutków. W Polsce najczęściej chorują na nią dzieci w wieku od 7 do 10 lat.

Poważniejsze skutki zdrowotne i społeczne wiąże się z obecnością w naszym środowisku wirusa HBV, odpowiedzialnego za zapalenie wątroby typu B. Jest on odporny na działalność czynników zewnętrznych, także chemicznych, nie ginie w temperaturze wrzenia wody. Zabija go dopiero para pod ciśnieniem w autoklawach lub suche, gorące powietrze w sterylizatorach chemicznych. Przebieg zakażenia tym wirusem ma w 95 proc. charakter ostry, w 5

proc. przypadków dochodzi do przewlekłego, zwiększającego ryzyko wystąpienia pierwotnego raka wątroby. W Polsce w szerzeniu się takiej choroby zasadniczą rolę odgrywają zabiegi medyczne związane z naruszeniem ciągłości tkanek. Przenosi się on także drogą kontaktów seksualnych.

W rozprzestrzenianiu się cięgieł zagadkowego wirusa HCV, odpowiedzialnego za wzv C, szczególną rolę odgrywają przetoczenia krwi lub preparatów krwiopochodnych, zakażenia szerzą się także drogą seksualną. O naturze tego wirusa wiadomo bardzo niewiele, nie jest nawet poznana zależność między wynikami testu na obecność przeciwciał, a jego występowaniem we krwi. U większości chorych długo nie występują żadne dolegliwości, prawie nikt nie ma żółtaczki. W co drugim przypadku przechodzi ona jednak w stan przewlekły.

Wzv typu D (tzw. delta hepatitis) występuje tylko u pacjentów chorych na wzv B. Wywołujący je wirus HDV, prawdopodobnie pochodzenia roślinnego, określany jest jako „ułomny”, ponieważ w organizmie człowieka istnieć może wyłącznie wspólnie z HBV. Zakażenie wywołuje chorobę

o piorunującym przebiegu, która nie poddaje się żadnym metodom leczenia. Jedyny sposób, w jaki współczesny człowiek potrafi się przed nią bronić, wiąże się z prewencją wzv B.

Epidemie wzv E pojawiają się w krajach Trzeciego Świata. Choroba wywołuje dolegliwości podobne jak typ A, w 99 proc. przypadków nie ma powikłań. Z niewiadomych jednak powodów wiąże się ona z poważnym niebezpieczeństwem dla kobiet w ciąży; umiera co dziesiąta z nich.

Wzv B w Polsce ma charakter endemiczny – to znaczy występuje stale na dość wysokim poziomie. Zapada na nie każdego roku około 16 do 24 tysięcy osób. Bardzo często chorują młode, dwudziestoparoletnie kobiety. Przy okazji ciąży, porodów, połogów ich kontakt ze służbą zdrowia jest szczególnie intensywny. Poprzez kontakty seksualne zarażają się od nich ich mężowie czy partnerzy. Potem zachorowalność na wzv B gwałtownie spada. Wzrasta przed pięćdziesiątką, kiedy siłą rzeczy z opieki medycznej korzysta się częściej.

Każdy przypadek wzv B wiąże się z uszczerbkiem zdrowia, u niektórych chorych

dochodzi nawet do marskości wątroby, 2 proc. nie udaje się wyleczyć i umierają. Ostatnio więc wielu lekarzy namawia swych pacjentów, zwłaszcza tych, którzy muszą się poddać zabiegom chirurgicznym, na szczepienia uodporniające. Centrum Zdrowia Dziecka apeluje do rodziców, by szczepionkę ochronną zaaplikowali wszystkim dzieciom.

Rozsądnikami choroby są wszelkie narzędzia medyczne i sprzęt medyczny wielokrotnego użytku. Powinny być poddawane sterylizacji, której efekt musi być każdorazowo poddawany kontroli za pomocą specjalnych testów chemicznych. Okresowo przeprowadzane powinny być także testy bakteriologiczne. Jednak ostatnio na jedne i drugie w wielu szpitalach nie ma pieniędzy. Personelowi naszych szpitali, prywatnych gabinetów lekarskich (zresztą od lat) brakuje ochoty i cierpliwości, by poddać się rygorom sterylizacyjnym. Sytuacja uległaby zmianie, gdyby wyjątkowo potulni dotąd polscy pacjenci, skarżyli masowo do sądu zakłady opieki zdrowotnej – publiczne i prywatne oraz lekarzy prowadzących prywatną praktykę o odszkodowania.

(has)

stała przestrzeń wykorzystana również na blat.

Rys. 4 – propozycja dla dziewczynki. Te z pewnością lubią bawić się w „dom, sklep, teatr”, z prawdziwymi oknami i drzwiami. Efekt ten najprościej możemy uzyskać dzięki tkaninie.

Rys. 5 – możliwość umieszczenia pod łóżkiem szafy, półki i blatu do nauki.

dzających na siebie skrzyń, z których każda pełni odmienną funkcję. Górną płaszczyznę najwyższej skrzyni stanowi stelaż pod materac do spania (m) i blacik o funkcji szafki nocnej, mieszczący w sobie, w dolnej przestrzeni, zamkniętą garderobę (G). W poziomie pośrednim umieszczono dwa schowki (s) przykryte ruchomymi klapami oraz ruchomą

Gałąnkowy kramik

Uczymy się szyc

Jeśli chcemy coś uszyć wystarczy odrobina chęci, cierpliwości i trochę przyborów krawieckich. Z pewnością znajdą się w domu nożyczki, igły, szpilki, centymetr, mydełko, nici, linijka, arkusze papieru i ołówek. No i maszyna do szycia. Niezbędne jest w trakcie szycia wygodne miejsce do prasowania z deską, żelazkiem i zaparządką (to ściereczka bawełniana, cienka i nie za mała). I jeszcze jedno: jak dokonywać pomiarów krawieckich z figury? Przedstawia to rys. 1, przy czym: opx – to obwód klatki piersiowej, ot – obwód talii, obt – obwód bioder, os – ob-

Rys. 2 to konstrukcja spódnicy podstawowej:

TK – środek tyłu; odmierzyć długość spódnicy
TB – wysokość bioder; odmierzyć wyliczoną wartość, tzn. 20,5cm.

Z punktów T, B, K, wykreślić linie poziome.

BB₁ – szerokość spódnicy na linii bioder, tzn. 48cm

B₁B₂ – szerokość przodu spódnicy; 1/2 BB₁, tzn. 24cm

(jest to podstawowy sposób podziału szerokości spódnicy na przód i tył).

Wykreślić punkty T₂ i K₂.

Teraz wyznaczamy linię zaszewki w przodzie i w tyle, zaszewka boczna to linia T₂B₂.

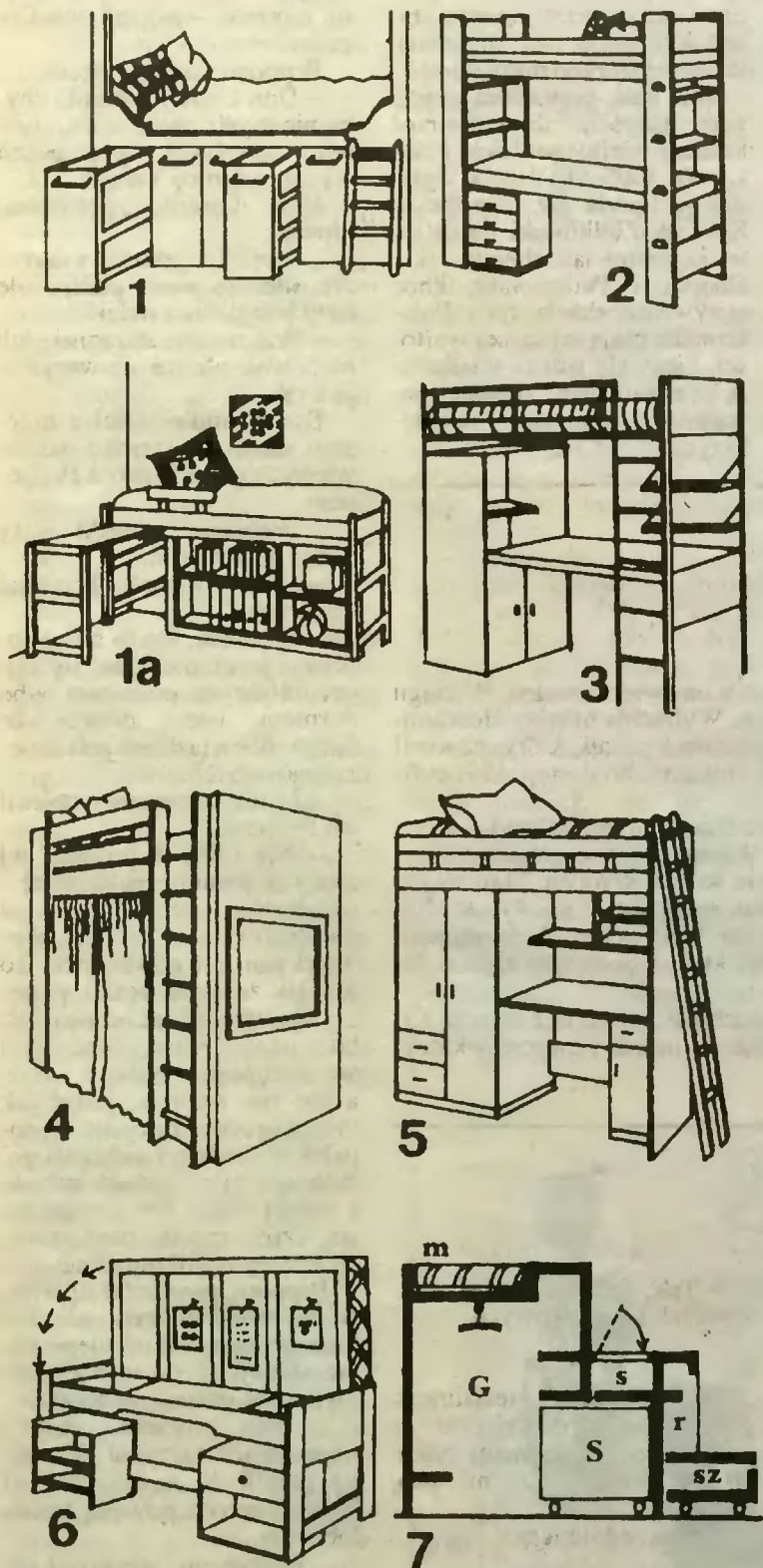
Zostaje nam jeszcze oznaczenie długości zaszewek:

boczna – od linii talii do linii bioder,

w przodzie – 1/2 wysokości bioder, tzn. 1/2 T₂B₂,

w tyle – wysokość bioder minus 6cm, tzn. B₂B₃=6cm.

Wszystkie zaszewki wykreślamy łukami wypukłymi, najlepiej krzywikiem. Linię boczną podnosimy o 1cm. Linię talii wykreślamy łukiem wklęsłym, jak na rysunku. Konstrukcja spódnicy prostej



Rys. 6 – niewielkie wyniesienie łóżka oraz ruchoma konstrukcja lekkiego materaca pozwala na wykorzystanie stelaża łóżka jako miejsca pracy lub nauki. Część powierzchni stanowi blat, natomiast pozostała przestrzeń jest rodzajem skrytek i przegródek. Spód materaca, obity atrakcyjną tkaniną, jest doskonałym miejscem do przypinania różnych obrazków, zdjęć, a w dodatku, po nasyceniu płaskich kieszeni, może mieścić drobne przybory.

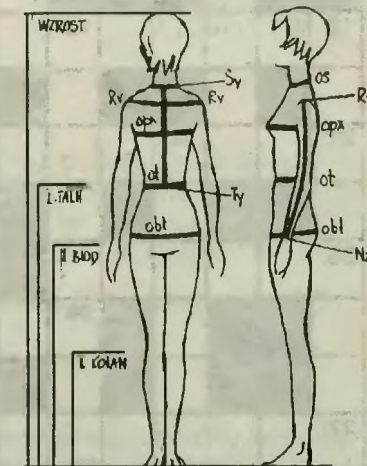
Rys. 7 – mebel szczególny, mieszczący wszystko, co dziecku potrzebne. W całości stanowi solidną konstrukcję i może być rozwiązaniem w naprawdę trudnych sytuacjach. Jest to układ nacho-

skrzynię – magazyn (S). Bok wykorzystano jako regał (r). Poziom najniższy kryje w sobie wysuwaną szufladę (sz) na drobne przedmioty. W całości uwagę zwraca intensywne wykorzystanie przestrzeni.

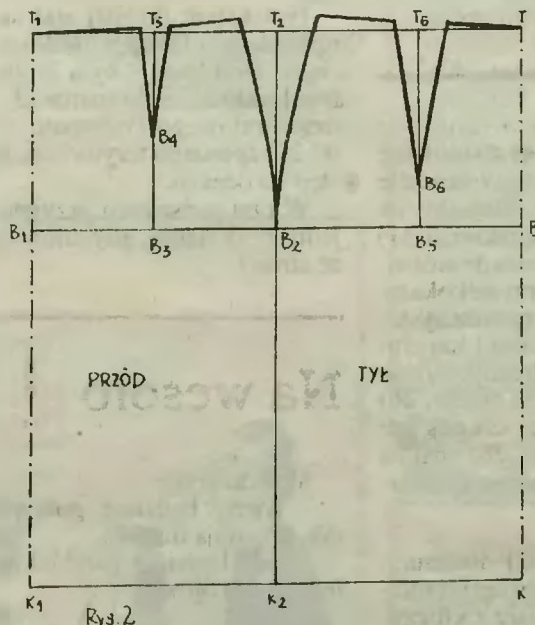
Oddzielnym problemem jest umieszczenie dwóch łóżek w jednym pokoju. Każde łóżko może samodzielnie tworzyć takie zestawy, lub łóżka mogą łączyć się wzajemnie w jednym, bądź dwóch poziomach. Jak zawsze – nie sposób podać Państwu rozwiązań gotowych – lecz tylko przekonać do jakiegoś pomysłu, którego realizacja jest już bardzo indywidualnym rozwiązaniem, zarówno materiałowym, jak i kolorystycznym.

ANNA

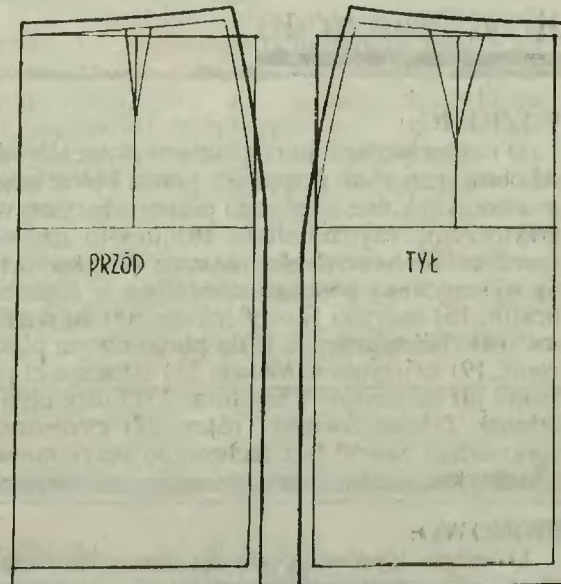
nazwa zaszewki	wzór	wartość obliczona
boczna	3/6 różnicy	5,5 cm
w przodzie	1/6 różnicy	2,0 cm
w tyle	2/6 różnicy	3,5 cm
3 zaszewki	6/6 różnicy	11 cm



Rys. 1



Rys. 2



Rys. 3

wód szyi, RvRv – łuk szerokości barków, SyTy – łuk długości pleców, RvNx – łuk długości ręki, ZW – wzrost. Zaczynijmy od konstrukcji spódnicy prostej. Trudno jest samej zmierzyć się, więc poproś kogoś z domowników. Potrzebne są cztery wymiary: wzrost, obwód talii, obwód bioder i długość spódnicy. Dla przykładu przyjmujemy że:

ZW (wzrost) – 164cm
ot (obwód talii) – 72cm
obt (obwód bioder) – 94cm
TK (długość do kolan) – 60cm (długość według uznania).

Teraz przeprowadzimy obliczenia podstawowych odcinków konstrukcyjnych:

– połowa obwodu bioder: 1/2 obt + 1cm luzu = 47 + 1 = 48cm

– wysokość bioder: 1/8 ZW = 20,5cm

– obliczanie głębokości zaszewek na linii talii: (obt – ot) : 2 = (94cm – 72cm) : 2 = 22cm : 2 = 11cm

(22cm to różnica w obwodzie bioder i talii; dzielimy ją na pół, ponieważ konstrukcja będzie kreślona w połowie: połowa przodu i połowa tyłu)

– rozliczenie głębokości poszczególnych zaszewek:

T₁T₂ = 1/2 T₁T₂; linia zaszewki w przodzie

TT₂ = 1/2 TT₂ minus 2cm; linia zaszewki w tyle.

W tym momencie konstrukcji należy obliczone wartości zaszewek – odmierzyć symetrycznie na wyznaczonych liniach; i tak: T₂ – boczna 5,5cm, T₃ – w przodzie 2cm, T₄ – w tyle 3,5cm

jest już gotowa. Teraz ją starannie wytnij i dodaj na szwy (2cm) i obręb (4cm) tak jak na rys. 3. Następnym razem będziemy kroić i szyc. Ile masz kupić materiału? – długość spódnicy plus 10 cm tkaniny o szerokości 1,4m. I jeszcze nici, guzik, zamek i włóknina klejona do paska.

BASIA

Ziemniaczane danie

PIKANTNE ZIEMNIAKI

1 kg ziemniaków, 25 dkg wędzonej kiełbasy, 5 dkg wędzonego boczek, 3 cebule, 3 papryki, 3 pomidory, 10 średnich pieczarek, 1 szklanka rosółu (może być z kostki), ząbek czosnku, 1 łyżka smalcu, 1 łyżka słodkiej papryki.

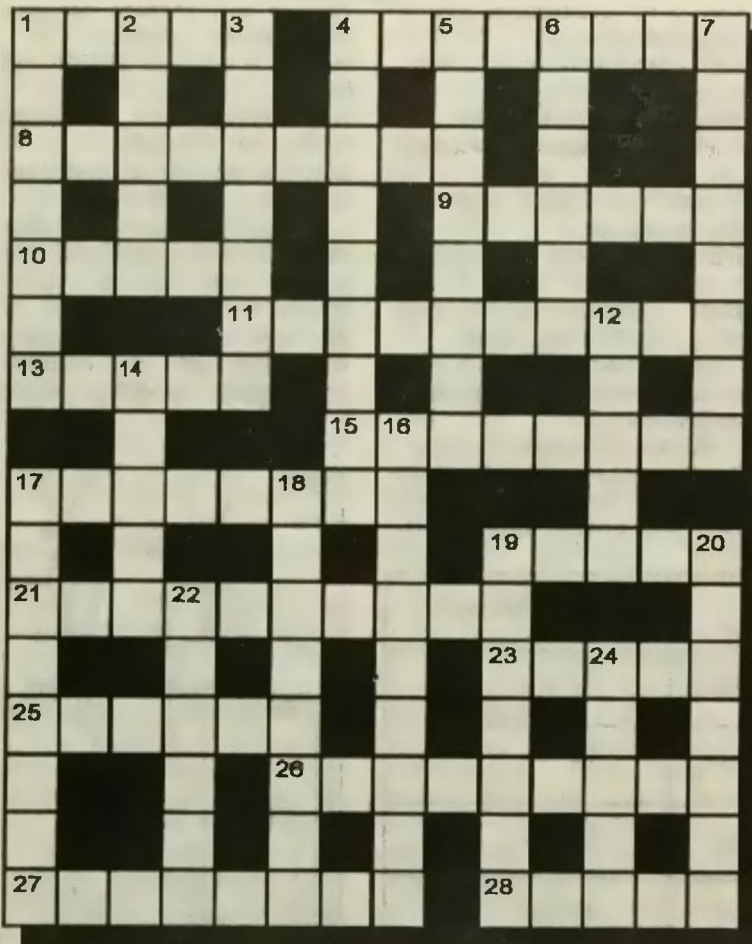
Wyszorowane ziemniaki gotujemy w mundurkach około 10 minut. Boczek kroimy w drobną kostkę, cebulę – w krążki, czosnek przepuszczamy przez praskę lub siekamy drobno. Ostudzone ziemniaki obieramy i kroimy w plasterki. Pomidory parzymy wrzątkiem, zdejmujemy skórkę i kroimy na ósemki. Paprykę płuczemy, czystymy i kroimy w kostkę. Rozgrzewamy smalec, wrzucamy i dobrze podsmażamy

boczek. Potem dodajemy czosnek, cebulę i obrane ze skórek, pokrojone pieczarki. Posypujemy papryką, chwilę dusimy. Wkładamy ziemniaki, dodajemy pokrojoną paprykę, zalewamy rosółem, doprowadzamy do smaku solą i pieprzem, gotujemy razem około 15 minut. Na koniec wrzucamy pokrojoną w plasterki kiełbasę i pomidory i dusimy na małym ogniu jeszcze 5 minut.

Dobre rady

- Jabłka i gruszki do surówek nie ściemnieją, jeśli zanurzymy je na chwilę w lekko osolonej wodzie.
- Odrobina soli dodana do gotowanych twardych jabłek pomoże im szybko zmięknąć.

Kupon nr 40



Krzyżówka nr 40

POZIOMO:

1) nazwa terytorium rządzonego przez Heroda, 4) zwolnienie od obowiązujących przepisów prawa kościelnego, 8) w kościele pierwotnym kobieta pełniąca posługę charytatywną, 9) dosłowne przytoczenie czyichś słów, 10) miasto nad Jeziorem, 11) przedstawicielstwo dyplomatyczne Watykanu, 13) utwór wokalny wykonywany podczas nabożeństw w Kościele rzymskokatolickim, 15) indyjski filozof (około 600 lat p.n.e.), twórca systemu materialistycznego, 17) z purpurowym płaszczem i kapeluszem, 19) świątynia w Mekce, 21) oskarżyciel publiczny; termin znany już za czasów Chrystusa, 23) tłusty płyn, 25) oracja, 26) członek Zakonu Świętej Trójcy, 27) zwolenniczka czegoś lub uprawiająca zawód bez fachowego przygotowania, 28) roślina z Meksyku.

PIONOWO:

1) religia Żydów oparta na nauce Mojżesza, 2) awantura, kłótnia, 3) człowiek butny, zuchwały, 4) część większego miasta, 5) urządzenie w pojeździe mechanicznym (skojarz z kluczami), 6) przydomek lub wyzwanie, 7) placówka dyplomatyczna, 12) koncentracja myśli, 14) stronnik Stanisława Leszczyńskiego, 16) miasto nad Kaczawą z zabytkowym kościołem Narodzenia NMP, 17) zgromadzenie przełożonych zakonu, 18) opowiadacz, 19) napisał ją po łacinie biskup Kadłubek, 20) chustka trójkątna, 22) „rywal” muszki, 24) ojczyzna Odyseusza.

UWAGA:

Wśród osób, które do 14 listopada (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 16 nagród.

I nagroda – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) fundowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” oraz 15 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o konieczności zamieszczania na kopercie, a najlepiej karcie pocztowej, numeru krzyżówki.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 36

POZIOMO: pycha, Pius, tunika, sortowanie, pogoda, Tomasz, kośba, tyran, talerz, klika, strzał, szept, akant, Maciej, warkot, Manchester, cytrus, alba, anoda.

PIONOWO: Eucharystia, misjonarz, pasiak, chrześcijaństwo, apostata, psalm, skecz, skryptorium, Lazarysta, Klajpeda, twórca, mamka, ircha.

I nagrodę – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) fundowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” wylosowała Pani Bożena Majewska z Golonczyny.

Prócz tego wylosowano 15 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Marianna Bogdanowicz – Chorzów Batory, Jolanta Kamińska – Ustron, Romualda Kryńska – Wrocław, Józefa Giza – Katowice, Regina Stacha – Kobiór, Irena Drzęzła – Żory, Monika Konieczny – Andrychów, Michalina Korzec – Bielsko-Biala, Aleksandra Krutel – Oświęcim, Cecylia Habryka – Chelm Śl., Róża Gajdzik – Rybnik, Bronisława Wieczorek – Szklarska Poręba, Teresa Nędzusiak – Rusinowo, Genowefa Basiuk – Bytom, Anna Nowak – Kraków.

Nagrody książkowe prześlemy pocztą.

„Szalony Koń”

Dziś niewiele się wie o jego istnieniu. Jeszcze mniej o jego twórcy. Ale za 10–15 lat cały świat mówić będzie o „Szalonym Koniu” i Korczak-Ziółkowski.

„Szalony Koń” bowiem to największa rzeźba świata. Postanowił ją stworzyć nasz rodak – rzeźbiarz – aby upamiętnić postać jednego z wodzów amerykańskich Indian. W tym celu (było to 30 lat temu) kupił od władz Południowej Dakoty górę Thunderbird i rozpoczął żmudną pracę wyciosowania na jej szczycie postaci „Szalonego Konia”.

Było to przedsięwzięcie iście szalone. Rzeźbiarza nie zniechęcał jednak gigantyczny trud. Z czasem udało mu się nawet ulepszyć technikę rzeźbienia. Kupił spory buldożer i mechaniczną szufłę, no i zaangażował do dzieła synów. To zresztą okazało się szcze-

gólnie ważne, gdyż po śmierci rzeźbiarza realizacja przedsięwzięcia nie została przerwana i jest nadzieja, że w 2005 lub 2010 roku „Szalony Koń” zostanie ukończony.

A będzie co podziwiać. Rzeźba będzie miała ponad 195 m długości i przeszło 171 metrów wysokości. Na ramieniu wodza będzie mogło stanąć 4000 osób, a w nozdrzach konia – jednorodzinny domek.

Już dziś przyjeżdżają pod górę turyści, aby obejrzeć kontury wielkiego dzieła Polaka. W 2005–2010 roku oglądać je będzie już cały świat. Korczak-Ziółkowski stanie się co najmniej tak sławny jak... Chopin i Paderewski, choć oczywiście dzieła tych Polaków nie mają tej samej wartości. Liczy się jednak wielkość. A „Szalony Koń” będzie niewątpliwie jednym z największych!

Wojna

i pokój

Była to jedna z najdziwniejszych na świecie wojen. W ciągu 5 dni przyniosła śmierć 5000 osób. Wybuchła między Hondurasem i Salvadorem o niewielki skrawek ziemi, który stanowił dla Hondurasu „sprawę życia lub śmierci”, bo dostęp do Pacyfiku.

Pretekstem do niej stał się przegrany przez Salvador mecz futbolowy – 19 lipca 1969 roku. Wojna – rozpoczęta przez zwycięski Honduras – była krótka, ale bardzo krwawa. Stan wojny trwał jednak aż do marca ub. roku, a zakończył go wyrok Międzynarodowego Trybunału w Hadze, który przyznał Hondurasowi 2/3 spornego terytorium, tj. 280 km², a co za tym idzie – dostęp do oceanu.

W obu państwach przyjęto orzeczenie haskie bez emocji. Co jednak się stanie, gdy znów dojdzie do meczu i zwycięży któraś ze stron?

Na wesoło

Mąż do żony:

– Kiedy będziesz gotować tak, jak moja mama?

– Gdy będziesz zarabiał tyle, co twój ojciec.

★ ★ ★

– Jak smakuje panu dzisiaj zupa? – pyta kelner gościa restauracji.

– Sól jest wyśmienita, do zupy na razie jeszcze nie dotarłem.

★ ★ ★

Miedzy żonatymi kolegami:

– W przyszłym tygodniu świętujemy blaszane wesele.

– Macie jakiś jubileusz?

– Tak, dziesięć lat jedzenia z puszek konserwowych.

★ ★ ★

W wykwintnej restauracji gość zwraca się do kelnera:

– Proszę pana, mam tylko 30 000 złotych. Co mi pan proponuje?

– Inną restaurację.

★ ★ ★

– Mamo, to niemożliwe, że bym był waszym czwartym dzieckiem – mówi mały Piotruś.

– Dlaczego?

– Pani w szkole nam mówiła, że co czwarte dziecko na świecie jest Chińczykiem.

Don Camillo
i Peppone

Ekspedycja
karna (2)

– To do mnie ksiądz pil dzisiaj rano?

– Piłem do tych, którzy nabijają ludziom głowy pewnymi teoriami – odparł don Camillo.

Peppone zacisnął pięści.

– Don Camillo, ksiądz chyba nie myśli, że to ja namówiłem tych ludzi, żeby poszli wyciąć winnicę Veroli?

Don Camillo potrząsnął głową.

– Nie. Ty jesteś gwałtownik, ale nie jesteś podły. Ale to ty podjudzasz ludzi.

– Przeciwnie, staram się ich hamować, ale mi się wyrwywa z rąk.

Don Camillo wstał z krzesła i stanął na szeroko rozstawionych nogach przed Peppone.

– Peppone – rzekł – ty wiesz, kto to zrobił!

– Nic nie wiem! – krzyknął Peppone.

– Ty wiesz, kto to był, Peppone, i jeżeli nie stałeś się najostatniejszym podlecem albo durniem, wiesz dobrze, że twoim obowiązkiem jest zdenuncjować ich.

– Ja nic nie wiem – upierał się Peppone.

– Nie tylko z powodu tej straty moralnej i materialnej – trzydzieści krzaków wina zniszczone! – Twoim obowiązkiem jest powiedzieć. To jest jak zerwane oczko w sieci: albo je złapiesz od razu, albo jutro twoja sieć jest w strzępach. Skoro wiesz, a nic nie mówisz, jesteś jak ktoś, kto widzi tłący się niedopałek w stodole i nie zgasi go. Wkrótce cała zagroda spłonie z twojej winy! Nie z winy tego, kto rzucił niedopałek, choćby to zrobił umyślnie.

Peppone powtarzał uparcie, że nie wie o niczym, ale don Camillo napierał na niego coraz silniej, aż do utraty tchu, i wreszcie musiał się poddać.

– Nie powiem, choćby mnie ksiądz zarzynał! W mojej parafii są najporządniejsi ludzie i żeby z powodu trzech lobuzów...

– Rozumiem – przerwał mu don Camillo.

– Gdyby jutro taka rzecz się rozeszła, tamci tak by się roz-zuchwalili i tacy by się zrobili napastliwi, że skończyłoby się to strzelaniną.

Don Camillo przeszedł się parę razy tam i na powrót po pokoju; wreszcie stanął.

Ogłoszenie

Biuro Turystyczne
w Katowicach

mistrall

ul. Kochanowskiego 4, tel. /fax (32) 518-911; tel. (32) 514-191

Poleca – jako bezpośredni organizator – pielgrzymkę do ZIEMI ŚWIĘTEJ (9-dniowa) w terminach: 28.01–05.02 oraz 04.02–12.02.1995 r.

Cena – równowartość 730 USD + VAT (7%)

Dla pierwszych 15 Klientów, którzy zapiszą się w naszym Biurze oferujemy cenę – równowartość 700 USD + VAT (7%).

Przewozy do NIEMIEC, SZWAJCARII, FRANCJI i HOLANDII.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

– Chyba przyznajesz, że te lobuzy zasługują na karę? Przyznajesz, że trzeba coś zrobić, żeby się już więcej takich zbrodni nie dopuścili?

– Byłbym ostatnią świnią, gdybym nie przyznał.

– Dobrze więc – zakończył don Camillo. – Zaczekaj tu na mnie.

Po dwudziestu minutach don Camillo wrócił ubrany w drelchowe myśliwskie spodnie, w długie buty na nogach i czapę na głowie.

– Idziemy – powiedział otulając się szalikiem.

– Dokąd?

– Do domu pierwszego z tych trzech. Po drodze ci wytłumaczę.

Wieczór był ciemny, wietrzny, na ulicach ani żywej duszy. Kiedy doszli do stojącego na uboczu domu, don Camillo owinał się szalem aż po oczy i przycupnął w rowie. Peppone natomiast podszedł do samych drzwi, zapukał, wszedł do środka i po chwili ukazał się znowu, a razem z nim jakiś drugi mężczyzna. W sposobnej chwili don Camillo wyskoczył z rowu.

– Ręce do góry – powiedział ukazując łufę peemu. Tamci dwaj podnieśli ręce. Don Camillo rzucił na ich twarze sноп światła elektrycznej latarki.

– Ty zmiataj i nie oglądaj się – powiedział do Peppona. I Peppone umknął czym prędzej.

Don Camillo poprowadził tamtego przed sobą na środek pola, kazał mu się położyć twarzą do ziemi i trzymając broń pod lewą pachą, prawą ręką wymierzył leżącemu w siedzenie dziesięć uderzeń rzemieniem, ale takich, że nawet hipopotamowi zdarłoby skórę.

– Pierwsze ostrzeżenie – wyjaśnił. – Zrozumiałeś?

Delikwent dał znak głową, że tak.

Don Camillo zastał Peppona czekającego w umówionym miejscu.

Z drugim poszło jeszcze łatwiej, bo podczas gdy don Camillo, ukryty za piekarnikiem, uzgadniał z Pepponom plan działania inny od poprzedniego, ten człowiek wyszedł, żeby zacerpnąć wody do kubelka, i don Camillo uchwycił go w locie. Po skończonej operacji ten także został poinformowany, że jest to pierwsze ostrzeżenie i powiedział, że zrozumiał.

Don Camillo ramię miał obolale, bo sumiennie wypełnił swoje zadanie, usiadł więc na chwilę pod osłoną krzaków, aby odsapnąć i wypalić razem z Pepponom cygaro.

Ale zaraz poczucie obo-

wiązku kazało mu zgasić cygaro o korę drzewa.

– A teraz do trzeciego – powiedział wstając.

– Ten trzeci to ja – powiedział Peppone.

Don Camillo dech zaparło.

– Ten trzeci to ty? – wybelkotał. – Ale dlaczego?

– Jeżeli tego nie wie książdź, który wciąż ma do czynienia z Panem Bogiem, to niby skąd ja mam to wiedzieć!? – wrzasnął Peppone.

A potem zrzucił kurtkę, splunął w ręce i z wściekłością objął ramionami pień drzewa.

– Wal, przeklęty klecho! – warknął przez zaciśnięte zęby.

– Wal, albo ja będę walił!

Don Camillo potrząsnął głową i oddalił się bez słowa.

– Panie, odpuść swemu niegodnemu synowi – szepnął stojąc przed ołtarzem. – Nigdy w życiu nie uwierzyłbym, że Peppone...

– Don Camillo, to, coś dziś wieczór uczynił, jest ohydne – przerwał mu Chrystus. – Nie mogę tego tolerować, żeby mój kapłan urządzał karne ekspedycje.

– Panie, odpuść swemu niegodnemu synowi – szepnął don Camillo. – Odpuść mi, jak Tobie Ojciec Przedwieczny odpuścił, kiedyś batem przepędził kupców bezczeszczących świątynię.

– Don Camillo – powiedział Chrystus rozpozgodzony – mam nadzieję, że nie zacznieś mi teraz wypominać mojej bojówkarskiej przeszłości!

Don Camillo zaczął posępnie przemierzać krokami pusty kościół. Czuł się obrażony i upokorzony: w żaden sposób

nie mógł przełknąć myśli o Peppone – mordercy winorośli.

– Don Camillo! – przywołał go Chrystus. – Cemu się gryziesz? Peppone wyznał grzech i wyraził skruchę. Kto tu jest nie w porządku, to ty, boś mu nie udzielił rozgrzeszenia. Don Camillo, spełnij swoją powinność.

Samotny w pustym warsztacie Peppone z głową wsuniętą głęboko pod maskę ciężarówkę z wściekłością dokręcał jakąś murtę, kiedy wszedł don Camillo. Peppone nie podniósł się, trwał w pochylonej pozycji nad silnikiem, podczas gdy don Camillo wlepił mu dziesięć solidnych uderzeń rzemieniem poniżej pleców.

– Ego te absolvo – powiedział, dodając mu nadprogramowego kopniaka. – To cię nauczy wymyślać mi od przeklętych klechów.

– Policzmy się jeszcze – zgrzytał zaciśniętymi zębami Peppone, wciąż tkwiąc pod maską ciężarówki.

– Przyszłość jest w ręku Boga – westchnął don Camillo.

Wychodząc odrzucił rzemień daleko od siebie, a w nocy przyszło mu się, że padając, rzemień ten zagrzebał się w ziemi, zaraz wypuścił pędy, zakwitł, zaczęły na nim narodzić jagody i niebawem ugiął się już pod ciężkimi, złocistymi winnymi gronami.

GIOVANNI GUARESCHI
przełożyła:
Barbara Sieroszewska



– Oto wdzięczność dzieci!
Oplacałem mu studia medyczne,
a on teraz zabrania mi palić.

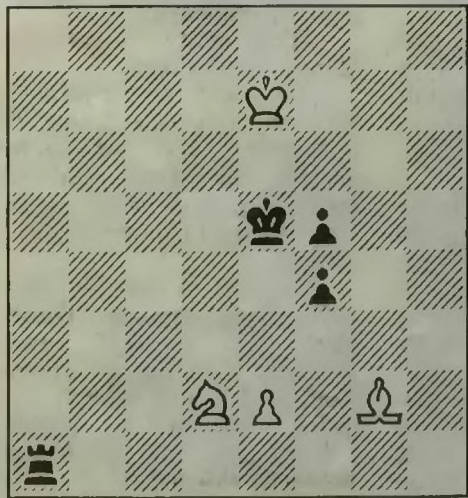
Szach-Mat

Zadanie nr 86

Łatwy wstęp

Białe zaczynają i wygrywają.

Na stanowisku dowodzenia czuwa biały monarcha. Natomiast współdziałanie gońca, skoczka i pionka jest ściśle i dobrze zharmonizowane. Sukces białych przypieczętowany popisowy manewr jedyne, ale sprytnego piechura oraz ... widelki skoczka!



Rozwiązanie zadania nr 85

1. Wb7!, Gc3!
2. Wb1, Gg5;
3. Wh1+, Gh4. A teraz?
4. Wh2!! Piękna ofiara wieży, którą czarne zmuszone są przyjąć.
- 4... gxf2;
5. g4x

Kącik dla stęsknionych

Badania opinii publicznej przeprowadzone przez CBOS, „Demoskop” i OBOP wykazały, że ponad połowa Polaków tęskni do czasów PRL. Im właśnie dedykujemy niniejszą rubrykę

Dziś:

Przepływ informacji

PAPIER

Należy do problemów odwiecznych. Jest go za mało, brakuje gatunków szlachetnych. Dla wydawcy publikującego książki ilustrowane, wyposażone w skomplikowaną oprawę edytorską oznacza to rezygnację z części tytułów lub z części nakładów, albo z jednego i z drugiego równocześnie, oznacza też kompromisy czy rezygnację z wyposażenia ikonograficznego lub drukowanie ilustracji na nieodpowiednim materiale z wiadomym – fatalnym efektem.

Michał Kabata,
„Kultura”, 1987 r.

TELEFON

Do 2480 tys. abonentów telefonicznych dołączyło w ubiegłym rekordowym roku 145 tys. Ale w urzędach telekomunikacyjnych nadal leży ok. 1,9 mln wniosków o zainstalowanie aparatów. Ta kolejka nie zniknie wcześniej niż za dziesięć lat.

„Przegląd Tygodniowy”, 1987 r.

ANTENA SATELITARNA

Od telewizji satelitarnej odcina nas ubóstwo techniki, brak pieniędzy, słaba znajomość języków obcych itd. Na jej podglądanie stać w Polsce tylko nielicznych, zdolnych zapłacić dewizami za anteny paraboliczne i dodatkową elektronikę. Ale i tych skutecznie odcina brak zgody ministra łączności na „posiadanie odbiorników innych niż odbiorniki powszechnego odbioru”. (...) W PIR mają na przykład wątpliwości, czy aby anteny paraboliczne montowane na budynkach będą bezpieczne.

– Podczas wiatru – powiadają w Inspektoracie – nie dość że antena może spaść na kogoś, to może jeszcze zawalić się pod nią dach. Bo przecież taki talerz napelniony wiatrem, to potworna siła. A czy ktoś się zastanowił, jak będzie wyglądało „obtalersowane” miasto, gdyby na każdym domu pozwolono wystawić po parę anten satelitarnych?

Jacek Mojkowski, „Polityka”, 1987 r.

Tygodnik katolicki

ISSN 0137-7604

Nr indeksu 359424

**GOŚĆ
NIEDZIELNY**

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz
Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice.
Adres dla korespondencji: skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2,
tel. 511-807, 515-006, 511-555, fax 515-021, telex 0315740 gość.
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.
Dział ogłoszeń w redakcji czynny 9.00–14.00, dział ogłoszeń w Salonie Ars Catholica (Katowice, Rynek 13, tel. 1538-793) czynny 10.00–18.00.
Skład, łamanie, montaż komputerowy: Drukarnia Archidiecejalna, 40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11, tel. 513-880.
Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o., Kraków, al. Pokoju 3, tel. 11-11-22.

PRENUMERATA KRAJOWA

PRZEZ POCZTĘ, bez dodatkowych opłat. Przedpłaty na prenumeratę będą przyjmowane przez doręczycieli w miejscu zamieszkania. Wpłaty na I kwartał 1995 r. przyjmowane będą do 25 listopada 1994 r.
PRZEZ „RUCH”, wpłacając pieniądze do oddziałów „Ruchu” właściwych dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Oplacone egzemplarze prenumeratore odbierze w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny uzgodniony sposób. Termin przyjmowania prenumeraty na I kwartał 1995 r. do 20 listopada 1994 r.

PRENUMERATA ZA GRANICĘ

W „Ruchu” S.A., Oddział w Warszawie, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, tel. 20-12-71, po opłaceniu prenumeraty wyższej o 100 proc. od krajowej, na konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje firma GEHRKE Versand Service, An der Alten Mühle 6, D-50389 Wesseling, tel. (02232) 42104, fax (02232) 51061.

Hipotezy robocze

Tęcza

Zwrócili mi kiedyś uwagę czytelnicy, że bym pisać pamiętał o sąsiedniej rubryce, bo może za sześćdziesiąt lat ktoś zechce powołać się na „Gościa” podając informacje z naszych czasów. Na wszelki wypadek podaję więc wiadomość zgola sensacyjną: 16 września br., około siódmej wieczorem nad Katowicami widoczny był wspaniały, pełny łuk tęczy; mało tego, po paru minutach obok pojawił się drugi, choć mniej efektowny. Nie tylko ja, ale i starsi ode mnie nie pamiętają takiego zjawiska atmosferycznego na niebie Czarnej Góry.

Być może uczeni oraz kandydaci na proroków podadzą interpretację fenomenu. Pozostawiamy na razie przy tym, że warto spojrzeć w niebo, choć doświadczenie uczy, że przeważnie widzi się na nim

chmury. Do patrzenia w górę, tym razem metaforycznego, zachęca nas Kościół, aby nie zapomnieć, dokąd idziemy. Droge wskazują nam święci, wyrastający wysoko ponad grzeszną szarżę. Wszyscy jesteśmy do świętości powołani, jednak przykłady uczą, że powołanie to nader często trudne jest w realizacji. I ciekawa rzecz, pomimo dwóch tysiącleci istnienia i miliardów chrześcijan na tym leż padole, wymagania stawiane świętym nie osłabły, chociaż nie brak głosów, że „należy iść z postępem” i dostosować normy moralne do słabości przeciętnego człowieka.

W dwudziestym wieku karierę zrobiło pojęcie egalitaryzmu, wypływające z przekonania o równości wszystkich ludzi. Jednak, jak ktoś zauważył, równo nie znaczy spra-

wiedliwie, chociaż ta obserwacja jest czasem zagluszana przez argument o jednakowych żołądkach. Dlaczego tylko żołądki? Większość ludzi ma dwie nogi, ale nie słyszałem jeszcze, żeby z tego powodu domagano się miejsca na podium olimpijskim dla wszystkich, którzy zechcą przebiec sto metrów.

Inaczej ma się rzecz z dostępem do wiedzy. Cytuje się często przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie szkolnictwo wyższe stało się niemal powszechne. Ma to być przykład na to, że w krajach demokratycznych pewne dobra dostępne dawniej dla elit są w zasięgu każdego. Niedawno czytałem w tygodniku „Time” artykuł, w którym autor podważa pewnik o korzyściach z masowego kształcenia. W sytuacji, gdy na takie kształcenie nale-

gają społeczeństwo i państwo, a nie każdy student jest w stanie osiągnąć poziom uniwersytecki, ten ostatni ulega obniżeniu do poziomu przeciętnego słuchacza. Oczywiście ci naprawdę zdolni i tak się wybijają, ale cała reszta może być rozczarowana: studia miały dać im wyższe miejsce na społecznej drabinie, tymczasem po kilku latach trudów okazuje się, że zamiast stać się wodzami, pozostali zwykłymi Indianami, tyle, że mgr inż. Rączy Jeleń może nosić jedno pióro więcej. U nas wciąż studiuje niewielu, ale i tak wiedza nie daje przepustki do elity, bo przecież każdy Polak swój rozum ma i nikt mu nie będzie mówił, co ma robić. Może dlatego tak rzadko widać tęczę na niebie Rzeczypospolitej...

MACIEJ SABLİK

Bez klucza

Rynek – pascooding

Spaceruję sobie po wspólnym wolnym rynku i jakieś dziwne uczucia i pytania we mnie się budzą. Piszą wszyscy: „pełne sklepy”, a ja odnieść to mogę tylko do sklepów żywnościowych (też nie bez drobnych zastrzeżeń). Sklepów z artykułami przemysłowymi jest mnóstwo i wyglądają od zewnątrz dosyć barwnie, ale wrażenie różnorodności pierzecha, kiedy się usiłuje coś konkretnego kupić. Osobiście nadal tropię różne towary i na nie poluję, nieczym w PRL, zamiast zwyczajnie kupować. Poluję na odpowiedni rozmiar, fason i kolor odzieży, na artykuły drogerijne, jakie lubię, na przedmioty z zakresu gospodarstwa domowego. Wybór – naprawdę nieznacznie, a sklepy przeważnie typu: wszystkiego po trochu, co nie ułatwia poszukiwań.

Od dziecka słyszałam, że kapitalizm konkurencją i walką o klienta stoi. Wcale tego nie widzę. Handlowcy prywat-

nie nie wydają się być bardziej przejęci dużymi obrotami niż ich PRL-owscy nieprywatni poprzednicy. Słychać często: „nie ma” oraz „nie wiemy, kiedy będzie”. Zaglądając do niektórych tzw. placówek handlowych, odznaczających się ładnym „wystrojem”, a nikłym wyborem towarów i słabym ruchem kupujących, zastanawiam się nieraz: z czego ci ludzie żyją oraz płacą podatki i jakim cudem nie bankrutują? Ciekawostka ekonomiczna.

Jeszcze o towarach: sporo małego imporciku, budzącego nieraz smutne myśli o jakości wyrobów zachodnich oraz o wymaganiach ludzi Zachodu. Niesłusznie myśli. Są to po prostu rzeczy, które gdzieś tam nie „poszły”, czyli bublowate, przecenione, z szansą na post-drogi i trzeci świat. Tęsknota budzi się ponadto za niektórymi, naprawdę niegdyś dobrymi, polskimi wyrobami: tkaninami, kosmetykami, bielizną, które zniknęły bez śladu. Dla-

czego? Czyżby się nie opłacało produkować? Nie wierzę. Też ciekawostka ekonomiczna.

Kolejna ciekawostka: skąd właściwie biorą się lokale na coraz to nowe sklepy? Przecież domów jakoś nie przybywa. Nie wszystkie metraże uzyskuje się z tzw. przebranzowienia. Podobno tu i ówdzie uzyskuje się owe metraże z likwidacji parterowych mieszkań. Ot, ktoś przeprowadza się, albo umiera. Ktoś inny czeka na mieszkanie, ale na próżno, bo oto w opróżnionym miejscu „melduje się” kolejny sklep, całkiem podobny charakterem do paru innych na tej samej ulicy, na pewno nie nieodczuwany klientom, na pewno mniej potrzebny, niż ewentualne mieszkanie dla kogoś mieszkającego katem. Ale prywatnie zapłaci więcej za lokal, choć – jak już wspominałam – czasem nie bardzo wiadomo z czego.

Albo tzw. usługi, których jest jakby jeszcze mniej, niż

w PRL, mimo dużego zapotrzebowania (na wykonanie usługi czeka się nieraz tygodniami, zważywszy obfitość zamówień). Nieopłacalność usług, mimo bezrobocia? Wątpię. Może w niektórych miastach faworyzuje się raczej handlowców, niż rzemieślników, jako szybciej płacących za lokale?

Rozmyślam o wolnym – do wolnym rynku: jak ma się jego wolność do autentycznych potrzeb społecznych? Doraźny zysk niektórych osób nie jest przecież tym samym, co właśnie – interes społeczny. Dawny kapitalizm nastawiał się wprawdzie głównie na zysk, ale jakby mimochodem spełniał też pewne społeczne potrzeby. Współczesny nowy kapitalizm wydaje się istnieć czasem jakby sam dla siebie. A do wolny rynek aż się prosi o niby-angielską nazwę: pascooding. Bo paskudny.

NATA

Zapiski wczesnego emeryta

Roznosiciel się nie włączył

Jesień – pora roku bardzo romantyczna, wręcz wymarzona dla poetów oraz zakochanych, którzy chcą swoje szczęście doprawić szczyptą melancholii „do smaku” – jest dla mieszkańców bloku czasem tęsknego oczekiwanie na rozpoczęcie tzw. sezonu grzewczego. Na dworze deszcz, niż, wiatr, który dwie godziny temu uruchomił alarm w pozostawionym przez kogoś samochodzie. W mieszkaniu, pośród betonowych ścian, siedzi sobie człowiek zawinięty w jakiś koc i usiłuje czytać. Trudno jednak skupić się na lekturze, jeśli co chwila trzeba sięgać po higieniczną chusteczkę-jednorazówkę.

– Zakatarzeni emeryci stają się niewrażliwi na piękno – dochodzę do wniosku. Nie jest to zbyt odkrywcze, ale czego można ode mnie dziś wymagać, skoro męczy mnie katar,

kaszel i w dodatku – jak to wyraził Aleksander Fredro – „reumatyzmy jakieś lupią”.

Nagle – dzwonek.

– Mogliby już zacząć grzać – zagaja nasz były roznosiciel mleka, obecnie zaś biznesmen, który nudził się w domu sam (żona pojechała do córki), więc postanowił mnie odwiedzić. – Dawniej nie grzali, bo nie mieli węgla. Teraz wszystko jest i też nie grzeją. Ja już nie rozumiem.

– Pan nie rozumie? – dziwię się. – Człowiek, który przystosował się do nowej rzeczywistości, z powodzeniem włączył się w proces budowy gospodarki rynkowej?

– Ja się włączyłem? – irytuje się były roznosiciel. – Gdybym się włączył, to inaczej bym dziś wyglądał. Ja jeździłem na giełdę po towar, a inni, ci, co naprawdę zrozumieli, zakładali

spółkę, żeby wziąć kredyt i zbankrutować. I oni teraz mają pieniądze o potęg.

– Bankruci? – pytam z niedowierzaniem. – Za moich czasów bankrutem nazywano kogoś, kto stracił wszystkie pieniądze...

– Teraz jest inaczej – nasz biznesmen przystąpił do wyjaśniania mi tajników ekonomii. – Teraz nie mają pieniędzy ci, którzy dobrze stoją.

– ? – nie rozumiałem.

– No tak – tłumaczył cierpliwie roznosiciel. – Ktoś pracuje, produkuje, sprzedaje, płaci podatki w terminie, więc taki ktoś nie ma pieniędzy, bo ci, którzy od niego kupili, to mu nie zapłacili, więc on nie ma gotówki, tylko jest właścicielem długów. W końcu wpada w biedę i żeby w ogóle jakoś wyjść z kłopotów musi te długie sprzedać poniżej ich wartości, bo

nikt nie da za dług 100 procent. Czasem dłużnik podstawia kogoś, żeby mu jego dług odkupił za pół ceny. I znowu ma pieniądze. Najlepiej jest dłużnikom państwowym, bo jeszcze się mogą starać, żeby ich państwo oddłużyło.

– Jak to państwo? – zaczynała mnie boleć głowa.

– To znaczy my – z prostotą wyjaśnił mój gość. – Z naszych podatków. Taki oddłużony dłużnik odzyskuje zdolność kredytową, może więc znowu wziąć kredyt i ponownie wpaść w dług.

Wszystko to było dla mnie zbyt skomplikowane. Poszedłem więc zaparzyć kawę. Wracając z parującym dzbankiem zacząłem na wszelki wypadek rozmowę o sporcie. I w tej dziedzinie roznosiciel okazał się ekspertem.

JAROSŁAW STARZYK



Pisał 60 lat temu

Kolej wschodnio-chińska sprzedana Japonii

Układy w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej, które były powodem naprężonych stosunków między Moskwą i Japonią, zakończone zostały porozumieniem, mocą którego Rosja sprzedaje tęże kolej za 170 mil. jen. Z powyższej sumy 90 mil. uiszczonych będzie towarami.

Amnestja dla byłych więźniów brzeskich

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w sobotę akt zawierający zawieszenie nieodcierpianych jeszcze kar dla byłych więźniów brzeskich: Barlickiego, Mastka, Putka, Dubois (czyt Dibo) i Ciołkosza. Nie dotyczy ten akt więźniów, którzy uciekli zagranicę.

Węgrzy na powodziach

W poniedziałek wieczorem przyjechała do Warszawy delegacja węgierska, która złożyła Komitetowi Powodziowemu 10 wagonów pszenicy jako dar rządu węgierskiego dla powodziar.

Miljonowy majątek na badania nad rakiem i gruźlicą

W nocy na 28 września zmarł pod Warszawą hr. Jakób Potocki, który cały swój majątek, wartości około 60 mil. zł. ofiarował w testamencie na utworzenie fundacji dla badań nad rakiem i gruźlicą. Swe artystyczne zbiory hojnie ofiarodawca przekazał Muzeum Narodowemu w Warszawie. Zmarły hr. Potocki był ostatnim z rodu Potockich linii na Brzeżanach.

Obniżenie taryfy pocztowej

Z dniem 1 października wchodzi w życie nowa obniżona taryfa pocztowa. Opłata za listy zamiejscowe obniżona została z 30 do 25 gr, za kartki pocztowe z 20 do 15 gr. Opłaty za listy wysyłane zagranicę obniżone zostały z 60 do 55 gr, a do Austrii, Węgier, Czechosłowacji i Rumunii z 50 do 45 gr, zaś za kartki z 30 do 25 gr. Dopłata za polecenie będzie niższa o 15 gr, i zamiast 60 wynosić będzie 45 gr. Obniżoną została również taryfa za przewóz lotniczy, która wynosić będzie 10 gr od kartki, a 20 gr od listu. Taryfa telefoniczna obniżona została o 10 %. Depesze telegraficzne zasadnicze złożone z 10 słów zamiast 2 złotych będą 1,75 zł. Do telegramów okolicznościowych wliczone będą telegramy kondolenyjne w opłacie 5 gr od wyrazu.

Bezpłatny sposób przesyłania pieniędzy

Z dniem 1 października wchodzi w życie nowy sposób przesyłania do administracji dzienników i czasopism należności abonentowych nieprzekraczających 15 złotych. Czytelnik chcący przesłać prenumeratę, kupuje za 1 gr na poczekie blankiet tzw. przekaz rozrachunkowy i zapomocą tegoż bez żadnych opłat przekazuje należność za pismo czy drobne ogłoszenie do administracji danego czasopisma.

Synodalne Forum Młodych Pionierska wyprawa

Budzeniem świadomości, próbą odpowiedzi na pytania – „Kim jestem?”, „Do czego zostałem powołany?” – nazwał tegoroczne Synodalne Forum Młodzię Archidiecezji Katowickiej jego organizator – ks. Piotr Kurzela. Jak nam powiedział ks. P. Kurzela, inspiracją dla stworzenia młodzieżowego Forum na szczeblu archidiecezji były, organizowane co roku przez Ojca Świętego, Światowe Dni Młodzię. Pierwsze, archidiecezjalne spotkanie młodych miało miejsce dwa lata temu w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach i skupione było wokół problemu – „Jak ewangelizować?”.

Tegoroczne Forum, odbywające się pod hasłem – „Młódzież wobec małżeństwa i rodziny”, zostało tak zaplanowane, by przez trzy kolejne soboty września młodzież dyskutując na ważne dla siebie tematy, mogła skorzystać z okazji zapoznania się z istniejącymi w archidiecezji sanktuariami maryjnymi. Nieprzypadkowo wybrano też temat tegorocznego Forum, bardzo ściśle wiąże się on bowiem z żywo dyskutowanymi na całym świecie

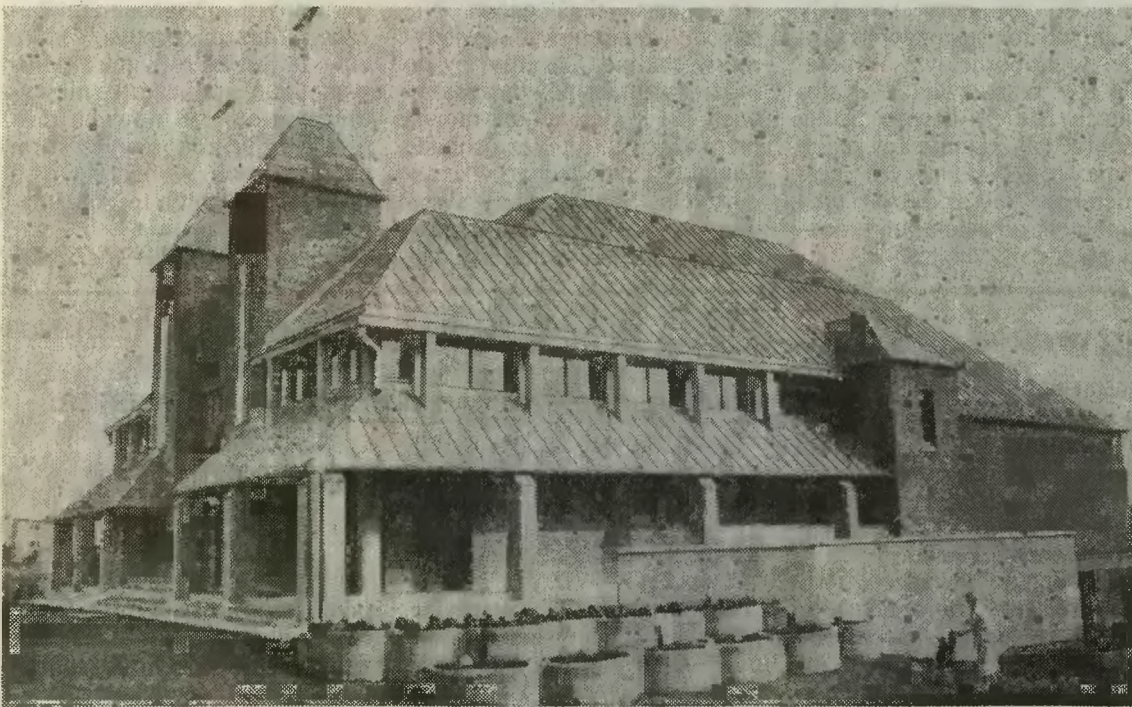
problemami małżeństwa i rodziny.

Gospodarzem pierwszego etapu Forum Młodzię stało się sanktuarium MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Forum zostało otwarte wykładem Elżbiety Kranz na temat czystości traktowanej jako świadomy wybór, styl życia. Joanna Jaworek zaproponowała młodzieży temat „Fizjologia”, pod którym kryło się medyczne i psychologiczne spojrzenie na cud narodzin. O problemach związanych z komunikacją interpersonalną, o potrzebie otwartości w stosunkach międzyludzkich, o rzadkiej umiejętności słuchania i drogach jej osiągnięcia, mówiła dr Helena Hrapkiewicz – pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego. Cykl wykładów zamknęli państwo T. i E. Malicy, którzy w ramach tematu „Przygotowanie do małżeństwa metodą dialogu”, wraz z młodzieżą zastanawiali się nad istotą małżeństwa, sposobami przygotowania się do, jak nazwali małżeństwo, „pionierskiej wyprawy poza dotychczasowe wiadome”. Tak bogate tematycznie wykłady, których wspólnym mianowni-

kiem było małżeństwo i rodzina, stały się podstawą do dyskusji w grupach. Młodzi rozmawiali więc na temat pornografii, antykoncepcji, umiejętności wzrastania do przyjaźni i miłości, dzielili się swoimi problemami, spostrzeżeniami dotyczącymi rodziny, małżeństwa, narzeczeństwa. Podsumowując dyskusje, jedna z uczestniczek Forum powtórzyła cytowane w jednym z wykładów słowa św. Pawła – „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść”, które wszyscy zgodnie przyjęli jako motto tego spotkania. W postulatach młodzieży na pierwszy plan wysunął się dotyczący potrzeby częstszych spotkań tego typu, na których podejmowano by trudne i zawsze aktualne tematy miłości, erotyzmu, małżeństwa.

Gospodarzami kolejnych spotkań odbywających się w ramach Forum Archidiecezjalnego będą, odkrywana na nowo, najstarsza parafia Katowic – Bogucice, sanktuarium MB Boguckiej, oraz doskonale wszystkim znane sanktuarium MB Piekarskiej w Piekarach Śląskich.

ANNA BURDA



Poświęcenie kościoła w Pawłowicach

Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pawłowicach Śląskich erygowano w 1986 roku. Potrzeba wybudowania nowego kościoła zaistniała, gdy przy kopalni „Pniówek” wzniesiono osiedle mieszkaniowe. Po otrzymaniu zezwolenia w 1984 roku została wzniesiona kaplica mszalna z punktem katechetycznym, którą 29 września 1985 roku poświęcił biskup Janusz Zimniak.

Rozpoczęły się starania

o zezwolenie na budowę kościoła. Zatwierdzenie planu technicznego kościoła i zezwolenie na rozpoczęcie prac otrzymano w maju 1986 roku. Ośmioletnia praca budowniczych została zakończona uroczystym poświęceniem obiektu, które odbyło się w pawłowickiej parafii 14 września br.

Poświęcenia dokonał metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń. W uroczystości wzięli udział kapłani z dekanatu pawłowickiego oraz

wielu wiernych, także ze starej parafii. Arcybiskupa przywitał przed kościołem. Przedstawiciel parafii wręczył Metropolice klucze do kościoła. Następnie zostały one przekazane proboszczowi Janowi Kapuściowski, który otworzył kościół i zaprosił wszystkich do wejścia. Abp D. Zimoń wprowadził wiernych do kościoła i w nowym budynku rozpoczęła się uroczysta Msza Święta...

M.R.

Studium Katolickiej Nauki Społecznej

Inauguracja kolejnego roku w Studium Katolickiej Nauki Społecznej, działającym w naszej archidiecezji, odbędzie się w sobotę, 15 października br. o godz. 14.00 w sali Drukarni Archidiecezjalnej przy ul. Wita Stwosza 11 w Katowicach. Studium powstało w zeszłym roku. Założone zostało przy Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Nauka w nim trwa dwa lata.

Studium jest odpowiedzią na wezwanie, zawarte przez Ojca Świętego Jana Pawła II w adhortacji apostolskiej „Christi fideles laici”. Papież stwierdza w niej, że jest rzeczą konieczną, aby katolicy świeccy, którzy angażują się w sprawy społeczne, polityczne i gospodarcze, poznawali społeczną naukę Kościoła, która dostarczy im podstaw

do refleksji, kryteriów ocen i wytycznych do działania.

Zgłoszenia chętnych do podjęcia nauki w dwuletnim Studium Katolickiej Nauki Społecznej przy Kurii Metropolitalnej w Katowicach można kierować do Wydziału Duszpasterkiego Kurii za pośrednictwem księży proboszczów.

KATOWICKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

40/139/1994

Dzieje się wiele dobrego

Odezwa
Arcybiskupa Katowickiego
na Tydzień Miłosierdzia
w 1994 r.

W niedzielę 2 października br. rozpoczyna się w Polsce 50 Tydzień Miłosierdzia. Zwyczaj obchodzenia tygodnia poświęconego w specjalny sposób praktykowaniu miłości bliźniego powstał po II wojnie światowej, gdy nędza i braki materialne były powszechne. Dziś mamy się lepiej, ale jednak wiele rodzin żyje poniżej minimum socjalnego. Stąd hasłem tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia są słowa: Wiarą i miłością ratujemy rodzinę.

Chcę podziękować wielu osobom naszej archidiecezji, które w okresie ubiegłych wakacji organizowały pod nadzorem Caritas Archidiecezji kolonie charytatywne. Brały w nich udział dzieci najbiedniejszych rodzin, które by same nigdy nie wyjechały ze swych trudnych środowisk.

Dziękuję tym, którzy pomagają biednym i chorym pracując w kościelnych ośrodkach charytatywnych w Borowej Wsi, Katowicach, Dąbrówce Wielkiej i Nierodzimiu. W Parafialnych Zespołach Charytatywnych dzieje się wiele dobrego. Są one coraz lepiej zorganizowane i docierają ze swoją usługą do wielu ludzi zrozpaczonych i zagubionych.

W niektórych dekanatach pracują fachowo przygotowane instruktorzy charytatywni, które razem z gorliwymi duszpasterzami pomagają wielodzietnym rodzinom, emerytom i chorym. Mam nadzieję, że w przyszłości rozwiną one swoją działalność we wszystkich dekanatach.

Wszystkim błogosławie i zachęcam do otwarcia serca na potrzeby drugich. Sam Chrystus jest dla nas przykładem, który „umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1).

DAMIAN ZIMOŃ
Arcybiskup
Metropolita Katowicki

Jeśli chcesz i możesz pomóc innym zgłoś się w swojej parafii

– do Ks. Proboszcza
– do Parafialnego Zespołu Charytatywnego W CARITAS ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ: ul. Jordana 39, 40-043 Katowice, tel. 516-722, fax 513-103, tlx 0315749 car
KONTO PKO BP II/O KATOWICE: 27528-701691-13

W Ośrodkach Caritas:

- 1) Ośrodek dla Niepełnosprawnych, ul. Gliwicka 366, Mikołów-Borowa Wieś, tel. 126-13-91
- 2) „Symeonówka” – dom okresowego dziennego pobytu dla seniorów, ul. Kokota 191, Ruda Śl.-Bielszowice, tel. 420-993
- 3) Ośrodek Wypoczynkowo-Rehabilitacyjny ul. Kreta 17, Ustroń-Nierodzim, tel. 3864/2915
- 4) Dom Matki i Dziecka, ul. Przyjaźni 299, Dąbrówka Wielka, tel. 87-94-15
- 5) Miejska Stacja Pomocy Caritas, ul. Dębowa 160, Katowice-Dąb
- 6) Dom Dziennego Pobytu dla Seniorów, ul. Brata Alberta 5, Katowice

Odwrotnie!

Na pierwszej stronie 39/1994 numeru katowickiego „Gościa Niedzielnego” z przyczyn niezależnych od redakcji doszło do fatalnej w skutkach zamiany. Zamienione zostały miejscami zdjęcia ilustrujące informację o poświęceniu kościołów w Niewiadomiu i Tychach. Za pomyłkę wszystkich Czytelników, a zwłaszcza Księżę i Parafian z Niewiadomia (parafia pw. Miłosierdzia Bożego) oraz z Tychów (parafia pw. św. Krzysztofa) serdecznie przepraszamy.

Familyfest '94

Ocalić współczesną rodzinę

Rodziny przyjechały z całej Polski. Sala Górnośląskiej Macierzy Kultury w Katowicach, która mieści około 1500 osób została wypełniona w znacznej części. 18 września hr. odbywał się tu Familyfest '94, czyli spotkanie rodzin zorganizowane pod patronatem Metropolity Katowickiego przez ruch Focolari pod hasłem: „Jaka rodzina takie społeczeństwo”.

Dzieło Maryi, bo tak brzmi oficjalna nazwa ruchu, powstało we Włoszech 50 lat temu. Jego założycielką jest Chiara Lubich, która 7 grudnia 1944 roku poświęciła swe życie Bogu składając prywatne śluby „doskonałej i dojrzałej czystości”. Początkowo ruch rozwijał się w Trydencie – rodzinnym mieście Chiary – jednak szybko ogarnął cały kraj, by niebawem wyjść daleko poza granice Włoch. Od 1960 roku duchowość ruchu Focolari przenika także pomiędzy chrześcijan innych Kościołów. Dzieło Maryi, które w ciągu pierwszych 15 lat istnienia dotarło do wszystkich krajów europejskich, a od 1958 roku rozwija się także na pozostałych kontynentach, liczy obecnie 1 800 000 członków w 180 krajach.

Tegoroczne spotkanie w Katowicach miało charakter szczególny. „Tego typu duże spotkania dla licznej grupy osób są organizowane okazjonalnie – powiedział dr Andrzej Cehak, jeden z organizatorów Familyfestu – w tym roku takie kongresy rodzin są organizowane dwa, ten w Katowicach i następnie w Warszawie, z okazji Międzynarodowego Roku Rodziny. Oprócz tego odbywają się kongresy międzynarodowe. Dla podtrzymywania kontaktu między rodzinami służą spotkania terytorialne. Rodziny spotykają się w swoich miastach, w krę-



gach, gdzie jest możliwe nie tylko pogłębienie duchowości i wspieranie się wzajemnie doświadczeniem życiowym, ale także konkretna pomoc materialna, organizacyjna oraz wspólne zastanawianie się nad tym, co można zrobić dla otoczenia.

Ruch jest tak skonstruowany, że punktami odniesienia, wokół których całe życie ruchu się rozwija, są wspólnoty

życia konsekrowanego zwane Fokolare (wł. ognisko domowe – przyp. M.R.). Te wspólnoty do tej pory powstały w innych miastach: w Krakowie, w Lublinie, we Wrocławiu i w Warszawie. W Katowicach istnieje bardzo liczna i dobrze zakorzeniona w ruchu grupa rodzin. Naszym pragnieniem jest, żeby taka wspólnota powstała tutaj możliwie jak najszybciej.”

Spotkanie rozpoczęło przedstawienie ruchu Focolari. Następnie, po przypomnieniu Listu do Rodzin Jana Pawła II, został wygłoszony referat wprowadzający na temat sytuacji rodziny. Andrzej i Zofia Milkowscy mówili o zagrożeniach i szansach polskiej rodziny. Po modlitwie „Anioł Pański” uczestnicy Familyfestu zastanawiali się nad odnową rodziny i społeczeństwa jaką daje duchowość jedności. Ruch bowiem proponuje przyjęcie radykalnego życia jednością w małżeństwie i rodzinie. Małżonkowie opowiadali o swoich doświadczeniach, często bolesnych, związanych z życiem na co dzień Ewangelii. Świadeństwo było wypowiadane czasem prostym językiem przez ludzi, którzy rzadko używają mikrofonu i dlatego ich onieśmiela. Mówili o swym życiu, o zmianie jaka w nim zaszła, gdy zetknęli się z Dziełem Maryi, o tym, jak nauczyli się razem modlić...

Atmosfera szacunku i wzajemnej miłości panująca w sali Górnośląskiej Macierzy Kultury prowokowała pytanie dlaczego tak wiele chrześcijańskich rodzin tak niewiele wie o ruchu Focolari? „Ruch nasz nie jest może zbyt znany – wyjaśnia dr A. Cehak – wynika to stąd, że nie jest jeszcze zbyt liczny w Polsce choć istnieje tu już od 20 lat. Wynika to także z naszego stylu. My nie chcemy żeby rozchodziła się o nas jakaś wieść. Nie chcemy reklamować się jedynie werbalnie. Chcemy, by do ludzi docierała pewna rzeczywistość życia, a tę można przekazać tylko przez osobiste kontakty i świadectwo własnego życia. Stąd przyjęty świadomie styl, który może sprawić wrażenie, że zachowuje-

my wokół siebie milczenie”.

Przed przerwą na posiłek wystąpił prof. Włodzimierz Rijałkowski, który podkreślił, że rodzina jest wspólnotą życia, a nie tylko współżycia, w której małżonkowie rodzą siebie do tej wspólnoty. Było to wystąpienie spontaniczne, nie uwzględnione w programie spotkania. Po przerwie, również spontanicznie, głos zabrała prof. Wanda Elżbieta Papis, twórczyni autorskiego programu „Wychowanie dzieci i młodzieży” nagrodzonego w konkursie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Uroczysta Msza Święta koncelebrowana, pod przewodnictwem metropolity katowickiego arcybiskupa Damiana Zimonia, zjednoczyła uczestników Familyfestu wokół Chrystusa Eucharystycznego. Była równocześnie finałowym akordem katowickiego spotkania rodzin.

Abp D. Zimonia zapytany o nadzieje związane z ruchem Focolari powiedział: „Tego rodzaju ruchy współczesne są ogromną pomocą w reewangelizacji albo w ewangelizacji rodziny, która obecnie szczególnie potrzebuje pomocy. Ruch Focolari ma to do siebie, że jest tworzony głównie przez świeckich wiernych. Dlatego ma inną opcję gdy chodzi o rodzinę. Potrafi dobrać do potrzeb „środką” rodziny. I w tym sensie jest ogromnym ubogaceniem naszego duszpasterstwa, które zawsze jest ku rodzinie skierowane, ale jest często niewydolne w obliczu nowych problemów. Trzeba nowych form ewangelizacji wobec nowych problemów i ruch to doskonale robi!”

MIROSLAW RZEPKA

Wspaniałe, choć nieśmiałe świadectwo

Na katowicki Familyfest '94 udało mi się dotrzeć dopiero po południu. Wiedziałem, że odbywa się on w pięknej sali Górnośląskiej Macierzy Kultury, jednak do budynku wchodziłem pełen niepewności, na zewnątrz bowiem nie znalazłem najmniejszej nawet oznaki, że w środku odbywa się tak ważne spotkanie.

A na sali? Na sali od razu odczułem szczególną atmosferę niezwykłego wydarzenia. Rodziny składały świadectwa. Niezwykle było przede wszystkim to, w jaki sposób ich słuchano. Z ogromną życzliwością, z prawdziwym zainteresowaniem.

O czym mówili ludzie na podwyższeniu?

Tych świadectw nie da się streścić ani opowiedzieć tak, aby ich nie zubożyć. Nie da

się bowiem na piśmie oddać tego specyficznego wrażenia, jakie wywierały wypowiedziane słowa. Bo trzeba wielkiej szczerości, żeby w tak prostych i oczywistych słowach mówić o miłości, o wierze, o osobistym kontakcie z Bogiem. O tym, jak wiele można poświęcić, by zachować jedność w rodzinie. Nie da się oddać w druku szczególnej intonacji głosu chłopca, który opowiadał, dlaczego poszedł zrobić zakupy, a nie posłał brata, czy starszej kobiety, która opowiadała o swoich dzieciach, o związanych z ich losem cierpieniach, jakich doznała.

Ludzie, którzy stawali przy mikrofonie, mówili o rzeczach i sprawach zwykłych, codziennych. O chorobie dziadków, o problemach z bratem czy

szwagrem, o swojej pracy, o atmosferze w ich firmie, o sąsiadach. Mówili w taki sposób, że nikt nie był znużony. Mówili, dając świadectwo. Wielkie, wspaniałe świadectwo.

Szkoda, że świadectwo to „na zewnątrz” było tak nieśmiałe, że ludzie spacerujący tej nocy po katowickim Placu Sejmu Śląskiego nie mieli o nim pojęcia. Szkoda również, że tak niewielkie zainteresowanie imprezą o charakterze ponadregionalnym wykażyły środki przekazu. Cóż, być może obawiali się, że nie będą w stanie przekazać odbiorcom niezwykłości tego wydarzenia. Dobro bowiem jest takie niefotogeniczne.

A. S.

Przymierze dla Polski u Metropolity

We wtorek, 13 września br. metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimonia przyjął przedstawicieli ugrupowania Przymierze dla Polski z terenu województwa katowickiego. Z Metropolita Górnośląskim spotkali się Grzegorz Kazimierski, prezes Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego oraz Czesław Sobierajski, prezes ZW Porozumienia Centrum. Podczas spotkania arcybiskupowi D. Zimoniowi politycy zaprezentowali przygotowany przez Przymierze dla Polski projekt Konstytucji RP.

75 lat Policji Państwowej
Odpowiedzialna
służba i konsekwentna
postawa

W południe 17 września br. rozpoczęły się w Katowicach na Placu Sejmu Śląskiego uroczystości z okazji 75. rocznicy powołania Policji Państwowej. Organizatorzy obchodów (Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.”, Komenda Główna Policji, KWP w Katowicach i ZW NSZZ Policji w Katowicach) zaprosili na uroczystość przedstawicieli rządu, władz wojewódzkich i miejskich oraz Sejmiku Samorządowego. Przybyły także delegacje Rodziny Policyjnej i policji z całej Polski.

Uroczystości rozpoczął przegląd pododdziałów, który przeprowadził minister Henryk Goryszewski. Zebranych przywitał prezes zarządu ogólnopolskiego stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” Witold Banaś. Następnie podinspektor Ryszard Mastalerz, komendant główny Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, wskazał na zadania spoczywające na policji. Powiedział, że bez integracji policji ze społeczeństwem, bez pomocy z jego strony, trudno jest skutecznie działać. Wojewoda katowicki Eugeniusz Ciszak przypomniał szczególny wydział daty 17 września. Tego dnia wycofujący się

przed niemiecką armią funkcjonariusze Policji Państwowej z województwa śląskiego dostali się w ręce wkraczającej do Polski Armii Czerwonej a następnie zostali wymordowani przez NKWD. Po wystąpieniu wojewody został odczytany list premiera Waldemara Pawlaka skierowany do uczestników uroczystości. Premier wyraził w nim uznanie dla policji za konsekwentną postawę i odpowiedzialne wypełnianie obowiązków. Przy dźwiękach Orkiestry Reprezentacyjnej Policji, Kompania Honorowa Policji i obecny na uroczystości oddział Wojska Polskiego opuściły Plac Sejmu Śląskiego.

O godzinie 14.00 biskup Gerard Bernacki odprawił uroczystą, połową Mszę Świętą w intencji policjantów na placu przy Grobie Policjanta Polskiego. Przed rokiem sprowadzono tu prochy 6295 policjantów poległych w Miednoje. Podczas Mszy św. bp G. Bernacki dokonał poświęcenia płyt z nazwiskami policjantów RP pomordowanych na Wschodzie. Po zakończeniu Mszy św. poległych i zamordowanych policjantów wezwano do apelu.

P.Z.

Krótko

Katowicki KIK

zaprasza

03.10.94 – „Pytania i odpowiedzi” – spotkanie z b. wojewodą katowickim Wojciechem Czechem – godz. 17.00 – Sala KIK.
04.10.94 – Prof. Z. Łabno: „Rodzina-naród-ekonomia” (Rok Rodziny) – org. Sekcja Nauki Społecznej Kościoła – godz. 18.00 – salka OO. Oblatów.
05.10.94 – Msza św. oraz refleksje uczestników pielgrzymek do sanktuariów maryjnych – org. Sekcja KIK w Siemianowicach – godz. 19.00 – salka parafii pw. św. Michała w Michałowicach.
05.10.94 – Msza św. i krąg biblijny – prowadzi ks. S. Noga – org. Sekcja Tysiąclecie Górne – godz. 19.15 – salka parafii pw. Matki Boskiej Piekarskiej.
07.10.94 – Msza św. pierwszopiątkowa w intencji rozpoczynającej się działalności KIK w roku 1994/1995 – godz. 18.00 – krypta katedry Chrystusa Króla.

Dla dzieci

Dalsze nowości

Z Urbanowic otrzymaliśmy taki list: „Nazywam się Ewa Skowronek, chodzę do VII klasy szkoły podstawowej. Chcę się z wami podzielić zmianami w naszej parafii. Od września tego roku mamy nowego proboszcza księdza Alberta Słupika, który jest bardzo miły. Swój kontakt z dziećmi rozpoczął świetnym kazaniem na Mszy św. szkolnej. A teraz nowości z naszej szkoły. Mamy nową nauczycielkę historii. Jest to dwudziestosiedmioletnia pani Klaudia. Jest bardzo miła. W VII klasie doszły mi dwa nowe przedmioty do planu lekcji: fizyka, której uczy nas pani Urszula Kozyra i chemia, której uczy nas pani Zofia Pokrzywińska. Od 2 lat należę do Dzieci Maryi. Do naszej grupy doszło parę nowych koleżanek, z czego bardzo się cieszymy”. Dziękujemy Ewie za ciekawy list.

Natomiast ośmioletni Tomasz Patelski z Katowic, który chodzi do II klasy Szkoły Podstawowej nr 37 napisał list, zatytułowany następująco: „Moje spostrzeżenia po powrocie z wakacji”. Oto jego słowa: „Po powrocie z wakacji zauważyłem zakończenie robót wokół katedry. Rzucają się w oczy nowe lampy. Wewnątrz katedry odnawiane są ściany, zmieniono krzyż procesyjny (pojedynczo przekreślony) na krzyż arcybiskupi (podwójnie przekreślony). A co najważniejsze – mamy dwóch nowych księży wikarych: ks. Tadeusz i ks. Grze-

gorz. W mojej szkole nadal trwa remont, dlatego jest małe zamieszanie. Dostaliśmy nową klasę o wiele ładniejszą niż poprzednia. W tym roku szkolnym religii będzie nas uczył ks. Michał, z czego się bardzo cieszę. W naszym domu i wokół niego nie zauważyłem zmian, jedynie to, że wyprowadzili się jedni lokatorzy z mojej kamienicy...”. Trzeba Tomaszowi pogratulować spostrzegawczości. Zauważył i bardzo ładnie opisał naprawdę wiele zmian.

ZAGADKA

Jak wygląda krzyż arcybiskupi, o którym napisał w swoim liście Tomasz z Katowic? Proszę narysować! Jeśli ktoś nie wie, niech zapyta księdza lub katechetkę.

Na odpowiedzi czekamy do 14 października br. pod adresem: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2. Trzeba dopisać „Zagadka nr 40”. Pomiędzy tych, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy nagrodę niespodziankę.

Nagrodę-niespodziankę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z katowickiego „Gościa Niedzielnego” nr 36/1994 wylosowała Kasia Stekwińska z Wodzisława Śl. Gratulujemy, nagrodę prześlemy pocztą.

Oczywiście, istniejący w naszej archidiecezji ruch maryjny dla dzieci, do którego należą głównie dziewczynki, choć chłopcy też mogą należeć, nosi nazwę „Dzieci Maryi”.

Dla niepełnosprawnych

Jeszcze pięćdziesięciu niepełnosprawnych uczniów do szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego z poszerzonym językiem angielskim może przyjąć Fundacja „Schola Nostra”.

Tyska Fundacja na rzecz Szkoły Integracyjnej „Schola Nostra” działa od roku 1991. Prowadzi jedyną w swoim rodzaju niezależną placówkę oświatową, pokrywając znaczną część kosztów związanych z jej utrzymaniem i rozwojem. Szkoła ma charakter integracyjny, to znaczy uczą się w niej razem dzieci zdrowe i niepełnosprawne. Obecnie uczęszcza do niej 80 uczniów. Szkoła, oprócz wysoko wykwalifikowanych zajęć dydaktycznych, zapewnia cykl zajęć pozalekcyjnych. Oferuje między innymi możliwość korzystania z pływalni i hipoterapii (ćwi-

czeń rehabilitacyjnych na koniach).

Intencją Fundacji jest wydobycie z izolacji domowej dzieci, które ze względu na uszkodzenia narządów ruchu pobierają naukę bez opuszczania murów swych mieszkań. Zapewnia ona dowóz do szkoły na trasie Tychy-Lędziny własnym autokarem. Budynek, w którym mieści się szkoła jest pozbawiony barier architektonicznych i w pełni przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Nauka jest odpłatna, jednak niepełnosprawni mogą się ubiegać o zwolnienie z opłat. Szczegółowych informacji udziela Fundacja „Schola Nostra”, mieszcząca się w Tychach, przy ul. Grota-Roweckiego 42, tel. 127-45-05 lub Szkoła Integracyjna w Lędzinach, ul. Pokoju 37, tel. 122-22-51, wewnętrzny 5287.

Jubileusz „Święta Słowa”
XXV Rybnickie Dni Literatury

Jubileuszowe, 25 Rybnickie Dni Literatury odbywały się od 24 września do 2 października br. w Rybnickim Ośrodku Kultury oraz w rybnickich bibliotekach, domach kultury, klubach i szkołach. Imprezę – jedną z nielicznych tego typu w kraju – przygotowano z rozmachem. Odbyło się ponad 90 spotkań autorskich pisarzy i poetów z czytelnikami oraz 17 scenicznych imprez artystycznych z udziałem twórców z całego kraju.

Rybnickie Dni Literatury, którym obecnie patronuje prezydent miasta Józef Makosz, nie zawsze cieszyły się takim poparciem władz. Ingerencje cenzury uniemożliwiały twórcom przekaz autentyczny i pełny, a w latach 1975–1983 impreza nie mogła odbywać się wcale. Od 1962 roku wielu ludzi dobrej woli pracowało społecznie, by rybnickie „Święta Słowa” mogło trwać i rozwijać się. Podczas Jubileuszowego Programu Specjal-

nego, 26 września br. na Scenie Teatru Ziemi Rybnickiej, zostali oni przedstawieni publiczności, która wyraziła im swą wdzięczność burzliwą owacją.

Obecnie można mieć nadzieję na dalszy rozwój Rybnickich Dni Literatury i takiego dynamicznego rozwoju życzymy organizatorom i uczestnikom tego „Święta Słowa”.

PIOTR ZAGOŁA

Katowicki chór
na Kahlenbergu

W 311. rocznicę wiedeńskiego zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego odbyły się uroczystości na Kahlenbergu. Organizatorzy uroczystości zaprosili także katowicki Chór Katedralny pod kierunkiem Krzysztofa Kagańca. Chór za-

śpiewał podczas Mszy Świętej celebrowanej przez biskupa Józefa Zawitkowskiego.

Wysoki poziom katowickiego chóru najlepiej ilustruje fakt, że oprócz pobytu w Austrii, tylko we wrześniu chór koncertował w Jastrzębiu-

-Zdroju na zaproszenie Filharmonii Śląskiej, w Rudach Raciborskich, w Opawie na Festiwalu Pieśni Sakralnej i w Amiens we Francji na Festiwalu Chórów Katedralnych.

(mr)

Konkurs dla uczniów

Zdobywanie i wzbogacanie wiadomości z najnowszej historii Polski oraz na temat literatury okresu wojny, kształtowanie umiejętności interpretowania i łączenia faktów historycznych, działań postaci i grup, przemian politycznych i społecznych oraz rozwijanie umiejętności zestawiania i komponowania materiałów oraz dokumentów archiwalnych to najważniejsze cele konkursu ogłoszonego przez Muzeum Historii Katowic pod hasłem „W 50. rocznicę Powstania Warszawskiego”.

W konkursie mogą wziąć udział uczniowie szkół ponadpodstawowych, a także star-

szych klas szkół podstawowych. Jedną pracę mogą wykonywać pojedyncze osoby lub grupy liczące maksimum 3 osoby.

Uczestnicy konkursu mają za zadanie zredagować i wykonać gazetkę powstańczą. Powinna ona informować o różnych aspektach życia w powstańczej Warszawie. Winna zawierać materiały archiwalne, takie jak reportaże, komunikaty, odezwy, zarządzenia, a także teksty poświęcone faktom, zdarzeniom i postaciom historycznym. Mogą się w niej również znaleźć teksty literackie, fragmenty prozy, wiersze,

piosenki związane z powstaniem i życiem w stolicy. Mile widziane będą rysunki, szkice, zdjęcia, jednak w odpowiedniej proporcji do materiałów pisanych.

Prace należy składać w Muzeum Historii Katowic do 2 listopada br. Powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem. Trzeba także podać klasę i nazwę szkoły. Ogłoszenie wyników nastąpi na przełomie listopada i grudnia br.

Więcej informacji o konkursie można uzyskać u Beaty Zięby, Dział Naukowo-Oświatowy Muzeum Historii Katowic, tel. 156-21-34, 156-18-10.

Konkurs dla wszystkich

Coś na ząb

W październiku proponujemy uczestnikom „Konkursu dla wszystkich” coś na ząb, czyli mówiąc inaczej kilka pytań związanych ze śląskim stołem. Wbrew bowiem opinii niektórych „znawców”, istnieje specyficzna śląska kuchnia. Przedstawimy pięć pytań, dotyczących różnych potraw, tradycyjnie związanych z naszym regionem.

1. Jaką kapustę jedzą Górnoślązacy najczęściej na niedzielny obiad?

Znasz odpowiedź. Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkurs dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowa-

niu ostatniego pytania każdej tury.

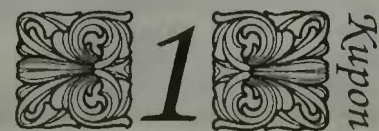
5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

- posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w październiku pięć numerów);
- odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;
- wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;
- dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w październiku pięć kuponów z kolejnymi numerami);
- wszystkie (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Rozwiązanie „Konkursu dla wszystkich” z sierpnia 1994 r.

Prawidłowe odpowiedzi: I powstanie śląskie – 1919 r., II powstanie – 1920 r., III powstanie – 1921 r., Plebiscyt na Górnym Śląsku – 1921 r.

Nagrodę wylosowała p. Magdalena Jendrecka z Bytomia. Gratulujemy.



M.R.

Diecezjalna inauguracja roku katechetycznego
Świadkowie wiary

Na doroczną Mszę Świętą z okazji rozpoczęcia roku katechetycznego przyjechali 17 września br. katecheci i katechetki zakonne i świeckie z całej katowickiej diecezji. Mszę św. w krypcie katedry pw. Chrystusa Króla w Katowicach sprawowali diecezjalni wizytatorzy katechetyczni. Arcybiskup Damian Zimoń przewodniczył koncelebrze. Podczas homilii Metropolita Kato-

wicki powiedział: „Katecheta jest przede wszystkim świadkiem wiary w szkole – w stosunku do swoich podopiecznych, ale także w relacji do grona nauczycielskiego. »Mówienia o Bogu dziś« nie można sprowadzić do poziomu komunikacji słownej”.

Msza Święta w intencji katechetów rozpoczęła dzień skupienia przebiegający pod hasłem zaczerpniętym z ency-

kliki *Veritatis splendor*. „Ewangelizacja jest największym i najbardziej porywającym wezwaniem, wobec którego Kościół staje od początku swego istnienia”. Podczas spotkania w auli Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego katecheci wysłuchali dwóch wykładów, które wygłosiła prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht z Uniwersytetu Śląskiego. Przedstawiła ona

współczesną sytuację wychowawczą i zaproponowała takie metody wychowawcze, które mogą okazać się obecnie bardzo skuteczne. Podkreśliła też rolę jaką pełni osoba pedagoga w procesie wychowania. Dzień skupienia zakończyły bieżące komunikaty i ogłoszenia.

Zaproszenia

TEATR ŚLĄSKI
IM. STANISŁAWA WY-
SPIAŃSKIEGO,
KATOWICE,
Rynek 2, tel. 153-70-41

DUŻA SCENA
01.10. godz. 17.00 Wiśniowy sad
02.10. godz. 18.00 Wiśniowy sad
04.10. godz. 17.00 Śluby panińskie
05.10. godz. 11.00 Śluby panińskie
06 i 07. 10. godz. 17.00 Mayday
08.10. godz. 10.00 i 17.00 Mayday
09.10. godz. 17.00 Mayday
SCENA KAMERALNA
04.10. godz. 10.00 Kikerikiste
05.10. godz. 10.00 i 12.30 Kikerikiste
06 i 07. godz. 10.00 Kikerikiste

PAŃSTWOWY
TEATR NOWY,
ZABRZE,
ul. Powstańców 14,
tel. 171-54-93
01.10. godz. 16.00 Kreacja (Scena Drugie Forum)
godz. 18.00 Farsa na trzy sypialnie
02.10. godz. 16.00 Przygody diabła Fajferka

godz. 18.00 Kreacja (Scena Drugie Forum)
08.10. godz. 18.00 Marek Grechuta z zespołem Anawa
09.10. godz. 18.00 Talent Adeli (gościnnie – Teatr Zagłębia)
godz. 18.00 Farsa na trzy sypialnie (w Sosnowcu)

TEATR LALKI
I AKTORA
„ATENEUM”,
Katowice, ul. św. Jana 10, tel. 153-82-22
02.10. godz. 11.30 Pinokio
04 i 05.10. godz. 9.30 i 13.00 Pinokio (Scena Capitol)
06 i 07.10. godz. 9.30 i 13.00 Bajki Aleksandra Puszkina (Scena Capitol)
08.10. godz. 11.30 Skarbnikowy dar
09.10. godz. 11.30 Tymoteusz i psiucio

OPERA ŚLĄSKA,
Bytom, ul. Moniuszki 23, tel. 813-431
01.10. godz. 18.00 Poławiacze perel
02.10. godz. 18.00 Rycerskość wieśniacza, Pajace
03.10. godz. 18.00 Rycerskość wieśniacza, Pajace (w Katowicach)

04.10. godz. 17.00 Rycerskość wieśniacza, Pajace
08.10. godz. 19.00 Zun (Teatr Ekspresji)
09.10. godz. 18.00 Zemsta nietoperza

MUZEUM
ARCHIDIECEZJALNE,
Katowice, ul. Jordana 39,
(wejście od ul. Wita Stwosza),
tel. 512-160
Witold Pałka – akwarela (do 02. 10. br.)

GÓRNOŚLĄSKI
PARK
ETNOGRAFICZNY,
Chorzów, ul. Parkowa, tel. 410-718
Wystawy w galerii „Stary Spichlerz”:
– Chleb w kulturze ludowej
– Władysław Luciński – malarstwo

MUZEUM
MIEJSKIE
IM. M. CHROBAKA,
Ruda Śląska, ul. Wolności 26
Dla Twojej chwały o Panie – wystawa zorganizowana z okazji 125 lat kościoła Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śląskiej.

Tele-3

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.

NIEDZIELA, 02.10.94
9.00 - Świat przyrody; 10.30 - Hiszpania w rytmie flamenco; 11.00 - Rzyk (15/26); 11.30 - Śląski Parnas; 12.05 - Na czarno-białej klawiaturze; 12.25 - Znane i nieznane oblicza muzycznych arcydzieł; 12.35 - Kącik melomana; 12.50 - Anegdoki kulturalne; 13.00 - Rodzina Twistów; 16.45 - Śpięcia; 18.25 - Studio Gol; 19.15 - Film fabularny; **21.15 - Sacrum profanum (magazyn chrześcijański);** 21.45 - Wędrowki z etnografem; 22.10 - Sport w Tele-3; 23.00 - Rycerz (polski film fab.); **PONIEDZIAŁEK, 03.10.94**
9.00 - Poranek z TV Katowice; 12.05 - Powtórzenie wieczornego filmu z niedzieli; 13.50 - Granica; 14.35 - Kleks, czyli Kolorowe Podwórko; 15.10 - Cadillac i Dinozaury; 15.35 - Muzzy; 15.40 - Pięćdziesiąt lat i coś (8); 16.10 - Dzieci i piosenki; 16.50 - Makler; 17.00 - Sport w Tele-3; 18.45 - Trzech na jednego; 19.15 - Piętno wspomnień (film fab.); 20.50 - Historia swastyki (film dok.); 21.15 - Wieczór z TV Katowice; 23.00 - Śląska Jesień Gitarowa; 23.30 - Historie smyczkiem pisane; **WTOREK, 04.10.94**
9.00 - Poranek z TV Katowice; 12.50 - Piętno wspomnień (powt.); 13.50 - U Stacherczaka; 14.35 - Zgadula; 15.10 - Cadillac i Dinozaury; 15.35 - Muzzy; 15.40 - Przygody Piotrków (5); 16.10 - Jak to zdrowo na sportowo; 17.00 - Strych; **18.40 - Ilustrowany Słownik Biblijny;** 19.15 - Jak być kochaną (polski film fab.); 21.00 - Fan (film); 21.15 - Wieczór z TV Katowice; 22.40 - Solidarność (film dok. I cz.); **ŚRODA, 05.10.94**
9.00 - Poranek z TV Katowice; 12.05 - Jak być kochaną (powt.); 13.50 - Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej; 14.35 - Kleks, czyli Kolorowe Podwórko; 15.10 - Cadillac i Dinozaury; 15.35 - Muzzy; 15.40 - Merlin z Kryształowej Groty; 16.10 - Wbrew wszystkim; 17.00 - Życie zaczyna się po czterdziestce; 18.45 - Walencja; 19.15 - Peter Strohm „Ludzie z cienia”; 20.10 - E.T. Zadzwoń na ziemię (reportaż); 21.00 - Czyste szaleństwo; 21.25 - Wieczór z TV Katowice; 23.00 - Sport w Tele-3; 23.30 - Przyjaciółka z Wiednia (dramat angielski);

CZWARTEK, 06.10.94
9.00 - Poranek z TV Katowice; 12.05 - Film fabularny; 13.50 - Bywa różnie, czyli o szkole inaczej; 14.35 - Zgadula; 15.10 - Cadillac i Dinozaury; 15.35 - Muzzy; 15.40 - Rocko i jego świat (5); 16.05 - Pełzaki (5); 17.00 - Daj szansę zdrowiu; 18.45 - Witaj Hiszpanio; 19.15 - Małżonkowie Roku Drugiego; 21.00 - Najstraszliwsze morderstwa (film dok.); 21.25 - Wieczór z TV Katowice; 22.40 - Reżyser miewa pomysły; 23.30 - Co jest za tą kratą;

PIĄTEK, 07.10.94
9.00 - Poranek z TV Katowice; 12.05 - Małżonkowie Roku Drugiego (powt.); 13.50 - My - jej; 14.35 - Koszałek Opalek; 15.10 - Cadillac i Dinozaury; 15.35 - Muzzy; 15.40 - Klarysa wyjaśni wszystko; 16.10 - Opowieści spod podłogi; 17.00 - Muzy; 18.40 - Studio pod bukiem; 19.15 - Córka wilków (francuski film fab.); 20.50 - Galapagos; 21.15 - Ekspres Reporterów Aktualności; 21.45 - Jacy jesteśmy; 23.00 - Śmierć Ofelii (Studio Form Teatralnych); **SOBOTA, 08.10.94**

TV Katowice na antenie TV Polonia; 8.05 - Dzień dobry z Katowic; 8.15 - Kleks (dla dzieci); **9.10 - Ziarno (program katolicki);** 12.15 - WOW (serial); 12.45 - Miłosierdzie płatne z góry (teatr); 14.35 - Ni ma jak Lwów; 15.35 - Świat cyrku braci Ringling; 16.20 - Nie z tej ziemi; 16.35 - Na Nikiszu (reportaż); 17.15 - Czarownik z Janowa (reportaż); 17.35 - Co ludzie powiedzą; 18.05 - Witaj Polsko (teleturniej); 19.20 - Cień władzy (film fab. USA); 20.40 - Ostatnie dni Hitlera (film dok.); 21.40 - Grzeszny żywot Franciszka Buły (polski film fab.); **23.25 - Słowo na niedzielę;**

NIEDZIELA, 09.10.94
9.00 - Świat przyrody; 10.30 - Hiszpania w rytmie flamenco; 11.00 - Rzyk (16/26); 11.30 - Pryzmat (program dla niepełnosprawnych); 12.35 - Kącik melomana; 13.00 - Rodzina Twistów; 15.40 - Historie o zwierzętach; 16.45 - Racje i wymagania; 17.35 - Dno (5); „Na Górze”; 18.25 - Studio Gol; 19.15 - Grzechy (angielski film fab.); 20.25 - Świat sportu; 21.15 - Sacrum w sztuce; 22.10 - Sport w Tele-3; 23.00 - Trzecia część nocy (polski film fab.).

(Redakcja „Gościa” nie odpowiada za zmiany w programie Tele-3)

W regionie

● Kilkadziesiąt fałszywych lub podrabianych biletów autobusowych i tramwajowych co miesiąc udaje się przechwycić kontrolerom w naszym regionie. Pasażerowie przede wszystkim usiłują wywabić pieczętki z datą zakupu na biletach miesięcznych. Nie wiadomo, ile na fałszywych i podrabianych biletach tracą przewoźnicy i organizatorzy komunikacji miejskiej i międzygminnej.

● 84 miliardy złotych, zamiast zapowiadanych wcześniej 168 milionów złotych dotacji przeszła na konto Śląskiego Stowarzyszenia „Ad Vitam Dignam” („Ku godnemu życiu”), która pomaga chorym psychicznie i alkoholikom, pracownicy Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej w Warszawie. Pikanterii sprawie dodawała adnotacja, że jest to dopiero pierwsza rata. Druga podobna rata pozwoliłaby oddłużyć wszystkie placówki służby zdrowia w Katowicach.

● Minister finansów Grzegorz Kołodko parafował w Brukseli umowę gwarancyjną na pożyczkę Unii Europejskiej w wysokości 50 milionów dolarów na restrukturyzację Huty Katowice. Pieniądze będą przeznaczone na uruchomienie linii ciągłego odlewania stali. Głównym dostawcą urządzeń będzie jedno z niemieckich przedsiębiorstw. Według przewidywań projekt zostanie zrealizowany w czerwcu 1995 roku.

● Od 1 września br. odszkodowania za szkody górnicze są przyznawane przez sądy powszechne. Odszkodowanie do sumy 100 milionów złotych może przyznać Sąd Rejonowy. Gdy chodzi o wyższe sumy trzeba zwrócić się do Sądu Wojewódzkiego. Dotychczas odszkodowania z tytułu szkód górniczych można było uzyskać zawierając ugodę z kopalnią, która je spowodowała. Gdy do ugody nie dochodziło, sprawę rozstrzygały specjalne komisje do spraw szkód górniczych.

● Nowy oddział Sądu Konsumenckiego otworzył w Jastrzębiu katowicki Państwowy Inspektorat Handlowy. Mieści się on w gmachu Sądu Rejonowego przy ul. 1 Maja 32. Mieszkańcy Jastrzębia, Rybnika, Wodzisławia Śląskiego, Żor i okolicznych miejscowości mogą składać w nim skargi na niezrzetelnych rzemieślników lub sprzedawców. Petenci przyjmowani są we wtorki, środy i czwartki od 9.00 do 13.00.

● Już po raz trzeci odbyły się w Piekarach Śląskich Międzynarodowe Spotkania Chóralne. Zorganizował je Zarząd Miasta, KWK „Andaluzja” oraz piekarski Okręg Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Odbywały się zarówno koncerty muzyki świeckiej, jak i sakralnej. W tegorocznych Międzynarodowych Spotkaniach Chóralnych wziął między innymi udział włoski chór Corale „Concordia”.

● Od drugiej niedzieli września br. obowiązuje nowy rozkład jazdy niektórych autobusów. Zlikwidowana została linia szczytowa 930 z Giszowca na dworzec PKP, autobus nr 600 jeździ od ul. Katowickiej do dworca PKP ulicą Korfańskiego i Mickiewicza. Wprowadzono nowy autobus nr 661 z trzaski Siemianowice Śl.-Michałkowice-Bytów-Chorzów pl. Hutników-Chorzów Batory Osiedle.

● Po trwającym dwa lata remoncie otwarty został basen miejski w Chorzowie. Remont kosztował 5,5 miliarda złotych. Główną atrakcją basenu jest jasnoniebieski tunel wypełniony wodą. Ma on 45 metrów długości. Jest to jedyna tego typu zjeżdżalnia na Śląsku. Basen jest czynny w dni powszednie od 17.00 do 22.00, w soboty od 10.00 do 20.00. Bilet kosztuje 30 tysięcy złotych. Basen nosi nazwę Miejski Zakład Kąpielowy.

● W warszawskim Sądzie Wojewódzkim rozpoczął się proces generała Czesława

Kiszczaka. Jest on jednym z 24 oskarżonych o pacyfikowanie w grudniu 1981 roku kopalni „Wujek” i „Manifest Lipcowy”. Zginęło wtedy 9 górników. W lutym bieżącego roku sąd katowicki wyłączył sprawę Cz. Kiszczaka do odrębnego rozpatrzenia i przekazał ją do Warszawy. Gen. Kiszczak nie przyjechał bowiem na żadną rozprawę do Katowic, tłumacząc się chorobą serca. Proces gen. Kiszczaka i 23 byłych milicjantów rozpoczął się 10 marca 1993 roku. Cz. Kiszczakowi grozi kara 10 lat więzienia.

● W Katowicach odbyły się VIII Międzynarodowe Targi Oprogramowania „Softarg’94”. Wzięło w nich udział około 200 wystawców z Polski oraz z zagranicy. Dominowały programy dla administracji, biznesu i inżynierów. Tyłko w pierwszym dniu targi odwiedziło około 4 tysięcy ludzi.

● 100 miliardów złotych otrzymała od Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej elektrownia „Rybnik”. Pieniądze zostaną przeznaczone na nowoczesną instalację odsiarczania spalin. Wykona ją konsorcjum Rafako-Energoinvest. Od 1989 r. elektrownia zmniejszyła o połowę emisję dwutlenku siarki do atmosfery. Nowa instalacja ma jeszcze bardziej ograniczyć zanieczyszczenie powietrza.

● Chorzowski „Konstal” pracuje nad konstrukcją tramwajów, do których osoby niepełnosprawne będą mogły wchodzić samodzielnie. Pierwsze wozy nowego typu mogłyby znaleźć się na naszych drogach już za dwa lata, jednak katowickie Przedsiębiorstwo Komunikacji Tramwajowej nie ma pieniędzy na ich kupno. Jeden wóz nowego typu zamówiło przedsiębiorstwo tramwajowe z Warszawy.

Ogłoszenie

MED CENTRUM Laserowe Centrum Stomatologii	
BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM III	
<ul style="list-style-type: none"> - Leczenie i usuwanie w NARKOZIE - Mosty, korony - PORCELANOWE - Protezy natychmiastowe - IMPLANTY - wszczepy zębowe 	Dział dziecięcy: <ul style="list-style-type: none"> - lakierowanie zębów - ORTODONCJA wady zgryzu - aparaty ortodontyczne STAŁE
KATOWICE, Pl. Wolności 4 tel. 58-85-43, 59-97-45 9.00-20.00	KATOWICE, ul. Kościuszki 86B tel. 57-40-33, 57-44-60 13.00-20.00
Filia: Bielsko-Biała, ul. Boh. Warszawy 1, tel. 285-26.	
83/AK	

GLIWICKI

GOŚC NIEDZIELNY

40/1994

Różańcowe ziarna

Chyba nie ma prawdziwego katolika, który by nie znał modlitwy różańcowej. Ojciec Święty Jan Paweł II niemal stale trzyma przy sobie różaniec. Niejeden raz w swoich przemówieniach wzywa do codziennego odmawiania maryjnych paciorków.

Na podstawie książki ks. Wincentego Zaleskiego, pt. „Rok Kościelny”, pragnę podać jak mocno ukochali modlitwę różańcową znamienici synowie i córki naszego Kościoła. I tak: św. Stanisław Kostka prosił, by mu przy śmierci dano do rąk różaniec, bo to – jak mawiał – najmilsza pamiątka od Niebieskiej Matki. Św. Teresa z Avila, już jako siedmioletnia dziewczynka, codziennie odmawiała różaniec. Św. Karol Boromeusz był jednym z największych propagatorów bractw różańcowych. Św. Filip Nereusz – nawet w nocy, gdy się budził odmawiał choć cząstkę tejże modlitwy. Święci Joanna de Chantal i Franciszek Salezy ślubem zobowiązali się do codziennego odmawiania różańca. Zaś tacy święci, jak Józef Kalasanta, Jan de la Salle i Jan Bosko wprowadzili zwyczaj codziennej modlitwy różańcowej, nawet wśród swoich wychowanków. Z satysfakcją można powiedzieć, że począwszy od XVI wieku – kiedy modlitwa ta znalazła sobie obywatelstwo już w całym Kościele, aż po dzień ten nie było pomiędzy świętymi ani jednego, który by nie tylko sam ją codziennie odmawiał, ale i innych do jej umiłowania zachęcał.

Jak podają znawcy teologii Maryjnej, do rozpowszechnienia modlitwy różańcowej przyczynili się przede wszystkim papieże. Przykładowo: zmarły w 1605 roku Klemens VIII wydał 19 specjalnych pism (bulli) zachęcających wiernych do modlitwy różańcowej. Ojciec Święty Leon XIII także napisał kilkanaście rozpraw, które można nazwać encyklopedią różańcową. Tenże Rządca Kościoła wprowadził nabożeństwa różańcowe w październiku oraz włączył do Litanii Loretańskiej wezwanie: „Królowo różańca świętego, módl się za nami”. Kolejni papieże Pius XI i XII odmawiali codziennie różaniec ze swoimi domownikami. Na temat różańca znamienne słowa wypowiedział Paweł VI: „Chcemy teraz, Czcigodni Bracia, zatrzynąć się nieco dłużej nad sprawą różańca, czyli korony Najświętszej Maryi Panny. Poprzednicy nasi przykladałi wielką wagę do tej modlitwy... Teraz, idąc ich

śladem, chcielibyśmy bardzo gorąco polecić odmawianie różańca w rodzinach.”

Oświadczenia te nabierają nowego, szczególnego blasku i znaczenia zwłaszcza dzisiaj, kiedy w całym świecie obchodzony jest Rok Rodziny. Tym więcej, że sama Matka Najświętsza ilekroć się objawiała, zawsze polecała odmawianie tej modlitwy. Tak było w Lourdes (1858), w Fatimie (1917), w Beauraing (1932), w Banneux (1933). Matka Boska na pewno nie pozostanie nam dłużna i nigdy nie zapomni „naszych paciorków”. O tym pamiętajmy często, nade wszystko jednak w miesiącu różańcowym – październiku, udając się wtedy – jeśli to tylko możliwe – całym rodzinnym do naszych świątyni z różańcem w ręku.

KS. HERBERT JEZIORSKI

Wewnętrzna potrzeba tworzenia

Penetrując dzieje sztuki, dostrzegamy najczęściej dzieła stworzone przez uznanych artystów. Zawsze jednak obok sztuki „wielkiej”, tzw. profesjonalnej, istniał nurt sztuki nieprofesjonalnej, nazywanej amatorską. Dzieła artystów nieprofesjonalnych nie dają się klasyfikować. Głównie nie pozwala na to ich różnorodność: tematu, formy, sposobu widzenia świata czy wreszcie poziomu wykonania. Sztuka amatorska rządzi się własnymi prawami i trudno ją wartościować. Tutaj nie jest najważniejsza forma ani poziom artystyczny dzieła. Tak naprawdę liczy się chęć przekazania swojej wizji świata i uczuć. To właśnie zdumiewa najbardziej i budzi szacunek. Warto tu przytoczyć słowa Krystyny Jędrzejowskiej-Nowak – zabrzańskiej artystki plastycznej, opiekunki grupy plastyków amatorów.

To wewnętrzna potrzeba, tęsknota za światłem, barwą, spontanicznością – a równocześnie chęć zaistnienia, ukazania siebie, własnej indywidualności, wartości, odrębności. To także chęć liczenia się w środowisku, a równocześnie zbliżenia do ludzi o podobnych zamiłowaniach i zainteresowaniach – napisała K. Jędrzejowska-Nowak w katalogu do wystawy, otwierającej Pierwszą Śląską Galerię Sztuki Nieprofesjonalnej.

Takie odczucia nie były pewnie obce licznej grupie

plastyków, skupionych od 1956 roku w zespole patronowanym przez Kopalnię Zabrze. W ciągu prawie czterdziestu lat przewinęło się przez tę grupę prawie 60 osób. W pracowni pozostawili po sobie około 300 płócien. Spotykali się w Zakładowym Domu Kultury Kopalni Zabrze-Bielszowice. Liczba stałych członków stale ulegała zmianie. Niektórzy spośród nich znaleźli się już w gronie profesjonalistów, kończąc ASP. Inni, po studiach politechnicznych, zostali architektami. Pod koniec lat 80. w zespole nastąpiło załamanie. Nie było stałej pracowni, instruktorka straciła pracę. W wyniku tych trudności grupa rozproszyła się, a spotkania należały do rzadkości.

Losom artystów ktoś się wreszcie zainteresował. Tym kimś był dyrektor Szkoły Podstawowej nr 18 oraz Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 4 w Zabrzu – mgr Janusz Bartoszek. Dyrektor Bartoszek sam niegdyś chwytł za pędzel i był członkiem wspomnianego zespołu. Udostępnił więc artystom dwa pomieszczenia – należące do budynku szkolnego, ale posiadające osobne wejście. Takim sposobem od września 1993 roku artyści amatorzy mają swoją pracownię. Odpowiednio zabezpieczona została bogata kolekcja obrazów. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o dużej pomocy finansowej

Wydziału Edukacji, Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego w Zabrzu. Pracownia ma duże znaczenie nie tylko dla samych artystów. Przez to, że jest otwarta dla wszystkich, pełni rolę edukacyjną, kulturotwórczą oraz integruje szkołę ze środowiskiem.

Po kilku miesiącach działania pracowni zrodził się jeszcze jeden pomysł. Postanowiono powołać do życia Pierwszą Śląską Galerię Sztuki Nieprofesjonalnej. Otwarcie galerii zbiegło się z wernisażem wystawy, prezentującej ponad trzydziestoletni dorobek malarski. Galeria ma być nie tylko „martwym archiwum”, co szczególnie podkreśla dyrektor Bartoszek. Będzie służyła młodzieży SP nr 18, a także uczniom okolicznych szkół. W planach twórców jest ponadto współpraca, polegająca na wymianie ekspozycji, z Muzeum Górnictwa Węglowego oraz z chorzowskim Skansenem. Być może, uda się kilku artystom zorganizować wystawy indywidualne. Jednym z zadań galerii będzie promowanie sztuki nieprofesjonalnej przez organizowanie aukcji. Galeria i pracownia będą jednak przede wszystkim służyły młodzieży. Planuje się tutaj organizowanie żywych lekcji plastyki. Już teraz zainteresowanie młodzieży tym miejscem jest duże. Zapewne niejedną młodą osobę odkryje tu swój talent i powołanie.

W.T.

Profanacja i ekspiacja

W święto Podwyższenia Krzyża Świętego odbyła się wzruszająca i ważna ceremonia liturgiczna podwyższenia krzyża w Miasteczku Śląskim, w parafii pw. Wniebowzięcia NMP. W parafii tej czczona jest także – co najmniej od stu lat, tj. od czasów ks. Teodora Christopha, świątobliwego duszpasterza miasteczkowskiego – w sposób szczególny Matka Boska od Siedmiu Boleści.

Mieszkańcy Miasteczka i okolicy byli i są wstrząśnięci znieważeniem przydrożnego krzyża, stojącego na obrzeżu miasta przy ulicy Miasteczkowskiej. Prawdopodobnie w nocy z 9 na 10 lipca, jacyś ludzie – okreśłani jako „nieznani sprawcy” – przedziurawili boki figury Chrystusa znajdującej się powyżej 5 m nad ziemią.

Profanacja ta stała się natychmiast początkiem gorącej ekspiacji ze strony wiernych i oddawaniem wzmożonej czci Zbawicielowi. Jest to kolejny przykład, iż zło może zrodzić dobro. Na miejscu znieważonego krzyża postawiono krzyż nowy, natomiast ten okaleczony w dniu Podwyższenia Krzyża Świętego liczna rzesza wiernych wraz z ks. bpem Gerardem Kuszem, z duszpasterzami parafii Wniebowzięcia NMP – ks. prob. Pawłem Labym i ks. wik. Zygmuntem Jofczykkiem – księżmi z sąsiednich parafii, przeniosła w procesji – jak ciało ukrzyżowanego Chrystusa do grobu w ogrodzie Józefa z Arymatei – do sanktuarium Matki Bożej Siedmiobolesnej, świeżo wy-

budowanego (i w tymże dniu poświęconego) vis-à-vis fasady kościoła parafialnego przy ulicy Dworcowej.

Postawienie znieważonego krzyża w centralnym miejscu, przy grocie sanktuarium maryjnego, publiczne adorowanie go przez Księdza Biskupa, księży, siostry zakonne i wiernych, a także koncelebrowana Msza św. z homilią Biskupa o nadprzyrodzonej wartości Krzyża Chrystusowego, to istotne elementy miasteczkowskiego podwyższenia krzyża w święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

Mimo zrozumiałego bólu wiernych katolików – i nie tylko katolików – w homilii Ksiądz Biskup przestrzegł, „żeby nie było w naszych sercach nienawiści i chęci odwetu, ale żeby ta miłość Boża, która rozlana jest przez Ducha Świętego w naszych sercach pomogła nam w przezwyciężaniu tych uczuć”. W kontekście wydarzenia w Miasteczku, a także w kontekście wrogoci do Kościoła katolickiego w środowiskach przekazu, Ksiądz Biskup apelował o konieczność dokonywania codziennych, indywidualnych i świadomych wyborów między dobrem a złem – zgodnie z sumieniem, ale z takim sumieniem, które – jak przypomina Ojciec Święty, w encyklice „Blask prawdy” – „jest normą zawsze w relacji do prawdy (...), do tej Prawdy Ukrzyżowanej (...), bo przecież Jezus powiedział: «Ja jestem prawdą, drogą i życiem»”. Natomiast wobec dzisiejszych zagrożeń moralnych, bp G. Kusz

zwrócił się z apelem następującym: „Wzywam was, Drody Bracia i Siostry, do czujności. Otwórzcie oczy wasze na to, co się dzieje. Wzywam was także do modlitwy, byśmy jednak nie dali się sprokować i by nasz język nie był językiem agresji, tak jak ich. Zostaliśmy powołani z miłości i mamy obowiązek być świadkami miłości – tej Miłości Ukrzyżowanej. Uczymy się zawsze od Ukrzyżowanego tego języka miłości, bo kto sieje nienawiść zbiera owoc śmierci”.

Miejscowi duszpasterze starannie przygotowali parafię do podniosłego aktu ekspiacyjnego podwyższenia znieważonego krzyża. Od niedzieli przeprowadzał tu rekolekcje o. Bronisław – franciszkanin. Podczas Mszy św. bardzo dużo wiernych przyjęło Komunię św.

Zanim zabrział wieńczący uroczystość dziękczynny śpiew „Ciebie Boże wielbimy” ks. prob. P. Laby – jak zawsze troskliwie o chwałę Bożą i duchowe dobro swoich parafian – zwrócił się do nich z następującą serdeczną prośbą: „Poświęciliśmy, zrobiliśmy ... – a teraz jest nasze zadanie. Niech ten krzyż będzie dla nas właśnie codziennym wyzwaniem. W fizyczny sposób jest on zraniony. Przechoďąc tu, pytamy się – czy ja tego krzyża Chrystusa nie zraniłem w sobie, w swojej rodzinie. Obyśmy ten krzyż Chrystusa podwyższali w swoim życiu”.

JAN PLUTA

O Modlitwie Różańcowej powiedzieli

O wyjątkowej wartości modlitwy różańcowej katolika nie trzeba przekonywać. Jednak sądzę, iż nie będzie od rzeczy, jeśli przypomnimy sobie kilka słów wypowiedzi, o różańcu.

Papież Leon XIII powiedział: „Dlatego nie będzie to przesadnym twierdzeniem, że w miejscowościach w rodzinach i w narodach, które zachowały zwyczaj uczczenia Maryi Panny modlitwą różańcową, nie ma obawy o utratę wiary. Zapewne jest wiele sposobów uproszenia opieki Maryi. Uważamy jednak, że różaniec jest z nich najlepszy i najsukceszniejszy”. Ojciec Święty Benedykt XV powiedział: „Nie umrę spokojnie, aż świata całego nie ujrzę u stóp Królowej Różańca”. Zaś Pius XI podkreślał że „...wśród różnych modlitw, przez które możemy skutecznie zwracać

W kilku zdaniach

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA W PARAFIACH

Hasłem tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia są słowa: „Wiarą i miłością ratujemy rodzinę”. W związku z Rokiem Rodziny w modlitwę różańcową włączone zostaną intencje związane z troską o rodzinę. W parafiach wierni będą przez kolejne dni modlić się o poszczególne sprawy.

Tematy rozważań kolejnych dni są następujące:
2 października – niedziela – Świętość małżeństwa i rodziny,
3 października, poniedziałek – Pomoc rodzinom ubogim (zwłaszcza dotkniętym bezrobociem),
4 października, wtorek – Rodzina Kościołem domowym,
5 października, środa – Problem życia w rodzinie,
6 października, czwartek – Wychowanie w rodzinie,
7 października, piątek – Telewizja i inne środki społeczne-go przekazu w rodzinie.
8 października – sobota – Rodzina, a parafialne dzieło dobroczynne,
9 października, niedziela – podczas Mszy św. promocja Karty Praw Rodziny.

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Podczas tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia, jak zwykle przeprowadzana będzie zbiórka pieniężna przed kościołami naszej diecezji na po-

się do Niepokalanej Matki Bożej, różaniec zajmuje bezsprzecznie całkiem wyjątkowe miejsce”.

Na temat różańca chętnie wypowiadało się wielu naszych arcybiskupów, między innymi biskup połowy Józef Gawlina: „Różańcowi świętemu zawdzięczam hart moralny i największą pociechę religijną podczas ciężkich lat wojennych i w obozie jeńców”. Wojciech Owczarek: „Różaniec jest jakby drugim symbolem wiary. Dlatego nie rozumiem wierzącego katolika bez różańca w ręku”. Teodor Kubina: „Różaniec – to Pismo Święte Nowego Testamentu w przedziwnym skrócie i w przedziwnym formie: źródło natchnienia sił Chrystusowych dla życia i śmierci największego prostaczka i dla mędrca. Nosimy go zawsze ze sobą, przesuwamy te perły, z których się składa, nie tylko palcami naszej ręki, ale palcami naszej duszy”. Józef Teodorowicz: „Stąd też bez trudności pojmujemy cudowne zjawisko, że różaniec, siedziwa modlitwa, trwająca od siedmiu wieków, nie przetrwała, ale ciągle jest żywa, ciągle serca porusza, rozgrzewa”. Julian Nowowiejski: „Różaniec to szkoła życia katolickiego, wzorowana na Przenajświętszym Zbawicielu i Jego Najczystszej Matce. Odmawiając różaniec, uczymy się żyć po Bożemu, cierpieć i tęsknić do naszej niebieskiej ojczyzny”.

Powyższe wypowiedzi niech staną się dodatkową i mocną zachętą dla każdego z nas.

KS. H.J.

trzeby Caritas Diecezji Gliwickiej.

Natomiast w parafiach wiejskich rolnicy będą mogli ofiarować swoje tegoroczne zbiory na potrzeby Domów „Caritas” oraz Wyższych Seminariów Duchownych w Nysie i Katowicach.

STUDIUM TEOLOGII DLA ŚWIECKICH

Zajęcia Studium Teologii dla Świeckich rozpoczynają się 3 października o godzinie 9.00. Spotkanie w gmachu Wydziału Teologicznego przy ul. Drzymały 1a.

Zajęcia dla studentów uczących się zaocznie odbywać się będą w godzinach od 9.00 do 19.00 w następujące soboty:
I semestr: 8, 15, 22, 29 października, 5, 12, 19, 26 listopada, 3, 10, 17 grudnia, 7, 14, 21 stycznia,
II semestr: 18, 25 lutego, 4, 11, 18 marca, 1, 8, 29 kwietnia, 6, 13, 20, 27 maja.

WYŻSZE SEMINARIUM ŻYCIA RODZINNEGO

rozpoczyna w tym roku nowy cykl – trzyletnie Studium Życia Rodzinnego. Absolwenci tego studium otrzymują uniwersytecki dyplom zawodowy z tytułem licencjat-kim.

Zajęcia odbywać się będą dwa razy w miesiącu, w godzinach od 9.00 do 19.00, w budynku przy ul. Kard. Kominka 1a. Zaplanowano spotkania w następujących terminach:

I semestr: 8, 22 października, 12, 26 listopada, 17 grudnia, 21 stycznia,
II semestr: 18, 25 lutego, 11, 25 marca, 8, 29 kwietnia, 13, 27 maja, 3 czerwca.

STUDIUM MUZYKI KOŚCIELNEJ

Rozpoczynają się zajęcia pięcioletniego Studium Muzy-

Diecezjalne Studium Życia Rodzinnego

zaprasza na pomaturalne studia, poświęcone naukom o rodzinie, obejmujące wybrane zagadnienia

- z Biblii i Magisterium Kościoła,
- etyki seksualnej,
- psychologii rozwojowej i wychowawczej,
- biomedycyny,
- socjologii rodziny,
- poradnictwa rodzinnego

i kurs naturalnego planowania rodziny, z możliwością zdobycia dyplomu nauczyciela naturalnego planowania rodziny – wydawanego przez Instytut Matki i Dziecka w Warszawie.

Nauka trwa 2 lata, zajęcia odbywają się raz w miesiącu, w soboty, w godz. 9.30–15.00 i raz w semestrze przez sobotę i niedzielę.

Zapraszamy na studium szczególnie:

- nauczycieli i katechetów, chcących pogłębić wiedzę i zdobyć umiejętności z zakresu wychowania seksualnego i proro-
- małżonków i rodziców,
- animatorów ruchów rodzinnych,
- osoby chcące pracować w poradnictwie rodzinnym.

Informacji udzielamy we wtorki 10.00–18.00 i środy 10.00–13.00 w Gliwicach, ul. Kościelna 4 (par. Wszystkich Świętych), tel. 31-41-88.

Nie ma egzaminu wstępnego. Wszyscy chętni zgłaszają się bezpośrednio na zajęcia 8 X 1994 r. o godz. 9.30 w Zabrze (ul. 3 Maja 18, Dom Parafialny św. Anny). Proszę przynieść podanie o przyjęcie, życiorys, świadectwo maturalne lub świadectwo ukończenia szkoły średniej.

Duszpasterstwo Rodzin
Diecezji Gliwickiej

ki Kościelnej. Spotkania odbywać się będą przy ul. Kard. Kominka 1a. Zajęcia zaplanowano w następujących terminach:

dla I roku we wtorki, w godzinach od 15.30 do 19.00,
dla II i III roku w środy, w godzinach od 15.30 do 19.45,
dla IV i V roku w czwartki w godzinach od 15.30 do 19.45.

UNIwersYTET OPOLSKI

inauguruje pierwszy rok akademicki 4 października. O godzinie 9.00 w katedrze opolskiej odprawiona zostanie uroczysta Msza św., a o godzinie 11.00 wszyscy spotkają się na akademii w auli uniwersytetu przy ul. Olekskiej 48.

DLA PRZYJACIOŁ MISJI

Misyjne Spotkania Modlitewne, na które zaproszeni są Świeccy Animatorzy Misyjni oraz Przyjaciele Misji, zaplanowane są w następujących terminach:

8 października – w parafii świętych Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach,
15 października – w parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Gliwicach-Sośnicy.
Początek spotkań o godzinie 10.00, a zakończenie ok. godziny 14.00.

NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY

Uroczystość św. Franciszka – niedziela – 2 października.
Pielgrzymka hodowców gołębi i orkiestr kalwaryjskich – niedziela – 9 października.
Rekolekcje dla kapłanów – 14–17 października.

Nasze zabytki



*Laskami stynąca figura
Matki Boskiej z kościoła
w Zbrosławicach*

Pielgrzymka kapłanów na Jasną Górę

Do sanktuarium jasnogórskiego przybyła 10 września XXXIV opolska i III gliwicka doroczna pielgrzymka kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

Pod przewodnictwem gliwickiego biskupa pomocniczego Gerarda Kusza kapłani-pielgrzymi odprawili w kaplicy Cudownego Obrazu Mszę św. koncelebrowaną, podczas której homilię wygłosił opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec.

Przechodząc na to miejsce, by Bożej Rodzicielce powierzyć nasze radości i troski. Wpatrzeni w Jej oblicze pragniemy uświadomić sobie wielkość naszego powołania i napełnić swe serca nową nadzieją – powiedział w homilii Ksiądz Biskup.

Bezpośrednio po Mszy św. zostało odprawione nabożeństwo maryjne, któremu przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Bagiński. Miało ono charakter ekspiacyjny za znieważenie Wizerunku Jasnogórskiej Madonny w jednym z numerów tygodnika „Wprost”.

Końcowym akcentem pielgrzymki była Droga Krzyżowa na Wałach, prowadzona przez ks. prałata Edmunda Podzielnego, dziekana kluczborskiego rejonu duszpasterskiego.

KS. GERARD STRZEDUŁA

Konkurs dla wszystkich

Coś na ząb

W październiku proponujemy uczestnikom „Konkursu dla wszystkich” coś na ząb, czyli mówiąc inaczej kilka pytań związanych ze śląskim stołem. Wbrew bowiem opinii niektórych „znawców”, istnieje specyficzna śląska kuchnia. Przedstawimy pięć pytań, dotyczących różnych potraw, tradycyjnie związanych z naszym regionem.

1. Jaką kapustę jedzą Górnolazacy najczęściej na niedzielną obiad?

Znasz odpowiedź. Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowa-

niu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w październiku pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

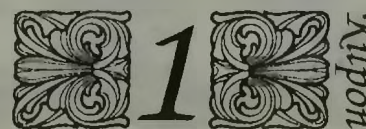
– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w październiku pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Rozwiązanie „Konkursu dla wszystkich” z sierpnia 1994 r.

Prawidłowe odpowiedzi: I powstanie śląskie – 1919 r., II powstanie – 1920., III powstanie – 1921 r., plebiscyt na Górnym Śląsku – 1921 r.

Nagrodę wylosowała pani Magdalena Jendrecka z Bytomią. Gratulujemy.



BIELSKO-ŻYWIECKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

40/1994

Radość należy do nas

Nawiązując do tradycji sięgającej XVII wieku i w tym roku pielgrzymie szlaki nie pozostały puste. Obok kilkunastu autokarów, które 29 sierpnia wyjechały spod katedry w Żywcu, tego samego dnia, na Jasną Górę dotarła grupa pielgrzymów żywieckich prowadzonych przez ks. prałata W. Fidelusa. Grupa ta co roku wyrusza w święto MB Królowej Polski pociągiem z Żywca do Myszkowa. Przez trzy następne dni pielgrzymuje po sanktuariach położonych wokół Częstochowy (Leśniów, Św. Anna, Gidle), by czwartego dnia w Alejach NMP spotkać się z grupą podążającą pieszo z samego Żywca i wraz z tymi, którzy przybywają na Jasną Górę autokarami, stanąć u stóp Czarnej Madonny.

Młodzież z Żywca i okolic najchętniej i najliczniej uczestniczy w pielgrzymce wyruszającej z samego Żywca. Od pięciu lat prowadzi tę grupę ks. Jan Duraj. Tegoroczna pielgrzymka przebiegała pod hasłem „Rodzina – drogą Kościoła”. Nasze dni wędrówki wypełnialiśmy rozważaniem tej prawdy. Nie zabrakło oczywiście czasu na modlitwę i radosne śpiewanie. Wieczorem pierwszego dnia, podczas nabożeństwa ewangelizacyjnego mieliśmy szczególną okazję jeszcze raz, na nowo zgłębić i przyjąć prawdę o ludzkiej nędzy i grzechu oraz o Bożej miłości i przebaczeniu. Na początku naszego pielgrzymowania Chrystus,

kolejny raz, zaprosił nas do dialogu ze sobą.

29 sierpnia wszystkie grupy pielgrzymki żywieckiej spotkały się w Alejach NMP w Częstochowie i uroczystą procesją wyruszyły wspólnie na Jasną Górę. Jest taka piosenka religijna, która mówi: „Radość należy do nas, którzy kochamy Jezusa...”. Te słowa najpełniej oddają to, co działo się podczas naszego przemarszu przez Częstochowę.

Na tym ostatnim etapie drogi pielgrzymował z nami również ordynariusz naszej bielsko-żywieckiej diecezji, bp Tadeusz Rakoczy. Po powitaniu skierowanym do nas przez przeora Jasnej Góry, Ksiądz Biskup przewodniczył Eucharystii sprawowanej w Kaplicy Cudownego Obrazu wraz z kapłanami – przewodnikami grup i księżmi przybyłymi z Żywca autokarami. Był to moment ukoronowania naszego pielgrzymowania. Biskup Ordynariusz skierował do nas także słowo Boże, z całą stanowczością wskazując zło, które nam zagraża i dobro, ku któremu powinniśmy się zwracać. Odwołując się do polskiej rzeczywistości ostatniego okresu, nawoływał nas do odważnej walki o rzeczywiste dobro człowieka i o przeciwstawianie się wszystkiemu, co niszczy miłość. Ksiądz Biskup wezwał nas także do tego, byśmy zanieśli ludziom orędzie Chrystusa Zmartwychwstałego i radość ze zwycięstwa Jego Miłości.

MAŁGORZATA RADDA

Z zielonej parafii

Podczas uroczystości jubileuszu 200-lecia parafii pw. Dobrego Pasterza w Istebnej po raz pierwszy do rąk czytelników dotarł najnowszy tom wierszy Kazimierza Józefa Węgrzyna – zatytułowany „Zielona parafia”. Tak dobrany – szczególnie moment promocji tomu – bowiem niektóre z zamieszczonych w nim utworów autor odczytał w czasie uroczystości parafialnych – nie był wcale przypadkowy. Kazimierz Węgrzyn, od wielu lat mieszkawiec Istebnej-Kubalonki, swój nowy tomik przygotował właśnie z okazji jubileuszu parafii, a dedykował go bpowi Tadeuszowi Rakoczu – „Pasterzowi Zielonych Beskidów” – oraz wszystkim Księżom Proboszczom dekanatu istebniańskiego.

Jak zapowiada we wstępie do „Zielonej parafii” ks. Henryk Skórski SDB, „prowadzi nas poeta na Złoty Groń do złotej katedry gór (...), wola ludzi gór, aby słuchając Ewangelii Dobrego Pasterza świętowali imię Boże pośród beskidzkich groni”. Wśród be-

skidzkich krajobrazów i sylwetek świątyń – dobrze znanych mieszkającym tu ludziom – wędrować może także każdy czytelnik tych strof, rozpoznając nie tylko charakterystyczne widoki, ale również bliskie każdemu ludzkiemu sercu uczucia i pragnienia, o których pisze poeta między innymi w tytułowej „Zielonej parafii”, kiedy to obraz górskich zboczy i dolin zamyka refleksja na temat stromych ścieżek, którymi wędrujemy do Boga.

Warto też zaznaczyć, że wydany z okazji jubileuszu tom wierszy Kazimierza Węgrzyna ukazał się nakładem „Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra”, odnawiającego po niedawnym powrocie do istnienia także swą dawną tradycję publikowania powstających na terenie Śląska Cieszyńskiego utworów literackich. Wśród drukowanych niegdyś przez „Dziedzictwo” wierszy były i te, które napisał znany poeta – istebniański proboszcz – ks. Emanuel Grim.

M.B.

W żywieckim Domu Kultury

Trzecie spotkanie samorządowców

Msza Święta, odprowadzona w żywieckim kościele pw. Świętego Krzyża przez ks. Henryka Zątkę, rozpoczęła 10 września trzecie z kolei spotkanie duszpasterstwa samorządowego diecezji bielsko-żywieckiej. W sali Domu Katolickiego im. Jana Pawła II zgromadziło się około 30 osób – głównie podbeskidzkich radnych (w poprzednich dwóch spotkaniach, przed wyborami, uczestniczyło kilkakrotnie więcej osób). Głównym punktem spotkania była ocena sytuacji w samorządach lokalnych po ostatnich wyborach. Wprowadzeniem do tego tematu było wystąpienie burmistrza Żywca a jednocześnie delegata do Krajowego Sejmiku Samorządowego, Jerzego Widzyka. Jego zdaniem, wspólnym powołaniem jest słowo „kompromis” – niemal wszędzie nawet zwycięskie ugrupowania nie były w stanie samodzielnie obsadzić wszystkich stanowisk. Jednocześnie charakterystyczną rzeczą jest,

że na „dole” dużo łatwiej było dojść do porozumienia różnym, często bardzo odmiennym opcjom – tam mówiło się nie o wielkiej polityce, ale o konkretnych problemach gminy. Zdaniem burmistrza J. Widzyka w samorządach lokalnych generalnie nie będzie zmiany kierunków działania – widać to już na przykładzie Żywiecczyny. Zupełnie innym problemem są kompetencje samorządów lokalnych – tu decyzje władz państwowych nie nastrajają zbyt optymistycznie. Widać odwrót od polityki decentralizacji władzy (np. w sprawie niezbędnych, zdaniem zebranych, powiatów).

W dyskusji, jaka się wywiązała po wystąpieniu burmistrza J. Widzyka, oprócz poruszenia wspomnianych wyżej problemów, nie uniknięto kwestii: polityka a moralność. Zdaniem jednego z twórców duszpasterstwa a zarazem bielskiego radnego, Pawła Kilarskiego, samorządowcy nie uciekną od polityki: „Wszę-

dzie w samorządy wkracza polityka, ale nie możemy nigdy zapominać o moralności”. Ksiądz H. Zątek nie ukrywał, że przed radnymi stoi wyjątkowo trudne zadanie: „Walczyć musicie moralnie i skutecznie, musicie tego próbować”.

Spotkanie podbeskidzkich samorządowców zakończył referat „Interes narodowy”, który wygłosił Tadeusz J. Regiewicz z „Civitas Christiana”.

W trakcie całego spotkania radni nie ukrywali, że liczą na swoje młode duszpasterstwo, które winno, ich zdaniem, pomagać tworzeniu środowiska samorządowców, którzy wyznają ten sam światopogląd, którzy są wierzący i praktykujący. „Możemy wymienić się doświadczeniami, możemy mieć poczucie, że nie jesteśmy z naszymi problemami, rozterkami sami” – przekonywał jeden z podbeskidzkich radnych. Spotkania duszpasterstwa samorządowego będą kontynuowane.

A.K.

W zakonnej wspólnocie

Przedstawicielki wielu zgromadzeń zakonnych żyją i pracują na terenie parafii naszej diecezji, realizując swe powołanie zgodnie z wybranym na wstępie zakonnej drogi charyzmatem zgromadzenia. Siostry z całej diecezji przybyły w sobotę 10 września do kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej, by uczestniczyć w inauguracji tegorocznego cyklu spotkań i dni skupienia, składających się na program wspólnej formacji. „Chcemy się umocnić, by z większą radością i siłą jednoczyć się z Chrystusem w naszym zakonnym powołaniu i posłannictwie” – powiedziała w imieniu wszystkich zgromadzonych jedna z sióstr, zwracając się do bpa Tadeusza Rakoczego z prośbą o przewodniczenie inauguracji Mszy św.

Mówiąc o zadaniach, jakie stawiane są dzisiaj siostrze zakonnej, bp T. Rakoczy podkreślił: „Chodzi o to, by wskazywać swą postawą i życiem, jak zachowałby się Chrystus w naszych czasach. Chodzi także o aktywną działalność odnawiającą, by być czynnikiem poprawiającym sytuację ludzi i stanowiąc dla świata twórczy wzór obecności”. W czasie homilii bp T. Rakoczy z uznaniem wypowiedział się również na temat rozwoju wspólnot zakonnych, przyjmujących do swego grona kolejne siostry.

SIOSTRY ELŻBIETANKI

Zgromadzenie Sióstr św.

Katolickie filmy

W działającym od niedawna w Bielsku-Białej Katolickim Studium Filmowym „Betel”, powołanym dzięki staraniom bielskich twórców: Janusza Kohuta i Marka Łuzara, przystąpiono do produkcji pierwszych filmów. Będą to filmy animowane, których scenariusze na podstawie dru-

Elżbiety w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej przeżywało w Cieszynie radość złożenia ślubów wieczystych przez trzy siostry: Karolinę, Goretti i Teresę. Podczas uroczystej Mszy św. w obecności matki generalnej Michaeli Bubbik, bpa Janusza Zimniaka, kapłanów i licznie zgromadzonych bliskich i parafian z cieszyńskiej parafii pw. św. Elżbiety oraz przybyłych z domów filialnych Sióstr Elżbietanek, trzy siostry profeski odczytały tekst wieczystej profesji, a po podpisaniu złożyły go na ołtarzu, zobowiązując się tym samym, że do końca życia zachowywać będą czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, a także wszystkie nakazy zawarte w regule III Zakonu św. Franciszka oraz Konstytucji Zgromadzenia. Mówiąc o radości, jaką z tego powodu przeżywają siostry całego Zgromadzenia, a także cały Kościół, bp Janusz Zimniak zaznaczył, iż niejednokrotnie zapewne przyjdzie się siostrze spotkać z niezrozumieniem, a czasem też brakiem docenienia tej decyzji przez otoczenie, które dziś często posługuje się szeregiem upraszczających stwierdzeń – nazywających życie zakonne ucieczką od świata czy też ocenających wybór tej drogi jako decyzję skazującą wyłącznie na trud i ofiarę, nie dostrzegających natomiast radości płynącej z realizacji życiowego powołania w pełnym oddaniu Jezusowi Chrystusowi.

SIOSTRY REDEMPTORYSTKI

Dopiero drugi rok mieszkają we własnym klasztorze na terenie Polski – pierwszym polskim domu Redemptorystek w Starym Bielsku. 14 września wielką radością dla wspólnoty sióstr, a także wielu mieszkańców Bielska-Białej stało się złożenie wieczystej profesji przez siostry: Ewę, Agnieszkę i Marię, które właśnie tego dnia złożyły ślubowanie, że do końca życia trwać będą we wspólnocie Zakonu Najświętszego Odkupiciela. Wśród gości, którzy przybyli do Starego Bielska, by uczestniczyć w tej uroczystości byli: bp Tadeusz Rakoczy, prowincjał Redemptorystów w Polsce – o. Leszek Gajda, liczni kapłani z Bielska-Białej oraz z parafii, w których siostry się urodziły. Uroczyste odczytanie tekstu wieczystej profesji odbyło się także w obecności matki generalnej, przełożonej klasztoru w Scala we Włoszech i klasztoru w Starym Bielsku – matki Izabeli Calandro.

Zwracając się do wszystkich uczestniczących w uroczystości sióstr bp Tadeusz Rakoczy powiedział: „Jestem wzruszony i wdzięczny Bogu, że tajemnica waszej obecności zbiega się w czasie z powstaniem nowej diecezji bielsko-żywieckiej, nowego Kościoła lokalnego”.

A.Ś.

kowanych na łamach „Tygodnika Powszechnego” felietonów Marka Skwarnickiego „Szkoła Mędrców” napisali: Marek Skwarnicki i Marek Łuzar. Ten ostatni podjął się również reżyserii tego animowanego serialu krótkich, kilkunastominutowych filmów, które swą treścią, podobnie jak same

felietony M. Skwarnickiego, będą stanowić bodziec do refleksji nad najważniejszymi dla człowieka wierzącego kwestiami. Jako następne powstawać będą filmy według scenariuszy opartych na wierszach ks. Jana Twardowskiego, Beaty Markowicz i Ewy Skarżyńskiej.

Ku czci św. Maksymiliana

W związku z przypadającym w tym roku jubileuszem setnej rocznicy urodzin św. Maksymiliana Marii Kolbego, szczególnie uroczysty przebieg będą miały także październikowe obchody kolejnej rocznicy kanonizacji Świętego, zwłaszcza w parafiach noszących jego wezwanie. Wspólnota pw. św. Maksymiliana w Oświęcimiu – miejscu męczeńskiej śmierci o. Kolbego – do udziału w uroczystościach ku czci swego patrona zaprasza wszystkich wiernych diecezji bielsko-żywieckiej, oddającej się również pod opiekę św. Maksymiliana.

Główne uroczystości odbędą się w niedzielę 9 października, a rozpoczną się o godz. 10.00 od złożenia kwiatów i nawiedzenia przez zaproszonych z tej okazji gości oraz delegacje pielgrzymów celi śmierci o. Kolbego, Ściany Straceń oraz placu apelowego w byłym obozie koncentracyjnym Auschwitz, gdzie przed laty o. Kolbe dobrowolnie ofiarował swoje życie w zamian za ocalenie jednego ze współwięźniów – Franciszka Gajowniczka. Następnie, o godz. 11.00, w kościele parafialnym pw. św. Maksymiliana będzie sprawowana Suma odpustowa z udziałem przedstawicieli Episkopatu Polski oraz metropolii krakowskiej, katowickiej, częstochowskiej. Po południu, o godz. 14.00, w kościele parafialnym odbędzie się koncert muzyki organowej w wykonaniu Wacława Golonki z Wiednia. Wystąpi również parafialny młodzieżowy zespół muzyczny.

W przeddzień – w sobotę 8 października o godz. 18.30 – podczas Mszy św. przewidziane jest uroczyste poświęcenie nowego ołtarza i witraży w kościele św. Maksymiliana. Poświęcony zostanie także nowy relikwiarz. Pierwszy relikwiarz poświęcił w styczniu tego roku bp Tadeusz Rakoczy. W kunsztownej, szklano-złotej oprawie umieszczonej na postumencie przedstawiającym sylwetki trzech klęczących więźniów z podniesionymi

mi rękami zamknięty został mały kielich, używany przez o. Maksymiliana podczas sprawowanych potajemnie w obozie Mszy Świętych. W drugim relikwiarzu, w złoczonej szkatułce złożony został obozowy różaniec o. Maksymiliana, podarowany przez niego jednemu z więźniów. Szkatułkę z różanicem umieszczono w rękach figurki przedstawiającej Matkę Bożą.

Więźniem, który otrzymał w 1941 r. w KL Auschwitz ów różaniec był pan Wilhelm Żelazny – szczególnie okrutnie skatowany przez Blockführera. Nieprzytomny, z polamanymi żebrami i powybijanymi zębami, znalazł się najpierw pod opieką współwięźniów – lekarzy. Ciężka choroba spowodowała, że był bliski załamania i właśnie wtedy z pomocą spowiedzi odwiedził go kapłan – o. Kolbe. Wtedy też ofiarował mu swój różaniec i opowiedział jego historię: w różaniecu brakowało części paciorków, gdyż podobnie jak sam o. Kolbe stał się on ofiarą nienawiści esesmana podczas przesłuchań na Pawiaku. Przewodzący przesłuchanie wielokrotnie rzucał go na podłogę, deptał, bił nim o. Maksymiliana. Po przewiezieniu do Oświęcimia o. Kolbe za pomocą nitki wyciągniętych z własnego habitu starał się naprawić powstałe w ten sposób braki. Z różanicem o. Kolbego Wilhelm Żelazny przemierzył prawie całą Europę: najpierw wywieziony na roboty w głąb Niemiec, a następnie – przedostawszy się do armii gen. Andersa – jako polski żołnierz. Po wojnie częste rewidzie przeprowadzone przez funkcjonariuszy UB zmusiły go do ukrycia różańca w bezpiecznym miejscu. Dlatego na wiele lat różaniec złożony został w domu siostry bpa Herberta Bednorza w Katowicach. Pod koniec lat 80. postanowił przekazać różaniec na ręce proboszcza oświęcimskiej parafii pw. św. Maksymiliana, ks. Stanisława Górno, którego staraniem wykonany został relikwiarz ochraniający tę bez-



Relikwiarz z różanicem o. Maksymiliana

cenną pamiątkę, jedną z nielicznych przypominających osobę Świętego.

Postać św. Maksymiliana przypomina także nowy kościelny witraż, wykonany przez firmę Zarzyckich z Krakowa według projektu Jerzego Skąpskiego. W dolnej części witraża przeważają odcienie czerwieni, nawiązujące do ogromu cierpienia, jakiego doświadczyli wszyscy współwięźniowie o. Kolbego, a także on sam. Przez symbolizujący oczyszczenie kolor niebieski w części środkowej stopniowo barwa przechodzi w złotą – nawiązującą do chwały. Na tym tle przedstawiona została centralnie postać Chrystusa Zmartwychwstałego, a po bokach sylwetki oświęcimskich męczenników: św. Maksymiliana i bł. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein.

ALINA ŚWIEŻY

Demokratyczna Rada

W bielskiej parafii pw. Świętej Trójcy rozpoczęły się wybory do... Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Przez cały październik członkowie tej niewielkiej wspólnoty będą mogli anonimowo oddawać swe głosy na osoby, które później, wraz z proboszczem, najstarszym wikariuszem, przedstawicielem świeckich pracowników parafii oraz najstarszym katechetą świeckim wejdą w skład 16-osobowej Rady.

„Kościół jest, owszem, instytucją hierarchiczną, ale też od swych początków posługuje się również formami demokratycznymi. Wystarczy przypomnieć wybór przez Apostołów Macieja w miejsce po Judaszu – mówi proboszcz parafii Świętej Trójcy ks. Andrzej Sapiński. – Również demokratyczna elekcja rady parafialnej nie jest żadnym wielkim eksperymentem. Takie wybory, zorganizowane zresztą na wzór wyboru Rady Kapłańskiej, zarządził w swej diecezji biskup tarnowski Józef Zyciński. Będziemy się mogli wszyscy przekonać jaki jest stopień zaangażowania świeckich w życie parafii. W listopadzie okaże się, czy ta forma wyłaniania rady się sprawdzi. Sądzę, że wszystko zależy od świadomości parafian ich uczestnictwa w Kościele”.

Rada Duszpasterstwa w parafii Świętej Trójcy samoistnie „obumarła” przed kilkoma laty. Proboszcz Andrzej Sapiński

twierdzi, że praktycznie wystarczające było konsultowanie najważniejszych decyzji wewnętrznych w trakcie wizyt duszpasterskich czy w kancelarii. Jest on jednak przekonany, że przydatna jest też stała, zinstytucjonalizowana forma takich konsultacji. Duszpasterska Rada Parafialna winna być czymś w rodzaju „pasa transmisyjnego” pomiędzy proboszczem a wspólnotą. „Mam nadzieję, że opinie przyszłej rady nie ograniczą się jedynie do kwestii administracyjnych, inwestycyjno-gospodarczych, ale dotyczyć będą również spraw duszpasterskich – mówi ks. A. Sapiński. – Cenne mogą być uwagi dotyczące nabożeństw, wszelkich form posługi duszpasterskiej. Na pewno można tu wnieść jeszcze wiele nowego. Wszyscy na nowo uczymy się Kościoła i taka forma współpracy osób świeckich i duchownych wewnątrz parafii będzie pewną formą tej właśnie wspólnej nauki”. Zdaniem proboszcza, aktywne i coraz większe uczestnictwo świeckich w życiu wspólnoty parafialnej jest koniecznością, o której mówi się w Kościele co najmniej od Soboru Watykańskiego II: „Październikowe wybory będą swoistym sprawdzianem, jak jest z tą aktywnością i zaangażowaniem w naszej parafii”.

A.K.

Wakacje w DA

Podobnie jak w ubiegłym roku grupa studentów z bielskiego Duszpasterstwa Akademickiego pod przewodnictwem swego duszpasterza, ks. Czesława Szweđa część wakacyjnego czasu przeznaczyła na przygotowanie kolonii dla najmłodszych, często pokrzywdzonych przez życie bielszczan, a następnie wraz z podopiecznymi wyjechała w sierpniu na zaplanowane w Szklarskiej Porębie kolonie. Dzięki akademickiej inicjatywie z wypoczynku skorzystało 46 dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Część tegorocznych kolonistów to dzieci wychowujące się w rodzinach rozbitych bądź patologicznych. Dlatego tak ważnym elementem wspólnego wypoczynku była dla dzieci codzienna modlitwa, uczestnictwo we Mszy św., okazja do częstych rozmów z opiekunami, wyjaśniającymi wiele niezrozumiałych i nowych dla dzieci spraw. Oczywiście ważne były też górskie wyprawy i zwiedzanie Jeleniej Góry oraz okolicy. W ciągu całego pobytu dzieciom dopisywały humory i... apetyty! Nad zaspokojeniem tych ostatnich

czuwały podejmujące grupę w swym domu Siostry de Notre Dame. Natomiast powodzenie całej inicjatywy uzależnione było od wcześniejszej hojności życzliwych sponsorów, m.in.: Belfany, Pneumotestu, Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, ZOZ-u, Euro American Konsorcjum – AUTOTAK, MOPS-u, państwa: Anny Musiałskiej, Marii Cywińskiej, Mirosława Styczenia, Marii Cader, Michaliny Korab, R. Piper. W gronie ofiarodawców znalazł się także bp Tadeusz Rakoczy oraz parafia katedralna pw. św. Mikołaja w Bielsku-Białej. Bezpłatny przejazd autobusem wraz z powrotem do domów zapewniło Bielskie Centrum Kultury.

To także dzięki zrozumieniu ze strony sponsorów bielscy studenci z DA mogą dziś mówić o tegorocznych wakacjach jako o sukcesie, gdyż tak ocenić można efekty ich współpracy z wychowankami, którzy z zalem przyjmowali konieczność rozstania, obiecując sobie, że po wakacjach spotkają się znów.

T.M.

Ministranckie pielgrzymowanie

Po raz pierwszy w tym roku grupy ministrantów, Dzieci Bożych i Dzieci Maryi z diecezji bielsko-żywieckiej swe wakacyjne rekolekcje zakończyły wspólnym pielgrzymowaniem do sanktuariów naszej diecezji. W Diecezjalnej Pielgrzymce Służby Liturgicznej Ołtarza celem pielgrzymów stały się kolejno: 30 sierpnia – Skoczów – miejsce urodzenia współpatrona naszej diecezji bł. Jana Sarkandra, 31 sierpnia – sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Halcnowie i 10 września – sanktuarium Matki Bożej Pani Żywieckiej Ziemi w Rychnalowie. Z zaproszenia do udziału w pielgrzymce, wyśtosowanego przez diecezjalnego duszpasterza służby liturgicznej ołtarza, ks. kanonika Tadeusza Nowoka, skorzystała liczna grupa dzieci i młodzieży – łącznie we wszystkich trzech spotkaniach modlitewnych wzięło udział aż ponad trzy i pół tysiąca osób.

Wraz z grupami przybyli też opiekujący się nimi księża, siostry zakonne, katechetki i katecheci.

Z uczestnikami pielgrzymki spotkał się trzykrotnie bp Janusz Zimniak, który przewodniczył uroczystej Mszy św. koncelebrowanej i wygłaszał słowo Boże, skierowane do młodych pielgrzymów wkraczających w nowy rok szkolny. Także poprzedzające liturgię konferencje i wspólne modlitwy prowadzone przez ks. Sławomira Zawadę oraz ks. Krzysztofa Borowca stanowiły impuls do głębokiego i wszechstronnego podsumowania doświadczeń wakacyjnych rekolekcji oraz podstawę do wkroczenia w rozpoczynający się kolejny rok formacji i kolejny rok służby ołtarza, jak również nowy rok katechetyczny.

O bardzo dobrym przygotowaniu do posługi ministranta świadczyły wyniki, jakie osią-

gali uczestnicy przeprowadzanych po Mszy św. konkursów: liturgicznego i biblijnego. Dla wyróżniających się wiedzą zwycięzców ks. kan. Tadeusz Nowok – diecezjalny duszpasterz – ufundował specjalne nagrody, zachęcając tym pokonanych do podjęcia intensywnych przygotowań, by w przyszłym roku znaleźć się w gronie najlepszych. Te, jak i wszystkie pozostałe swe starania w rozpoczynającym się roku ministranci, Dzieci Maryi oraz Dzieci Boże ofiarowały w czasie pielgrzymki na ręce Matki Bożej, składając uroczysty akt oddania się pod opiekę Najświętszej Maryi Panny.

Ważnym doświadczeniem tej pielgrzymki było zawiązanie się wspólnoty. Dzięki temu przeżyciu łatwiej będzie w ciągu całego roku także odnaleźć miejsce liturgicznej służby ołtarza we wspólnotcie całego Kościoła.

A.S.

Mieszkanie dla studenta

Przy Duszpasterstwie Akademickim w Bielsku-Białej powstał w tym roku Akademicki Bank Mieszkań, gromadzący wszelkie informacje na temat możliwości odpłatnego wynajęcia studentom pokoi lub mieszkań. Adresy osób, które chciałyby w roku akademickim 1994/95 udostępnić studentom swoje mieszkania można zgłaszać w Ośrodku DA przy ulicy Schodowej 3 w Bielsku-Białej lub telefonicznie pod numerem 234-79. Informacje na ten temat przyjmowane będą także w kancelarii parafii pw. św. Mikołaja.

W Ośrodku DA można także składać oferty do Studenckiego Banku Pracy, przyjmującego zgłoszenia pracodawców gotowych zatrudnić studentów na zasadzie umowy-zlecenia.

OPOLSKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

40/1994

„Błogosławieni miłośni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”

Słowo pasterskie
opolskiego biskupa pomocniczego
JANA BAGIŃSKIEGO
z okazji

50 Tygodnia Miłosierdzia
(2 X-9 X 1994 r.)

Umilowani w Chrystusie Panu!

Jak nam wiadomo, Chrystus Pan podczas Ostatniej Wieczerzy wraz z Eucharystią ustanowił sakrament kapłaństwa. Kapłaństwo jest więc ściśle związane z Eucharystią i, podobnie jak Eucharystia, jest przejawem niepojętej miłości Boga do człowieka. Pan Jezus bowiem, zarówno w Komunii św., jak i poprzez posługę kapłanów, pragnie pomagać ludziom w osiągnięciu największego dobra, jakim jest zbawienie wieczne. Nikt bowiem nie zostaje księdzem lub biskupem dla siebie, tylko dla innych. Zbawiciel kiedy powołuje człowieka do kapłaństwa, przeznacza go przede wszystkim do służby innym ludziom. Obowiązkiem księdza jest więc pomagać innym w zdobywaniu nieba. Niebo zaś osiągamy przez nabywanie cnót teologicznych i moralnych, których syntezą jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Stąd powinnością kapłana jest tworzenie klimatu miłości w życiu indywidualnym i społecznym.

W styczniu ubiegłego roku Ojciec Święty Jan Paweł II skierował do biskupów polskich, przybyłych ad limina do Rzymu, następujące wezwanie. „Przykazanie miłości bliźniego jest bardzo konkretne. Trzeba budzić inicjatywy i przewidywać postawy apatii, bierności i egoizmu jednostkowego i grupowego. Jest tu wielkie pole do działania dla Caritas, zasłużonej organizacji, która po latach została przywrócona Kościołowi, dla parafii i dla duszpasterstwa charytatywnego oraz dla organizacji i stowarzyszeń świeckich. Kategorią, która płaci szczególnie wysoką cenę za dokonujące się reformy, są bezrobotni. Trzeba też wspomnieć o rodzinach wielodzietnych, o rencistach i emerytach. Są to dla Kościoła obszary uprzywilejowane w dziele ewangelizacji w formie czynów solidarnej miłości. Od pewnego czasu pojawiają się u nas coraz częściej emigranci z innych krajów – jeszcze biedniejszych niż nasza Polska. Umiejemy się dzielić, po-

mimo biedy i niedostatku”.

Te słowa Ojca Świętego pokrywają się z konkretnym zaleceniem skierowanym do każdego duszpasterza w Kodeksie Prawa Kanonicznego (kan. 529 par. 1). Czytamy tam, że proboszcz powinien starać się poznać wiernych powierzonych jego pieczy, otaczać miłością chorych, zwłaszcza bliskich śmierci, troszczyć się o biednych, cierpiących, samotnych, wygnanych oraz przeżywających szczególne trudności. Powinien starać się o chrześcijańskie życie w rodzinach, a także zabiegać o to, by wierni troszczyli się o parafialną wspólnotę, czuli się członkami zarówno diecezji, jak i Kościoła powszechnego oraz uczestniczyli w rozwijaniu lub podtrzymywaniu tej wspólnoty.

Są to słowa gorącej zachęty, aby duszpasterze wraz ze swoimi wiernymi realizowali miłość miłosierdną w poszczególnych rodzinach, we wspólnotach parafialnej i na płaszczyźnie społecznej – ogólnoludzkiej.

I. Miłosierdzie w rodzinie własnej

W miłowaniu bliźnich – zdaniem teologów – należy zachować hierarchię. I tak najbliższa jest miłość bliźniego w rodzinie własnej: wzajemna miłość małżonków, miłość rodziców do dzieci i dzieci do rodziców, wzajemna miłość rodzeństwa i miłość do dziadków. Na drugim miejscu powinniśmy darzyć miłością ludzi obcych, a na trzecim miejscu z chrześcijańskim miłosierdziem winniśmy podchodzić do naszych nieprzyjaciół.

Zatrzymajmy się zatem najpierw przy miłości najbliższej, czyli rodzinnej. Czasami mówiąc o miłości rodzinnej myślimy od razu o czynach heroicznych, o ratowaniu z narażeniem życia dzieci lub współmałżonka w czasie choroby, klęsk żywiołowych czy nawet wojny. Czasem człowiek jest poddany trudnej próbie miłości rodzinnej. Taką próbą jest na przykład osoba trzecia.

Jednakże w szarym życiu

każdej rodziny, próbą tej miłości jest codzienna troska o najbliższych. Jakież to proste, a zarazem piękne, gdy mąż wraca z pracy i widząc żonę w złym stanie zdrowia, potrafi powiedzieć: „Moja Droga, Ty chyba dzisiaj źle się czujesz? Pozwól, że za Ciebie dziś zrobię coś w domu”. Albo też innymi razem żona widząc zmęczenie męża po pracy zawodowej stwierdza: „Biedaku, musisz dzisiaj mieć ciężki dzień! Odpocznij sobie, a ja sama wykonam pracę domową”. Niby niewiele, ale gest wczucia się w przeżycia współmałżonka, stwarza klimat zbliżenia i serdeczności.

Podobnie dobry klimat domowy mogą tworzyć dzieci wychodzące na przeciw rodzicom w wypełnianiu ich obowiązków, jak też rodzice umiejący znaleźć czas na wysłuchanie i zainteresowanie się problemami, które nurtują ich dzieci.

Szczególnie zaś tego zainteresowania ze strony najbliższych potrzebują dziadkowie, ludzie starsi. Dla nich najboleśniejsze jest odstawienie w kąt, potraktowanie jak zbytecznego przedmiotu, do którego się już nie mówi. Wielką zaś radość sprawia im każde dobre słowo czy też poświęcona im przez domowników chwila wolnego czasu.

I na tym właśnie polega miłość miłosierdną w rodzinie – na wzajemnym okazywaniu siebie serca i na trosce nawzajem o siebie. W Międzynarodowym Roku Rodziny zechciejmy tę prawdę pogłębić w sposób szczególny.

II. Miłosierdzie w rodzinie parafialnej

Chociaż miłość rodzinna jest najważniejsza, to jednak uczeń Chrystusa nie może zamknąć się egoistycznie w ścianach własnego domu. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). I dalej słowami Ewangelisty mówi On do nas: „Byłem głodny (...), byłem spragniony (...), byłem przybyszem (...), byłem nagi (...), byłem chory (...), byłem w więzieniu (...)” (Mt 25, 35-36). Jeżeli nas to poruszyło i pośpieszyliśmy z pomocą, usłyszymy kiedyś: „dostępujecie miłosierdzia, albowiem sami byliście miłosierni”.

Potrzebujących zaś miłosierdzia nie brakuje. Coraz częściej zdarza się, że do mieszkań pukają różne osoby z prośbą o dach. Dobrze jest wówczas trzymać się zasady: kromka chleba dla każdego głodnego, także nieznanego – tak, lecz dach pieniędzy, względnie inny materialny dar – jedynie dla poprawy sytuacji sprawdzonej pytając, czy to w sąsiedztwie, w parafii, w diecezji bądź też w dzielach społecznych. Trzeba inwestować w dzieła znane i godne zaufania, gdyż wtedy nie zachodzi obawa, że zostaniemy oszukani. Czyn charytatywny, to nie tylko jałmużna. Uczynek miłosierdzia, to również dar czasu, jak np. w formie odwiedzin chorego, zawiezienia niepełnosprawnego do kościoła, pomocy w zrobieniu zakupów czy ugotowaniu strawy dla starszego sąsiada oraz poprzez okazanie świadectwa konkretnej pomocy oso-

bom chorym i słabym.

Czyn miłosierdzia to również dar słowa, jak chociażby upominanie grzesznych, pocieszenie nieumiejętnych czy pocieszenie strapiionych.

Wśród uczynków miłosierdzia względem duszy wymienione są również takie, które moglibyśmy nazwać dziełami „biernymi”: np. chętnie darowanie win oraz cierpliwe znoszenie przykrości i krzywd.

Jest więc tyle okazji do spełnienia uczynków miłosierdzia, że każdy człowiek żyjący nawet w skrajnej nędzy materialnej ma liczne możliwości ich realizacji w życiu społeczności parafialnej.

III. Miłosierdzie w społeczności ludzkiej – międzynarodowej

Końcowe słowa Ojca Świętego, skierowane do biskupów w Rzymie, abyśmy się dzielili, pomimo własnej biedy czy niedostatku z obcokrajowcami będącymi w tragicznej wręcz sytuacji, zdają się trafiać na dobry grunt naszych serc. Jesteśmy zdatni, Bogu dzięki, do wielkich gestów miłosierdzia. Być może własne doświadczenia wojenne, niejednokrotnie przeżyty głód, pozwalają wielu z nas łatwiej zrozumieć biedę i nieszczęście i współczuć innym. Zbiórki przy kościołach i w akcjach społecznych na rzecz ludności udręczonej wojną domową w byłej Jugosławii, naszych rodaków zesłanych przez stalinizm do dalekiego Kazachstanu, czy niedawna akcja pomocy dla przeżywających gehennę mieszkańców Rwandy świadczą o wielkiej ofiarności naszego społeczeństwa (...)

Uniwersytet Opolski inauguruje swoją działalność

Z udziałem władz państwowych i kościelnych, zaproszonych gości z Polski i zagranicą; rektorów wyższych uczelni, przedstawicieli środowisk naukowych, kulturalnych i twórczych; parlamentarzystów i władz samorządowych odbędzie się 4 października w Opolu inauguracja działalności Uniwersytetu Opolskiego oraz rozpoczęcie nowego roku akademickiego 1994/1995.

Wykład inauguracyjny pt. „Nauka i jej język” wygłosi prof. dr hab. Stanisław Gajda.

Konferencja w Kamieniu Śląskim

Rodzina w warunkach przemian ustrojowych

Temat ten będzie przedmiotem konferencji organizowanej od 7 do 9 października 1994 r. w Kamieniu Śląskim przez Uniwersytet Opolski, Komitet Problemów Pracy i Polityki Społecznej PAN, Friedrich Ebert Stiftung

Przedstawicielstwo w Polsce, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne OW w Opolu. Udział w konferencji zapowiedzieli profesorowie: J. Auleytner, I. Bukowska-Floreńska, L. Dyczewski, L. Frąckiewicz, D. Graniewska, A. Kurzynowski,

J. Mariański, A. Nossol, T. Preciszewski, A. Rajkiewicz, M. Szyłkowski, A. Tymowski, Z. Tyszcza, K. Wódz, także referenci z Niemiec z Uniwersytetu w Poczdamie i Akademii Ewangelickiej w Mülheim.

Tym razem chodzi o cło w wysokości 3 mld złotych

Nie pierwszy raz Opolskiej Caritas utrudnia się pracę. Tym razem za sprzęt, który za jej pośrednictwem trafił do 47 Stacji Opieki Caritas w diecezjach opolskiej i gliwickiej, Urząd Celny we Wrocławiu żąda 3 miliardów złotych cła. Cło za sprzęt rehabilitacyjny, pielęgniarski, sprzęt medyczny i urządzenia sanitarno-lazienkowe do pielęgnacji i kąpieli chorych naliczono dlatego, iż w myśl Ustawy Prawo Celne, działalność Caritas nie jest uznawana za „humanitarną”, lecz jedynie za „charytatywną”.

Że takie postępowanie

Urzędu Celnego uderza bezpośrednio w chorych oraz setki ludzi zaangażowanych w organizowanie i pomoc świadczoną bezpośrednio w Stacjach Opieki to jakby niewielu obchodziło. Ale może również zareagować na to kolejne utrudnienie działalności Caritas zagranicą, zwłaszcza społeczeństwo niemieckie, które bezpośrednio przyczyniło się do wyposażenia stacji; zareagują prawdopodobnie także inne organizacje caritasowskie świata, w których działalność tej instytucji jest uważana za humanitarną.

Mówi ks. Arnold Drechsler,

dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej – Nie możemy mieć zastrzeżeń do postępowania urzędów celnych, bo oni kierują się wytycznymi posiadanego prawa. Nasza prośba jest jedna i generalna – chodzi o nowelizację artykułu 14 ust. 1 pkt. 14 Ustawy Prawo Celne z 28 grudnia 1989 roku, która objęłaby podmiotowo również Caritas, świadczącą jak najbardziej pomoc humanitarną.

TERESA
SIENKIEWICZ-MIS

Pątniczy kościół w Pietrowicach Wielkich

U podnóża wzgórza w cień drzew stoi jeden z ostatnich drewnianych zabytków ziemi raciborskiej – kościółek pątniczy pod wezwaniem Świętego Krzyża w Pietrowicach Wielkich. Po drugiej stronie drogi wznosi się budowla swym kształtem przypominająca kaplicę, a kryjąca w swym wnętrzu źródło zwane studzienką tatarską.

Niestety, do naszych czasów nie zachowały się żadne dokumenty mówiące o powstaniu kościoła Świętego Krzyża. Istnieje natomiast legenda, która wyjaśnia genezę kościoła.

W drugiej połowie XVII w. rolnicy pietrowiczcy wypasali swe konie na gruntach, które stanowiły własność wsi. Często konie pozostawiały na pastwiskach przez całą noc. Pewnej nocy pasterze, w miejscu gdzie dziś stoi studzienka, zauważyli dziwne światło. Ze strachu nie zbliżyli się do tego miejsca. Następnego dnia opowiedzieli mieszkańcom wsi o dziwnym świetle. Kolejnej nocy, nabrawszy odwagi, zbliżyli się i znaleźli źródło, a w nim zwinięte płótno. Pró-

bowali to zawiniątko wyjąć, ale bezskutecznie. Następnego dnia mieszkańcy Pietrowic, tłumnie przybiegli, aby wyjąć płótno. Daremny to był jednak trud. O zdarzeniu poinformowano proboszcza. Ten w procesji ze śpiewem pobożnych pieśni udał się do wskazanego miejsca. Tam, przy pomocy krzyża, wyciągnął osobiście zawiniątko. Rozwinął płótno, a oczom wszystkich zebranych ukazał się piękny obraz Ukrzyżowanego Zbawiciela, który nadal znajduje się w głównym ołtarzu kościoła Świętego Krzyża.

Mieszkańcy Pietrowic, widząc w obrazie znak z nieba, postanowili wybudować kościół na wzgórzu. Niestety, to, co w dzień wybudowali, w nocy zostało zburzone i zmiecione do doliny, w której dziś stoi kościółek. Pietrowiczanie po kilku takich niepowodzeniach rozpoczęli budowę w obecnym miejscu i – o dziwo – kościółek niebawem wybudowano. Znalezione obraz w uroczystej procesji przeniesiono do domu Bożego i umieszczono w głównym ołtarzu.

Podczas gwałtownej burzy

piorun uderzył w wieżyczkę kościoła. Wieżyczka przebiła dach, spadła na ołtarz i uszkodziła oblicze Ukrzyżowanego w cudownym obrazie. Wezwano do Pietrowic najzdolniejszych malarzy, aby przywrócić obrazowi poprzedni wygląd. Jednak żaden nie miał odwagi przystąpić do renowacji. Kiedy proboszcz nie wiedział, co począć i już postanowił umieścić uszkodzony obraz w ołtarzu, zgłosił się malarz gotowy odnowić. Kiedy mieszał farby i rozmyślał, których z nich użyć, do kościoła wszedł ks. Janotta. Zbliżył się do obrazu i wyraził radość z faktu, iż artysta tak doskonale odmalował twarz Zbawiciela. Malarz zaprzeczył jakoby cokolwiek zrobił przy obrazie. Kiedy ksiądz poprosił, aby spojrzął na obraz, malarz nie wierzył własnym oczom. Widząc cud, padł na kolana i z płaczem wyznał, iż nie był godny odnowienia obrazu.

Wiadomość o cudownym zdarzeniu szybko rozeszła się po całej okolicy i jeszcze licznie pątnicy przybywali do Świętego Krzyża.

KS. WIESŁAW SIWIK

Pielgrzymka kapłanów na Jasną Górę

Do sanktuarium jasnogórskiego przybyła 10 września XXXIV opolska i III gliwicka doroczna pielgrzymka kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

Pod przewodnictwem gliwickiego biskupa pomocniczego Gerarda Kusza kapłani-pielgrzymi odprawili w kaplicy Cudownego Obrazu Mszę św. koncelebrowaną, podczas której homilię wygłosił opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec.

„Przechodzimy do Pani Ja-

snogórskiej w bliskości peregrynacji Jej Wizerunku w diecezji opolskiej, by odczytać wielki zamysł Boży związany z tym wydarzeniem. Przechodzimy na to miejsce, by Bożej Rodzicielce powierzyć nasze radości i troski. Wpatrzeni w Jej Oblicze pragniemy uświadomić sobie wielkość naszego powołania i napędzić swe serca nową nadzieją” – powiedział w homilii Ksiądz Biskup.

Bezpośrednio po Mszy św. zostało odprawione naboże-

stwo maryjne, któremu przewodniczył opolski biskup pomocniczy Jan Bagiński. Miało ono charakter ekspiacyjny za znieważenie Wizerunku Jasnogórskiej Madonny w jednym z numerów tygodnika „Wprost”.

Końcowym akcentem pielgrzymki była Droga Krzyżowa na wałach, prowadzona przez ks. prałata Edmunda Podzielnego, dziekana kluczberskiego rejonu duszpasterskiego.

KS. GERARD STRZEDUŁA

Przed powołaniem Diecezjalnej Rady Ruchów Religijnych

O roli małych grup religijnych

Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej, ks. dr Józef Mikołajec, zwraca się do wiernych i księży naszej diecezji z prośbą o krytyczne a zarazem twórcze uczestnictwo w dyskusji na temat miejsca i roli małych grup religijnych w życiu diecezjalnym i parafialnym. – W czasach najnowszych zjawisko zrzeszania się katolików świeckich ożywiło się i przybrało charakter szczególnie zróżnicowany. Obejmuje ono różnego stowarzyszenia, grupy, wspólnoty i ruchy. Można więc nawet mówić o nowej epoce zrzeszeń katolików świeckich (por. Christifideles laici, 29). Mają oni prawo do swobodnego zakładania stowarzyszeń (por. KPK kan. 215), z których mogą korzystać „zawsze i tylko w komunii Kościoła” (por. Christifideles laici, jw.)

Jak wykazuje dotychczasowa praktyka, świadomość powyższych związków nie zawsze jest powszechna, tak wśród duszpasterzy, jak też wśród wiernych, członków wyżej wymienionych grup – zauważa ks. Józef Mikołajec. Istnieje więc, jak się wydaje, pilna potrzeba opracowania

podstawowych zasad określających miejsce i rolę małych grup religijnych w życiu diecezjalnym i parafialnym.

Właśnie na ten temat będą dyskutować uczestnicy spotkania organizowanego przez Wydział Duszpasterski – 19 listopada br. o godz. 10.00 w Kurii Diecezjalnej – na które zapraszani są księża opiekujący się małymi ruchami i przedstawiciele poszczególnych wspólnot religijnych. Celem tego spotkania ma być także powołanie Diecezjalnej Rady Ruchów Religijnych.

Zainteresowanych problemem, mających własne przemyślenia i doświadczenia wyniesione z uczestniczenia w życiu małych wspólnot Wydział Duszpasterski prosi o wcześniejsze nadsyłanie uwag, zwłaszcza na temat przedstawionego przez Wydział projektu zasad określających miejsce tych grup w życiu parafii i diecezji.

W projekcie czytamy:

1. Każda wspólnota powinna utrzymywać żywy i twórczy kontakt z diecezjalnym opiekunem danego ruchu i brać udział w organizowanych

przez niego spotkaniach i szkoleniach.

2. Każda wspólnota deleguje swojego przedstawiciela do Diecezjalnej Rady Ruchów Religijnych.

3. Każda wspólnota działająca na terenie danej parafii ma prawo do posiadania opiekuna duchowego (księdza), za którego wyznaczenie odpowiedzialny jest proboszcz miejsca spotkań danej grupy.

4. Opiekun duchowy powinien aktywnie uczestniczyć w spotkaniach danej wspólnoty.

5. Wspólnoty parafialne, w zależności od lokalnych możliwości, mogą korzystać z pomieszczeń kościelnych w celu urządzania spotkań.

6. Wspólnoty parafialne mogą mieć swego reprezentanta w składzie parafialnej rady duszpasterskiej.

7. Członkowie małych wspólnot powinni włączyć się w życie całej parafii, np. przez udział w parafialnym życiu liturgicznym (organizowanie cotygodniowych Mszy św. młodzieżowych) czy też pracy charytatywnej.

D.S.

Ku czci św. Stanisława Kostki

Od 15 do 17 września br. kolejny już raz odbyło się Triduum ku czci św. Stanisława Kostki dla młodzieży Opola, które przygotowali duszpasterze opolskich parafii. Codziennie inna parafia gościła młodych ludzi, którzy w obecnych czasach widzą potrzebę wspólnej modlitwy i poszukiwania wartości, których nie może dać świat.

Pierwszego dnia Triduum, 15 września, młodzież zebrała się w kościele pw. Matki Boskiej Bolesnej na Górze, w dniu Jej święta. Tematem dnia było rozważanie „Zamyślenie nad rolą kobiety w rodzinie i w świecie”, które prowadziła pani Krystyna Winiarska. W swym wystąpieniu, nawiązując do starcia, jakie dokonuje się dziś między cywilizacją miłości a cywilizacją śmierci, powiedziała m.in. że „kobieta ma być strażniczką życia i miłości”, co w kontekście obecnej sytuacji w Polsce nabiera szczególnego znaczenia. Nabożeństwo maryjne poparte rozważaniami zaczerpniętymi z tekstów Tomasza Mertona, osnute na kanwie modlitwy brewiarzowej, przygotowała młodzież z parafii Przemienienia Pańskiego na osiedlu ZWM, a przewodniczył mu ks. Leszek Rygucki.

Drugiego dnia młodzież gościła w parafii Świętych Piotra i Pawła. Nabożeństwo, które prowadził ks. Helmut Piecho-

ta, miało charakter pokutny i zakończyło się spowiedzią świętą przy adoracji krzyża i śpiewie kanonów z Taizé. W trakcie modlitwy złożył świadectwo pan Zbigniew Bitka, w którym zwrócił szczególną uwagę na ogromną rolę wspólnej modlitwy w budowaniu Kościoła domowego.

Triduum ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodych, zakończyło się w sobotę 17 września uroczystą Mszą św. koncelebrowaną, której przewodniczył ks. bp Jan Kopiec. Tym razem młodzież opolska zgromadziła się w katedrze Świętego Krzyża. Biskup Jan Kopiec przypominając zebranych sylwetkę św. Stanisława Kostki powiedział, że „zawsze trzeba zaczynać od spojrzenia na samego siebie”. W życiu każdy człowiek musi mieć jakiś plan, aby być dobrym człowiekiem. I mimo że czasy dzisiaj są inne, to jednak ludzie są zawsze tacy sami. Potrzeba tylko, aby młodzi spoglądali odpowiedzialnie na swe zadania, a przez to przewidywali duchowy i moralny bałagan. „Świętym Stanisławem może być każdy” – dodał Ksiądz Biskup.

Każdego dnia nad rozpięciem młodzieży czuwał ks. Marcin Ogiolda.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Na Górze Świętej Anny

Uroczystość św. Franciszka – niedziela – 2 października.
Pielgrzymka hodowców gołębi i orkiestr kalwaryjskich – niedziela – 9 października.
Rekolekcje dla kapłanów – 14-17 października.

Konkurs dla wszystkich

Coś na ząb

W październiku proponujemy wszystkim uczestnikom „Konkursu dla wszystkich” coś na ząb, czyli mówiąc inaczej kilka pytań związanych ze śląskim stołem. Wbrew bowiem opinii niektórych „znawców”, istnieje specyficzna śląska kuchnia. Przedstawimy pięć pytań, dotyczących różnych potraw, tradycyjnie związanych z naszym regionem.

1. Jaką kapustę jedzą Górnoślązacy najczęściej na niedzielny obiad?

Znasz odpowiedź. Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziecięciociodowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie pię-

naście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w październiku pięć numerów);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w październiku pięć kuponów z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.

Rozwiązanie „Konkursu dla wszystkich” z sierpnia 1994 r.

Prawidłowe odpowiedzi: I powstanie śląskie – 1919 r., II powstanie – 1920 r., III powstanie – 1921 r., plebiscyt na Górnym Śląsku – 1921 r.

Nagrodę wylosowała pani Magdalena Jendrecka z Bytomia. Gratulujemy.

